

Grey Scale #13



DANES
PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



W. ARGON

EKONOMIA POLITYCZNA
IMPERJALIZMU



W. ARGON

EKONOMIA POLITYCZNA
IMPERJALIZMU .

EKONOMJA POLITYCZNA
IMPERJALIZMU



W. A R G O N

**EKONOMJA POLITYCZNA
IMPERJALIZMU**

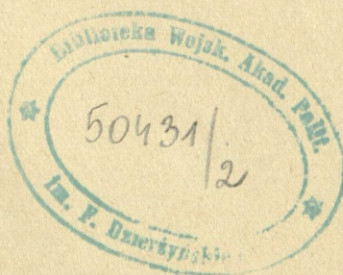


W Y D A W N I C T W O „T O M“

W A R S Z A W A

1936

33(94/99K)



ROZDZIAŁ I

ROZWÓJ HISTORYCZNY KAPITALIZMU

Kapitalistyczny system produkcji jest specyficznym, historycznie uwarunkowanym systemem produkcji. Podobnie jak i wszelki inny sposób produkcji wymaga on, jako warunku historycznego, pewnego określonego stopnia rozwoju społecznych sił produkcyjnych. Ten warunek ze swej strony stanowi rezultat i, produkt uprzedniego procesu historycznego.

Rozdział wstępny do całego kursu ma za zadanie wykazać, jak wewnątrz ustroju feodalnego powstawały przesłanki kapitalistycznego sposobu produkcji, jak prawa wewnętrzne rozwoju kapitalizmu, mianowicie dialektyczny rozwój przeciwieństwa wewnętrznego między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnym, nieruchomie prowadzi do imperjalizmu i do powszechnego kryzysu kapitalizmu.

1. PRZESŁANKI I STOPNIE POPRZEDZAJĄCE KAPITALISTYCZNY SPOSÓB PRODUKCJI

Przesłankami specyficznymi kapitalistycznego sposobu produkcji są:

1. Produkcja towarowa, t. j. wytwarzanie nie dla własnego użytku, ale na sprzedaż, na rynek.
2. Istnienie klasy wolnych robotników najemnych, dla których jedynym warunkiem istnienia jest stałe sprzedawanie swej siły roboczej.
3. Pewne nagromadzenie kapitału w rękach indywidualnych wytwórców towarów, t. j. powstanie klasy kapitalistów.

Zbadamy rozwój historyczny tych przesłanek w przedkapitalistycznym sposobie produkcji.

Kapitał handlowy

Wytwarzanie i obieg towarów są to zjawiska wspólne dla najróżnorodniejszych sposobów produkcji, jakkolwiek w rozmaitej skali i w rozmaitym znaczeniu. Istnienie kapitału handlowego nie wymaga żadnych innych warunków prócz prostego obiegu towarowego i pieniężnego. „Czy będzie to pierwotna gospodarka gminna, czy produkcja niewolnicza, czy drobnocłopskie i drobnomieszczańskie, czy też kapitalistyczne wytwarzanie...“^{*)}, przy każdym z tych systemów możliwe jest istnienie kapitału kupieckiego. Lecz w przedkapitalistycznych formacjach społecznych towarem staje się przeważnie tylko nadmiar produktów, wytwarzanych dla własnego użytku.

„W pierwszych stuleciach średniowiecza produkcja obliczona była głównie na użytek własny. Zaspokajała ona przede wszystkim potrzeby samego wytwórcy i jego rodziny. Gdzie zaś, jak w rolnictwie, istniała zależność osobista, tam produkcja zaspokajała również potrzeby pana feudalnego. A zatem nie było tu wymiany, i produkty nie przybierały charakteru towaru. Rodzina chłopska sama wytwarzała wszystko, co jej było potrzebne: narzędzia i odzież zarówno jak i pożywienie. Produkcja na sprzedaż następowała dopiero wówczas, gdy pozostawał zbyteczny produkt po spożyciu własnym i spłaceniu panu daniny w naturze. Ten puuszczony w obieg nadmiar produktu stawał się towarem. Rzemieślnicy miejscy zmuszeni byli oczywiście z samego początku do produkcji na wymianę. Lecz i oni wytwarzali po większej części przedmioty niezbędne do ich własnego użytku; mieli ogrody i wielkie pola, pasali swe bydło w gromadzkim lesie, który prócz tego dostarczał im budulca i opału; kobiety przędły len i wełnę i t. d. Produkcja na wymianę, produkcja towarów była zaledwie w zawiązku. Stąd wąskość rynków, niezmiennosc form produkcyjnych, lokalne odosobnienie od świata zewnętrznego, lokalny związek pomiędzy wytwórcami: marka t. zn. spólnota rolna we wsiach, cechy w miastach“^{**)}

Powstanie kapitalizmu wymaga pewnego stopnia rozwoju

^{*)} Marks, Kapitał, t. III.

^{**)} Engels, Anti-Dühring, str. 266.

produkcji towarowej. Kapitał handlowy jest historycznie najstarszą postacią istnienia kapitału. Pieniądze kupca funkcjonują przy wszelkiej formie społecznej jako kapitał. W samej rzeczy już w społeczeństwie antycznym, a jeszcze bardziej feudalnym spotykamy szeroko rozwinięte lichwiarstwo i handel międzynarodowy, w których pieniądze funkcjonują jako kapitał. W okresie średniowiecza rozwinął się *kapitał kupiecki jako typowa forma kapitału*. Lecz tylko nieznaczna część produktów przybierała postać towarów. Handel był przeważnie handlem przedmiotami zbytku (kamienie drogocenne, biżuterja, jedwabie i tkaniny wschodnie, towary kolonialne, broń, drogie futra i t. d.), ich nabywcami byli przede wszystkim bogaci obszarnicy-królowie, książęta, wyższe duchowieństwo. Z powodu niskiego poziomu techniki komunikacyjnej w sprzedaży zjawiały się bardzo nieliczne produkty użytku masowego (sól, żelazo). W obiegu handlowym znajdowały się zaledwie znikome masy towarów, lecz kapitał handlowy ciągnął z nich niezwykle wielkie zyski.

Wysokość zysków tłumaczy się tem, że *nie było ogólnie ustalonych cen*, gdyż nie istniała jeszcze systematyczna, wszechogarniająca produkcja towarów, nie istniał również rynek wszechświatowy z międzynarodowym wyrównywaniem cen. „Stosunek ilościowy, na zasadzie którego odbywa się wymiana produktów, jest z początku zupełnie przypadkowy... Dalsza wymiana i bardziej regularna reprodukcja w celach wymiany usuwają coraz bardziej ten czynnik przypadkowości. Lecz z początku szło to nie na korzyść wytwórców i spożywców, a pośrednika pomiędzy nimi, kupca, który porównywuje ceny pieniężne i różnicę kładzie do swej kieszeni^{*)}).

Stąd wynika możliwość ogromnych zysków pośredniczych w handlu międzynarodowym. Źródłem zysku jest więc przywłaszczenie części dochodu z pracy bezpośrednich wytwórców (chłopów lub rzemieślników miejskich), oraz części eksploatorskiego dochodu obszarników.

Dopóki kapitał handlowy odgrywa rolę pośrednika w wymianie produktów krajów nierozwiniętych, zysk handlowy nie tylko wydaje się rezultatem oszustwa, lecz przeważnie rzeczywiście z oszustwa pochodzi^{**)}.

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. 1.

**) Marks, Kapitał, t. III, cz. 1.

Oszustwo to wzrasta do rozmiarów systematycznego rabunku, kiedy kapitał handlowy (Genua i Wenecja w wiekach średnich, kompanja holenderska i inne wschodnio-indyjskie zdobywa władzę polityczną nad ludami zacofanemi (kolonje handlowe). Oszustwo, rabunek, korsarstwo, porywanie niewolników, podbój kolonij — oto są metody pierwotnego nagromadzenia kapitału.

Kapitał handlowy działa rozkładowo na przedkapitalistyczne sposoby produkcji, które służą celowi zaspokojenia własnych potrzeb. W szczególności wpływa on z jednej strony na wzrost wyzysku półpańszczyźnianych chłopów przez obszarników, ponieważ przekształcenie produktów rolnych w towary pozwala nie ograniczać wysokości danin w naturze i pracy dodatkowej chłopów do potrzeb dworu feudała — właściciela ziemskiego; z drugiej strony, handel powiększa jakościowo spożycie wyzyskiwaczy, dostarczając im przedmiotów zbytku. Kapitał handlowy wnosi również rozkład do rzemiosła miejskiego, zdobywając władzę nad rzemieślnikami (system nakładu).

Ale sam rozwój kapitału handlowego jest niedostatecznym warunkiem przejścia do kapitalistycznego sposobu produkcji. Szczególnie przy narodzinach kapitalizmu kapitał handlowy przyczynia się do stworzenia przesłanek kapitalistycznego sposobu produkcji w drodze rozwoju wytwórczości towarowej i nagromadzenia kapitału. Wielkie odkrycia przy końcu średniowiecza, które się przyczyniły do szybkiego rozwoju kapitału kupieckiego, stanowią ważny impuls do zamiany feudalnego sposobu produkcji na kapitalistyczny. Wszakże tylko rozwój kapitału handlowego nie wystarcza do tego przejścia (w Hiszpanji i Portugalji manufaktura kapitalistyczna nie rozwijała się tak jak w Holandji, gdzie w wiekach średnich wytworzyły się inne warunki). Naczwrot:

„Samodzielny i przeważający rozwój kapitału w postaci kapitału kupieckiego jest równoznaczny z wyłamaniem się produkcji z pod władzy kapitału, czyli z rozwojem kapitału na podstawie niezależnej od kapitału i obcej mu społecznej formy produkcji. A więc samodzielny rozwój kapitału kupieckiego znajduje się w stosunku odwrotnym do ogólnego ekonomicznego rozwoju społeczeństwa“^{*)}.

^{*)} Marks, Kapitał, t. III, cz. 1.

Powstanie klasy wolnych robotników najemnych

Wolni robotnicy najemni istnieli pojedynczo już w formacjach przedkapitalistycznych*), wszakże w formie wyjątku. Charakterystycznym zjawiskiem dla antycznego i feudalnego ustroju społecznego była zależność siły roboczej. Istnienie pojedynczych robotników najemnych nie zmienia tej zasadniczej cechy charakterystycznej. „Charakterystycznym jest nie to, że towar siła robocza może być kupiony, ale to, że siła robocza jest towarem**).

Lecz, aby siła robocza stała się towarem, bezpośredni wytwórcy muszą być pozbawieni swych środków produkcji i zwolnieni od zależności osobistej. Kapitał musi znaleźć wolnego robotnika, jako sprzedawcę swej siły roboczej na rynku. Historia powstania klasy wolnych robotników jest historią wywłaszczenia chłopów i zerwania więzów feudalnych i cechowych. „Historja tego wywłaszczenia została wpisana do kroniki ludzkości gorejącym językiem ognia i miecza“***).

Główne momenty tej historii są następujące:

Rozpad społeczeństwa feudalnego w końcu średniowiecza. Nastąpiło to najpierw we Włoszech, gdzie najwcześniej rozwinął się kapitalistyczny sposób produkcji.

Wyrugowanie chłopów z ziemi przez obszarników (aczkolwiek chłopci posiadali taki sam prawny tytuł feudalny do władania ziemią, co i obszarnicy) i zagrabienie przez obszarników ziem gromadzkich. Zamiana ziemi ornej na pastwiska dla owiec (przedewszystkiem w Anglii).

Rabunek majątków kościelnych, zamknięcie klasztorów — jako wynik reformacji.

Te i tym podobne środki, rugujące chłopstwo z ziemi, dostarczyły powstającemu przemysłowi miejskiemu niezbędnego przyływu pozbawionego ziemi i innych środków produkcji proletariatu. Obok tego szybki wzrost świadczeń ze strony chłopów półpańszczyźnianych, wieczne wojny, podpalanie gospodarstw chłopskich przez wojska, — wszystko to sprzyjało na kontynencie eu-

*) „Praca najemna, która kryje w sobie zarodek całego systemu kapitalistycznego, istnieje już z dawien dawna. W formie wyjątku, przypadku, spotykamy ją w ciągu stuleci obok niewolnictwa“ Engels, *Anti-Dühring*, str. 265, wyd. niem.

**) Marks, *Kapitał*, t. II.

***) Marks, *Kapitał*, t. I, str. 766, wyd. pol.

ropejskim przyływowi chłopstwa do miast w charakterze proletariuszy.

Jednocześnie kapitał potrafił krok za krokiem podważyć ustrój cechowy w miastach — uzależnił on od siebie dzięki systemowi rozdawnictwa majstrów i przeistoczył czeladników cechowych w wolnych robotników dla manufaktury.

Skoro zaś już istnieje kapitalistyczny ustrój społeczny, to jego własny ruch wewnętrzny pcha do tego, aby nieustannie odbywała się reprodukcja proletariuszy w charakterze nieposiadających, pozbawionych własnych środków produkcji robotników. O tem będzie mowa niżej.

Źródła nagromadzenia kapitału przy przedkapitalistycznych sposobach produkcji

„Pewne nagromadzenie kapitału w rękach indywidualnych wytwórców towarów stanowi przesłankę specyficznie kapitalistycznego sposobu produkcji“^{*)}.

Każdy kapitalista musi posiadać dostatecznie wielki kapitał na wynajęcie takiej ilości robotników, aby drogą przywłaszczania ich pracy dodatkowej otrzymywać dochód, któryby go zwolnił od pracy fizycznej i dał możność wykonywania w charakterze przedstawiciela kapitału wyłącznie funkcji kierownictwa, nadzoru i pośrednictwa. „Kierownictwo kapitalisty jest nie tylko szczególną funkcją wynikającą z samej natury społecznego procesu pracy i właściwą temu procesowi; jest ono zarazem funkcją wyzyskiwania społecznego procesu pracy, a więc następstwem nieodzownego przeciwieństwa między wyzyskiwaczem a surowym materiałem jego wyzysku“^{**)}.

Kapitał musi być dostatecznie znaczny, aby dał możność skupienia większej ilości siły roboczej w celu zniżenia kosztów produkcji, jako warunku przewyciężenia rzemiosła cechowego.

Marks nazywa nagromadzenie kapitału, poprzedzające kapitalistyczny sposób produkcji, nagromadzeniem pierwotnem, t. zn. nagromadzeniem, które nie jest rezultatem kapitalistycznego sposobu produkcji, lecz punktem wyjścia dlań.

Nagromadzenie kapitału w feudalnym ustroju społecznym odbywało się w następujących głównych formach:

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 588, wyd. pol.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 332, wyd. pol.

Kapitał handlowy mógł nagromadzić kapitał dzięki swym olbrzymim zyskom pośredniczym, jak o tem pisaliśmy wyżej.

Kapitał lichwiarski, „bliźniak kapitału handlowego“, istniał w ciągu całego średniowiecza, przyczem stopa procentowa była niezwykle wysoka. „Za czasów Karola Wielkiego uważano za lichwę, jeśli kto pobierał 100%. W Lindau nad jeziorem Bodeńskim obywatele miejscowi pobierali w 1348 roku — 216%*).

Prawo prowansalskie z roku 1243 ustalało jako najwyższą stopę procentową dla żydów 300%. Przywilej żydowski cesarza Fryderyka II z 1244 r. zezwalał na 173%. Klasztor we Freisingen pobierał w 1250 roku — 120 %. Król angielski płacił w 1375 roku 50%. Pożyczka okrętowa w Wenecji w 1167 r. wynosiła 40—50% i t. d.**).

Kapitał lichwiarski działał głównie w dwóch kierunkach. Po pierwsze uprawiał *lichwiarstwo w postaci pożyczek pieniężnych rozmaitym bogatym obszarnikom* — książętom, królom, którzy mimo wielkich dochodów, odczuwali stale brak pieniędzy i musieli płacić wysokie procenty lichwiarskie.

Po drugie — *w postaci pożyczek pieniężnych drobnym wytwórcom* — chłopom i rzemieślnikom. Lichwiarstwo jako charakterystyczna forma kapitału, przynoszącego procenty, odpowiada przewadze drobnej wytwórczości samodzielnie gospodarujących chłopów i drobnych majstrów rzemieślniczych, przyczem lichwiarz nietylko wysysa pracę dodatkową większości swych ofiar, ale stopniowo wywłaszcza ich z tytułu własności do samych obiektów ich pracy: ziemi, domu i t. d.***). Zdarzało się, że nawet bogaci dłużnicy musieli oddawać lichwiarzowi w zastaw źródła swych dochodów — podatki, daniny i t. d.

Kapitał lichwiarski nie uzależnia od siebie bezpośrednio pracy, jak to czyni kapitał przemysłowy, nie zmienia sposobu produkcji, ale doprowadza do pauperyzacji wytwórcy, osłabia siły produkcyjne, zamiast tego, żeby je rozwijać, wpija się jak pasorzyt, w sposób produkcji i wycieńcza go do zupełnego upadku.

*) Marks, Kapitał, t. III.

**) Sombart, Kapitalizm współczesny, t. I, cz. 2, str. 625 (wyd. niem.).

***)) Stąd nienawiść ludowa do lichwiarzy i zakaz pobierania procentu wprowadzany wielokrotnie przez kościół katolicki w ciągu całego średniowiecza, co oczywiście nie przeszkadzało samemu kościołowi również uprawiać lichwę.

„Kapitał lichwiarski *posiada właściwy kapitałowi sposób wyzysku, nie posiadając jego sposobu produkcji*“^{*)}).

Lichwiarstwo centralizuje majątek pieniężny społeczeństwa, w którym środki produkcji są rozpylone, i stwarza w ten sposób *jedną* z przesłanek kapitalistycznego sposobu produkcji, nie stwarzając jednakże samego systemu. „Tylko tam i wtedy, gdzie i kiedy istnieją już pozostałe warunki kapitalistycznego sposobu produkcji — lichwiarz jest jednym z narzędzi budownictwa nowego sposobu produkcji przez rujnowanie feudałów i drobnych wytwórców — z jednej strony, przez centralizację warunków pracy i przekształcenie ich w kapitał — z drugiej“^{**)}). Złotnicy, *handlarze pieniędzy*, nagromadzali również wielkie majątki. Kapitał handlowy, kapitał lichwiarski i kapitał pieniężno-handlowy były ściśle spojone ze sobą.

Okradanie skarbu państwowego przez urzędników, system zakupu podatków przez *wielkich skupni podatków*, oddawanie całych kolonij na łup towarzystwom prywatnym, okradającym zarówno ludność miejscową, jak i skarb państwowy — oto są najważniejsze źródła pierwotnego nagromadzenia kapitału. Takie same źródła stanowiły *korsarstwo i handel niewolnikami*.

W drodze wyjątku niektórzy *majstrowie cechowi* nagromadzali znaczne majątki (w szczególności wskutek wzrostu renty rolnej od placów pod budowlę w wielkich otoczonych murami miastach). Były również wypadki z bogacania się dzierżawców kapitalistycznych, pochodzących z chłopów półpańszczyźnianych, którzy przeszli na czynsz. Ci ostatni sami stosowali czasem pracę najemną i przy sprzyjających warunkach (na przykład długoterminowe umowy dzierżawne przy spadku wartości pieniędzy w XVI w.) wyrastali do poziomu dzierżawców kapitalistycznych

Wszystkie wskazane wyżej źródła i formy nagromadzenia wymagają jako podstawowego warunku istnienia *dostatecznej ilości pieniędzy w kraju*. Przy nagromadzeniu kapitału w rękach indywidualnych wytwórców towarowych, — co stanowi warunek kapitalistycznego sposobu produkcji, — pewna część kapitału musi istnieć w formie gotówki.

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. 2.

**) Tamże.

„Kapitalistyczny sposób produkcji... może rozwijać się na stosunkowo szeroką skalę i wywierać głębszy wpływ tylko w takim kraju, gdzie istnieje dostateczna ilość pieniędzy dla obiegu i na utworzenie skarbu (funduszu rezerwowego i t. d.), wymaganego przez obieg. Taka jest przesłanka historyczna, choć nie należy rozumieć sprawy tak, że naprzód powstaje dostateczna ilość rezerwy pieniężnej, a dopiero potem zaczyna się produkcja kapitalistyczna. Ta ostatnia rozwija się wraz z rozwojem niezbędnych dla niej warunków, a jednym z takich warunków jest dostateczna podaż kruszców szlachetnych“^{*)}.

Oto dlaczego odkrycie Ameryki i rabunek przez europejczyków skarbów złota i srebra Indian stanowi ważny etap rozwoju kapitalizmu w Europie. Merkantyizm, który głosił, że powiększenie krajowego zapasu metali szlachetnych stanowi główny cel polityki ekonomicznej — jest wyrazem żądzy złota, niezbędnego dla rozwoju kapitalizmu.

Przechodzimy teraz do początku właściwego kapitalistycznego sposobu produkcji.

2. OKRES MANUFAKTURY

Wspomniane wyżej formy kapitału — kapitał handlowy i kapitał lichwiarski — funkcjonowały jako kapitał, jako samopomnażająca się wartość *wewnątrz sfery obiegu przedkapitalistycznego sposobu produkcji*. Przywłaszczana przez nich wartość dodatkowa nie była to wartość dodatkowa, wytwarzana na podstawie kapitalistycznej. *Pierwszą formą kapitalistycznej produkcji i kapitalistycznego przywłaszczenia wartości dodatkowej jest manufaktura.*

Kooperacja

Historycznym i logicznym punktem wyjścia manufaktury i produkcji kapitalistycznej wogóle jest kooperacja pracy, t. zn. *planowo skoordynowana praca znacznej ilości robotników, praca równoczesna w tym samym lokalu, praca, mająca na celu wytwarzanie tego samego rodzaju towarów pod kierownictwem jednego i tego samego kapitalisty*. Kooperacja rozwija się na starej podstawie rzemiosła. Wzrastają jedynie rozmiary pracowni majstra cechowego. Mimo to, że podstawa techniczna pozostała

^{*)} Marks, Kapitał, t. II.

bez zmiany, praca skooperowana jest bardziej wydajną, niż praca pojedynczego rzemieślnika. Kooperacja przynosi w warunkach kapitalistycznych*) wartość dodatkową względną w porównaniu z pracą indywidualną tej samej ilości robotników. Główne momenty są tu następujące:

1) Kooperacja ustala średnią społeczną normę pracy, przy czym jakościowo różna praca poszczególnych robotników sprowadzana jest do pracy przeciętnej.

2) Koncentracja wielkiej ilości i wspólne wykorzystywanie środków produkcji ma ten skutek, że na poszczególne produkty przypada mniejsza część ich wartości.

3) Tylko kooperacja daje wogóle możliwość przeprowadzania prac skomplikowanych, koncentracji prac pilnych i t. d.

4) Kooperacja wzbudza współzawodnictwo, podnoszące wydajność pracy.

Wytworzona przy pomocy kooperacji wartość dodatkowa względna stanowi we wszystkich swych formach rezultat

siły wytwórczej pracy społecznej. Lecz przy kapitalizmie rezultat ten przynosi korzyść kapitałowi, łączącemu robotników dla wspólnej pracy. Sprzeczny charakter kapitalistycznego sposobu produkcji występuje już na tym prymitywnym szczeblu, przy czym kapitalista z jednej strony kieruje i organizuje proces pracy, służący do wytwarzania wartości użytkowych — funkcja niezbędna w każdym społeczeństwie, — z drugiej strony proces pracy jest zarazem procesem wzrostu kapitału, który umożliwia stosowanie pracy dodatkowej i przywłaszczenie jej owoców. Dlatego też w kapitalistycznym procesie pracy panuje nie dobrowolna, jak przy komunizmie, lecz przymusowa karność. Robotnicy i kapitaliści występują jako przedstawiciele klas antagonistycznych.

Manufaktura (rękodzielnictwo)

Z kooperacji w drodze podziału pracy rozwija się rękodzielnictwo. „Kooperacja, oparta na podziale pracy, osiąga w rękodzielnictwie swą formę klasyczną. Jako charakterystyczna forma

*) Kooperacja pracy w odmiennej formie społecznej była stosowana na wielką skalę również przy przedkapitalistycznych sposobach produkcji. Kolosalne budowle egipcjan, chińczyków, indusów — piramidy, świątynie, kanały, mur chiński — są to pomniki przedkapitalistycznej kooperacji pracy, stosowanej na szeroką skalę.

procesu produkcji kapitalistycznej panuje ona we właściwym okresie rękodzielniczym, który biegnie mniej więcej od połowy wieku XVI do ostatniego trzydziestolecia w. XVIII^{*)}.

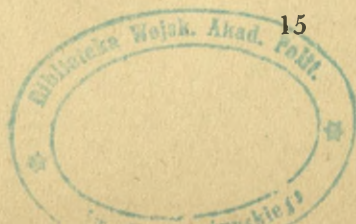
Manufaktura powstaje w dwojaki sposób: albo robotnicy różnych rzemiosł, pracujący kolejno nad przygotowaniem tego samego produktu gromadzą się w jednej pracowni pod komendą kapitału, jak to ma miejsce na przykład w produkcji karet; albo też wytwarzanie towaru, wyrabianego dotychczas przez zespół robotników jednego rzemiosła, rozpada się na poszczególne czynności i każdy z robotników specjalizuje się w jednej z tych czynności.

„Towar z indywidualnego wytworu samodzielnego rzemieślnika, wypełniającego wielorakie czynności, przekształca się w wytwór zbiorowy zespołu rzemieślników, z których każdy wykonywa ciągle jedną i tę samą czynność cząstkową^{**)}.”

Manufaktura stanowi mechanizm wytwórczy, którego organami są ludzie. Każdy robotnik staje się wykonawcą wyłącznie pewnej czynności cząstkowej i dochodzi w dziedzinie tej czynności cząstkowej do mistrzowskiej sprawności. Z drugiej strony, rozczłonkowanie pracy na czynności cząstkowe doprowadza do przystosowania i udoskonalenia narzędzi w zależności od danej ściśle określonej czynności cząstkowej. *W manufakturze heterogenicznej* (różnorodnej), w której odbywa się mechaniczna zbiórka samodzielných części składowych (jak na przykład w manufakturze zegarowej), zarówno jak w manufakturze organicznej, gdzie produkt przebywa kolejno szereg procesów (jak na przykład w manufakturze igieł), *specyficznym dla okresu manufaktury mechanizmem pozostaje sam robotnik zbiorowy, złożony z wielu robotników cząstkowych*. Rozwija się hierarchja robotników o różnej pracy zarobkowej, zależnie od specjalności. Długoletnie wypełnianie jakiejś jednej cząstkowej czynności podnosi sprawność zawodową robotnika, ale przekształca go w niewolnika tej czynności, ponieważ z czasem traci on umiejętność wykonywania pozostałych czynności swego rzemiosła. Poza granicami swej czynności cząstkowej staje się on robotnikiem niewykwalifikowanym. Dlatego też wartość jego siły roboczej spada. Manufaktura rozwija społeczną siłę wytwórczą pracy kosztem ro-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 338, wyd. pol.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 340, wyd. pol.



botników, kosztem zniekształcenia robotnika indywidualnego. Sporadyczne stosowanie maszyn — na przykład w produkcji papieru i in. — nie zmienia tego faktu, że podstawą manufaktury jest praca rzemieślnicza.

Podział pracy określa stałą proporcję grup robotników; minimalny kapitał, niezbędny dla organizacji wytwórczości wzrasta. Rozszerzenie istniejącej wytwórczości nie może odbywać się stopniowo, lecz skokami, w określonych większych proporcjach.

„A więc z technicznego charakteru rękodzielnictwa wynika prawo, że minimum kapitału w ręku pojedynczego kapitalisty musi być coraz wyższe, czyli że społeczne środki utrzymania i środki produkcji muszą w coraz szerszym zakresie zamieniać się w kapitał“^{*)}).

Manufaktura, jako produkcja towarów na kapitalistycznej podstawie jest z jednej strony *uwarunkowana* przez społeczny podział pracy, z drugiej znów strony drogą działania odwrotnego rozwija ona ten podział pracy dalej.

Spółeczny podział pracy, którego podstawą jest oddzielenie wsi od miasta, różni się zasadniczo od podziału pracy w manufakturze (rękodzielni).

„Podział pracy w społeczeństwie dokonywa się zapomocą kupna i sprzedaży wytworów różnych gałęzi produkcji, natomiast w rękodielni związek pomiędzy różnymi pracami częściowymi polega na sprzedaży różnych sił roboczych temu samemu kapitaliście, który zastosowuje je jako zbiorową siłę roboczą. Założeniem rękodzielniczego podziału pracy jest koncentracja (skupienie) środków produkcji w ręku jednego kapitalisty, a założeniem społecznego podziału pracy jest rozproszenie środków pomiędzy wielu od siebie niezależnymi wytwórcami towarów“^{**)}).

Podstawą manufaktury pozostaje, jak to już wskazaliśmy wyżej, praca rzemieślnicza. Chociaż podział pracy i przystosowanie czynności częściowych do siły i sprawności poszczególnych kategorii robotników daje możność zastosowania pracy kobiecej i dziecięcej, to jednakże wykwalifikowany robotnik — mężczyzna pozostaje tu figurą centralną. Będąc niezastąpionym, stawia on opór tendencji kapitału doniżenia pracy zarobkowej, przedłużenia dnia roboczego i zaprowadzenia surowej dyscypliny. Poprzez ca-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 363, wyd. pol.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 358, wyd. pol.

ły okres manufaktury rozbrzmiewają skargi na brak dyscypliny wśród robotników. Wciąż ukazują się prawa, ustalające maksymalną płacę zarobkową i minimalny czas roboczy. Lecz dopiero maszyna zdołała złamać opór wykwalifikowanych robotników. I dopiero Arkwright, wynalazca mechanicznego warsztatu tkackiego, zaprowadził w wytwórczości „porządek“, o którym kapitaliści marzyli oddawna.

„Zarazem rękodzielnictwo nie mogło ani objąć produkcji społecznej w jej całym zakresie, ani przekształcić jej do głębi. Jako arcydzieło sztuki ekonomicznej wznowiło się ono na szerokiej podstawie rzemiosła miejskiego i wiejskiego przemysłu domowego. Jego własna wąska podstawa techniczna na pewnym szczeblu rozwoju znalazła się w sprzeczności z wytworzonymi przezeń potrzebami produkcji“^{*)}.

Przeciwieństwo to zrodziło maszynę, aby znów odrodzić się na wyższym szczeblu.

Z drugiej strony wyzysk kobiecej i niedojrzałej siły roboczej w manufakturze i bezwzględne okradanie robotników, pogarszające warunki ich pracy i istnienia, rozbija się o pewne, nieprzezwyciężone zapory naturalne^{**)}. To w następstwie stanowiło ważny bodziec do wprowadzenia maszyn i przekształcenia manufaktury w nowoczesny przemysł fabryczny.

3. KAPITALIZM PRZEMYSŁOWY

Wielki przemysł maszynowy

Dokonany w manufakturze podział procesu pracy na najprostsze czynności cząstkowe uczynił technicznie możliwym zastąpienie pracy ludzkiej przez pracę maszyny. Niemożliwym byłoby wszakże stworzenie *jednej* maszyny, wykonywującej wszystkie najrozmaitsze postacie pracy rzemieślnika — kowala, stolarza lub

^{*)} Marks, Kapitał, t. I, str. 373, wyd. pol.

^{**)} „W pracy fabrycznej, gdzie idzie nie o przejściowe momenty gorączkowej działalności, lecz o codziennie odnawianą jednostajną prawidłowość, musimy dojść do punktu zwrotnego, w którym przedłużenie dnia roboczego i wzmożenie intensywności pracy wykluczają się wzajemnie, gdzie dłuższemu dniu roboczemu odpowiadać już musi słabsze nałożenie pracy, — i odwrotnie: podniesienie stopnia intensywności pracy wymaga skrócenia dnia roboczego“ (Marks, Kapitał, t. I, str. 417, wyd. pol.)

szewca. Lecz odkąd w manufakturze proces pracy został rozczłonkowany na najprostsze funkcje, odkąd robotnik cząstkowy zaczął jednym tylko narzędziem wykonywać stale jednakowe czynności mechaniczne, od tej chwili można było powierzyć kierowanie narzędziem mechanizmowi działającemu automatycznie — maszynie.

W tem znaczeniu manufaktura stanowi przesłankę historyczną produkcji maszynowej i wielkiego przemysłu.

Maszyny, nawet o mechanicznej sile napędowej, stosowano sporadycznie na długo przed okresem rękodzielnictwa (młyny wodne i wiatraki, pompy, działające zapomocą siły pociągowej bydła i t. d.), ale nie doprowadziło to do rewolucji w sposobie produkcji. *Rewolucja przemysłowa, zastępująca manufakturę przez współczesny wielki przemysł, jest oparta na zastosowaniu maszyny narzędziowej, t. j. mechanizmu*, wypełniającego swem narzędziem, wprowadzonym w odpowiedni ruch, te same czynności, które przedtem wypełniał swem narzędziem sam robotnik. To właśnie decyduje o charakterze tego mechanizmu jako maszyny, nie zaś fakt, czy siłą poruszającą jest tu siła ludzka, czy też siła przyrody.

„Maszyna, będąca punktem wyjścia rewolucji przemysłowej, na miejsce robotnika, działającego jednym tylko narzędziem, stawia mechanizm, który działa naraz masą narzędzi jednakowych lub jednego rodzaju, a poruszany jest tylko siłą napędową bez względu na jej rodzaj. Mamy tu już maszynę, ale dopiero jako prosty element produkcji maszynowej“^{*)}.

Przejście do systemu maszyn wymagało, aby maszyna napędowa zdobyła formę samodzielną, niezależną od ograniczonej lokalnie i ilościowo siły człowieka, zwierzęcia, wiatru lub wody. Forma ta została wynaleziona w postaci maszyny parowej, która stała się centralną siłą napędową dla wszystkich maszyn w fabryce, nadając im przez to charakter zespołu maszyn. Przytym należy odróżnić kooperację wielu maszyn jednego rodzaju (na przykład fabryka tkacka) od *zespołu maszyn* we właściwym znaczeniu, gdzie przedmiot pracy przebiega kolejno szereg różnych powiązanych ze sobą procesów cząstkowych, które dokonywane są przez szereg rozmaitych maszyn (na przykład całokształt przemysłu tkackiego: przędzenie, tkanie, bielenie, farbowanie), albo też kom-

^{*)} Marks, Kapitał, t. I, str. 379, wyd. pol.

binację tych dwóch form. Rozwój zespołu maszyn został zakończony mniej więcej koło roku 1815*).

Wszakże wielki przemysł maszynowy pozostawał wciąż jeszcze zależny od manufaktury, jako swego bezpośredniego podłoża technicznego dopóty, dopóki same maszyny wytwarzano sposobem rękodzielniczym. Budowa nowowynalezionych maszyn zależała wyłącznie od istnienia dostatecznej ilości wykwalifikowanych robotników-mechaników, przygotowanych przez okres rękodzielniczy. Dopiero gdy w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. udało się przejść do maszynowego wytwarzania maszyn, ciężki przemysł zdobył odpowiednią podstawę techniczną i stanął na własnych nogach. Produkcja rękodzielnicza przekształciła się w fabrykę, kapitalizm przemysłowy zajął miejsce manufaktury.

Kapitalistyczne zastosowanie maszyn i klasa robotnicza

„W rękodzielnictwie rozczłonkowanie społecznego procesu pracy jest czysto subiektywnym (osobowym) połączeniem robotników częściowych; w wielkim Przemysle zespół maszyn jest całkiem obiektywnym (rzeczym) organizmem wytwórczym, który dla robotnika jest danym z góry, gotowym, materialnym warunkiem produkcji“***).

Rola robotnika w procesie produkcji ulega wskutek tego radykalnej zmianie.

„W rękodzielnictwie i rzemiośle robotnik posługuje się narzędziem, w fabryce służy maszynie. Tam wprowadził w ruch środki pracy, tu musi iść za ich ruchem. W rękodzielni robotnicy są członkami żywego mechanizmu. W fabryce istnieje niezależny od nich mechanizm martwy, do którego są wcielani, jako jego żywe przydatki“***).

Wprowadzenie maszyn doprowadziło do szybkiego wzrostu wyzysku klasy robotniczej. Kapitał stosuje maszynę oczywiście nie poto, aby zaoszczędzić robotnikom trudu i męki, ale w celu zmniejszenia kosztów produkcji. Stąd masowe zwolnienie wykwalifikowanych robotników-mężczyzn i zastąpienie ich przez *tańszą pracę kobiet i dzieci oraz przedłużenie dnia roboczego* poza wszelkie granice przyrodzone w celu lepszego wykorzystania drogich

*) Engels, L. Feuerbach.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 390, wyd. pol.

***) Marks, Kapitał, t. I, str. 432, wyd. pol.

maszyn i uratowania ich od moralnego zużycia (tembardziej, że zaprowadzenie poraż pierwszy jakiejś maszyny pociąga za sobą szybką zmianę rowych metod tańszego reprodukowania tej maszyny jak również znaczne udoskonalenia, wskutek czego pierwsze maszyny szybko tracą na wartości).

Intensywność pracy wzrasta; w tym samym przeciągu czasu z robotnika wyciska się większą ilość pracy. Wreszcie masowe „zwolnienie“ robotników przez maszynę i stworzenie przemysłowej armii rezerwowej, „zbytecznej ludności robotniczej, zmuszonej do podporządkowania się prawu podyktowanemu przez kapitał“ (Marks), doprowadza doniżenia płacy zarobkowej.

Zastosowanie maszyn wytwarza we wszystkich krajach uprzemysłowionych taki nadmiar robotników w niektórych gałęziach produkcji, że spadek płacy zarobkowej poniżej wartości siły roboczej i przedłużenie dnia roboczego czynią często zbytecznym, nawet wręcz niemożliwym dalsze wprowadzanie maszyn — z punktu widzenia kapitału, którego zysk wypływa ze mniejszenia nie wogóle wszelkiej pracy, lecz wyłącznie pracy opłacanej. Jest to zarazem granica kapitalistycznego zastosowania maszyn.

Kapitalistyczne zastosowanie maszyn doprowadza do paradyksu ekonomicznego: będąc samo przez się potężnym środkiem skrócenia czasu roboczego i polepszenia doli klasy robotniczej, o czem najlepiej świadczy przykład Związku Radzieckiego, *przekształca się ono w niezawodny sposób przeistoczenia całego życia robotnika i jego rodziny w czas roboczy dla kapitału i pogrążenia mas robotniczych w otchłań najgłębszej nędzy*. Stąd bunt robotników przeciwko maszynom, stąd częste wypadki burzenia maszyn i fabryk przez robotników i majstrów rzemieślniczych. Upłynęło wiele dziesięcioleci zanim robotnicy nauczyli się *odróżniać maszynę od jej kapitalistycznego zastosowania* i czynić przedmiotem swych ataków nie martwe narzędzie pracy, ale jego kapitalistyczne zastosowanie, kapitalistyczny ustrój społeczny, panowanie burżuazji, władającej maszynami i wykorzystującej je dla wyzysku robotników.

Zgubne skutki kapitalistycznego zastosowania maszyn dla europejskich robotników przemysłowych byłyby jeszcze większe, gdyby redukcji robotników nie łagodził w znacznym stopniu coraz szerszy zbyt towarów, wytwarzanych trybem maszynowym. Taniość produktów maszynowych prowadzi do wypierania chłopskiej wytwórczości domowej, tego niezbędnego uzupełnienia

gospodarki chłopskiej, i wraz z tem do rozkładu naturalnej gospodarki chłopskiej. Towary przemysłu fabrycznego zdobywają rynek wewnętrzny. Równolegle do rozwoju przemysłu maszynowego odbywa się rewolucja transportu i środków komunikacji, co udostępnia zdobycie obcych rynków dla towarów kapitalistycznego przemysłu fabrycznego.

„Taniść jej towarów jest ową ciężką artylerją, zapomocą której burzy ona wszelkie mury chińskie, zmusza do kapitulacji najbardziej zacieklą nienawiść barbarzyńców do obcych“ — czytamy już w „Manifeście Komunistycznym“ o burżuazji. Wywóz towarów fabrycznych i związany z nim wzrost produkcji wielkiego przemysłu łagodziły nieco w Europie skutki kapitalistycznego zastosowania maszyn. Lecz tem większe spustoszenie szerzyło ono w tych krajach, gdzie panowały jeszcze przedkapitalistyczne sposoby produkcji. Angielski generał-gubernator Indyj Wschodnich stwierdzał w latach 1834—1835: „Nędza obecna jest bezprzykładna w dziejach handlu. Na równinach Indyj bieleją kości tkaczy bawełny“^{*)}).

Kapitał, jako stosunek społeczny, staje się przeważającym

Kapitał, istniejący we wszystkich przedkapitalistycznych społeczeństwach klasowych w postaci kapitału handlowego i lichwiarskiego, przekształca się ostatecznie wraz z wprowadzeniem zespołu maszyn w kapitał przemysłowy, t. j. kapitał, który w swym procesie krążenia przybiera i znowu zrzuca formy kapitału pieniężnego, produkcyjnego i towarowego, i w każdej z tych form spełnia odpowiednie funkcje. W charakterze kapitału przemysłowego uzależnia on od siebie wszystkie inne postacie kapitału, jak również pozostałości przedkapitalistycznych stosunków produkcyjnych. Ważniejsze momenty tego są następujące:

1. Wszystkie produkty przybierają formę towarów. Bogactwo społeczeństw, w których panuje kapitalistyczny sposób produkcji, stanowi olbrzymie nagromadzenie towarów.

2. Siła robocza staje się towarem. Przywłaszczenie pracy dodatkowej wolnego robotnika najemnego staje się decydującą formą wyzysku. Przywłaszczona praca dodatkowa przybiera zewnętrzną formę zysku.

^{*)} Przytoczone przez Marksa, „Kapitał“, t. I, str. 442, wyd. pol.

3. Zmonopolizowane przez burżuazję środki produkcji stanowią kapitał, posiadający taką specyficzną siłę, że może być samopomnażającą się wartością, dostarczać zysk. Kapitał — ten stosunek produkcyjny, odpowiadający pewnej określonej historycznej formacji społecznej, — wychodzi z założenia, że przyniesienie zysku jest przyrodzoną właściwością środków produkcji.

4. Średnia stopa zysku kapitału przemysłowego zaczyna określać wysokość zysków innych postaci kapitału, a ich funkcje stają się zależne od procesu krążenia kapitału przemysłowego.

5. Kapitał handlowy, przybierając formy kapitału handlowo-towarowego, zajmuje miejsce kapitału przemysłowego w sferze obrotu; w tej dziedzinie bierze on na się funkcje kapitału przemysłowego, przechodzącego przez sferę obrotu, dzięki czemu skraca czas obrotu kapitału przemysłowego. Wysokość zysku kapitału handlowego jest ograniczona przez wysokość średniej stopy zysku kapitału przemysłowego.

6. Kapitał lichwiarski (jakkolwiek częściowo zachowuje się on jeszcze i w dalszym ciągu rujnuje drobnych wytwórców) przeistacza się we współczesny kapitał pożyczkowy. Jako uzupełnienie kapitału przemysłowego znajduje on się w rozporządzeniu funkcjonującego kapitalisty i musi się zadowolnić zwykłym procentem, częścią średniej stopy zysku*).

7. Dochód z monopolu na ziemię przeobraża się we współczesną rentę. Dochód z władania ziemią istnieje oddzielnie faktycznie wówczas, gdy właściciel ziemski i dzierżawca są to osoby różne buchalteryjnie — jeśli właściciel ziemski sam uprawia rolę. Przedkapitalistyczna renta rolna, będąca uniwersalną formą przywłaszczenia produktu dodatkowego, przekształca się w formę realizacji własności prywatnej na ziemię na podstawie stosunków kapitalistycznych — w kapitalistyczną rentę pieniężną. Ta ostatnia stanowi teraz tylko część wartości dodatkowej (nadwyżkę nad średnim zyskiem), przyczem część ta określana jest obecnie przez

*) „Kapitał pieniężny i kapitał towarowy, o ile występują wraz ze swymi funkcjami obok kapitału przemysłowego, jako przedstawiciele specjalnych gałęzi przedsiębiorstw, stanowią tylko usamodzielnione skutki społecznego podziału pracy i jednostronnie rozwinięte postacie istnienia rozmaitych form funkcjonalnych, które kapitał przemysłowy to przybiera, to znów zrzuca w sferze obrotu“ (Marks, Kapitał, t. II, str. 51, wyd. niem.).

prawa produkcji kapitalistycznej. Sama cena ziemi staje się funkcją stopy procentowej, wysokość której — abstrahując od wahań w pewnych okresach — zależy naogół od wysokości średniej stopy zysku.

Wszelkie przeżytki przedkapitalistycznych sposobów produkcji podporządkowują się kapitałowi przemysłowemu.

Niewolnictwo — bądź w formie jawnej, jak niewolnicy-murzyni w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, bądź też w formie ukrytej, jak niewolnictwo na plantacjach i w kopalniach kolonialnych — staje się odtąd niewolnictwem kapitalistycznym. Przeżytki feudalizmu, zależność chłopów od obszarniczej własności rolnej, stają się źródłem pogłębienia wyzysku kapitalistycznego. Rzemieślnicy i drobni kupcy, formalnie rzekomo samodzielni, wpadają w całkowitą zależność od kapitału przemysłowego i znajdują się stale pod groźbą upadku do poziomu proletariatu. Nauka została oddana w służbę kapitału. Stosunki kapitału stają się ogólną przeważającą formą stosunków społecznych całej ludzkości.

„Lekarza, prawnika, klechę, poetę, uczonego, burżuazja zamieniła w swych płatnych najemników*).

Burżuazja jako klasa panująca

Proces powstawania kapitału przemysłowego, jako decydującej formy kapitału wogóle, proces przekształcenia, t. zn. poddania wszystkich dawnych form wyzysku władzy kapitału jest zarazem zwycięstwem burżuazji, jako przedstawicielki kapitału przemysłowego, nad panującymi dotychczas klasami, w tej liczbie nad szlachtą ziemiańską.

Zdobycie władzy przez burżuazję jest wynikiem długotrwałej walki historycznej.

„To jako stan uciemiężony pod jarzmem feodałów, to jako uzbrojona i samorządna asocjacja w gminie miejskiej, to jako opodatkowany stan trzeci w państwie monarchistycznym, następnie w epoce manufaktury jako przeciwwaga szlachcie w monarchii absolutnej lub stanowej — burżuazja, ta podstawa wielkich monarchij, wywalczyła sobie wreszcie od czasu powstania wielkiego przemysłu i rynku światowego wyłączne panowanie polityczne w nowoczesnym państwie parlamentarnym“**).

*) Marks i Engels, Manifest Komunistyczny.

**) Marks i Engels, Manifest Komunistyczny.

Zwycięstwo burżuazji było historycznie niezbędnem i nieuniknionem, albowiem siłom produkcyjnym, rozwijanym przez kapitał, było zbyt ciasno w wąskich ramach feodalnego ustroju społecznego i dlatego musiały one je rozsadzić. Upadek feudalizmu był ściśle związany z obaleniem szlachty, jako klasy panującej.

Obalenie to odbywało się rozmaicie w różnych krajach. W formie klasycznej odbyło się ono we Francji, gdzie burżuazja obaliła szlachtę w otwartej walce i skonfiskowała podstawę jej władzy — wielką posiadłość ziemską. W formie długotrwałej — w Anglii, gdzie burżuazja „stopniowo zburżuazyła szlachtę i przyłączyła ją do siebie, jako ozdobę honorową“*. W formie zamaskowanej — w Prusach, gdzie szlachta aż do wojny światowej pozostała kastą, pełniącą funkcje państwowe, ale ekonomicznie przekształciła się w kapitalistów agrarnych i złąła się z burżuazją w jedną klasę panującą. Trzy klasy, tworzące podstawę organizacji społeczeństwa współczesnego — klasę robotników najemnych, kapitalistów przemysłowych i obszarników — znajdujemy w najczystszej formie w Anglii, gdzie ziemia oddawana w dzierżawę kapitalistyczną, stała się nowym źródłem renty, a obszarnik — beczynnym pobieraczem renty.

Jako klasa panująca, burżuazja stworzyła własne państwo. Państwo burżuazji jest narzędziem wyzysku klasy uciskanej, z „władzą społeczną“, składającą się z uzbrojonych ludzi i z rzeczowych przybudówek w postaci więzień i instytucyj przymusu wszelkiego rodzaju. Wszakże jako państwo burżuazji posiada ono swe szczególne cechy społeczne. „Nowoczesna władza państwowa nie jest niczem innem, jak komitetem, zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej“**). „Niezależnie od tego, jakie formy przybiera państwo nowoczesne, pozostaje ono zawsze mechanizmem czysto kapitalistycznym, państwem kapitalistów, idealnym zbiorowym kapitalistą“***).

Zgodnie z charakterystyczną dla społeczeństwa burżuazyjnego formalną równością wszystkich obywateli, jako sprzedawców towarów, typową formą państwa burżuazji jest republika demokratyczna.

*) „Zamiast wierności, wiary, miłości handlują oni burakami, rybą i wódką“ — pisał Marks jeszcze w latach 60-tych.

**) Marks i Engels, Manifest Komunistyczny.

***) Engels, Anti-Dühring, str. 273.

Istota kapitalistycznego sposobu produkcji — wyzysk ludu pracującego przez niewielką garstkę darmozjadów — jest zamaskowana przez wolną umowę robotniczą, a w życiu politycznym przez „równość wszystkich obywateli wobec prawa“, fikcję, jakoby każdy obywatel posiadał jednakowy wpływ na politykę kraju, gdyż raz na 4-5 lat podczas wyborów do parlamentu oddaje swój głos narówni z wielkim przemysłowcem.

„Republika demokratyczna jest najlepszą formą polityczną kapitalizmu“*). Żadna zmiana osób, partyj, instytucyj nie zdoła zachwiać jego władzy w ramach republiki burżuazyjno-demokratycznej**).

Powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego

Powstanie klasy wolnych robotników najemnych, tego podstawowego warunku kapitalistycznego sposobu produkcji, jest wynikiem długotrwałego procesu historycznego.

Ale gdy kapitalistyczny sposób produkcji stał się już panującym, to reprodukuje on automatycznie robotników jako robotników najemnych i stopniowo przekształca posługujących się jeszcze własnymi narzędziami pracy drobnych wytwórców w robotników najemnych.

Bodźcem dla produkcji kapitalistycznej jest otrzymywanie zysku. Zysk jest to zewnętrzny przejaw wartości dodatkowej. Kapitał daje robotnikowi pracę tylko tak długo, dopóki przynosi on zysk, t. zn. dopóki robotnik wytwarza wartość dodatkową dla kapitalisty.

Równolegle do nagromadzenia kapitału, dyktowanego każdemu kapitaliście przez nieubłagane prawa konkurencji, wzrasta (będziemy uważać organiczny skład kapitału za niezmienny) również popyt na robotników. Ale nawet przy takim nierealnym założeniu (nagromadzenie przy niezmiennym organicznym składzie kapitału) płaca zarobkowa nigdy nie może podnieść się do takiego stopnia, aby znikła wartość dodatkowa. Podniesienie płacy

*) Lenin, t. XXI, str. 377.

**) Podczas powszechnego kryzysu kapitalizmu, kiedy sprzeczność pomiędzy wytworzonymi przez kapitalizm siłami produkcyjnymi a kapitalistycznym sposobem produkcji przybiera szczególnie ostre formy, burżuazja coraz częściej ucieka się do otwartej formy swej dyktatury — do faszyzmu.

zarobkowej miałyby tylko ten skutek, że zależność od kapitału przybrałaby formy bardziej znośne.

„Największa część ich własnego produktu dodatkowego, który stale wzrasta i w tej wzrastającej postaci przeobraża się w kapitał, przyływa do nich z powrotem w postaci środków płatniczych, dzięki czemu mogą oni rozszerzyć krąg swych potrzeb, lepiej zaopatrzyć się w fundusz użytkowy odzieży, mebli itd. i utworzyć nawet niewielki pieniężny fundusz zapasowy. Ale jak lepsza odzież, strawa, lepsze obchodzenie się i mniej lub więcej znaczne peculium*) nie obalają dla niewolnika stosunku zależności i wyzysku, tak samo nie obalają one stosunku zależności i wyzysku dla robotnika najemnego. Podniesienie ceny pracy, będące wynikiem nagromadzenia kapitału, faktycznie oznacza tylko tyle, że rozmiary i ciężar złotego łańcucha, który robotnik najemny już zdążył wykuć dla siebie samego, pozwalają na pewne osłabienie jego natężenia“**). Ale nie obala to samego faktu wyzysku. Gdyby podwyższenie płacy zarobkowej zagrażało samemu istnieniu wartości dodatkowej, to mielibyśmy osłabienie nagromadzenia i zanik pobudzającej siły zysku. „Nagromadzenie słabnie. Ale wraz z jego osłabieniem znika również przyczyna tego osłabienia, mianowicie niewspółmierność pomiędzy kapitałem i podlegającą wyzyskowi siłą roboczą. A zatem sam mechanizm kapitalistycznego procesu produkcji usuwa te przemijające przeszkody, które stwarza. Cena pracy znowu spada do poziomu, odpowiadającego potrzebom wzrostu kapitału“***).

Przeto nagromadzenie kapitału z nieubłaganą koniecznością stwarza niezbędną dla pomnożenia kapitału podaż pracy wolnych robotników, utrzymuje płacę zarobkową w granicach niezbędnych dla wzrostu kapitału. Fakt, że wszystko to odbywa się w spacznej formie zmieniającej się liczebności proletariatu w porównaniu z posiadanym kapitałem, absolutnie nie zmienia istoty rzeczy.

Ale ten przypuszczalny najbardziej sprzyjający wypadek — równoległy do nagromadzenia kapitału wzrost liczby robotników — jest nierealny. Wraz ze wzrostem kapitału podnosi się jego skład organiczny. Zmienna, przeznaczona na płacę zarobko-

*) Peculium — w dawnym prawie rzymskim majątek posiadany przez niewolnika z upoważnienia właściciela danego niewolnika.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 655, 656.

***) Tamże, str. 657, wyd. pol.

wą, część kapitału, staje się stosunkowo mniejszą, podczas gdy część stała, przeznaczona na środki produkcji, wzrasta. Czyli, że ta sama suma nanowo włożonego kapitału wymaga dla swego funkcjonowania stale zmniejszającej się ilości nowej siły roboczej.

Jest to forma, w której występuje wzrost wydajności pracy przy kapitalistycznym sposobie produkcji. Konkurencja zmusza każdy indywidualny kapitał do jaknajwiększego zniżenia kosztów produkcji w celu zapewnienia sobie zysku. Lecz osiągnąć to można przez podwyższenie organicznego składu kapitału, zmniejszenie liczby robotników, przypadających na jednostkę kapitału. Stosuje się to nie tylko do nowonagromadzonego kapitału, jak również do kapitału ponownie wstępującego na arenę wytwórczości. Stary kapitał z czasem osiąga swoje całkowite odnowienie, odradzając się w udoskonalonej formie technicznej, która wymaga mniejszej ilości pracy dla wprowadzenia w ruch większej ilości maszyn i surowca. Rozumie się, że nieuchronnie stąd wynikające absolutne zmniejszenie popytu na pracę wzrasta w miarę coraz większego nagromadzenia kapitału, przeżywającego ten okres odnowienia dzięki scentralizowanemu ruchowi. „Tak więc, z jednej strony kapitał dodatkowy, powstający w procesie nagromadzenia, przyciąga proporcjonalnie do swej wielkości coraz mniej robotników. Z drugiej strony, stary kapitał, reprodukowany perjodycznie w nowym składzie, wyrzuca z produkcji coraz więcej robotników, których dawniej zatrudniał^(*)). W miarę wzrostu kapitału społecznego rośnie również jego część zmienna, czyli wchodząca w jego skład siła robocza, lecz wzrasta ona w stosunku malejącym, a więc zbyt nikłym, aby dać pracę liczniejszemu kadrom proletariatu. Przeto *nagromadzenie kapitalistyczne z nieubłaganą koniecznością wytwarza przemysłową armję rezerwową.*

Ta przemysłowa armja rezerwowa stanowi jeden z warunków istnienia kapitalistycznego sposobu produkcji. Umożliwia ona rozwój produkcji skokami w cyklu przemysłowym. Stanowi ona tło dla prawa zapotrzebowania i zaofiarowania pracy, obniża płacę zarobkową w okresach zastoju i hamuje apetyty robotników w okresach ożywienia przemysłowego. Nacisk przemysłowej armji rezerwowej pozwala przedsiębiorcom podnosić intensyw-

^{*)} Marks, Kapitał, t. I, str. 669, wyd. pol.

ność pracy, przedłużać dzień roboczy (godziny nadliczbowe). Pracujący robotnik oddaje więcej pracy, przyczem cena pracy może się obniżyć przy dużym zarobku. Przeto przyrost kapitału zmienia się wskazywaniem większej ilości pracy, ale bynajmniej nie większej ilości zajętych robotników. Proces „zwalniania“ robotników odbywa się więc w jeszcze szybszym tempie niż przyspieszony przez pomyślnie nagromadzanie wzrost organicznego składu kapitału.

Im szybciej odbywa się nagromadzenie kapitału, tem liczniejszą staje się przemysłowa armja rezerwowa.

„Im większe jest bogactwo społeczne, kapitał funkcjonujący, rozmiary i energia jego wzrostu, a zatem im większą jest absolutna liczebność proletariatu i siła wytwórcza jego pracy, tem większem staje się stosunkowe przeludnienie czyli rezerwowa armja przemysłowa. Wolna siła robocza powstaje dzięki tym samym przyczynom, co i siła wzrostu kapitału. Czyli, że stosunkowa liczebność przemysłowej armji rezerwowej wzrasta równiegle do wzrostu bogactwa. Ale im większa jest ta armja w porównaniu z czynną armją robotniczą, tem większe jest stałe przeludnienie, którego nędza jest odwrotnie proporcjonalna do masy jego pracy; wreszcie im bardziej wzrasta warstwa nędzarzy w klasie robotniczej i przemysłowa armja rezerwowa, tem większy jest oficjalny, uznany przez władze pauperyzm. Jest to absolutne powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego. Zarówno jak wszelkie inne prawo ulega ono w procesie swej realizacji pewnym zmianom“^(*)).

Z istoty kapitalistycznego sposobu produkcji wynika więc nieuchronnie prawo jego ruchu: robotnik najemny nie powinien nigdy otrzymywać większej płacy zarobkowej niż ta, jaka jest niezbędna dla utrzymania go przy życiu, jako *robotnika najemnego*. Żądanie wysunięte przez Mandeville na początku wieku XVIII, kiedy kapitał prowadził jeszcze zacieklą walkę z wykwalifikowanymi robotnikami manufaktury, aby ich zmusić do całotygodniowej pracy w służbie kapitału, — polegało na tem, że robotnik nie powinien mieć możności zaoszczędzenia choćby najmniejszej części swego zarobku na następny tydzień. Rozwinięty kapitalizm osiągnął to całkowicie przez *wewnętrzne* prawa swego ruchu. Położenie robotnika, bez względu na to, czy zarabia on ma-

^(*) Marks, Kapitał, t. I, str. 687, 688, wyd. pol.

ło czy dużo, pogarsza się w miarę nagromadzenia kapitału. „To prawo, że stosunkowe przeludnienie lub przemysłowa armja rezerwowa znajduje się stale w stanie równowagi względem rozmiarów i energii nagromadzenia, przykuwa robotnika do kapitału... Ono pociąga za sobą nagromadzenie nędzy, odpowiadające nagromadzeniu kapitału. A zatem nagromadzenie bogactwa na jednym biegunie jest równoznaczne z nagromadzeniem nędzy, męczarni, pracy, niewolnictwa, ciemnoty, zdziczenia i degradacji moralnej na biegunie przeciwnym, t. zn. po stronie klasy, która wytwarza swój własny produkt, jako kapitał“^{*)}).

4. PRZECIWIENSTWA WEWNĘTRZNE I TENDENCJE ROZWOJU SPOŁECZEŃSTWA KAPITALISTYCZNEGO

„Kapitał można pojmować jako ruch, a nie jako rzecz, pozostająca w spoczynku“ (Marks).

W ruchu kapitału przemysłowego, w procesie krążenia P... T... Wytw... T... P... odbywa się jego wzrost jako wartości. Ale jednocześnie rozwija się szereg przeciwieństw, które określają tendencje jego rozwoju i doprowadzają go niechybnie do upadku.

Zasadniczym przeciwieństwem kapitalistycznego ustroju społecznego jest przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem.

Na czym polega to przeciwieństwo? Produkcja kapitalistyczna jest produkcją społeczną, ponieważ:

a) środki produkcji są społecznymi środkami produkcji, które mogą być używane tylko przez zespół ludzi;

b) sam proces produkcji stanowi szereg społecznych, planowo zorganizowanych aktów.

Ale przywłaszczanie odbywa się na zasadzie własności prywatnej na środki produkcji, stanowiące monopol burżuazji. W formacjach społecznych, w których prywatnymi właścicielami środków produkcji są bezpośredni wytwórcy, drobni chłopci lub rzemieślnicy, którzy wytwarzają swój produkt w pojedynkę i prywatnie, a nie społecznie, nie może być mowy o takim przeciwieństwie. Przywłaszczenie produktu nie stanowi tu problemu. Własność na produkt wynika z pracy osobistej. Kapitalizm od-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 689, wyd. pol.

dzielił własność na środki produkcji od robotników, uspołecnił środki produkcji, ale zachował prywatne przywłaszczenie produktów. *Kapitalista jako właściciel środków produkcji przywłaszcza sobie produkt, aczkolwiek nie jest to produkt jego pracy, lecz wyłącznie cudzej pracy.* Kapitalistyczny sposób produkcji stosuje w dalszym ciągu dawny sposób przywłaszczenia, mimo, że oddawna zniósł jego przesłankę, mianowicie: każdy przynosi na rynek swój *własny* produkt, wytwarzany *własną* pracą i *własnymi* środkami produkcji. Im bardziej przeważa kapitalistyczny sposób produkcji, tem rzadszem zjawiskiem jest własność bezpośredniego produkcyjnego spożywcy na środki produkcji, tem ostrzej występuje nieprzejednane *przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem.*

1. Przeciwieństwo między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem ujawnia się, po pierwsze, jako *antagonizm między proletariatem i burżuazją.* Antagonizm ten kryje w sobie tendencję do coraz większego zaostrzenia się, jak to wykazuje Marks, formułując „ogólne prawo nagromadzenia kapitalistycznego“ (patrz wyżej). Stała dążność do koncentracji i centralizacji kapitału doprowadza do tego, że liczba kapitalistów staje się stosunkowo coraz mniejszą, liczebność proletariatu i stosunkowo i absolutnie coraz większą. Produkcja społeczna jednoczy proletariąt w ogromne armje, organizuje — wbrew woli burżuazji — uprzednio rozpylone siły robotników najemnych we współczesny klasowo uświadomiony proletariąt. Burżuazja wytwarza swoich własnych grabarzy, siłę subiektywną, powołaną przez historję do obalenia panowania burżuazji.

2. Przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem występuje, po drugie, w postaci *antagonizmu pomiędzy planową organizacją produkcji w poszczególnych fabrykach a bezplanowością, anarchją produkcji w całym społeczeństwie.* Anarchja produkcji w całym społeczeństwie jest charakterystyczną cechą każdego sposobu produkcji, opartego na wytwarzaniu towarów. Lecz dopiero i tylko kapitalistyczny sposób produkcji zamienia w towar każdy produkt, nawet siłę roboczą, i doprowadza przez to bezplanowość produkcji społecznej do najwyższych granic. Tak powstaje wspomniany ostry antagonizm.

Dopiero przejście kapitału od formy towarowej do formy pieniężnej daje możność realizacji wartości dodatkowej, przy-

właszczonej w procesie produkcji. Tylko pieniądź, ten ekwiwalent ogólny, pozwala sprawdzić, czy udało się osiągnąć cel produkcji kapitalistycznej, czy odbywa się samopomnożenie kapitału. Tylko na zasadzie obrotu na rynku towarowym, tylko na zasadzie zarobionych pieniędzy dowiaduje się kapitalista, czy rzucony przez niego na rynek towar zawiera społecznie niezbędny czas czy też nie, czy rzucona przezeń na rynek część ogólnej masy towarów odpowiada potrzebom społecznym czy nie.

Doświadczenie uczy każdego poszczególnego kapitalistę, że na rynku podaż ma tendencję do przewyższenia popytu (wyjąwszy okresy ożywienia przemysłowego). Lecz nie uświadamia on sobie przyczyn tego zjawiska. Ani on sam ani jego ideolodzy, wulgarni ekonomiści, nie są w stanie wykryć istoty kapitalistycznego systemu produkcji i pojąć, że nagromadzenie równa się nadprodukcji względnej (patrz niżej). Ale kapitalista broni się jak umie. Stara on się sprzedać *swój towar*, pomnożyć *swój kapitał*. Wewnętrzne stosunki kapitalistycznego sposobu produkcji przybierają formy zewnętrznych przymusowych praw konkurencji. Konkurencja prowadzi do *koncentracji*. Konkurencja zmusza każdego kapitalistę do stałego obniżania kosztów swego towaru. Wymaga to ciągłej rewolucji w metodach wytwarzania. Współczesny wielki przemysł opiera się na rewolucyjnej podstawie technicznej, podczas gdy wszystkie poprzednie sposoby produkcji opierały się w istocie rzeczy na podstawie konserwatywnej. Reorganizacja techniczna wymaga wzrostu kapitału w każdym przedsiębiorstwie, wymaga *koncentracji kapitału*. Koncentracja odbywa się w dwóch podstawowych formach: *w drodze nagromadzenia i w drodze centralizacji*.

Konkurencja zmusza do nagromadzania. Każdy kapitalista musi część swego zysku stale wkładać w przedsiębiorstwo, aby utrzymać je na poziomie odpowiadającym ostatniemu słowu techniki. Jeśli tego nie uczyni, to jego towar pochłonie więcej indywidualnego czasu roboczego, niż to jest wymagane przez istniejące społecznie niezbędne warunki produkcji, t. zn., że jego przemysłowe koszta produkcji będą przewyższały koszta produkcji jego konkurentów, dyktujących cenę rynkową. Ale wszak równa się to dlań śmierci w walce z konkurentami. „Rozwój produkcji kapitalistycznej wymaga stałego pomnażania się kapitału, włożonego w dane przedsiębiorstwo przemysłowe, a konkurencja narzuca każdemu indywidualnemu kapitaliście immanentne prawa

kapitalistycznego sposobu produkcji jako zewnętrzne prawa przymusowe. Zezwala mu ona na zachowanie swego kapitału tylko pod tym warunkiem, że będzie go stale pomnażać, a pomnażać go może wyłącznie w drodze wzrastającego nagromadzenia^{*)}).

Konkurencja doprowadza do centralizacji. Wielu kapitalistów ginie w walce z konkurentami... Ci, którzy wychodzą z walki zwycięzcami, przywłaszczają sobie w drodze przymusowej lub dobrowolnej panowanie nad kapitałem zwyciężonych (towarzystwa akcyjne, kredyt itd.).

„Jest to już nie zwykła, równoznaczna nagromadzaniu koncentracja środków produkcji i panowanie nad pracą. Jest to koncentracja już ukształtowanych kapitałów, zniesienie ich samodzielności indywidualnej, wywłaszczenie kapitalisty przez kapitalistę, zastąpienie wielu drobnych przez niewielką liczbę wielkich kapitalistów. Proces ten różni się od pierwszego tem, że wymaga on jedynie zmian w podziale już istniejących i funkcjonujących kapitałów, a zatem areny jego działania nie ogranicza ani absolutny wzrost bogactwa społecznego ani też absolutne granice nagromadzenia. Tutaj ogromne masy kapitału skupiają się w jednych rękach, ponieważ tam kapitał wysłizguje się z wielu rąk^{***)}).

Koncentracja i centralizacja nie stanowią przeto procesów odbywających się równolegle i niezależnie od siebie: *centralizacja jest wynikiem koncentracji w drodze nagromadzenia*; centralizacja daje niektórym indywidualnym kapitalistom przewagę nad pozostałymi, ale sama potęguje proces koncentracji.

3. Wszakże koncentracja kapitału nie odbywa się w formie zwykłego wzrostu kapitału, niezbędnego dla zdolnej do konkurencji produkcji. Zmiany ilościowe pociągają za sobą zmiany jakościowe: zwiększa się organiczny skład kapitału. Postęp techniczny, wzrost wydajności pracy znajdują swój wyraz w podwyższonym składzie organicznym kapitału. *To prowadzi do dalszego etapu przeciwieństwa między produkcją społeczną a przywłaszczeniem prywatnem*: przeciwieństwa między dążnością kapitału do bezgranicznego powiększenia masy zysku a zniżkową tendencją stopy zysku.

W sensie społecznym suma zysku utożsamia się z sumą war-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 625.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 666, wyd. pol.

tości dodatkowej. Im większą jest liczba wyzyskiwanych robotników, tem większą jest (przy jednakowej stopie wyzysku) suma zysku. *Ale dla poszczególnego kapitalisty płaca zarobkowa stanowi jeden ze składników kosztów produkcji, nie różniący się od innych składników.*

„Przekształcenie jaknajwiększej części danej pracy w wartość dodatkową, a z drugiej strony wogóle stosowanie możliwie najmniejszej ilości pracy w porównaniu z włożonym kapitałem“*) — oto cel każdego kapitalisty.

Postęp techniczny narówni z wydajnością pracy podnosi stopę wyzysku, gdyż dzięki zmniejszeniu się wartości towarów, wchodzących w zakres spożywania robotników, skraca się niezbędny czas roboczy; lecz ten sam postęp techniczny redukuje liczbę wyzyskiwanych robotników w porównaniu z wielkością kapitału. Pod wpływem tej sprzeczności zwiększa się organiczny skład kapitału, co jest równoznaczne z tendencją stopy zysku do zniżania się.

Podwyższenie stopy wartości dodatkowej nie może wyngrodzić stosunkowego zmniejszenia się kapitału zmiennego w porównaniu z kapitałem stałym — t. j. zmniejszenia się ilości siły roboczej (liczby robotników), która jest wogóle niezbędna do uruchomienia danego kapitału**), a ponieważ, mimo kaprysów konkurencji wielkość średniej stopy zysku określa stopień wzrostu zbiorowego kapitału społecznego, to walka *indywidualnych kapitałów, ich udział w zysku doprowadza do obniżenia stopnia wzrostu zbiorowego kapitału społecznego***).*

Rozwój siły produkcyjnej staje tedy w sprzeczności z dążnością kapitału do pomnażania się.

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

**) Mimo zawziętej walki konkurencyjnej, solidarność wszystkich kapitalistów w walce z proletariatem o warunki pracy wynika z tej okoliczności, — której co prawda kapitaliści nie uświadamiają sobie, — że „średnia stopa zysku zależy od stopnia wyzysku całej sumy pracy przez kapitał zbiorowy“.

***) Ze źle zrozumiałych lub agitacyjnych względów twierdzą często, że podniesienie stopy zysku przy pomocy przedłużenia czasu roboczego, a szczególnie podwyższenia intensywności niema granic. Jest to niesłuszne. „Kompensacja redukcji robotników przez podwyższenie stopnia wyzysku rozbija się o pewne granice, których nie można przekroczyć; dlatego też może ona złagodzić spadek stopy zysku, ale nie może mu całkowicie zapobiec“. Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

4. Antagonizm między miastem a wsią.

„Podstawą wszelkiego rozwiniętego podziału pracy, dokonywanego się za pośrednictwem wymiany towarów, jest rozdział wsi i miasta. Można powiedzieć, że cała ekonomiczna historia społeczeństwa streszcza się w ruchu tego przeciwieństwa*). Kapitalistyczny sposób produkcji, „nie dający się pogodzić z racjonalną uprawą roli“, stwarza wewnętrzny rynek dla swego towaru, po pierwsze, w drodze uwolnienia gospodarstwa chłopskiego od wszelkiej działalności przemysłowej (wyrób środków produkcji, budownictwo, wyrób tkanin i odzieży, włącznie do konserwowania mięsa i jarzyn) i utworzenia samodzielnych, kapitalistycznie zorganizowanych gałęzi produkcji, skoncentrowanych w miastach. Wskutek tego chłopstwo poprzestaje na jednostronnej uprawie roli i poddaje się władzy „idjotyzmu życia wiejskiego“. Po drugie, chłopstwo różnicuje się: jedna część chłopów zostaje wywłaszczona z ziemi i wyrugowana ze wsi, druga część chłopstwa przeobraża się w wytwórców towarów rolniczych i podlega wyzyskowi miasta.

Wyzysk włościan przez kapitał miejski odbywa się różnymi sposobami. Wymiana między miastem a wsią, między kapitałem przemysłowym i gospodarką chłopską, *nie jest to* bynajmniej wymiana *ekwiwalentów*. Obszarnicy zjadają swą rentę w miastach. Procenty hipoteczne płyną do miasta. Podatki, wyciskane z chłopów przez państwo burżuazyjne, idą na pożytek miastu i t. d.**).

Tu mamy źródło nieuchronnego przy kapitalizmie antagonizmu pomiędzy miastem a wsią; antagonizmu pomiędzy kapitałem przemysłowym a niezależnym wytwórcą, uprawiającym rolę własnymi środkami produkcji, antagonizmu pomiędzy burżuazją a chłopstwem pracującym.

5. *Przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem znajduje dalej swój wyraz w formie przeciwieństwa pomiędzy warunkami przywłaszczenia a warunkami realizacji wartości dodatkowej.*

Wskutek anarchji produkcji społecznej *warunki bezpośred-*

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 355, wyd. pol.

**) „Poszczególni kapitaliści wyzyskują poszczególnych chłopów za pomocą hipoteki i lichwy. Klasa kapitalistów wyzyskuje klasę chłopów zapomocą podatków państwowych“. (Marks, Walki klasowe we Francji).

niego wyzysku robotników nie utożsamiają się z *warunkami realizacji przywłaszczonej wartości dodatkowej*.

Podniesienie wydajności pracy, — ten nieunikniony wynik konkurencji i dyktowanego przez nią nagromadzenia kapitału, — prowadzi do stałego wzrastania stopy wartości dodatkowej, do skrócenia przypadającej na rzecz proletariatu części produktu społecznego. *W miarę rozwoju kapitału warunki bezpośredniego wyzysku stają się dlań coraz dogodniejsze. Lecz warunki realizacji przywłaszczonej w procesie produkcji wartości dodatkowej są z tych samych przyczyn coraz mniej sprzyjające dla kapitalistów.*

Realizacja przywłaszczonej wartości dodatkowej jest ograniczona przez *siłę spożywczą społeczeństwa*. Rozumie się, że nie przez *absolutną* siłę spożywczą, nie przez to co mogłaby spożyć cała ludność, gdyby istniała forma produkcji naturalnej bez wyzysku: w tem znaczeniu siła spożywczą społeczeństwa jest nieograniczona. Ale dla kapitału istnieje tylko *płatnicza siła spożywczą*. Jest to zdolność spożywczą, oparta na antagonistycznych stosunkach podziału, które redukuje zapotrzebowanie olbrzymiej masy społeczeństwa do minimum, ulegającego zmianom w mniej lub więcej wąskich granicach*). Siła nabywczą proletariatu, t. zn. jego udział w realizacji wartości wytwarzanego corocznie produktu społeczeństwa kapitalistycznego, kryje w sobie tendencję do spadku, sprzeczną z rozwojem wydajności pracy. Zniżając w celu wzmożenia wyzysku udział robotników w produkcie, kapitał komplikuje jednocześnie realizację wzrastającej ilości przywłaszczonej pracy dodatkowej**).

Ideolodzy burżuazyjni starają się często dowieść, że zdolność nabywczą społeczeństwa nie maleje wskutek zmniejszenia się udziału proletariatu w wartości produktów, gdyż siła nabywczą burżuazji wzrasta w tej samej mierze, w jakiej upada siła nabywczą proletariatu. Lecz siła nabywczą burżuazji „*jest ograniczona... przez dążenie do nagromadzania, do pomnożenia kapitału i do coraz większego wytwarzania wartości dodatkowej*“. Takie

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

**) Uwaga Marks: „Przeciwieństwa kapitalistycznego sposobu produkcji: robotnicy mają znaczenie na rynku jako nabywcy towaru. Ale społeczeństwo kapitalistyczne kryje w sobie tendencję do ograniczenia ich za pomocą minimum ceny, jako sprzedawców siły roboczej“. (Marks, Kapitał, t. II).

jest prawo produkcji kapitalistycznej, dyktowane przez ciągłe rewolucje w samych metodach kapitalistycznego wytwarzania, przez zatracenie przez kapitał swej wartości wskutek takich przetworów, przez powszechną walkę konkurencyjną, przez potrzebę udoskonalania produkcji i rozszerzania jej skali w celu samozachowania się i pod groźbą zagłady.

Mówiąc poprostu, burżuazja sama nie może spożyć całej przywłaszczonej wartości dodatkowej, szybko wzrastającej w swej masie. Równałoby się to prostej reprodukcji. Ale — jakśmy to już wyłożyli wyżej — anarchja społeczna zmusza każdego kapitalistę pod groźbą śmierci w walce konkurencyjnej zdążać za postępem techniki, nagromadzać część przywłaszczonej wartości dodatkowej.

„Wciąż ponawia się niewspółmierność pomiędzy ograniczonymi rozmiarami spożycia w obrębie kapitalizmu i produkcją, która stale dąży do wyjścia poza te immanentne granice*).

Przeto proces nagromadzenia jest tożsamy ze stałą nadprodukcją względną. Ale właśnie temu zaprzeczają apostołowie harmonji, którzy niesłusznie komentują schemat reprodukcji w sensie harmonji, jakkolwiek Marks mówi dosłownie:

*„W rolnictwie (zarówno jak i we wszystkich innych gałęziach produkcji, prowadzonych kapitalistycznie) mamy stałą nadprodukcję względną, która sama przez się jest tożsamą z nagromadzeniem“**).*

Ale stąd wynika:

a) że przy kapitalistycznym sposobie produkcji *niemożliwą jest proporcjonalność, równowaga***)*, wbrew twierdzeniom apostołów harmonji, albowiem nagromadzenie jest tożsame z nadprodukcją względną, która co pewien czas doprowadza nieuchronnie do ostrej nadprodukcji;

b) że *nieuchronność dysproporcji* znajduje się w ścisłym związku z ograniczoną siłą nabywczą mas.

„Siła nabywcza społeczeństwa i „proporcjonalność rozmaitych gałęzi produkcji“ nie są to jakieś poszczególne, samodzielne, niepowiązane ze sobą warunki. Wprost przeciwnie, pewien

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

**) Tamże.

***) „Ale ta stała dążność różnych dziedzin produkcji do osiągnięcia równowagi działa jedynie jako reakcja przeciw ciąglemu naruszaniu równowagi“. Marks, Kapitał, t. I, str. 359, wyd. pol.

stan spożycia jest właśnie jednym z czynników proporcjonalności*).

Cała burżuazyjna gadanina o rzekomej sprzeczności między II a III tomem „Kapitału“, — ponieważ w jednym kontekście jako przyczyna kryzysów jest wskazana siła spożywcza mas, a w innym kontekście dysproporcja, — dowodzi jedynie niezdolności zrozumienia nauki Marksa, niemożności zgłębienia istoty kapitalistycznego sposobu produkcji. Ograniczona siła spożywcza społeczeństwa, położenie mas proletariackich, musi co pewien czas doprowadzać do stałej nadprodukcji względnej, idącej w parze z nagromadzeniem, do ostrej dysproporcji, do kryzysów nadprodukcji.

Przeto przeciwieństwo między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitalistycznym ujawnia się w powtarzających się periodycznie kryzysach ekonomicznych.

„Kryzys 1825 r. otwiera cykl obrotów periodycznych współczesnego życia wielkiego przemysłu“(**).

„Przeciwieństwa ekonomiczne dochodzą do swego punktu kulminacyjnego, sposób produkcji buntuje się przeciwko sposobowi wymiany, siły produkcyjne buntują się przeciwko sposobowi produkcji, który je powołał do życia“(***)).

Od tego czasu, „potem, jak został dany pierwszy impuls“, co pewien okres z nieubłaganą koniecznością powtarza się ten sam proces kolejnego następowania depresji, przeciętnego ożywienia, wzniesienia, nadprodukcji i kryzysu. Każdy cykl obejmuje szereg lat; w okresie rozwiniętego kapitalizmu przemysłowego — mniej więcej 10 lat****).

Kryzys jest ostrym wybuchem przeciwieństw wewnętrznych kapitalizmu. Ale kryzys oznacza zarazem gwałtowne, przemijające rozwiązanie tych przeciwieństw, przede wszystkim gwałtowne połączenie produkcyjnych i spożywczych sił społeczeństwa, które w okresie nadprodukcji wchodzi ze sobą w ostrą kolizję. W hi-

*) Lenin, Uwagi w kwestji teorii rynku. Dzieła t. II, str. 400, wyd. ros.

**) Engels, Anti-Dühring, str. 270.

***) Przedmowa do drugiego wydania pierwszego tomu „Kapitału“.

****) Mitchel i jego szkoła ustalają dla Ameryki 3 i 3 1/2 roczne cykle. Jest to jednak niesłuszne: wystarczy tylko porównać nieznaczną głębokość i krótkotrwałość depresji 1924 i 1927 r. (trwały one zaledwie kilka miesięcy) z kryzysem współczesnym (1929—1932), aby to zrozumieć. Teoria ta ma na celu zatuszowanie społecznego znaczenia kryzysów współczesnych.

storji społeczeństwa kapitalistycznego cykl następuje za cyklem. Ale ten szereg cykli nie stanowi bynajmniej prostej sumy jakościowo równych jednostek. Kapitalistyczny sposób produkcji posuwa się nie kolisto, ale po linii spiralnej. Każdy kryzys oznacza skok ku szybszej centralizacji. Każdy kryzys niszczy niezliczoną ilość dotychczas samodzielnych przedsiębiorstw kapitalistycznych, pobudza tych, którzy przeżyli kryzys, do jednoczenia się: jest to droga do przeistoczenia wolnej konkurencji w monopol*).

Każdy rzeczywisty kryzys, który nieuchronnie staje się również kryzysem kredytowym, wzmacnia sytuację wielkich banków, przyczynia się do przeistoczenia zwykłych kredytów w udziały, współdziała zrastaniu się kapitału przemysłowego z kapitałem bankowym.

Każdy kryzys zmusza kapitalistów do pogoni za nowymi rynkami zbytu na rynku światowym, pobudza ich do zdobywania obcych krajów w celu zapewnienia sobie rynku zbytu. *Szereg kryzysów stanowi stopień ku przeistoczeniu kapitalizmu przemysłowego w imperjalizm.*

5. IMPERJALIZM

Kapitalizm przemysłowy przechodzi na początku wieku XX w stadium imperjalizmu. Imperjalizm jest historycznym przedłużeniem kapitalizmu przemysłowego, *nowym szczeblem kapitalizmu*, nie zaś zasadniczo różnym od kapitalizmu sposobem produkcji. Wszystkie przeciwieństwa kapitalizmu istnieją nadal przy imperjalizmie w bardziej ostrej formie.

Imperjalizm jest to kapitalizm monopolistyczny. Monopole, trusty, kartele, syndykaty, koncerny i t. d. powstają z wolnej konkurencji, przyczem wywołana przez ich działalność koncentracja dosięga takiego wysokiego stopnia, że wolna konkurencja (w tej lub innej dziedzinie) przekształca się dialektycznie w monopolistyczne panowanie jednego (lub pewnej grupy) przedsiębiorstwa w danej dziedzinie**). Monopole, które w okresie swego po-

*) W rozdziale niniejszym, rozpatrującym głównie przeciwieństwa wewnętrzne kapitalizmu, nie zatrzymujemy się szczegółowo na teorii kryzysów, ponieważ wchodzi ona do ogólnego kursu ekonomji politycznej.

**) Marks 80 lat temu, kiedy wolna konkurencja znajdowała się jeszcze w największym rozkwicie, wskazał na konieczność tego przekształcenia, na jedność wolnej konkurencji i monopolu. (Marks, Nędza filozofji).

wstawania w latach 60-tych XIX w. były ledwie dostrzegalne, stają się w wieku XX podstawą całego życia ekonomicznego.

„Wolna konkurencja“ okresu kapitalizmu przemysłowego przeistacza się w monopol kapitału finansowego. Monopole nie usuwają jednakże konkurencji, z której wyrosły, ale istnieją obok niej (konkurencja między kartelami i outsider'ami; walka wewnątrz karteli; konkurencja monopolów, wytwarzających rozmaite towary służące do jednakowego celu; konkurencja monopolów, mająca na celu pobudzenie nabywców gotowych towarów do kupowania za swe ograniczone dochody właśnie wyrobów danych monopolów, a nie innych, zaspokajających inne potrzeby, itd.), co doprowadza do szeregu szczególnie ostrych i głębokich antagonizmów, tarć, konfliktów. Konkurencja zapomocą znizenia cen, która dawniej w swym normalnym przebiegu prowadziła do centralizacji, teraz jest stosowana planowo przez monopole w celach zrujnowania outsider'ów, aby mieć możność po zwycięstwie nad nimi jeszcze bardziej podnosić ceny. Obok konkurencji zapomocą zniżania cen specjalne znaczenie zdobywają metody konkurencji przemocą: przeszkody w dowozie surowca, bojkot itd.

Monopol oznacza olbrzymi krok naprzód w *uspołecznieniu produkcji*. Następuje połączenie źródeł surowców prawie całego świata; organizuje się komunikacja na przestrzeni tysięcy kilometrów; odbywa się planowa koncentracja procesów przygotowania produktów, poczynając od wydobywania surowca i kończąc na dostarczeniu konsumentowi gotowego do spożycia produktu.

Lecz takie uspołecznienie nie jest to „kapitalizm zorganizowany“, a utworzenie monopolów nie może usunąć kryzysów, albowiem pozostaje przywłaszczenie prywatne. Im wyraźniejszym staje się społeczny charakter produkcji, tem bardziej pogłębiają się przeciwieństwa między produkcją społeczną a przywłaszczeniem prywatnem. Oto są najważniejsze momenty tego pogłębiania: kapitalizm monopolistyczny koncentruje faktyczne panowanie nad środkami produkcji (przez towarzystwa akcyjne, ich wzajemne ustosunkowanie, system akcyj preferencyjnych i akcyj z prawem wielu głosów, koncerny i t. d.) w rękach niewielkiej grupy kapitalistów-plutokracji).*

*) Gerard, były poseł amerykański w Berlinie, naliczył tylko 48 władców życia ekonomicznego Ameryki.

Antagonizm między burżuazją a proletariatem zaostrza się i przybiera formy walki między ilościowo niewielką plutokracją a miljonową armją proletariatu.

Pogłębia się coraz bardziej antagonizm między zasadą planowości w organizacji produkcji — teraz już nie w obrębie pojedynczej fabryki, ale w zespole fabryk, — i organizacji zbytu z jednej strony, a *anarchją produkcji* w całym społeczeństwie z drugiej strony, gdyż w *całokształcie gospodarstwa zachowuje się bezplanowość*.

Monopole przywłaszczają sobie lwią część ogólnego zysku kosztem niezorganizowanych kapitalistów, chłopów; pomnażają one swój zysk w drodze znizenia płacy zarobkowej poniżej wartości siły roboczej. To też średnia stopa zysku niezmonopolizowanego kapitału obniża się szybko. Nagromadzenie zysków zmonopolizowanego kapitału, skoncentrowanego w rękach nielicznej plutokracji, odbywa się szybciej i intensywniej, niż nagromadzenie zysków kapitału przemysłowego, kiedy dzielono zysk pomiędzy daleko szersze koła burżuazji, gdy tymczasem przy imperjaliźmie większość kapitalistów otrzymuje od plutokracji zaledwie część zysku, równającą się pewnemu określönemu procentowi. Te zjawiska sztucznie ograniczają siłę nabywczą społeczeństwa. *Pogłębia się przeciwieństwo pomiędzy wąskimi granicami spożywania a bezgraniczną dążnością do rozszerzania produkcji.* Przeciwieństwo to istnieje wciąż bez względu na ograniczanie produkcji, dokonywane przez monopole. Dlatego też przy kapitaliźmie monopolistycznym nietylko mamy nadal nieuniknione perjodyczne kryzysy nadprodukcji, ale nawet tendencję do skrócenia okresów ożywienia.

Tożsama z nagromadzeniem, stała, ukryta nadprodukcja przybiera w ciągu krótszych odcinków czasu szczególnie ostre formy.

Jednocześnie i pod działaniem powstających monopolów w przemyśle rozwija się *koncentracja i potęga kapitału bankowego*. Kilka potężnych banków zagarnia w swe ręce władzę nad kapitałem pieniężnym całego społeczeństwa zapomocą szeroko rozgałęzionego systemu filij, towarzystw-córek, udziałów i td. Monopol na kapitał pieniężny społeczeństwa, wtargnięcie do stosunków społecznych wszystkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, dogodna sytuacja banków w powtarzających się perjodycznie kryzysach kredytowych,—przekształca te banki w faktycznych

władców społeczeństwa kapitalistycznego. Panowanie to wyzyskują one dla *przymusowego przyspieszenia centralizacji**), dla świadomej zachęty do tworzenia monopolów, przyczem znaczną część przyszłych zysków monopolów wielkie banki przywłaszczają sobie zawczasu w formie „zysków założycielskich“.

Kontrola wielkich banków nad finansowaniem przez nie przedsiębiorstwami realizuje się w postaci unji osobistej kierowników wielkich banków i przedsiębiorstw przemysłowych. Znaczna część kapitału przemysłowego nie stanowi już własności kapitalistów funkcjonujących, stosujących go bezpośrednio do wyzysku robotników, lecz jest własnością pewnych jednostek „nieznanych“ („kapitał anonimowy“ podług wyrażenia francuzów), znajdującą się w rozporządzeniu wielkich banków. Banki wykorzystują ten kapitał, w celu utworzenia monopolów i rujnowaniu całej ludności, nie wyłączając drobnych posiadaczy pieniędzy i samych kapitalistów**). Następuje proces zrastania się kapitału bankowego z kapitałem przemysłowym — w *kapitał finansowy*.

Charakterystyczną cechą kapitału monopolistycznego jest wywóz (eksport) kapitału.

Wywóz kapitału istniał również przy kapitalizmie przemysłowym, poczęści jako środek pomocniczy przy zbycie towarów, poczęści w celu przywłaszczenia wyższej stopy zysku w mniej rozwiniętych krajach. Przy imperjalizmie wywóz kapitału staje się istotną, specyficzną formą łączności między poszczególnymi państwami świata burżuazyjnego. Monopole, których władcy również „zrastają się“ z aparatem państwowym i nadają kierunek polityce ekonomicznej kraju, zapewniają sobie zapomocą cel

*) Marks genialnie scharakteryzował ten rozwój jeszcze w samym jego zarodku: „Produkcja kapitalistyczna powołuje ponadto do życia zupełnie nową potęgę — kredyt, który z początku wkrada się chyłkiem, jako skromny pomocnik nagromadzenia, niewidzialnymi nićmi wyciągający środki pieniężne, w mniejszych lub większych ilościach, rozsiane na powierzchni społeczeństwa i ściągający je do rąk indywidualnych, lub stowarzyszonych kapitalistów, lecz niebawem staje się nową i strasliwą bronią w walce konkurencyjnej, i wreszcie przekształca się w olbrzymi mechanizm społeczny dla centralizacji kapitałów“ (Marks, *Kapitał*, t. I, str. 666, wyd. pol.).

**) Rabunek drobnych kapitalistów odbywa się przede wszystkim podczas kryzysu w formie „sanacji“, która przyczynia się zarazem do wciągnięcia przemocą niezależnych dotychczas przedsiębiorstw do organizacji monopolistycznych.

ochronnych wysokie ceny wewnątrz kraju. Monopole wyrzucają nadmiar produkcji na rynek światowy po cenach dumpingowych, aby nie dopuścić do wzrostu podaży na rynku wewnętrznym. To utrudnia niezmiernie inwestowanie wewnątrz kraju znacznych sum, pochodzących z zysków monopolistycznych. Kapitalizm w niektórych wysoce uprzemysłowionych krajach już „przekwitł”. Kapitał traci możliwość „zyskowych” inwestycji wewnątrz kraju. Dlatego też ucieka on zagranicę, głównie do krajów zacofanych, gdzie *stopa zysku jest zazwyczaj bardzo wysoka, albowiem ziemia jest stosunkowo dostępna, płaca robocza niska, a surowiec tani*. Kraje zacofane podlegają władzy kapitału monopolistycznego, przyczem feudalne metody wyzysku (w wielu wypadkach nawet niewolnictwo) zachowują się i w tem swem kapitalistycznym zastosowaniu stają się nieznośnym biczem dla ludności tubylczej. Chęć zapewnienia bezpieczeństwa wkładów w krajach zacofanych stanowi jeden z głównych motywów politycznego podboju tych krajów i przekształcenia ich w kolonie. Nawet formalnie „wolne” pod względem politycznym kraje dostają się pod panowanie kapitału finansowego.

Antagonizm między *wsią a miastem* nabiera międzynarodowego znaczenia. Metropolje stają się „światowym miastem”, wysysającym soki z setek milionów kolonjalnej ludności chłopskiej — „światowej wsi”.

Jeszcze wyższy szczebel rozwoju stanowią monopole *międzynarodowe*, które dzielą między sobą cały rynek światowy. Walka monopolów narodowych o zbyt na rynku światowym *zmusza* kapitalistów do zawierania międzynarodowych umów. Podział odbywa się z konieczności zależnie „od kapitału”, „od siły”. Ale nierównomierny rozwój zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i w politycznej szybko zmienia ustosunkowanie sił między uczestnikami monopolu. Stąd nietrwałość monopolów międzynarodowych. Plutokracja dąży więc do zapewnienia sobie geograficznej „sfery wpływów” w celu inwestowania kapitałów, zdobywania surowca i eksportu towarów. „Pokojowy” podział rynku światowego pomiędzy poszczególnymi monopolami narodowymi idzie w parze z walką zbrojną państw, tych organów wykonawczych polityki kapitału finansowego, walką o *zdobycie, podział i ponowny podział starych kolonij* i całego świata wogóle. Tu kryje się źródło nieuchronności nowych wojen imperjalistycznych.

W samej rzeczy, przejście kapitalizmu na szczebel kapitału

finansowego było historycznie związane z pogłębieniem walki o podział całego świata, a nie tylko „krajów agrarnych“. Według W. I., dla imperjalizmu charakterystyczną jest dążność do zdobycia jak największej ilości krajów, bez względu na to gdzie i jak, zaciekle walka o ostatnie okruchy niepodzielonej dotąd kuli ziemskiej i o ponowny podział już podzielonych części. Nie wolność, a panowanie — oto hasło kapitału finansowego. Świat burżuazyjny jest już faktycznie podzielony pomiędzy imperjalistami. Przeto w okresie imperjalizmu nieuniknionymi są wojny o nowe podziały świata. Pokojowy „ultraimperjalizm“, długotrwałe istnienie już dokonanego podziału świata między imperjalistami jest niemożliwe dlatego, że podział ten został uskuteczniiony na podstawie stosunkowej siły jego uczestników, a ustosunkowanie tych sił zmienia się nieustannie.

Nierównomierny rozwój — oto główne prawo kapitalizmu. Podstawą jego jest anarchja produkcji i właściwa kapitalizmowi ciągła rewolucja techniki. Wobec niejednakowej mocy poszczególnych kapitałów indywidualnych powstaje dla poszczególnych przedsiębiorstw możliwość rozwoju skokami. Wynalazki techniczne powodują skok naprzód w rozwoju całych nowych gałęzi przemysłu. Postęp techniczny staje się przyczyną zmian w znaczeniu zlokalizowanego w pewnych dzielnicach surowca i stwarza podstawy do rozwoju skokami poszczególnych dzielnic kraju (z drugiej strony nauki przyrodnicze będące w służbie kapitału, mają za zadanie stworzenie warunków dla przemysłowego wykorzystania *istniejącego* już surowca, — i zadanie wypełniają one coraz szerzej).

Przy imperjaliźmie nierównomierność rozwoju staje się jeszcze wyraźniejszą. Gwałt nabiera decydującego znaczenia. Wojny, podbój cudzych ziem, prowadzą do rozwoju skokami jednych państw *kosztem* innych. Nierównomierny rozwój umożliwił przerwanie frontu imperjalistycznego w jego najsłabszym ogniwie — Rosji. Nierównomierny rozwój stwarza również warunki dla zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju.

Gnicie kapitalizmu stanowi istotną charakterystyczną cechę imperjalizmu. Siły produkcyjne nie mogą wogóle przy kapitalizmie osiągnąć pełni swojego rozwoju.

„Ponieważ kapitał opłaca nie pracę zastosowaną, lecz wartość zastosowanej siły roboczej, więc użytek maszyny jest dlań

ograniczony przez różnicę pomiędzy wartością maszyny a wartością zastąpionej przez nią siły roboczej“^{*)}).

Tylko wówczas, gdy na *opłaconej* części żywej pracy można zaoszczędzić więcej, niż kosztuje wypierająca tę pracę maszyna, kapitał używa maszyny, a ta znów podnosi wydajność pracy.

„W tym wypadku kapitalistyczny sposób produkcji stwarza nowe przeciwieństwo. Jego powołaniem historycznem jest niepowstrzymany, popędzany naprzód w postępie geometrycznym wzrost wydajności pracy ludzkiej. Zdradza on to swoje powołanie, ponieważ, jak to ma miejsce w danym wypadku, hamuje rozwój sił produkcyjnych. Lecz dowodzi tem tylko jeszcze raz, że niedołącznieje coraz bardziej i przeżywa samego siebie“^{**)}).

Ale jeśli kapitalizm przemysłowy naogół pobudzał rozwój sił produkcyjnych, to kapitalizm monopolistyczny hamuje go jedynie. Lecz postęp techniczny w żadnym wypadku nie przerywa się, ponieważ obok monopolu istnieje konkurencja. Tylko staje on się nadzwyczaj nierównomierny zarówno w stosunku do gałęzi produkcji, jak i do krajów, i coraz bardziej pogłębia się różnica między faktycznym a możliwym na danym szczeblu rozwoju technicznego postępem.

Ale gnicie posiada również swą stronę odwrotną. Powstanie towarzystw akcyjnych oddziela własność na kapitał od jego funkcji kierowania procesem produkcji. Tę ostatnią wykonywują płatni urzędnicy. W ten sposób same fakty wykazują, że burżuazja stała się zbyt dużą jako czynnik produkcji. Rola jej sprowadza się teraz wyłącznie do spożywania przypadającej jej w udziale części zysku. Nawet funkcję nagromadzenia wypełniają przeważnie same towarzystwa akcyjne. Znaczna część burżuazji przeistacza się w leniwych rentjerów. System długów państwowych i szczególnie dochód burżuazji krajów imperjalistycznych z zagranicznych inwestycji kapitału i wyzysku kolonij pomnaża znacznie warstwę rentjerów. Burżuazja przeistacza się w klasę bezczynnych próżniaków i pasorzytów.

Przekupywanie górnej warstwy klasy robotniczej stanowi jedną z istotnych cech imperjalizmu. Wysokie zyski monopolistyczne poszczególnych gałęzi przemysłu lub przemysłu w krajach zacofanych dają kapitalistom *możliwość* przeciągania na swo-

^{*)} Marks, Kapitał, t. I, str. 398, wyd. pol.

^{**)} Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

ją stronę pewnych warstw robotników, a na pewien czas nawet licznej mniejszości. Imperjalizm dąży do rozbicia klasy robotniczej na „góry“ robotnicze i na „proletariacką we właściwym znaczeniu warstwę niższą“, przyczem „górze“, w szczególności reformistycznym wodzom robotniczym, rzuca on okruchy swoich zysków monopolistycznych, zdobytych wewnątrz kraju i zagranicą. Potrzeba takiej polityki burżuazji wynika po pierwsze z walki rozbójników imperjalistycznych pomiędzy sobą; walka ta zmusza ich do zainteresowania przynajmniej części robotników powodzeniami „swego“ kraju, „swej“ burżuazji; po drugie, wynika ono z szybko rozwijającej się centralizacji, która doprowadza do skurczenia, proletaryzacji, pauperyzacji zainteresowanych w istnieniu własności prywatnej „warstw pośrednich“ (średnie i drobne mieszczaństwo, kupcy, rzemieślnicy, a przede wszystkim chłopi). To też panująca plutokracja zmuszona jest przekupywać jedną część klasy robotniczej, aby utworzyć tamę obronną przeciwko ruchowi rewolucyjnemu czysto proletariackich warstw niższych.

„Imperjalizm jest to kapitalizm w tym okresie jego rozwoju, gdy powstało panowanie monopolów i kapitału finansowego, gdy nabrał wybitnego znaczenia wywóz kapitału, rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty, zakończony został podział całego terytorjum ziemi między największe kraje kapitalistyczne...“^{*)}). Imperjalizm stanowi najwyższą fazę i zarazem ostatni szczebel kapitalizmu. Doprowadza on rozwój sił produkcyjnych do olbrzymich rozmiarów, lecz na tem kończy się misja historyczna kapitalizmu. Doprowadza on bezpośrednio do powszechnego uspołecznienia produkcji i jednocześnie wykazuje zbyteczność burżuazji, jako klasy pasorzytniczej, wyrzucając ją z procesu produkcji. Imperjalizm rozwija w skali wzrastającej czynnik zwyrodnienia i rozkładu w klasach panujących i doprowadza niechybnie do nowych wojen imperjalistycznych.

„Imperjalizm jest to *gnijący i umierający kapitalizm*. Jest to ostatni etap rozwoju kapitalistycznego wogóle. Jest to przeddzień światowej rewolucji socjalistycznej“.

*) W. I. Imperjalizm, jako najnowszy etap w rozwoju kapitalizmu, str. 77, wyd. pol.

6. POWSZECHNY KRYZYS KAPITALIZMU

Historyczne miejsce tego okresu

Powszechny kryzys kapitalizmu stanowi nową fazę w dziejach świata. Charakterystycznym dlań jest jednocześnie istnienie dwóch wrogich sobie systemów społecznych.

„*Kapitalizm umierający*“ stał się już do pewnego stopnia *kapitalizmem martwym*, a na $\frac{1}{6}$ części kuli ziemskiej przeciwstawiła mu się już planowa gospodarka socjalistyczna.

Jednoczesne istnienie rozmaitych sposobów produkcji i ich walka pomiędzy sobą nie jest zjawiskiem nowym w historii ludzkości. Nigdy i nigdzie przejście od jednego ustroju społecznego do drugiego nie odbywało się za jednym zamachem. Rewolucja burżuazyjna zwyciężyła już w XIII-XIV stuleciu w Północnych Włoszech, a w 1649 r. — w Anglii, w 1789 r. — we Francji; lecz mimo to niezaakończyła się ona dotąd na całym świecie. Teoria reformistów, która wychodzi z założenia, że cały świat powinien być zindustrializowany na podstawie kapitalistycznej, zanim chociażby w jednym kraju upadnie panowanie burżuazji i można będzie rozpocząć budownictwo socjalizmu, teoria ta jest kłamliwa, sprzeczna z prawem nierównomiernego rozwoju i wyraźnie kontrrewolucyjna. Z tej kłamliwej teorii socjal-demokraci wyprowadzają wniosek, że kapitalizm ma do przebycia jeszcze długotrwały okres historyczny ożywienia gospodarczego (Hilferding), gdyż olbrzymie obszary i setki milionów ludności znajdują się dopiero na przygotowawczym szczeblu rozwoju kapitalistycznego. Stąd niechybnie wynika zaprzeczenie socjalistycznego charakteru rewolucji rosyjskiej, którą charakteryzują oni jako panowanie chłopów (Otto Bauer) lub nawet jako przemoc ze strony znikomej mniejszości względem całego ludu (Kautsky).

Z tej teorii wynika, że dyktatura proletariatu w Związku Radzieckim jest przypadkowym skutkiem wojny światowej i dlatego musi doprowadzić nie do socjalizmu, lecz do restauracji (odbudowania) kapitalizmu na podstawie deimokratyczno-chłopskiej (Otto Bauer), albo, że „przemoc bolszewików“ musi zostać zniesiona w drodze rewolucji demokratycznej ludu rosyjskiego, popartego przez „demokrację Zachodu“ (Kautsky).

Z tego wynika również zaprzeczenie istnienia powszechnego kryzysu kapitalizmu, jako nowej fazy historii świata.

Teorja ta przyodziana we frazeologję marksistowską, jest krzyżącym wypaczeniem marksizmu.

Z gruntu fałszywem byłoby wyciągać na zasadzie analogji z poprzednimi historycznymi okresami przejściowemi wnioski, że obecny powszechny kryzys kapitalizmu, — okres rewolucji socjalnej, — będzie również trwał stulecia. Historyczne tempo zdradza wyraźną tendencję do przyśpieszonego rozwoju. Przejście od feudalizmu do kapitalistycznego ustroju społecznego dokonało się znacznie szybciej, niż przejście od społeczeństwa antycznego do feudalnego. Walka między kapitalizmem a socjalizmem stanowi coprawda również „proces długotrwały“, ale wątpliwem jest, aby trwał on dziesięciolecia, gdy tymczasem w uprzednich okresach historycznych zmiana sposobów produkcji wymagała stuleci. Stwierdzić to można nietylko na zasadzie tendencji do szybszego tempa w historii, ale również na zasadzie następujących konkretnych okoliczności:

1. Wszystkie poprzednie sposoby produkcji były konserwatywne, gdy tymczasem kapitalistyczny system produkcji jest rewolucyjny. „Burżuazja nie może istnieć bez stałego rewolucjonizowania narzędzi produkcji, a więc i stosunków produkcyjnych, jak wogóle wszystkich stosunków społecznych“. Dlatego też kapitalistyczny ustrój społeczny musi istnieć daleko krócej, niż poprzednie historyczne formacje społeczne.

2. Kapitalizm już spełnił swą misję historyczną — przygotowanie materialnej podstawy dla socjalizmu przez rozwój sił produkcyjnych. Konkretnie badanie dowodzi, że istniejące siły mogłyby po wyzwoleniu ich z pęt kapitalizmu i przy gospodarce planowej w społeczeństwie socjalistycznym być znacznie lepiej wykorzystane i lepiej zaspakajać potrzeby społeczeństwa.

3. Charakterystyka imperjalizmu, dana w poprzednich rozdziałach, wykazuje, że kapitalizm przekwitł i zgnił, że stał się zaporą do dalszego rozwoju sił produkcyjnych, że stał się biczem ludzkości.

4. Wszystkie poprzednie sposoby produkcji (za wyjątkiem komunizmu pierwotnego) miały tę wspólną cechę, że podłożem ich była własność prywatna. Dlatego też ich równoległe istnienie było łatwiejsze, niż współistnienie kapitalizmu i socjalizmu. Zmiana sposobu produkcji w dawnych okresach oznaczała jedynie zmianę sposobu wyzysku ludu pracującego; teraz stoi kwestja zniesienia wszelkiego wyzysku. Dawniej chodziło o zmianę jed-

nej klasy posiadaczy na drugą, teraz idzie o zniesienie panowania klasowego wogóle. Przeto socjalizm i kapitalizm nie mogą istnieć obok siebie tak długo, jak współżyły naprzykład feodalizm i kapitalizm.

5. Przed kapitalizmem nie było tak ścisłej jak obecnie łączności między krajami i częściami świata, przeto mogły *istnieć obok siebie* rozmaite układy społeczne, nie przeszkadzając sobie wzajemnie. Dlatego też i okresy przejściowe były znacznie dłuższe, niż to będzie miało miejsce w danym wypadku.

Charakterystyka ogólna

Kapitalizm przy swoim kryzysie powszechnym jest i pozostaje kapitalizmem monopolistycznym, imperjalizmem. Charakterystycznym dla okresu kryzysu powszechnego jest dalsze pogłębianie zasadniczych przeciwieństw, które prowadzą do roszadzenia samego systemu. Charakterystyczną cechą tego okresu jest powstanie *nowego* przeciwieństwa w skali światowo-historycznej: *przeciwieństwa między Związkiem Radzieckim a światem kapitalistycznym.* Rozpad jednolitego systemu i walka dwóch systemów pogłębiają wewnętrzne przeciwieństwa kapitalizmu, przyspieszają ostateczny upadek całego systemu kapitalistycznego. Zrodzone przez przeciwieństwa wewnętrzne tendencje rozwoju — koncentracja, centralizacja, zniżkowa tendencja stopy zysku, powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego, powstanie monopolów itd. — działają nadal, odpowiednio zaostrzając się coraz bardziej. W specjalnym rozdziale drugiej części dajemy szczegółowy wykład o kryzysie powszechnym, tutaj poprzestaniemy tylko na wyliczeniu jego cech istotnych:

1. *Przeciwieństwo pomiędzy burżuazją a proletariatem* zaostrza się, gdyż proletariąt całego świata przekonywuje się konkretnie z dnia na dzień o zbyteczności panowania burżuazji nad siłami produkcyjnymi, o przewadze gospodarki planowej nad anarchią produkcji.

2. Walka ludów kolonialnych nabiera nowej społeczno-rewolucyjnej treści; walka ta jest teraz wymierzona nie tylko przeciwko wyzyskiwaczom imperjalistycznym, ale również przeciwko własnym obszarnikom i własnej burżuazji.

3. *Przeciwieństwo między dążnością kapitału do bezgranicznego rozwoju produkcji i ograniczoną siłą nabywczą społeczeń-*

stwa kapitalistycznego wykazało tendencję do chronicznego pogłębienia się. *Znaczna część środków produkcji jest stale bezczynną*; przemysłowa armia rezerwowa *przeobraża się w armję organicznego bezrobocia*. Liczba bezrobotnych dosięgła cyfry, któraby przed wojną wydawała się fantastyczną, a bezrobotni nawet w fazie ożywienia gospodarczego nie znajdują zatrudnienia w procesie produkcji.

4. *Następuje niezwykle zaostrenie walki o zbyt na rynku światowym*, najwyższy rozwój protekcjonizmu wszelkiego rodzaju do dumpingu włącznie.

5. *Kryzys agrarny* przybiera formy kryzysu chronicznego.

6. *Położenie szerokich mas klasy robotniczej pogarsza się stale* dzięki racjonalizacji, wzrostowi intensywności pracy, masowemu bezrobociu, ułatwiającemu niżenie płacy zarobkowej itd. Położenie arystokracji robotniczej pogarsza się wskutek bezrobocia i zmniejszenia zysków burżuazji (w szczególności kolonialnych zysków dodatkowych). Burżuazja już nie jest w stanie poświęcać części swoich zysków na przekupywanie szerokich warstw robotników, to też poprzestaje ona coraz częściej na przekupywaniu wyłącznie *wodzów socjal-demokratycznych*.

7. *Państwo burżuazji nabiera coraz bardziej charakteru faszystowskiego* — jest to reakcja na zaostrenie się walki klasowej. Burżuazja jest zmuszona do przejścia od systemu demokracji parlamentarnej do metod bezpośredniej dyktatury faszystowskiej.

ROZDZIAŁ II

NAGROMADZENIE KAPITAŁU I KONCENTRACJA PRODUKCJI

Najgłębsze sprężyny ruchu kapitalizmu — jego powstania, rozwoju i upadku — są ukryte w *prawach nagromadzenia kapitału*. Rewolucyjna teoria imperjalizmu wychodzi z badania procesu koncentracji produkcji kapitalistycznej, prowadzącej do powstania i panowania kapitału *monopolistycznego*. Ale proces koncentracji produkcji w swej formie początkowej opiera się bezpośrednio na nagromadzeniu kapitału.

Ogólne prawa nagromadzenia i koncentracji kapitału, odkryte przez Marksa, stanowią podstawę tego rozwoju; one to uwarunkowały przejście kapitalizmu do wyższego i ostatniego etapu jego istnienia: fazy imperjalizmu. Dlatego też, rozpoczynając badanie imperjalizmu od samych podstaw — panowania monopolów kapitalistycznych, rozwijających się na gruncie koncentracji produkcji, — trzeba koniecznie najpierw przypomnieć sobie istotną treść nauki Marksa o nagromadzeniu i koncentracji kapitału.

1. ISTOTA NAGROMADZENIA KAPITALISTYCZNEGO

Treścią kapitalistycznego sposobu produkcji jest produkcja i przywłaszczenie przez kapitalistów wartości dodatkowej, wytwarzanej przez nieopłacaną pracę robotników najemnych.

Nagromadzenie kapitału, jeśli rozpatrywać je od strony stosunków społecznych, stanowiących jego treść, jest to właściwie mówiąc nagromadzenie i utrwalenie panowania kapitalistów — właścicieli środków produkcji — nad masą wyzyskiwanej przez

nich pracy. Wzrost wartości kapitalnej, stosowanej przez kapitalistów, stanowi proces nagromadzenia kapitału o tyle i dlatego, że proces ten wraz ze środkami produkcji, należącymi do kapitalistów, powiększa również masę pżywłaszczonej przez kapitalistów pracy dodatkowej.

Nagromadzenie kapitału odbywa się zapomocą przeistoczenia części wartości dodatkowej, powstałej w procesie produkcji, w nowy kapitał, w dodatkowe środki wyzysku robotników. Czyli, że wartość dodatkowa sama staje się źródłem nowego kapitału.

Siłą napędową nagromadzenia jest walka kapitalisty o pomnożenie masy wartości dodatkowej. Kapitalistę, jako wcielenie kapitalistycznego sposobu produkcji, interesuje nie wartość użytkowa i jej pomnożenie, lecz wartość wymienna i jej wzrost.

„Jako fanatyk samopomnażania się wartości pobudza on ludność wciąż do produkcji w imię produkcji“ (Marks).

W walce wszystkich przeciwko wszystkim, właściwej społeczeństwu kapitalistycznemu z jego konkurencją, wzrost wydajności pracy, wzrost rozmiarów i potęgi kapitału stają się niezbędnymi warunkami materialnymi istnienia i utrzymania się każdego poszczególnego kapitału. To też walki w społeczeństwie kapitalistycznym są źródłem immanentnego, t. zn. nieodłącznego od danego sposobu produkcji, dążenia każdego kapitalisty do ciągłego pomnażania swego kapitału, do rozszerzania swej władzy nad masami nieopłacanej pracy robotników najemnych.

Czynniki, określające rozmiary nagromadzenia

Proces nagromadzenia kapitalistycznego jest to proces *wzrostu* kapitału kosztem części wartości dodatkowej, przekształcaney w nowe środki wyzysku. Zrozumienie warunków, określających rozmiary tego procesu, ma niezmiernie ważne znaczenie dla zrozumienia praw i przeciwieństw nagromadzenia kapitalistycznego.

Przy danej wielkości wartości dodatkowej rozmiary nagromadzenia są zależne od tej proporcji, w jakiej kapitaliści dzielą wartość dodatkową na fundusz nagromadzenia i fundusz ich spożycia osobistego (włączając do tego ostatniego spożycie parasorzytnicznych warstw ludności, utrzymywanych z wartości dodatkowej).

Absolutne rozmiary kapitału, wzrastające wraz z nagromadzeniem, stanowią niezmiernie ważny czynnik wzrostu funduszu

nagromadzenia, ponieważ zwiększają one ogólną masę wartości dodatkowej, która dzieli się na fundusz nagromadzenia i fundusz spożycia osobistego. Już ta okoliczność sama przez się sprzyja tendencji do stałego wzrostu rozmiarów zastosowanego kapitału, a więc i rozmiarów produkcji.

Wzrost masy wartości dodatkowej stanowi więc najważniejsze źródło wzrostu rozmiarów nagromadzenia, niezależnie od tej proporcji, w jakiej masa ta dzieli się na „dochód” osobisty i na kapitał dodatkowy.

Ale oprócz powiększenia absolutnej wielkości zastosowanego kapitału kapitaliści posiadają jeszcze dwie potężne dźwignie wytwarzania i nagromadzenia wartości dodatkowej, które nadają kapitałowi zdolność rozszerzania się, niezależną od danej jego wielkości absolutnej, zdolność do nagromadzania, wybiegającego daleko poza granice wyznaczone bezpośrednio przez jego rozmiary. Temi dwiema dźwigniami są: 1. wzrost wyzysku robotników, 2. podniesienie wydajności pracy robotników.

1. Wzrost wyzysku siły roboczej za pomocą zniżenia płacy za robkowej poniżej wartości siły roboczej, przedłużenia dnia roboczego i podniesienia intensywności pracy pomnaża masę wartości dodatkowej kosztem zniżenia opłacanej części nowej wartości, wytworzonej przez robotników bez odpowiedniego powiększenia rozmiarów kapitału w produkcji.

Zwiększając eksploatację bogactw naturalnych przez zwykły wzrost natężenia pracy robotników, rozszerzając do ostatnich granic możliwości rozmiary zastosowanej siły roboczej przy minimalnej zmianie rozmiarów kapitału stałego, kapitaliści nadają swemu kapitałowi zdolność do niezależnego od jego rozmiarów rozszerzania się.

2. Ogromne możliwości nagromadzenia kapitału, które kapitalista czerpie z elastyczności siły roboczej, potęgując stopień jej wyzysku, mają jednakże przy niezmiennym poziomie wydajności pracy określone, jakkolwiek bardzo rozciągle, granice. Podniesienie tego poziomu daje kapitaliście nowe, jeszcze obfitsze źródła nagromadzenia. Po pierwsze, obniżenie wartości produktów pracy pozwala kapitaliście nagromadzać większą część wartości dodatkowej, i to nie zmniejszając, lecz nawet zwiększając realny fundusz swego spożycia osobistego. Po drugie — i na tem polega najważniejsza strona rozpatrywanej sprawy — dzięki podniesieniu wydajności pracy spada wartość siły roboczej (nawet wówczas, gdy

realny ekwiwalent płacy zarobkowej pozostaje bez zmiany). Dzięki temu ta mała suma kapitału zmiennego wprawia w ruch większą ilość siły roboczej, a więc nawet wówczas, gdy kapitał dodatkowy pod względem swej wartości pozostaje niezmienny lub zmniejsza się, nagromadzenie kapitału odbywa się w szybszym tempie, gdyż zarówno rozmiary produkcji rozszerzonej jak i masa nowej wartości dodatkowej wzrastają szybciej, niż wartość nagromadzonego kapitału dodatkowego.

Zdobycze nauki i techniki, prowadzące do wzrostu wydajności pracy, stają się narzędziem wzmożonego nagromadzenia kapitału, „nadają funkcjonującemu kapitałowi zdolność do rozszerzania się, niezależną od danej jego wielkości“.

Wzrost wydajności pracy powołuje do życia jeszcze jedną formę nagromadzenia kapitału. Forma ta jest niezmiernie ważną dla zrozumienia wszystkich praw rozwoju kapitalizmu, aczkolwiek bardzo często przechodzi niezauważona. Wzrost wydajności pracy znajduje swój wyraz przede wszystkim we wzroście wartości i masy środków produkcji, wprawionych w ruch przez daną ilość pracy. Dlatego też wraz ze wzrostem wydajności pracy rośnie masa pracy przemysłowej, zmaterializowanej w środkach produkcji i przenoszonej zapomocą żywej pracy na wartość produktu. Dzięki temu w ogólnym składzie wartości produktu rocznego wraz ze wzrostem wydajności pracy wzrasta ta część, która reprodukuje wartość, wytworzoną przez poprzednią pracę. Lecz „jeśli wzrasta ta część, to wzrasta nie tylko roczna ilość produktów, ale również ich wartość, nawet w tym wypadku, gdy praca roczna pozostaje niezmienną. *Wzrost ten stanowi formę nagromadzenia kapitału, której zrozumienie jest bardzo ważne*“*). W tej formie występuje coraz większa władza kapitału nad społecznymi produkcyjnymi siłami pracy, których wzrost prowadzi bezpośrednio do dalszego przyspieszenia nagromadzenia kapitału w formie wzrostu panowania kapitalistów nad masami zmaterializowanej i żywej pracy.

A więc wszystkie dźwignie produkcji kapitalistycznej, pomnożone przez siebie działają jako narzędzia nagromadzenia kapitału; z drugiej strony wzrost rozmiarów kapitału potęguje z kolei działanie tych dźwigni, przyspiesza dalsze nagromadzenie kapitału w skali społecznej, a wraz z niem panowanie wielkiej pro-

*) Marks, Teorje wartości dodatkowej, t. II, cz. 2.

dukcji kapitalistycznej, rozwijającej się w formie *kocentracji i centralizacji kapitału*.

2. WZROST WIELKIEJ PRODUKCJI

Koncentracja wzrastających bezustannie mas kapitału w rękach indywidualnych kapitalistów jest bezpośrednim rezultatem procesu nagromadzenia kapitału. A jednocześnie, jak wskazaliśmy wyżej, wzrost absolutny masy kapitału już sam przez się stanowi potężną dźwignię dalszego nagromadzenia. „Każde nagromadzenie staje się środkiem do nowego nagromadzenia“*), ponieważ koncentruje ono w rękach poszczególnych kapitalistów coraz większą masę środków produkcji a więc i środków wyzysku wzrastającej masy robotników najemnych. Ale najistotniejsze znaczenie koncentracji większych lub mniejszych mas kapitału w rękach poszczególnych kapitalistów polega na tem, że koncentracja stwarza *przesłankę* dla rozwoju społecznych produkcyjnych sił pracy, że *staje się ona najpotężniejszą dźwignią nagromadzenia kapitału*.

Dopiero stworzywszy na podstawie nagromadzenia kapitału w rękach poszczególnych kapitalistów *wielki przemysł*, kapitalizm stworzył również warunki do potężnego rozwoju społecznych produkcyjnych sił pracy, który pod względem rozmiarów i tempa odróżnia epokę kapitału przemysłowego od wszystkich poprzedzających ją formacji społecznych.

Punktem wyjścia dla rozwoju wytwórczej siły pracy było dokonane przez kapitał połączenia pracy wielu robotników w jednym procesie produkcyjnym — *kooperacja*. Jak wiadomo, praca skoperowana nie jest to zwykła mechaniczna suma poszczególnych sił roboczych; kooperacja stwarza nową siłę wytwórczą, która jest w swej istocie „*siłą masy*“**). Dla tej „siły masy“ stają się dostępne takie dziedziny zastosowania pracy, które w żadnych warunkach nie mogą być dostępne dla robotnika indywidualnego. Lecz pozatem kooperacja była punktem wyjścia do podziału i kombinowania pracy wewnątrz jednolitego procesu produkcyjnego, co znów stało się najważniejszym czynnikiem udoskonalenia i specjalizacji narzędzi pracy, które przygotowały przejście od manufaktury do produkcji *maszynowej*. Następnie przesłanką zastą-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 665.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 326,

pienia siły ludzkiej przez silnik mechaniczny (para, elektryczność, silniki spalinowe) były wielkie rozmiary produkcji. Dopiero na podstawie wielkiej produkcji możliwem staje się wszechstronne stosowanie w procesie produkcji zdobyczy nauki i techniki, przekształcenie procesu wytwarzania w „technologiczne zastosowanie nauki“. (Marks).

Wzrost wydajności pracy, wywołany przez rozwój wielkiego przemysłu, przez zaprowadzenie maszyn oraz naukowo-technologicznych metod obróbki surowców, znajduje swój wyraz przede wszystkim w olbrzymim wzroście rozmiarów masy środków produkcji wprowadzanych w ruch przez daną ilość żywej pracy i we wzroście masy przerabianych materiałów. Wielka produkcja maszynowa usuwa granice, które przy pracy ręcznej nakreślają produkcji osobiste siły fizyczne robotników. Wystarczy porównać wydajność wielkich kranów mechanicznych, przenoszących tysiące tonn, z pracą ręczną tragarza lub też olbrzymie rozmiary robót gruntowych, dokonywanych przy pomocy eskawatorów, z pracą ręczną przy pomocy łopaty i kilofa, aby zilustrować ten proces wyzwolenia produkcji z wąskich granic, w jakich więziła ją fizyczna siła ludzka. Dopiero na podstawie wielkiego przemysłu wydajność pracy osiąga ten stopień, przy którym olbrzymie siły i bogactwa przyrody, niedostępne dla pojedynczego wytwórcy, wprzegają się w służbę produkcji społecznej. *„Wzrost rozmiarów przedsiębiorstw przemysłowych stanowi wszędzie punkt wyjścia do szerszej organizacji wspólnej pracy wielu, do szerszego rozwoju jej materialnych sił napędowych, t. zn. do postępowego przekształcenia rozpylonych i tradycyjnych sposobów wytwarzania w społecznie skombinowane i kierowane przez naukę procesy produkcji“.* (Marks).

A więc wzrost społecznej siły wytwórczej pracy, stanowiący potężną i bodaj najpotężniejszą dźwignię nagromadzenia kapitału, wymaga jako warunku przedwstępnego pewnego szczebla nagromadzenia kapitału, niezbędnego po pierwsze dla połączenia pod komendą kapitału licznych mas robotników najemnych i, po drugie, dla skupienia w jego rękach jeszcze większych mas środków produkcji — narzędzi pracy i surowca.

Ale jeśli wzrost absolutnej masy kapitału, wyłożonej na prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowego, stanowi przesłankę rozwoju siły wytwórczej pracy, to i odwrotnie, wzrost wydajności pracy wymaga ciągłego wzrostu rozmiarów

przedsiębiorstwa, a więc i wielkości wydatkowanego kapitału. Wynika to już chociażby z tego, że wzrasta masa przerabianego przez jednostkę siły roboczej surowca (i odpowiednio materiałów pomocniczych — paliwa i t. d.), a więc i rozmiary części obrotowej kapitału stałego. Postęp techniczny jest związany ze wzrostem sprawności urządzeń fabrycznych jak to maszyny, motory, budowle, komunikacja lokalna i t. d., a więc ze wzrostem wkładów kapitału zakładowego. Wzrost siły i wydajności udoskonalonych maszyn umożliwia doprowadzenie produkcji do rozmiarów „optymalnych“, t. zn. najbardziej racjonalnych z punktu widzenia obniżenia kosztów produkcji na jednostkę produkcji; jeszcze skuteczniej działa w tym kierunku rozwój wytwórczości, oparty na *zespole maszyn*, t. zn. na połączeniu i skombinowanym działaniu szeregu wyspecjalizowanych, uzupełniających się wzajemnie mechanizmów; następnie, niezmiernie charakterystyczne dla wytwórczo-technicznego rozwoju tendencje *kombinowania i specjalizacji* przedsiębiorstw wymagają wzrostu produkcji masowej, prowadząc do tworzenia kolosalnych przedsiębiorstw przemysłu nowoczesnego, koncentrującego miljonowe inwestycje kapitału zakładowego i tysiące robotników. Przytoczymy tu przykład, który zilustruje nam zależność „optymalnych“ rozmiarów przedsiębiorstw od stopnia postępu technicznego.

W *metalurgji* — przed przejściem do wytwarzania żelaza lanego w piecach hutniczych prymitywnym sposobem otrzymywania żelaza w kuźniach odpowiadały małe pracownie o kilku robotnikach, pochłaniające minimalne ilości rudy i węgla. Przejście do pieców hutniczych, nawet w ich formie początkowej, oznaczało nagły skok w górę rozmiarów wytwórczości, przypadającej na piec hutniczy, ponieważ skok ten był połączony z ogromnym wzrostem ilości pochłanianego węgla i rudy. Proces doskonalenia produkcji hutniczej jest nierozzerwalnie związany ze wzrostem wydajności i pojemności każdego pieca hutniczego; tak więc, jeśli w latach 70-ch przeciętna wydajność 1 pieca hutniczego wynosiła dziennie 20-30 tonn żelaza lanego, to w okresie lat 1912-1914 wynosiła ona: w Anglii 80 t., we Francji — 90 t., w Niemczech — 170 t., w Stanach Zjednoczonych — 254 t.; w r. 1921 przeciętna wydajność pieca hutniczego w Stanach Zjednoczonych podniosła się do 334 t. dziennie, a najbardziej udoskonalone piece doprowadziły swoją wydajność do 800 — 900 t.

Uspołeczniona metalurgja ZSRR pobiła już rekordowe cyfry

kapitalizmu, zbudowawszy w Magnitogorsku i Zagłębiu Kuźnickim w r. 1932 szereg pieców hutniczych o pojemności 1080 t. Lecz produkcja współczesna nie zadawalnia się izolowanymi piecami hutniczymi nawet o największych rozmiarach, łączy je natomiast w całe baterje po kilka pieców w każdej. Pozatem potrzeba wykorzystania regenerowanych gazów, jako źródła energii, wywołuje kombinowanie produkcji pieców hutniczych z odlewniami stali, walcowniami i t. p.

Analogiczne procesy odbywają się również w innych gałęziach metalurgji — w odlewniach stali, walcowniach i innych zakładach metalurgicznych. W rezultacie „optymalne“ rozmiary współczesnego przedsiębiorstwa metalurgicznego dosięgają kolosalnych cyfr. Sombart wskazuje, że już przed wojną kapitał inwestycyjny fabryki metalurgicznej równał się przy optymalnych rozmiarach przedsiębiorstwa 55 miljn. marek w Niemczech i 80—120 miljn. marek w Stanach Zjednoczonych.

Nietylko wyłącznie techniczne czynniki ale również cały szereg innych okoliczności, związanych z polepszeniem warunków zaopatrywania i zbytu produkcji, pcha kapitalistów do rozszerzania przedsiębiorstw, do powiększania rozmiarów wkładanego kapitału, czyli do przyśpieszenia i rozszerzenia nagromadzonego kapitału. A zatem „przebieg rozwoju produkcji kapitalistycznej i nagromadzenia wymaga procesu pracy *we wciąż wzrastającej skali i we wciąż wzrastających rozmiarach* i odpowiednio do tego wymaga *stałego wzrostu kapitału wkładanego, w każdym poszczególnem przedsiębiorstwie*. Dlatego też wzrastająca koncentracja kapitałów... stanowi również jeden z materialnych *warunków* produkcji kapitalistycznej i nagromadzenia oraz jeden z wytwarzanych przez nią wyników“^{*)}.

Proces koncentracji i centralizacji kapitału

Wzrost rozmiarów przedsiębiorstw przemysłowych, wywołany przez prawa nagromadzenia kapitału, zostaje poszczególnym kapitalistom narzucony przez przebieg walki konkurencyjnej, jako przymusowe prawo z zewnątrz. Jak to już wskazywaliśmy w ogólnej charakterystyce procesu nagromadzenia, kapitalista nie może

^{*)} Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

zachować swego kapitału, jeśli nie jest w stanie *pomnożyć* go w niezbędnym stopniu. Czyli, jak pisał Ford: „Jeśli przedsiębiorstwo nie rośnie, to kurczy się“. Rozpatrzone przez nas warunki rozwoju sił produkcyjnych, tworzą tę podstawę materialną, na której prawo nagromadzenia kapitału nabiera coraz większej siły. Im dalej posuwa się proces opanowania produkcji społecznej przez technikę kapitalistyczną, tem bardziej decydujące znaczenie dla nagromadzenia kapitału zdobywa problemat stworzenia wielkiej produkcji masowej i stałego powiększania jej rozmiarów. Wzrost rozmiarów produkcji, będący wynikiem nagromadzenia kapitału, staje się coraz bardziej *zasadniczym* narzędziem i *decydującym* warunkiem tego nagromadzenia.

Prawa nagromadzenia kapitału powołują do życia dwie formy koncentracji produkcji kapitalistycznej: *koncentrację przez nagromadzenie kapitału i centralizację kapitału*. Obie te formy są jaknajściślej związane ze sobą i w praktyce przeplatają i dopełniają się wzajemnie; koncentracja za pomocą nagromadzenia przygotowuje grunt, stwarza podstawę dla centralizacji. Pierwsza forma—koncentracja opiera się bezpośrednio na nagromadzeniu kapitału i odbywa się w drodze wzrastania rozmiarów wielu kapitałów indywidualnych zapomocą tych dźwigni nagromadzania, które były opisane wyżej. Ta forma koncentracji jest w istocie swej tożsama z nagromadzeniem kapitału społecznego i idzie w parze ze wzrostem bogactwa społecznego oraz tej jego części, która przekształca się w elementy nowego kapitału. Aczkolwiek, jak widzieliśmy, fundusz nagromadzenia kapitału jest bardzo elastyczny i wzrasta nie tylko dzięki wzrostowi rozmiarów kapitału, ale również wskutek działania szeregu czynników do pewnego stopnia niezależnych od tych rozmiarów (wzrost stopy wyzysku, wydajności pracy i t. d.), to jednakże w każdym danym momencie posiada on pewne określone granice, które jednocześnie stanowią granice *koncentracji produkcji*, odbywającej się w formie nagromadzenia kapitałów indywidualnych. Pozatem proces nagromadzenia kapitału jest nieuchronnie związany z pewnem rozszczepieniem się wzrastających kapitałów, z powstaniem nowych samodzielnie funkcjonujących kapitałów: „Wzrost kapitałów funkcjonujących przeplata się z powstaniem nowych i rozszczepianiem się starych kapitałów. To też nagromadzenie, które występuje przed nami z jednej strony jako wzrastająca koncentracja środków produkcji i panowania nad pracą, stanowi z drugiej strony wzajemne od-

pychanie się wielu kapitałów indywidualnych^{*)}). Dlatego też, gdy proces koncentracji produkcji dosięga granic, stawianych tej koncentracji przez tempo i rozmiary nagromadzenia kapitałów indywidualnych, to przewyższa on te granice w zacieklej walce kapitalistów pomiędzy sobą i z ich otoczeniem przedkapitalistycznym i przebojem zdobywa sobie drogę, niezależną od rozmiarów i tempa nagromadzenia poszczególnych funkcjonujących kapitałów — drogę *centralizacji* kapitałów. Tą drogą jest „koncentracja już ukształtowanych kapitalistów, likwidacja samodzielności indywidualnej, wywłaszczenie kapitalisty przez kapitalistę, przekształcenia wielu drobnych w niewielką liczbę wielkich kapitałów^{**)}).

Najważniejszą dźwignią centralizacji kapitałów jest konkurencja. Postęp techniczny, wymagający coraz większych rozmiarów inwestycji na urządzenie przedsiębiorstwa i na prowadzenie go na wielką skalę, skazuje stosunkowo drobne kapitały na porażkę w ich walce konkurencyjnej z wielkimi kapitałami. Upadek drobnych przedsiębiorstw, niezdolnych do przeciwstawienia się wielkim współzawodnikom, pociąga za sobą utratę samodzielności drobnych kapitalistów i przejście ich kapitałów różnemi drogami do rąk wielkich kapitalistów.

W tym samym kierunku działa również *kredyt* kapitalistyczny, który „przekształca się w kolosalny mechanizm społeczny do centralizacji kapitałów^{***)}). Kredyt stanowi „straszne narzędzie“, zapomocą którego wielcy kapitaliści niezwykle przyspieszają i wzmacniają swe zwycięstwo nad drobnymi kapitalistami w walce konkurencyjnej. Dzięki kredytowi wielcy przedsiębiorcy stają się za pośrednictwem banków wszechwładnymi panami oszczędności pieniężnych wszystkich klas społecznych, zdobywają możliwość rozporządzania cudzemi kapitałami, co ze swej strony prowadzi do kolosalnego przyspieszenia procesu centralizacji kapitałów, do ułatwienia wywłaszczania przez jednych kapitalistów całych majątków innych kapitalistów w drodze krachów giełdowych i kredytowych, a przy rozpowszechnieniu towarzystw akcyjnych również w postaci zysków założycielskich, zysku ze spekulacji, systemu „udziałów“ i „kontroli“.

Jeśli koncentracja zapomocą nagromadzenia kapitału po-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 665.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 666.

***) Marks, Kapitał, t. I, str. 667.

większa szeregi kapitalistów, to centralizacja zmniejsza ich liczbę; tendencji „odpychania” kapitałów przeciwstawia ona bardziej silną tendencję „przyciągania” kapitałów, tendencję do skoncentrowania wzrastających wciąż mas kapitałów w rękach niewielu kapitalistów.

Ale przez to samo „centralizacja kapitałów wieńczy dzieło nagromadzenia“^{*)}. Przewyciężając przeszkody do wzrostu indywidualnych kapitałów, stawiane przez granice ich własnego „samopomnażania się” zapomocą nagromadzenia, centralizacja sama staje się narzędziem wzrostu rozmiarów i tempa nagromadzenia. Ale w jeszcze większym stopniu centralizacja przyczynia się do imponującego przyspieszenia tempa wzrostu rozmiarów produkcji. „Oczywistem jest — powiada Marks — że nagromadzenie... stanowi niezmiernie powolny proces w porównaniu z centralizacją, która wymaga jedynie zmiany w ilościowym ugrupowaniu poszczególnych uzupełniających się wzajemnie części składowych kapitału społecznego. Świat nie miałby dotychczas kolei żelaznych, gdyby trzeba było czekać, dopóki nagromadzenie niektórych poszczególnych kapitałów osiągnie takie rozmiary, aby mogły one podjąć się budownictwa kolei żelaznych. Odwrotnie, centralizacja zapomocą towarzystw akcyjnych osiągnęła to jakgdyby na jedno skinienie ręki“^{**)}).

3. KONCENTRACJA PRODUKCJI I WZROST PRZECIWIENSTW KAPITALIZMU

Proces koncentracji produkcji, odbywający się w drodze nagromadzenia i centralizacji kapitałów, jednocześnie z rozwojem kapitalistycznego sposobu produkcji rozwija i pogłębia przeciwieństwo, założone w tym systemie produkcji. Niszcząc średniowieczną drobną wytwórczość, opartą na własności prywatnej drobnych wytwórców na środki produkcji, burżuazja przemysłowa skoncentrowała w swych przedsiębiorstwach rozpylone drobne środki pro-

*) Marks, Kapitał, t. I, str. 667.

**) „Masy kapitału, stapiane raptownie w procesie centralizacji, odtwarzają się i rozmnażają tak samo, jak inne kapitały, lecz prędzej od nich, i z kolei stają się nowymi potężnymi dźwigniami nagromadzania społecznego. Gdy więc mowa o postępach nagromadzania społecznego, to — w dzisiejszych czasach — rozumie się przez to milcząco także i działanie centralizacji (Marks, Kapitał, t. I, str. 668, wyd. pol.).

dukcji i zarazem uczyniła z wywłaszczonych przez nią rozproszonych samodzielnych wytwórców najemnych uczestników zbiorowego procesu pracy o wielkich rozmiarach. Dzięki temu przekształciła ona prywatne siły produkcyjne w siły *społeczne*, produkcję indywidualną — w produkcję społeczną.

Historyczna rola kapitalizmu polegała właśnie na stworzeniu tej produkcji społecznej, która doprowadziła do olbrzymiego rozwoju społeczne siły wytwórcze pracy. Na podstawie produkcji *towarowej* i wymiany powstanie wielkiej wytwórczości społecznej nie mogło się odbyć inaczej, jak tylko w formie kapitałistycznej, t. zn. w takiej formie, kiedy *społeczne* środki produkcji przekształcają się we własność prywatną nielicznej klasy kapitalistów, a połączenie pracy społecznej z temi środkami produkcji dokonywuje się przez system pracy *najemnej*, czyli kupno-sprzedaż siły roboczej, stanowiący teraz również towar. Ale właśnie stąd wynika zasadnicze przeciwieństwo kapitalistycznego sposobu produkcji— *przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitałistycznym*.

Engels sformułował to w następujący sposób: „Narzędzia produkcji i sama produkcja stały się z istoty swej społecznymi. Ale podlegają one formie przywłaszczenia, opartej na prywatnej produkcji osób pojedynczych, na produkcji indywidualnej poprzednich czasów, kiedy każdy posiadał swój własny produkt i sprzedawał go na rynku. Nowa metoda produkcji poddana została tej starej formie przywłaszczania, pomimo, że sama znosi jej podstawę“^{*)}.

„Kapitałistyczny sposób przywłaszczenia wynika z kapitalistycznego sposobu produkcji, to też kapitalistyczna własność prywatna jest pierwszym zaprzeczeniem indywidualnej własności prywatnej, opartej na pracy osobistej“^{**)}.

W tym procesie przemiany prywatnej własności wytwórców we własność kapitalistyczną jest zawarta zasadnicza treść i rozwój przeciwieństwa między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnym. Z jednej strony, wywłaszczenie własności przez kapitał (a wywłaszczenie to, jak już widzieliśmy, stanowi nie tylko jednorazowy akt „*nagromadzania pierwotnego*“ kapitału, lecz stały, nieprzerwany proces, dokonywany się w for-

*) Engels, Rozwój socjalizmu od utopji do nauki.

**) Marks, Kapitał, t. I, str. 816.

mie centralizacji kapitałów) oznacza *uspołecznienie pracy*, rozwój *społecznych sił* produkcyjnych, stworzenie wielkiej produkcji *społecznej*. I na tem właśnie polega rewolucyjna rola tego *procesu*, *burzącego własność prywatną jako zasadę produkcji*.

Lecz z drugiej strony, w kapitalistycznej formie produkcji *społecznej* jest założony antagonistyczny charakter tego procesu; następczyni zburzonej własności (własności, opartej na osobistej pracy producenta), nowa jej forma — własność kapitalistyczna — nie tylko nie obala, ale nawet utrwała i rozwija zasadę *przywłaszczania prywatnego*. Praca społeczna wywłaszczonych producentów, stworzone przez kapitalizm potężne społeczne siły produkcyjne działają jako siły *kapitału*, jako narzędzie prywatnego kapitalistycznego z bogacenia się kosztem wyzysku klasy robotniczej przez klasę kapitalistów. *Dlatego też przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitalistycznym ujawnia się przedewszystkiem w antagonizmie między burżuazją a proletariatem.*

W tym antagonistycznym charakterze produkcji jest założone powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego, na mocy którego wzrostowi sił produkcyjnych towarzyszy nagromadzenie bogactw na jednym biegunie i nagromadzenie nędzy, mąk pracy, bezrobocia na drugim biegunie społeczeństwa burżuazyjnego.

Słabe, żywiołowe prawa panujące w społeczeństwie, którego podstawą jest produkcja towarów na nieznanym rynku, stanowią tę siłę, która powołała do życia wszystkie zasadnicze tendencje rozwoju kapitalistycznego. Potęgujące się przeciwieństwa klasowe społeczeństwa burżuazyjnego stanowią niezbędną część składową tej „społecznej anarchii“ produkcji (Engels), która z nieubłaganą siłą spycha coraz szersze rzesze samodzielnych wytwórców towarów (chłopi, rzemieślnicy, drobni kapitaliści) do szeregów proletariatu. Z drugiej strony, ta sama nieubłagana siła pcha kapitalistów do nieograniczonego rozwoju społecznych sił produkcyjnych, który nie tylko przekracza wąskie ramy zdolności nabywczej ludności, ale wręcz stanowi czynnik zwężający te ramy na mocy powszechnego prawa nagromadzenia kapitalistycznego. Wskutek tego wszystkie zasadnicze tendencje nagromadzenia kapitału, rozwijając się na podstawie anarchii społecznej, zwiększają tę anarchję, zaostrzają antagonizm między burżuazją i proletariatem, pogłębiają sprzeczność między produkcją a spożyciem, potęgują zaciekłość walki pomię-

dzy kapitalistami o rynki zbytu, o podział zysków. Ale ten wzrost anarchji produkcji obnaża jeszcze inną, ważniejszą formę przeciwieństwa pomiędzy społecznym charakterem produkcji, a przywłaszczeniem kapitalistycznym, gdyż „głównem jednak narzędziem, zapomocą którego kapitalistyczny sposób produkcji zwiększa tę anarchję w produkcji społecznej, było *proste przeciwieństwo anarchji*: tem narzędziem bowiem była wzrastająca wciąż organizacja produkcji, jako produkcji społecznej, w pojedynczym zakładzie przemysłowym^(*)). Tutaj „sprzeczność“ między produkcją społeczną a przywłaszczeniem kapitalistycznym przedstawia się jako *antagonizm pomiędzy organizacją produkcji w oddzielnej fabryce a anarchją produkcji w całym społeczeństwie^(***)*).

Niepowstrzymany proces koncentracji produkcji, nadający środkom produkcji charakter *społeczny*, burzący indywidualny charakter pracy, organizujący pracę jako *pracę społeczną* w olbrzymich przedsiębiorstwach, wstępuje w kolizję z anarchją produkcji społecznej, którą wszakże sam potęguje, o ile rozwija się na podstawie przywłaszczenia kapitalistycznego.

W cyklicznych kryzysach przemysłowych następuje w ostrej katastrofalnej formie starcie wzrastających społecznych sił produkcyjnych z kapitalistyczną formą ich organizacji. Kryzys doprowadza do zniszczenia masy produktów pracy społecznej, unieruchamia masę społecznych środków produkcji, wyrzuca z procesu produkcji masy robotników wyłącznie dlatego, że w rezultacie nagromadzonych sprzeczności reprodukcji rozszerzonej wszystkie te siły produkcyjne nie mogą być zastosowane jako kapitał. Ujawnia się w tem „walka potężnie wzrastających sił produkcji przeciw swej formie kapitalistycznej^(***)). Lecz każdy kryzys staje się punktem wyjścia do dalszego zaostrzenia tej walki, ponieważ zwiększa on centralizację kapitału, rujnując szerokie rzesze drobnych, średnich i poczęści wielkich kapitalistów, przyspieszając proces koncentracji produkcji, i przez to samo pogłębia zasadniczą sprzeczność kapitalizmu między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitalistycznym. Przywłaszczenie kapitalistyczne, które w swoim czasie było dźwignią potężnego rozwoju społecznych sił produkcyjnych, przekształca się coraz bardziej

*) Engels, Rozwój socjalizmu od utopji do nauki.

**) Tamże.

***) Tamże.

w hamulec, stawia tamę dalszemu, wszechstronnemu ich rozwojowi. „I ta szczególna tama świadczy o ograniczoności i o wyłącznie historycznym, przemijającym charakterze kapitalistycznego sposobu produkcji; dowodzi, że nie stanowi on absolutnego sposobu produkcji w celu wytwarzania bogactw, lecz przeciwnie, że na pewnym szczeblu wchodzi w konflikt ze swym dalszym rozwojem“^{*)}.

Kapitalistyczny sposób produkcji, spełniwszy swą „misję historyczną“ stworzenia wielkiej produkcji społecznej, przez to samo przygotował warunki swego własnego upadku i zapanowania nowego sposobu produkcji, którego podłożem jest własność społeczna na środki produkcji, bezpośrednie społeczne kierownictwo siłami produkcyjnymi, „przerastającymi wszelkie inne kierownictwo prócz kierownictwa społeczeństwa“^{**)}. I tylko taki — socjalistyczny — sposób produkcji, odpowiadający społecznemu charakterowi sił produkcyjnych, który w formie antagonistycznej dojrzał już przy kapitalizmie, likwiduje sprzeczność między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitalistycznym, oddaje produkcję społeczną bezpośrednio na usługi rzeczywistych potrzeb społeczeństwa i przez to samo otwiera drogę do nieograniczonego rozwoju sił produkcyjnych, które ze środków ujarzmienia większości ludzkości przez kapitał przeistaczają się w potężny środek ułatwienia pracy ludzkiej i podniesienia dobrobytu mas pracujących.

A do czasu póki kapitał zachowuje swe panowanie nad społeczeństwem, rozwój społecznych sił produkcyjnych, jako rozwój wielkiej produkcji społecznej, pogłębia antagonizm między burżuazją a proletariatem, potęguje „anarchję socjalną“ w społeczeństwie. I proces ten rozwija się z nieubłaganą siłą. Centralizacja kapitału w rękach nielicznej warstwy kapitalistów doprowadza do najwyższych granic władzę grupki magnatów nad społecznymi warunkami produkcji, prowadzonej przez nich gwoi ich prywatnych interesów.

Olbrzymie rozmiary koncentracji produkcji przenoszą na wyższy szczebel przeciwieństwo między społecznym charakterem produkcji a kapitalistycznym przywłaszczeniem, albowiem doprowadzają do powstania w decydujących gałęziach gospodarstwa ludo-

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

**) Engels, Rozwój socjalizmu od utopji do nauki.

wego *monopolów kapitalistycznych*, których panowanie rozpoczyna nową epokę w rozwoju kapitalizmu — epokę imperjalizmu.

4. OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA PROCESU KONCENTRACJI OD KOŃCA XIX STULECIA

„Zrodzenie monopolów przez koncentrację produkcji stanowi ogólne i zasadnicze prawo współczesnego etapu rozwoju kapitalizmu“ (W. I. „Imperjalizm...“). Nadługo przed epoką panowania monopolów Marks wskazał w „Nędzy filozofji“ (1847 r.) na zasadzie analizy dialektyki rozwoju konkurencji kapitalistycznej na to, że „konkurencja rodzi monopol“^{*)}. Dokonana przez Marksa analiza praw centralizacji kapitału pozwoliła mu teoretycznie przewidzieć i uzasadnić konkretną tendencję do rozwoju monopolów jeszcze w epoce niepodzielnego panowania wolnej konkurencji. „W każdej danej gałęzi przedsiębiorstw—pisze on—centralizacja doszłaby do najwyższych granic, gdyby wszystkie inwestowane kapitały zlały się w jeden kapitał. W każdym danym społeczeństwie granica ta byłaby osiągnięta dopiero wówczas, gdyby kapitał społeczny znalazł się w rękach tylko jednego towarzystwa kapitalistów“^{**}).

Jak to wykażemy dalej, epoka panowania monopolów kapitalistycznych, która nastąpiła po epoce wolnej konkurencji, stanowi immanentny wynik działania praw wolnej konkurencji i nie tylko że nie usuwa konkurencji między kapitalistami, ale naodwrot zaostrza ją, nadaje jej nowe formy. Jednakże epoka ta nie stanowi zwykłego przedłużenia „klasycznego“ kapitalizmu; jest to jakościowo nowy szczebel w rozwoju kapitalizmu, na którym zasadnicze prawa kapitalizmu, odkryte przez Marksa, działają nadal, lecz w znacznie zmienionych formach. Podstawą tego jakościowego „skoku“ jest szczególnie wysoki stopień koncentracji produkcji, osiągnięty w końcu wieku XIX. Skupienie lwiej i stale wzrastającej części całej produkcji społecznej w rękach nielicznej grupki, stanowiącej górną warstwę klasy kapitalistów; powstanie kolosalnych, odpowiadających ostatniemu słowu techniki, przedsiębiorstw przemysłowych, produkcja każdego z których równa się znacznej części całej narodowej, a czasem i światowej produkcji danej gałęzi przemysłu, — oto są zasadnicze przesłanki powstania i niepo-

*) Marks, *Nędza filozofji*.

**) Marks, *Kapitał*, t. I, str. 667.

wstrzymanego rozwoju monopolów kapitalistycznych, które stały się ostatecznie jedną z głównych podstaw całego rozwoju ekonomicznego na schyłku XIX stulecia lub też w pierwszych latach wieku XX.

Dlatego też, zanim przejdziemy do rozpatrzenia istoty i działalności monopolów kapitalistycznych, musimy dać konkretną charakterystykę procesu koncentracji przemysłu w epoce imperjalizmu. Przytem musimy się zastrzec, że, przytaczając dane o koncentracji produkcji w latach powojennych, nie będziemy tutaj poruszać specyficznych właściwości koncentracji w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, gdyż zostaną one rozpatrzone w części drugiej niniejszego podręcznika.

Największymi rozmiarami koncentracji przemysłu już od końca XIX wieku aż do naszych czasów odznaczają się Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zatrzymamy się tedy na tych krajach jako na typowych.

Niemcy. Dane spisów przemysłowych grupują przedsiębiorstwa podług liczby zatrudnionych w nich robotników na 3 zasadnicze kategorie.

1) Od 1—5 robotników, 2) 5—50 robotników, 3) od 50 robotników i wyżej, przyczem (w odróżnieniu od statystyki Stanów Zjednoczonych) w spisach niemieckich nie wyszczególniono przedsiębiorstw rzemieślniczych, pracujących bez zastosowania pracy najemnej. Włączając do kategorii wielkich wszystkie przedsiębiorstwa, zatrudniające ponad 50 robotników, spisy te bagatelizują rzecz jasna istotne rozmiary koncentracji, gdyż w obecnym czasie, jak to zobaczymy, „centralną postacią” wielkiego przemysłu są przedsiębiorstwa, liczące mniej, niż 200 robotników, a rola kierownicza należy do „kolosów” o liczbie robotników ponad tysiąc, a w szeregu gałęzi nawet do „ultra-kolosów” o 5 tysiącach robotników i więcej. Lecz jeszcze w 8-ym lat dziesiątku XIX wieku, w chwili dokonywania spisu przemysłowego 1907 r., z którego czerpał dane W. I., ogromny ciężar gatunkowy w wielkim przemyśle stanowiły przedsiębiorstwa, liczące od 50 do 200 robotników, to też dla porównania danych z całego okresu rozwoju monopolów należy posługiwać się tem urzędowem ugrupowaniem przedsiębiorstw, tembardziej, że pomimo wspomnianych jego braków, wykazuje ono jednakże niezwykle wysoki poziom koncentracji produkcji.

Proces koncentracji całego przemysłu Niemiec znajduje swój

wyraz przedewszystkiem we wzroście ciężaru gatunkowego wielkich jednostek w ogólnej liczbie przedsiębiorstw. Podług danych, przytoczonych przez W. I., stanowiły one w ogólnej ilości przedsiębiorstw:

Lata	1882	1895	1907	1925*)
Procenty	0,3	0,6	0,9	1,8

W ciągu 25 lat — od r. 1882 do 1907 — ciężar gatunkowy wielkich przedsiębiorstw w ogólnej sumie przedsiębiorstw potroił się, a w ciągu 4 $\frac{1}{2}$ dziesiątka lat, włączając w to rozwój powojenny — wzrósł sześciokrotnie (!). Zauważymy tu, że te same cyfry charakteryzują nader ważną stronę koncentracji kapitalistycznej, na znaczeniu której zatrzymamy się poniżej, a mianowicie, że panowanie wielkiego przemysłu przy kapitalizmie nie oznacza doszczętnego zniszczenia drobnych zacofanych przedsiębiorstw, nie oznacza przebudowy całego przemysłu na podstawie wysokiej techniki i wielkiej produkcji społecznej; przeciwnie, nietylko w rolnictwie, ale nawet w przemyśle miejskim przeważającą liczbę przedsiębiorstw (w 1925 r. — 98,2%, w tej liczbie 87,1% drobnych i najdrobniejszych przedsiębiorstw, liczących od 1—5 robotników) stanowią słabe, zacofane technicznie przedsiębiorstwa, które tworzą dla gór klasy kapitalistów jedno ze znacznych źródeł zysków dodatkowych i centralizacji ich kapitałów.

Panowanie wielkiego przemysłu nad milionami średnich, drobnych i najdrobniejszych „gospodarzy“, którzy pozornie zachowują zewnętrzną samodzielność, a w rzeczywistości znajdują się w niewoli u wielkiego kapitału, ujawnia się dobitnie we wskaźnikach koncentracji kapitalistycznej.

Podług danych, przytoczonych przez W. I., wielki przemysł Niemiec koncentrował w swoich rękach wciąż wzrastającą część zajętych w przemyśle robotników.

Lata	1882	1895	1907
Procenty	22	30	37

*) W cyfrach absolutnych: średnich przedsiębiorstw (liczących od 6—50 robotników) było w 1925 r. — 206 tys. i zatrudniały one mniej więcej 3 miljn. robotników; drobnych przedsiębiorstw (1—5 robotników) — 1,6 milj. i 2,8 milj. robotników.

W roku 1925 cyfra ta równa się już 55%*).

Ale ponieważ statystyka włącza do liczby zatrudnionych w przemyśle osób również samodzielnych rzemieślników oraz właścicieli ich przedsiębiorstw i nawet krewnych tych właścicieli, „pomagających“ im, to podług najskromniejszych obliczeń, pozostawiających tych krewnych w liczbie robotników najemnych, odsepek proletariatu, skupionego w wielkim przemyśle w roku 1925 równał się wszakże 65%. $\frac{2}{3}$ wszystkich robotników, zajętych w przemyśle, pracują w mniej niż $\frac{1}{50}$ części (1,8) wszystkich przedsiębiorstw przemysłu niemieckiego**).

Lecz rozmiary koncentracji produkcji przewyższają znacznie koncentrację robotników, bowiem wydajność ich pracy w wielkim przemyśle jest większa, niż w drobnym. Rola wszystkich społecznych środków produkcji, znajdujących się w rękach wielkiego przemysłu, oraz udział wielkiego przemysłu w całej produkcji społecznej przewyższa wspomniany stopień koncentracji robotników. Chociaż statystyka niemiecka nie daje bezpośrednich uogólnionych danych według tych wskaźników, wszakże wynika to już z danych o sprawności silników mechanicznych, skoncentrowanych w rękach wielkiego przemysłu.

Już w r. 1907 w wielkich przedsiębiorstwach (przeszło 50 robotników) znajdowało się 75% wszystkich silników parowych i 80% wszystkich silników elektrycznych całego przemysłu. Około r. 1925 udział tej grupy przedsiębiorstw w ogólnym bilansie energetycznym przemysłu osiągnął 80%, a ich udział w zastosowaniu silników elektrycznych był jeszcze wyższy.

Lecz obraz rzeczywistej koncentracji produkcji byłby niezaokończony, gdybyśmy poprzestali na sumarycznych danych cyfrowych o całym przemyśle. Proces koncentracji produkcji kapitali-

*) Wyliczenie na zasadzie danych spisu przemysłowego r. 1925 (patrz „Rocznik statystyczny Niemiec“ z r. 1928, str. 98—99).

**) Zresztą nawet i ten nadzwyczaj wysoki wskaźnik pomniejsza rozmiary rzeczywistej koncentracji produkcji, gdyż statystyka bierze za podstawę wyliczeń nie przedsiębiorstwa we właściwym znaczeniu tego słowa, ale odosobnione terytorjalnie zakłady przemysłowe (örtliche Betriebseinheiten) nawet wówczas, gdy stanowią one część (filję lub oddział) jednolitego pod względem gospodarczym i technicznym, lecz rozgałęzionego przedsiębiorstwa. A takie obliczenie, oczywiście, zmniejsza zarówno ilość wielkich przedsiębiorstw, jak i liczbę skoncentrowanych w nich robotników.

stycznej nie odbywa się równocześnie we wszystkich gałęziach przemysłu. Wielki kapitał opanowuje przede wszystkim masową produkcję środków produkcji i najważniejszych gatunków środków spożycia, rugując drobną produkcję nie tylko zapomocą bezpośredniej proletaryzacji samodzielnych wytwórców, ale również zapomocą spychania ich z decydujących gałęzi przemysłu do gałęzi drugorzędnych, uzależnionych. Powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego, prowadzące do wzrostu zbytku i rozrzutności na jednym biegunie, łączy i niemal darmowej pracy głodujących bezrobotnych — na drugim, przyczynia się nawet do pewnego wzrostu drobnego przemysłu, opartego na niskim poziomie i na barbarzyńskich metodach kapitalistycznego wyzysku domowej pracy ręcznej. To też w niektórych gałęziach, szczególnie w produkcji precyzyjnych przedmiotów zbytku (ozdoby, cacka, biżuterja i t. d.), kapitalizm konserwuje drobną produkcję na długi okres czasu, zachowując pozory „samodzielności“ drobnych przedsiębiorców, którzy ze swej strony wynagradzają sobie nieco swoją faktyczną zależność od wielkiego kapitału zapomocą potrójnego wyzysku swych robotników.

Burżuazyjni krytycy marksistowskiej teorii koncentracji i drobnomieszczańscy piewcy drobnej produkcji bardzo chętnie „argumentują“ przeciwko Marksowi istnieniem szerokiego pola rzemieślniczego otoczenia drobno-kapitalistycznego, ukrywając, że to właśnie marksowska teoria nagromadzenia kapitalistycznego uzasadniła przyczyny istnienia i istotny sens „żywołności“ drobnej produkcji przy kapitalizmie.

A więc Sombart, który właściwie uogólnia „argumenty“ licznych krytyków teorii koncentracji Marksa, poczynając od ojca rewizjonizmu Bernsteina, oszczerczo przypisuje Marksowi teorię „koncentracji absolutnej“. „Przy rozpatrywaniu przebiegu koncentracji, — pisze on — ustaliła się tradycja, która w głównych swych zarysach powtarza poglądy Marksa, a która jest w zasadzie niesłuszna... Przeistoczenie idei koncentracji w swego rodzaju absolut jest niewątpliwie błędne... Trudno zaprzeczyć temu, że epokę naszą charakteryzuje potężny ruch w kierunku koncentracji. Jednakże od marksistów różnimy się pod tym względem, że według naszego zdania w rozwoju poszczególnych rozległych dziedzin życia gospodarczego mają miejsce wielkie różnice i że także różnice dają się zauważyć w rozwoju poszczególnych gałęzi pro-

dukcji“*). Różnica pomiędzy Sombartem i jemu podobnymi apologetami kapitalizmu a marksistami polega bynajmniej nie na tem, że pierwsi widzą różnice w procesie koncentracji, czego drudzy rzekomo nie zauważają. Przecież to właśnie Marks, a następnie Lenin uzasadnili prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu, wynikające z anarchji produkcji kapitalistycznej. To właśnie oni nadługo przed „krytykami“ nie tylko wskazali na fakt istnienia pewnej „żywołności“ drobnej produkcji, ale właśnie na zasadzie praw nagromadzenia kapitału i koncentracji produkcji objaśnili go i wykazali, że fakt ten nie tylko nie zmniejsza, ale wręcz odwrotnie potęguje nawet działanie prawa koncentracji produkcji na zasadzie którego stale wzrastająca masa i udział społecznych sił produkcyjnych — środków produkcji i siły roboczej — koncentruje się w olbrzymich i wciąż rozrastających się przedsiębiorstwach kapitalistycznych, dzięki czemu utrwała się panowanie garstki magnatów kapitału nad społecznymi warunkami produkcji.

Wulgarni ekonomiści typu Sombarta i jemu podobnych starają się wszelkimi sposobami choćby zatuszować proces koncentracji produkcji, bo istnieniu jego zaprzeczyć niepodobna. Ujawnia się to przedewszystkiem w tem, że na miejsce dyalektycznych społecznych praw koncentracji stawiają oni mechaniczną, czysto techniczną teorię „optymalnych rozmiarów przedsiębiorstwa“, powołaną do objaśnienia wszystkich procesów wzrostu przedsiębiorstw lub dla zatamowania tego wzrostu wyłącznie za pomocą motywów „racjonalnego“ prowadzenia przedsiębiorstw niezależnie od społecznej formy ich organizacji. W ten sposób proces konserwacji zacofania i średniowiecznych metod wyzysku w drobnych przedsiębiorstwach zdobywa „racjonalne“ uzasadnienie. Po drugie, ujawnia się to w czysto eklektycznym sposobie badania danych o koncentracji: danym o koncentracji produkcji w czołowych dziedzinach przeciwstawia się na równych prawach dziedziny o stosunkowo słabym stopniu koncentracji, jak przemysł żywnościowy, krawiecki, nawet sanitarno-ase nizacyjny. Tak oto zamiast podkreślać dominującą, panującą tendencję podkreśla się z miną bezstronnej naukowej „objektywności“ dwie tendencje w rozmaitych dziedzinach: tendencję ku słabej koncentracji w jednej grupie gałęzi i tendencję ku silnej koncentracji — w drugiej grupie. Wreszcie dążenie do

*) Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III, cz. 2.

zatuszowania procesu koncentracji występuje w sztucznym naciąganiu cyfr, w operowaniu „średnimi“ wielkościami, które ukrywają faktyczny stan rzeczy. Na tych fortelach statystyki zatrzymamy się jeszcze w dalszym wykładzie.

Jeśli zwrócimy się do czołowych gałęzi produkcji i wyłączymy z sumarycznych danych liczbowych podrzędne i niesamodzielne gałęzie, (które zresztą, jakkolwiek z pewnym opóźnieniem, są również wciągane do procesu koncentracji kapitalistycznej), to obraz panowania wielkiej produkcji kapitalistycznej nad społecznymi siłami produkcyjnymi nabierze jeszcze jaskrawszych barw.

Wystarczy wskazać, że podług danych spisów niemieckich 1925 roku z 2,8 miliona osób, zatrudnionych w drobnym przemyśle (liczba robotników od 1 — 5 osób) połowa (1,4 miliona) pracuje w dwóch dziedzinach — krawieckiej i żywnościowej, stanowiących dotychczas „twierdze“ drobnej produkcji i domowo-kapitalistycznego wyzysku, aby zrozumieć, jak dalece wyolbrzymionym staje się ciężar gatunkowy drobnej produkcji we wszystkich pozostałych gałęziach, jeśli nie kierować się sumarycznymi danymi cyfrowymi o całym przemyśle.

Jeżeli w 8-ym lat dziesiątku zeszłego stulecia w całym przemyśle wielkie przedsiębiorstwa koncentrowały zaledwie około $\frac{1}{5}$ wszystkich robotników (22% w roku 1882), to analiza danych ważniejszych gałęzi produkcji — górniczej, metalurgicznej, budowy maszyn, obróbki metali, chemicznej, częściowo tkackiej — wykazuje, że już w tym czasie proces koncentracji produkcji zapewnił wielkiej i największej produkcji kapitalistycznej, mianowicie przedsiębiorstwom-olbrzymom, panującą rolę w tych dziedzinach oraz niezwykle szybkie tempo zdobywania decydujących wyzryn strategicznych życia ekonomicznego kraju.

Następująca tablica ilustruje proces koncentracji w czołowych gałęziach przemysłu Niemiec od 1882 do 1907r. (patrz tablicę na następnej stronicy).

Zasadnicze wnioski z tych danych są następujące:

1. Już około 8-go lat dziesiątku zeszłego stulecia gałęzie, wytwarzające środki produkcji, — przemysł górniczy, metalurgia, budowa maszyn, przemysł chemiczny, — stanowią dziedziny, w których absolutnie przeważa wielka produkcja, koncentrująca od $\frac{1}{2}$ do $\frac{9}{10}$ wszystkich robotników i, rzecz oczywista, jeszcze większy odsetek całej produkcji odpowiednich gałęzi. Taką samą dominującą rolę gra wielka produkcja w przemyśle przedzalnicy.

Około r. 1895 wielki przemysł zdobywa absolutną przewagę również w całym przemyśle obróbki metali i w całym przemyśle włókienniczym.

2. W przeciągu 25 lat — od r. 1882 do 1907 — we wszystkich wyliczonych dziedzinach wielki przemysł zdobywa już nie tylko zwykłą przewagę, ale wręcz dominującą rolę, skupiając w swych rękach od 60% do prawie 100% wszystkich robotników.

Tablica 1*)

Z OGÓLNEJ LICZBY ROBOTNIKÓW NAJEMNYCH, ZATRUDNIONYCH
W DANEJ GAŁĘZI PRZEMYSŁU, — WIELKIE PRZEDSIĘBIORSTWA
SKUPIŁY W PROCENTACH:

Gałęzie przemysłu	We wszystkich wielkich przedsiębiorstwach (liczących od 50 i wyżej robotników)			W tej liczbie w przedsiębiorstwach liczących powyżej 200 robotników			W tej liczbie w przedsiębiorstwach liczących powyżej 1 tys. robotników		
	1882	1895	1907	1882	1895	1907	1882	1895	1907
Górnictwo, odlewnie i przemysł solny	92,4	95,4	96,5	77,0	83,8	85,9	33,9	45,3	52,4
Produkcja maszyn i aparatów	65,6	78,2	79,6	39,6	46,7	51,8	7,6	10,5	16,4
Przemysł metalowy	36,9	55,2	68,0	14,6	24,7	35,2	0,5	3,9	6,7
Przemysł chemiczny . . .	51,6	61,8	69,9	28,2	37,3	45,0	5,4	12,6	18,3
Przemysł włókienniczy . .	38,3	59,2	67,4	20,6	35,3	38,2	2,1	4,3	4,4
w tej liczbie									
Przemysł przędzalniany .	71,4	85,7	89,0	45,4	59,8	61,5	4,4	5,4	9,9

3. W przeciągu tegoż czasu środek ciężkości przenosi się na przedsiębiorstwa, liczące powyżej 200 robotników, które około

*) Tablica niniejsza została ułożona na podstawie danych absolutnych trzech spisów przemysłowych Niemiec (Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III, cz. 2).

r. 1907 grają dominującą rolę we wszystkich wskazanych wyżej gałęziach, a w metalurgji i przemyśle włókienniczym zdobywają nawet decydującą przewagę.

4. Obok tego wyraźnie ujawnia się tendencja do szybkoego wysunięcia się na stanowisko panujące przedsiębiorstw-olbrzymów, zatrudniających powyżej 1000 robotników. Dalszy rozwój, w szczególności w okresie powojennym, przyniósł znów olbrzymi wzrost koncentracji produkcji. Podkreślimy tu następujące najważniejsze cechy.

W chwili dokonywania spisu 1925 r. przedsiębiorstwa, liczące powyżej 200 robotników, ostatecznie wysunęły się w całym przemyśle na centralne miejsce. Ta grupa przedsiębiorstw, stanowiąca zaledwie 0,4% ogólnej liczby, skoncentrowała w swych rękach 36% wszystkich robotników i mniejwięcej 66% ogólnej sprawności silników mechanicznych. W wyliczonych przez nas wyżej gałęziach przemysłu proces ten posunął się jeszcze dalej. Tak więc w przemyśle górniczym przedsiębiorstwa o przeszło 200 robotnikach stanowiły 9,8% ogólnej ilości przedsiębiorstw i zatrudniały 94% wszystkich robotników; w przemyśle chemicznym 2,8% przedsiębiorstw — 66% robotników; w budowie maszyn 2,4% przedsiębiorstw — 64% robotników.

Ale rzeczywistymi panami wielkiego przemysłu stały się przedsiębiorstwa-olbrzymy, zatrudniające powyżej 1 tysiąca. W roku 1925 istniało takich przedsiębiorstw mniej więcej 900; skupiły one w swych rękach 16,5% wszystkich robotników i 42% sprawności silników mechanicznych. Prawie połowa całej sprawności mechanicznej aparatu produkcyjnego kolosalnego przemysłu niemieckiego znajdowała się w rękach paruset olbrzymów przemysłowych, stanowiących 0,04% ogólnej ilości przedsiębiorstw!

Wyszczególnione przez nas gałęzie wyprzedzały znacznie wskazany wyżej stopień koncentracji produkcji w przedsiębiorstwach-olbrzymach. A więc w przemyśle chemicznym przedsiębiorstwa olbrzymy miały 44% wszystkich robotników i nie mniej niż 60% całej sprawności mechanicznej aparatu produkcyjnego. W budowie maszyn — 32% robotników, 44% sprawności mechanicznej, w metalurgji — 54% robotników, 76% sprawności mechanicznej i t. d.*).

*) Wszystkie powyższe wyliczenia zostały dokonane na podstawie

Stany Zjednoczone. Poziom i tempo koncentracji produkcji w Stanach Zjednoczonych są jeszcze wyższe, niż w Niemczech. Już około r.1899 przeciętne rozmiary przedsiębiorstw w Stanach Zjedn. były pod względem liczby robotników przynajmniej 2 razy większe, niż w Niemczech. Cenzus amerykański grupuje przedsiębiorstwa nie podług ilości robotników, jak to czynią niemieckie spisy przemysłowe, lecz podług rozmiarów produkcji. Oto podstawowe dane o wzroście ciężaru gatunkowego wielkiego przemysłu (włączono tutaj przedsiębiorstwa, których roczna wartość produkcji wynosi przeszło milion dolarów*).

L a t a	Ogólna ilość przedsiębiorstw o produkcji rocznej powyżej 1 mln. dolarów			W nich robotników	Ich roczna produkcja	
	Absolutna	W % do liczby wszystkich przedsiębiorstw	Absolut. (w mln.)	W % do liczby ogóln. robotników	Absolut. (w mln. dolarów)	W % do ogólnej produkcji
1904 . . .	1 900	0,9	1,4	25,6	5,6	38,0
1909 . . .	3 060	1,1	2,0	30,5	9,0	43,8
1924 . . .	—	2,1	—	35,8	—	49,6
1925 . . .	10 593	5,6	4,76	56,8	42,9	67,6

Przy zestawieniu tych danych o roli wielkiego przemysłu z danymi niemieckimi należy mieć na uwadze, że spisy niemieckie włączają do rzędu „wielkiego przemysłu“ wszystkie przedsiębiorstwa, liczące 50 robotników, gdy tymczasem na zasadzie pewnych pobocznych wskaźników można przypuszczać, że grupa przedsiębiorstw amerykańskich o produkcji rocznej powyżej 1 miliona dolarów obejmuje przedsiębiorstwa na znacznie większą skalę, liczące, conajmniej 250 robotników**).

materiałów spisów przemysłowych Niemiec r. 1925, przytaczanych w rozmaitych źródłach (Wirtschaft und Statistik Nr. 4 z 1927 r. i Nr. 2 z 1928 r., Nr. 4 z 1930 r.

**) Dane z lat 1904 i 1909, przytoczone przez W. I. w „Imperjalizmie“, dopełniliśmy cyframi, wziętymi z danych cenzusu z lat 1914 i 1925.

***)) Tak więc w r. 1923 przedsiębiorstw, liczących powyżej 250 robotników było w St. Zjedn. 6%, co mniej więcej odpowiada ciężarowi gatunkowemu rozpatrywanej w tablicy grupy przedsiębiorstw.

A zatem wielki (znacznie większy niż w Niemczech) przemysł St. Zjedn. już na początku XX w. dzierzył w swych rękach prawie 40% całej produkcji krajowej. Tempo wzrostu jego ciężaru gatunkowego jest ogromne: w ciągu lat 20 (od r. 1904 do 1925) liczba robotników, skoncentrowanych w jego ręku, wzrosła przeszło dwójnasób i równała się przeszło połowie całego proletariatu przemysłowego, zatrudnionego w przemyśle kapitalistycznym*). W ciągu tegoż czasu jego produkcja przewyższała $\frac{2}{8}$ produkcji całego przemysłu.

Ale jeszcze wyraźniejszymi stają się rozmiary koncentracji produkcji w Stanach Zjednoczonych przy rozpatrywaniu roli przedsiębiorstw -olbrzymów o przeszło tysiącu robotników. Już w roku 1914-ym 648 takich przedsiębiorstw, stanowiąc zaledwie 0,2% (t. j. jedną pięćsetną część) wszystkich przedsiębiorstw, skupiały w swych rękach około $\frac{1}{5}$ (17,8%) wszystkich robotników, zatrudnionych w przemyśle. Do roku 1925 liczba zatrudnionych w przedsiębiorstwach-olbrzymach robotników wyrosła do 25%. Mniej niż w tysiącu olbrzymich jednostkach produkcyjnych (z ogólnej liczby 200 tysięcy przedsiębiorstw przemysłowych) pracowało przeszło 2 miliony na 8,5 miljn. zatrudnionych w całym przemyśle robotników. O sile i tempie tej tendencji do skoncentrowania wszystkich wyżyn strategicznych przemysłu w rękach olbrzymich przedsiębiorstw świadczy ten fakt, że w ciągu 14-letniego okresu, — od r. 1909 do 1923 r., — ogólny wzrost liczby robotników przemysłowych równał się $\frac{1}{3}$, a w przedsiębiorstwach tej grupy liczba robotników podwoiła się, wyrósłszy w stosunku procentowym z 15 do 25%**).

Im bardziej Stany Zjednoczone stają się krajem niepodzielnego panowania wielkiego przemysłu, stanowiącego podstawę władzy oligarchji finansowej, tem goręcej ekonomisci burżuazyjni zaprzeczają temu faktowi i robią wszystko, aby

*) Należy uwzględnić, że w odróżnieniu od statystyki niemieckiej cenzus amerykański wyłącza ze spisu przemysłowego nie tylko warsztaty rzemieślnicze, lecz również drobne przedsiębiorstwa kapitalistyczne, liczące mniej niż 5 robotników.

**) Cyfry o wzroście przedsiębiorstw-olbrzymów zaczerpnięte są ze źródeł następujących: Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III, cz. 2, str. 342, „Najnowsze zmiany w ekonomice St. Zjedn.“, t. I, str. 236; Laidner Harry, Concentration of Control in American Industries, New-York, 1931 r.

„dowieść“ czegoś wręcz przeciwnego, aby wsławić St. Zjedn., jako kraj obiecany, kraj wielkich perspektyw dla drobnej produkcji, a więc i dla szerokiej „demokracji“ burżuazyjnej, na której politycznie opiera się kapitał finansowy. Te rzekome perspektywy uczyniono jednym z centralnych haseł ostatniej kampanii podczas wyborów prezydenta, kiedy Hoover mówił o systemie „konsekwentnego indywidualizmu“, panującym w Stanach Zjednoczonych, dzięki któremu „w republice niema mowy o panowaniu jakiegokolwiek grupy lub komitetu, — ani w życiu gospodarczym, ani w polityce“.

Na tej centralnej „idei“ zostało również zbudowane słynne sprawozdanie Hoovera o „najnowszych zmianach w ekonomice Stanów Zjednoczonych“. Odpowiednio do takiego „zamówienia społecznego“ cała statystyka urzędowa dąży do zatuszowania i zniwelowania rzeczywistych procesów koncentracji, opierając wszystkie badania na wskaźnikach ruchu ogólnej liczby przedsiębiorstw i przeciętnej liczby robotników na jeden zakład przemysłowy. Wilard Torp, jeden z wybitniejszych w Stanach Zjednoczonych autorytetów w dziedzinie ekonomiki i organizacji przemysłu, — zdradza wyraźnie istotę tej „metodologii“, kiedy, przytaczając dane o istnieniu dziesiątków tysięcy przedsiębiorstw, pisze: „Ta okoliczność, że ilość zakładów przemysłowych w Stanach Zjednoczonych, liczących przeciętnie 1 tys. robotników, wynosi mniej niż tysiąc, jest sprzeczna z ustalonym poglądem na Stany Zjednoczone, jako na kraj olbrzymich fabryk i produkcji masowej. Drobne zakłady nie wykazują tendencji do zanikania, mimo istnienia wielkich przedsiębiorstw“^{*)}.

A za nim również Sombart w swej „generalnej“ pracy o kapitalizmie wszelkimi sposobami podkreśla fakt istnienia i pewnego wzrostu drobnych i średnich przedsiębiorstw, aby „obalić“ prace marksistów o „rzekomo powszechnym rozwoju w kierunku koncentracji w epoce rozwiniętego kapitalizmu“^{**)}. Statystyka ruchu ogólnej liczby przedsiębiorstw ukrywa fakt panowania i władzy nielicznej garstki królów przemysłu kapitalistycznego nad dziesiątkami i setkami tysięcy średnich i drobnych przedsiębiorstw. Niezdolność kapitalizmu do ostatecznego rozwiązania problemu organizacji całej pracy społecznej na zasadach wiel-

*) Najnowsze zmiany w ekonomice Stanów Zjednoczonych, t. 1, str. 235.

**) Sombart, Kapitalizm współczesny.

kiej produkcji ci apologetci kapitalizmu starają się ukryć pod rozumowaniami o tem, że wszak nie zawsze wielki przemysł ma przewagę nad drobnym oraz przez wyszukiwanie różnych, bodajby najnieznacniejszych, faktów o wzmocnieniu pozycji drobnej produkcji na jakimkolwiek bądź odcinku. Charakterystyczny wzorek takiej statystyki znajdujemy u tegoż Torpa, kiedy wskazuje on na istnienie dwóch tendencji w różnych gałęziach przemysłu: tendencję do wzrostu przedsiębiorstw o średnich rozmiarach i tendencję do zmniejszenia tych rozmiarów. Lecz już samo wyliczenie gałęzi produkcji, zawierających te dwie „tendencje“, ujawnia odrazu całą bezpodstawność tych rozumowań. Bo gdy do liczby gałęzi produkcji o tendencji do rozszerzenia rozmiarów przedsiębiorstw należy: budowa maszyn, przemysł automobilowy, awiacyjny i inne gałęzie, druga „tendencja“ znalazła sobie schronienie w produkcji... kamieni młyńskich, biczów, sieci rybackich, gorsetów, piór do kapeluszy, zgęszczonego mleka i t. d.

Metoda wyliczania przeciętnej liczby robotników na jeden zakład przemysłowy starannie ukrywa prawdziwy obraz koncentracji produkcji. Niema w tem nic dziwnego, że w tej statystyce przytłaczająca w dosłownym sensie tego słowa rola wielkich przedsiębiorstw staje się niewidoczną; wszak właśnie poto dzieli ona ogólną liczbę robotników na ogólną ilość przedsiębiorstw, wśród których „przeważającą“ statystycznie rolę grają drobne i najdrobniejsze zakłady, stanowiące 70-80% ogólnej liczby przedsiębiorstw staje się niewidoczną; wszak właśnie poto dzieli ków. I właśnie ta ostatnia okoliczność ginie w statystycznych wyliczeniach tego rodzaju. Lecz podczas koncentracji produkcja rozwija się z taką siłą, że rozsadza te sztuczne zapory statystyczne. Tak więc ogólna tablica ułożona na podstawie cenzusów amerykańskich z lat 1914—1927 rysuje następujący obraz. (Patrz tabelę na str. nast.).

Tendencja do wzrastania rozmiarów przedsiębiorstw, szczególnie w dziedzinie koncentracji sprawności mechanicznej urządzeń fabrycznych, występuje tu zupełnie widocznie, jakkolwiek z wyłożonych wyżej przyczyn w formie niezwykle osłabionej. Bardzo charakterystycznym dla „objektywizmu“ Sombarta, walczącego z marksizmem w imię „czystej nauki“, jest to, że na zasadzie zmniejszenia się w roku 1921 liczby robotników na jeden zakład, pokwapił się on wyciągnąć wniosek o rzekomem zatrzymaniu się procesu koncentracji w Stanach Zjednoczonych (!).

PRZECIĘTNY ROZMIAR WSZYSTKICH ZAKŁADÓW WŁĄCZONYCH
DO CENZUSÓW PRZEMYSŁU (LATA 1914—1927)*)

L a t a	Liczba robotników na jeden zakład		Sprawność silników na jeden zakład	
	Absol.	‰	Absol.	‰
1914	39,0	100	126	100
1919	42,1	108	137	109
1921	35,5	91	brak danych	brak danych
1923	44,8	115	169	134
1925	44,7	115	151	151
1927	43,5	112	208	163

„Ruch w kierunku koncentracji przemysłu, — pisze Sombart — osiągnął już w Stanach Zjednoczonych swój punkt kulminacyjny i nawet przekroczył go częściowo“. Następnie przytacza on wyżej wskazane cyfry przeciętnej liczby robotników na jeden zakład przed rokiem 1921 i wyciąga z nich następujący wniosek: „Również rozmiary przedsiębiorstw od początku XX stulecia nie zdradzają widocznej tendencji do wzrostu, jeśli odrzucimy cyfry cenzusu 1919 r., dotyczące zupełnie wyjątkowego okresu i już skorygowane (sic!) przez cyfry 1921 r.“**).

Zbyteczne jest dowodzić oczywistego bankructwa tego „odkrycia naukowego“, gdyż nawet tablice wyciągów z cenzusu wskazują, że już w 1923 r. przeciętna liczba robotników na jeden zakład przekroczyła „wyjątkowy“ poziom roku 1919, a w ciągu 4 lat — od 1923 do 1927 r. — przeciętna sprawność silników na jeden zakład wzrosła o 27‰ (od 134 do 163).

Jeszcze bardziej bije w oczy tendencja do koncentracji, jeśli weźmiemy, jak to uczyniliśmy z przemysłem niemieckim, decydujące gałęzie przemysłu. W Stanach Zjednoczonych, jak w Niemczech, najwyższego stopnia koncentracji produkcji dosięgły gałęzie, wytwarzające środki produkcji oraz przemysł tkacki (bawełnia-

*) Torp, Najnowsze zmiany w ekonomice Stanów Zjednoczonych, t. I, str. 235.

**) Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III, cz. I.

ny). Poza tem w odróżnieniu od Niemiec, gdzie cały przemysł spożywczy jest jeszcze bardzo rozpylony, w Stanach Zjednoczonych przemysł konserw mięsnych oraz cukrownictwo i papiernictwo znajduje się na wysokim poziomie koncentracji. Już w r. 1914 w tych gałęziach nie mniej niż 50% wszystkich robotników pracowało w przedsiębiorstwach-olbrzymach, liczących przeszło 500 robotników. A mianowicie (w procentach do ogólnej liczby robotników danej gałęzi)*):

Przemysł żelazny i stalowy	77
Produkcja parowozów	73
Przemysł miedziany	79
Rzeźnie i fabryki konserw mięsnych	65
Przemysł bawełniany	58
Fabryki budowy wagonów	57
Produkcja maszyn elektrycznych i aparatów	55
Produkcja automobilów	52,5

W czasie wojny i w okresie powojennym stopień koncentracji produkcji we wszystkich prawie decydujących gałęziach przemysłu podskoczył silnie w górę, co ujawnia się przy dokładniejszej analizie wskaźników, dotyczących nawet przedsiębiorstw o średnich rozmiarach.

Tak na przykład od 1914 do 1925 r. średnia objętość fizyczna produkcji w jednym przedsiębiorstwie wzrosła (w procentach)**):

Rzeźnie i fabryki konserw mięsnych	64
Przemysł chłodniczy	75
„ naftowy	90
	(prawie podwoił się)
Produkcja żelaza i stali	105
	(podwoiła się)
Przemysł drzewny	204
	(potrójł się)
„ automobilowy	642
	(wzrósł 6 1/2 razy)

*) Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III, cz. I, str. 346.

**) Laidner, Concentration of Control in American Industrie.

Wszystkie twierdzenia o zatrzymaniu się procesu koncentracji w Stanach Zjednoczonych wydają się śmiesznymi wobec tych niezbitych świadectw burzliwego wzrostu rozmiarów przedsiębiorstw.

Rozwój wielkiego przemysłu w innych krajach kapitalistycznych — Anglii, Francji, Rosji, Włoszech, Belgii, Japonii — zmierzał od końca XIX stulecia w tym samym kierunku, co w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych. Rozwijając się w różnych krajach w różnym tempie, przeważnie słabszym niż w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, koncentracja produkcji jednakże wszędzie doprowadziła — w różnym stopniu i w różnych odstępach czasu — do tych samych zasadniczych wyników: skoncentrowania przeważającej liczby siły roboczej, aparatu produkcyjnego i masy produkcji czołowych gałęzi przemysłu w niewielkiej ilości wielkich przedsiębiorstw i przedsiębiorstw-olbrzymów. Lecz zarazem koncentracja produkcji, zrodzona przez konkurencję kapitalistyczną, doprowadziła na początku wieku XX do zastąpienia starego kapitalizmu, opartego na panowaniu wolnej konkurencji, przez nowy, oparty na panowaniu monopolów kapitalistycznych.

KONCENTRACJA PRODUKCJI I MONOPOLE**1. PANOWANIE MONOPOLÓW JAKO WYNIK OSIĄGNIĘTEGO STOPNIA KONCENTRACJI PRODUKCJI**

Rozpatrzmy teraz szczegółowiej okoliczności, dzięki którym osiągnięty ku końcowi XIX w. poziom koncentracji produkcji z historyczną koniecznością doprowadził do zastąpienia wolnej konkurencji przez panowanie monopolów kapitalistycznych i przez to samo dał początek nowemu etapowi monopolistycznego rozwoju kapitalizmu.

Widzieliśmy wyżej, że lwią część wszystkich społecznych środków produkcji skupia się coraz bardziej w nielicznych olbrzymich przedsiębiorstwach, których ilość w najbardziej skoncentrowanych gałęziach sprowadza się do kilku dziesiątków, a niekiedy nawet do kilku jednostek. To ułatwia *porozumienie* pomiędzy konkurentami, które było wykluczone przy „starym” kapitalizmie, kiedy produkcja w każdej gałęzi przemysłu była rozrzucona w setkach i tysiącach wielkich i średnich przedsiębiorstw (nie mówiąc już o dziesiątkach tysięcy drobnych). Każde z olbrzymich przedsiębiorstw koncentruje znaczną część całej produkcji społecznej danej dziedziny wytwórczej. Dlatego też bardzo często zjednoczenie lub nawet zwykłe porozumienie pomiędzy kilku przedsiębiorstwami co do warunków zbytu produkcji z łatwością nadaje takiemu związkowi monopolistyczną siłę nacisku na rynek, na niezjednoczonych jeszcze konkurentów.

A zarazem dzięki wzrastającym ogromnie rozmiarom masowej produkcji, wyrzucanej na rynek przez olbrzymy przemysłu, konkurencja między nimi nieuchronnie nabiera nadzwyczaj ostrego i niszczyielskiego charakteru.

Rozwój produkcji masowej, skoncentrowanej w niewielkiej ilości olbrzymich przedsiębiorstwach, będący historycznym wynikiem walki konkurencyjnej pomiędzy kapitalistami o możliwie największy zysk, o zwycięstwo nad współzawodnikami na rynku, stworzył warunki, przy których „pokojowa“ walka konkurencyjna starego typu, t. j. za pomocą obniżania cen rynkowych, przerzucania kapitałów z jednej gałęzi do drugiej i t. p. natrafia na takie przeszkody, że czyni nieuniknioną walkę wielkich przedsiębiorstw o monopolistyczne panowanie nad rynkiem.

A więc „koncentracja na pewnym stopniu swego rozwoju dochodzi sama przez się do granicy, od której zaczyna się monopol. Albowiem kilku dziesiątkom przedsiębiorstw łatwiej dojść do zgody między sobą, z drugiej zaś strony, utrudnienie konkurencji, *tendencja do monopolu rodzi się właśnie z wielkich rozmiarów przedsiębiorstw. To przeistoczenie się konkurencji w monopol stanowi jedno z najważniejszych, — jeśli nie najważniejsze, — zjawisk w ekonomice najnowszego kapitalizmu*“.

 (Lenin).

Monopole kapitalistyczne, zrodzone przez koncentrację produkcji, stają się z kolei potężnym narzędziem dalszej koncentracji, przyjmującej pod ich wpływem nowe formy, nowe niesłychane tempo i rozmiary.

W związku z panowaniem monopolistycznych związków kapitalistów rozwija się w niebywałych rozmiarach i tempie *centralizacja kapitałów*. Rozpowszechnienie akcyjnej formy przedsiębiorstw, dokonywującej tak zwanej „mobilizacji“ kapitałów, przygotowało podatny grunt do powstania i wzrostu potęgi wszechwładnych zjednoczeń monopolistycznych (karteli, trustów, koncernów i t. d.).

Rozpowszechnienie akcyjnego charakteru współczesnych przedsiębiorstw, które apologeci kapitału starają się przedstawić jako nadejście ery „demokratyzacji“ kapitału, ujawnia jedynie tę okoliczność, że dalszy wzrost społecznych sił produkcyjnych nie mieści się już w ramach indywidualnej, prywatnej własności, że zmusza on do uznania ich natury społecznej i zniewala samą klasę kapitalistów do traktowania ich coraz bardziej, jako społeczne si-

ły produkcyjne, o ile to jest wogóle możliwe w obrębie stosunków kapitalistycznych*).

Lecz przy stosunkach kapitalistycznych jest to możliwe tylko w ten sposób, że olbrzymie masy obcych kapitałów łączą się w „kooperacyjnych” i anonimowych przedsiębiorstwach współczesnego typu pod komendą poszczególnych lub zjednoczonych w drobne grupy monopolistów, wyzyskujących wszystkie zdobycze postępu *społecznego* w celu osobistego z bogacenia się i to już nie tylko kosztem „normalnego” rabunku robotników, ale również kosztem (uświęconej) własności swych młodszych braci klasowych. W tej — jedynie możliwej dla kapitalizmu — antagonistycznej formie wszechwładzy monopolistów nad kapitałem społecznym centralizacja kapitałów przewyższa granice, stawiane temu procesowi przez rozmiary najpotężniejszych nawet kapitałów indywidualnych. W tem funkcjonowaniu kapitału jako rzeczywistej siły społecznej kapitalizm stwarza sobie możliwości takiego kolosalnego uspołecznienia sił produkcyjnych, że przed jego rozmiarami i tempem bledną wszystkie rekordy wzrostu wielkiej produkcji przy „starym” kapitalizmie.

Następuje niezwykle przyśpieszenie *tempa* wzrostu przedsiębiorstw, noszące obecnie charakter *skoków*. Potężne przedsiębiorstwa, jednoczące cały kompleks fabryk, olbrzymie nowe gałęzie, których rozwój wymagałby dawniej dziesięcioleci, rozwijają się teraz w ciągu kilku lat za pomocą „mobilizacji” kapitałów, „skupu i reorganizacji” przedsiębiorstw, nowych metod inwestycji. Nowy typ rozwoju wielkiego przemysłu kształtował się już w końcu XIX w. Jeidels, autor klasycznej pracy o stosunkach między wielkimi bankami i przemysłem, jaskrawo ilustruje tę gruntowną zmianę całego „obrazu procesu wytwarzania dóbr”, porównywując tempo rozwoju przemysłu niemieckiego w latach 40 — 50-ych z tempem lat 90-ych. „Powoli i omackiem”, „krok za krokiem” rosły i rozwijały się w latach 40 — 50-ych takie przedsiębiorstwa, jak „Zakłady metalowe Kruppa”. A wszak cały olbrzymi lotaryńsko-luksemburski przemysł metalowy powstał w ciągu jednego dziesięciolecia. Jeszcze w 1880 roku nie można było nawet mówić o istnieniu tam przemysłu metalowego; a w r. 1890 produkcja żelaza lanego w Lotaryngji i Luksemburgu wynosi już 1 milion tonn. W ciągu 9-ego lat dziesiątka

*) Engels, Rozwój socjalizmu od utopji do nauki.

produkcja żelaza lanego wzrosła w Lotaryngji z 640 tys. do 1,6 milj. tonn., w Luksemburgu — z 550 tys do 1 miliona tonn. Rozmiary przedsiębiorstw rosą z bajeczną szybkością. Jedno z największych przedsiębiorstw ciężkiego przemysłu (wyrób szyn, belek i t. d.) „Rombacher Hüttenwerke“, założone w 1888 r. i rozporządzające w 1890 r. kapitałem w wysokości 2,5 milj. marek, rozporządza już w 1902 r. 40 milionowym kapitałem*).

Jednocześnie powstaje nowy typ przedsiębiorstw, który kształtuje się w procesie tej koncentracji. Podkreślimy tu dwie podstawowe cechy, charakteryzujące zasadnicze właściwości produkcji kapitalistycznej na jej najwyższym — monopolistycznym — szczeblu rozwoju: kombinowany typ przedsiębiorstwa i zakładanie olbrzymich „techniczno-wytwórczych jednostek o kolosalnych rozmiarach“. „Nadzwyczaj ważną cechą kapitalizmu, który doszedł do najwyższego stopnia rozwoju, — jest tak zwana *kombinacja*, to jest połączenie *w jednym przedsiębiorstwie* różnych gałęzi przemysłu, stanowiących bądź różne kolejne stopnie obrabiania surowca (naprz. wytapianie żelaza z rudy i przerabianie go na stal a następnie być może i wytwarzanie tych lub innych wyrobów ze stali) bądź też odgrywających względem siebie rolę pomocniczą (naprz. obrabianie odpadków lub produktów pobocznych, wyrób przedmiotów, służących do pakowania i t. d.)**).

Proces kombinowania rozmaitych typów produkcji w jednym przedsiębiorstwie ogarnia najwcześniej i najszerzej przemysł górniczy i metalurgiczny, łącząc działalność kopalń węgla, hut, pieców koksujących, pieców hutniczych, rozmaitych oddziałów obróbki żelaza i stali — martenowskich, giserskich i t. d. Dalszy rozwój kombinowania doprowadza tutaj, z jednej strony, do połączenia z przemysłem węglowo-metalurgicznym przemysłu gotowych wyrobów ciężkiej metalurgji — budowy maszyn, budowy parowozów, wagonów, statków i t. d., a z drugiej do rozwijania w granicach tych kombinatów szeregu gałęzi przemysłu chemicznego, przerabiających produkty uboczne procesów koksowania i metalurgicznego.

Proces kombinowania rozwija się również w całym szeregu innych gałęzi ciężkiego i lekkiego przemysłu.

*) Jeidels, Das Verhältniss der deutschen Grossbanken zur Industrie, str. 2—3, wyd. 2-gie, 1913 r.

**) W. I. Imperjalizm, str. 6.

Znaczenie i skutki rozwoju kombinowanego sposobu produkcji są bardzo wielkie. Kombinaty stają się potężną bronią w walce konkurencyjnej. Jednocząc różne, przedtem niezależne od siebie gałęzie przemysłu, kombinaty neutralizują ujemne skutki koniunkturalnych wahań cen na rozmaitych rynkach towarowych (zwłaszcza częste rozpięcie cen surowców i gotowych fabrykatów, ponieważ w większości wypadków w okresie wysokiej koniunktury położenie surowca prześciga wzrost cen fabrykatów, natomiast w czasie kryzysów przemysł surowcowy odczuwa silniej ich skutki, aniżeli przemysł fabrykatów). A zarazem sprzyjają one wyrównywaniu się stopy zysku, które natrafia na wielką przeszkodę w postaci trudności przenoszenia kapitałów. Ponadto, kombinaty pozwalają znieść handel na wszystkich etapach przeistaczania się środków produkcji i surowca w gotowy fabrykat, pomnażając tem zysk przemysłowy i usuwając zależność przemysłowców od pośrednictwa kapitału towarowo-handlowego.

Kombinowanie rozmaitych przedsiębiorstw otwiera nowe olbrzymie możliwości podniesienia wydajności pracy, a więc i zniżenia kosztów produkcji i otrzymania zysków dodatkowych w porównaniu z przedsiębiorstwami niekombinowanymi. Wynika to z tego, że kombinowanie daje możliwość bardziej racjonalnego połączenia rozmaitych uzupełniających się wzajemnie faz procesu wytwórczego, które były dawniej rozszczerpione przez rynek, oraz bardziej racjonalnej organizacji transportu. Szczególne znaczenie kombinowania polega na tem, że pobudza ono do *nowego sposobu podziału pracy* w obrębie zjednoczonych przedsiębiorstw, do rozwoju *specjalizacji* fabryk, a tem samem do przyspieszenia i wzmocnienia procesu udoskonaleń technicznych na podstawie specjalizacji środków produkcji, standaryzacji i masowego wytwarzania nowych form organizacji pracy.

Powyższe okoliczności wzmacniają niezmiernie pozycje wielkich kombinowanych przedsiębiorstw w stosunku do konkurujących z niemi „czystych“, czyli niekombinowanych przedsiębiorstw, a zatem prowadzą do wzrostu ich siły monopolistycznej w stosunku do całego rynku. Kombinaty, wykazujące w czasie kryzysów większą odporność, otrzymujące zyski dodatkowe dzięki zniżeniu kosztów produkcji biją przedsiębiorstwa „czyste“, przyspieszają ich zagładę, przyłączają do siebie za bezcen przedsiębiorstwa zrujnowanych konkurentów i w ten sposób niezwykle przyspieszają

proces dalszej koncentracji produkcji i wzrostu wszechwładzy garstki kapitalistów nad produkcją społeczną.

Wszystko to wyjaśnia nam, w jaki sposób monopole w drodze koncentracji „horyzontalnej“, a zwłaszcza kombinowania, stwarzają nowy typ współczesnego przedsiębiorstwa kapitalistycznego, które różni się zasadniczo od przedsiębiorstw „starego“ kapitalizmu nie tylko pod względem rozmiarów, ale i przez sam swój charakter. „Są to już nie pojedyncze „zakłady“, fabryki, huty, stocznie i t. d. (które dotąd figurują jako jednostki statystyczne w statystyce przemysłowej, dzięki czemu zasłaniają rzeczywiste rozmiary koncentracji produkcji), są to olbrzymie kompleksy takich „zakładów“, tworzące wytwórczo - techniczne jednostki o ogromnych rozmiarach, świadczące o takim kolosalnym postępie uspołecznienia produkcji“ (W. I. Imperjalizm...), w tej liczbie również uspołecznienia nauki i techniki, że, zachowując swoją naturę kapitalistyczną, przybierają one już choćby tylko ze względu na swe rozmiary nieuchronnie *monopolistyczny* charakter, czyli charakter takich organizacyj kapitalistycznych, które walczą o całkowite panowanie nad rynkiem, i które ze względu na swoją naturę nie mogą nie walczyć o *podporządkowanie*, zgnębienie i zniszczenie swych konkurentów. Całe gałęzie przemysłu i całe okręgi przemysłowe znajdują się niemal całkowicie we władaniu kilku takich zjednoczeń przemysłowych*), z których każde pretenduje do *panowania*.

Już na początku XX stulecia, jak stwierdza J. Moody, autor okrzyczanej książki o trustach amerykańskich**), w Ameryce było 57 korporacji, które kontrolowały conajmniej 60% produkcji od-

*) Nie mówimy tu jeszcze o kontroli finansowej wogóle, która, skupiając w rękach kilku towarzystw panowanie nad całymi dziedzinami ekonomiki, nie musi być obowiązkowo związaną bezpośrednio z wytwórczo-technicznym zjednoczeniem kontrolowanych gałęzi, aczkolwiek sprzyja oczywiście temu. Temat ten omówimy w rozdziale o kapitale finansowym. Tutaj chodzi o realny proces koncentracji *produkcji* w wielkich przedsiębiorstwach jako jednostek wytwórczo-technicznych, chociaż trzeba podkreślić, że w praktyce bardzo trudno przeprowadzić ścisłą granicę pomiędzy czysto „finansowymi“ a produkcyjnymi zjednoczeniami monopolistycznymi, ponieważ stale odhywa się proces przekształcania jednych w drugie, ponieważ w działalności prawie każdego wielkiego zjednoczenia współczesnego spletają się momenty kierownictwa wytwórczego z szerszymi operacjami „udziału“ i „kontroli“ finansowej.

**) John Moody, „The Truth about the Trusts“ 1904 r. („Prawda

powiednich gałęzi, i 26 korporacji, które kontrolowały nie mniej niż 80% produkcji swych gałęzi. Przytoczymy kilka ilustracji, charakteryzujących potęgę i ciężar gatunkowy współczesnych przedsiębiorstw w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Przemysł węglowy. W Niemczech niemal wyłącznym monopolistą jest syndykat reńsko-westfalski. Przed samą wojną w skład tego syndykatu wchodziły 62 samodzielne przedsiębiorstwa, ale w rękach 12 kolosalnych przedsiębiorstw skupia się przeszło połowa całej produkcji węgla, a trzy największe olbrzymy z pośród nich — Towarzystwo Gelzenkircheńskie, Harpeńskie i Gibernja — dostarczały syndykatowi 23,6 milj. tonn węgla z ogólnej sumy 88,6 milj. tonn, czyli prawie $\frac{1}{4}$ całej produkcji tego monopolistycznego syndykatu.

W Stanach Zjednoczonych w roku 1929 — 70% całej produkcji stali skupiało się w *trzech* trustach metalurgicznych.

Przemysł automobilowy. W Stanach Zjednoczonych na rok 1930 — 60% produkcji znajdowało się w rękach dwóch firm: Eorda i „General Motors“. „Fiat“ wytwarza mniej więcej 85% wszystkich samochodów we Włoszech. Rola panująca w światowej produkcji samochodów należy do 5—6 koncernów.

Przemysł elektryczny i elektrotechniczny. Dwa potężne olbrzymy przemysłu elektrotechnicznego — „General Electric“ i Westinghouse — panują w Stanach Zjednoczonych. Są to najpotężniejsze koncerny światowe. W Niemczech w rękach *dwóch* panujących zjednoczeń monopolistycznych — AEG i Siemens-Schuckert-Halske — skupia się prawie cała produkcja wyrobów elektrotechnicznych.

Wszystko to świadczy, że zarówno rynki wewnętrzne poszczególnych krajów jakoteż rynki światowe całego szeregu najważniejszych towarów znajdują się pod panowaniem dziesiątków lub nawet kilku olbrzymich przedsiębiorstw monopolistycznych opisanego typu. Dzięki temu możliwem staje się obliczenie — w przybliżeniu — rozmiarów rynku i źródeł surowców, — a koniecznem — zastąpienie starej walki konkurencyjnej tysięcy i dziesiątków tysięcy przedsiębiorców o nieznany rynek przez *walkę nowego typu*, walkę olbrzymów, które mogą i muszą „dzielić“ te rynki i źródła surowców bądź w formie umów „po-

o trustach“). Wszystkie cytaty z tej pracy zapożyczamy ze wskazanej już książki Laidnera „O koncentracji przemysłu amerykańskiego“.

lubownych“, bądź też w otwartej walce, w drodze umów dobro- wolnych lub przemocy. Niezależnie od tych lub innych form umów i zjednoczeń monopolistycznych (o których będzie mowa w następnym rozdziale) panowanie monopolów kapitalistycz- nych, które wyrosły z procesu koncentracji produkcji, „to już nie walka konkurencyjna drobnych i wielkich, zacofa- nych i technicznie rozwiniętych przedsiębiorstw. To jest duszenie przez monopolistów tych, którzy nie ulegają monopolowi, z jego uciskiem i samowolą... Stosunek panowania i związanej z nim przemocy — oto co jest typowe dla „najnowszej fazy w rozwoju kapitalizmu“, oto co z konieczności musiało wyniknąć i wynikło z utworzenia wszechmocnych monopolów ekonomicznych“*).

A zatem wszystko, cośmy powiedzieli wyżej, świadczy, że proces koncentracji produkcji, który uwarunkował powstanie i panowanie *monopolów*, stał się przez to samo punktem wyjścia dla *nowego szczebla* w rozwoju kapitalizmu. Olbrzymie rozmiary uspołecznienia produkcji doprowadzają do najwyższego stopnia przeciwieństwo pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem. Kolosalny wzrost wydajności pracy społecznej związany z tem uspołecznieniem, ma jedynie na celu pomnożenie zysków dodatkowych garstki monopolistów, któ- rzy w interesie własnych kieszeni monopolizują wraz ze środkami produkcji również wszystkie zdobycze nauki i techniki. Konkuren- cja — ten „naturalny“ mechanizm społeczeństwa, wytwarzają- cego towary, — przerasta w swe przeciwieństwo — monopol, ale ponieważ podstawą monopolu pozostaje zasada przywłaszczenia prywatnego, to jego panowanie prowadzi tylko do tego, że walka o zysk przybiera szczególnie ostrą formę, formę walki o panowanie pomiędzy wszechwładnymi monopolistami, formę przemocy, sa- mowoli i ucisku całej ludności przez tych monopolistów. Lecz za- razem ujawnia się krzyczące przeciwieństwo pomiędzy społecz- nym charakterem produkcji, która rozwinęła się do takiego stop- nia, że z samej swej istoty wymaga prawdziwie społecznego, so- cjalistycznego kierownictwa, a prywatnem przywłaszczeniem wszy- stkich owoców pracy przez grupkę monopolistów. Innemi słowy, „rozwój kapitalizmu doszedł do tego, że chociaż produkcja towa- rowa „panuje“ podawanemu i jest uważana za podstawę całej gospodarki, faktycznie jednak została ona już naruszona i naj-

*) W. I. Imperjalizm... str. 16.

poważniejsze dochody dostają się „genjuszom“ afer finansowych“^{*)}).

A więc koncentracja produkcji, która na pewnym szczeblu doprowadziła do przeistoczenia wolnej konkurencji w monopol, staje się podłożem nowego etapu w rozwoju kapitalizmu, na którym podstawowe przeciwieństwo pomiędzy produkcją społeczną a przywłaszczeniem prywatnem dochodzi do ostatecznych granic.

„Kapitalizm w fazie imperjalizmu prowadzi do samej granicy, od której zaczyna się najbardziej wszechstronne uspołecznienie wytwórczości, wtlacza, że tak powiem, kapitalistów wbrew ich woli i świadomości w jakiś *nowy porządek społeczny, stanowiący przejście od zupełnie wolnej konkurencji do zupełnego uspołecznienia*. Wytwórczość staje się społeczną, ale przywłaszczenie pozostaje prywatnem. Społeczne środki produkcji pozostają prywatną własnością niewielkiej ilości osób. Ogólne ramy uznawanej formalnie wolnej konkurencji pozostają, a ucisk ludności przez niewielu monopolistów staje się o wiele cięższy, dotkliwszy i nieznośniejszy“^{**)}).

2. ROZWÓJ I FORMY ZJEDNOCZEŃ MONOPOLISTYCZNYCH.

Tendencja monopolistyczna, utajona w wielkich przedsiębiorstwach, utworzonych w procesie koncentracji produkcji, realizuje się w monopolistycznych związkach kapitalistów. Rozpatrzmy teraz formy i działalność tych związków.

Niezależnie od monopolistycznych form zjednoczeń kapitalistów, od charakteru ich działalności i stopnia ich trwałości, u podstaw tych zjednoczeń leży zawsze dążenie do przezwyciężenia szkodliwego wpływu konkurencji na zysk, który, jak widzimy, wynika z tego, że osiągnięte rozmiary uspołecznienia nie mieszczą się w ramach własności prywatnej. Celem tych zjednoczeń jest całkowite opanowanie rynku i zapewnienie sobie wysokich dochodów monopolistycznych zapomocą ograniczenia konkurencji.

Siłą napędową, powołaną do usunięcia z drogi rozwoju pro-

*) W. I. Imperjalizm, str. 13.

**) W. I. Imperjalizm, str. 13.

dukcji kapitalistycznej przeszkód, wysuniętych przez kapitalistyczną formę przywłaszczenia, pozostaje to samo przywłaszczenie kapitalistyczne. Tu tkwi źródło immanentnego przeciwieństwa *monopolów kapitalistycznych*, odzwierciedlających w ten sposób najwyższy stopień zaostrenia podstawowego przeciwieństwa pomiędzy produkcją społeczną a przywłaszczeniem prywatnym, stopień charakteryzujący współczesną fazę rozwoju kapitalizmu, kiedy uspołecznione siły produkcyjne przerosły już kapitalistyczną formę swej organizacji i na porządku dziennym staje przekształcenie ich we własność społeczną.

Siedemdziesiąte lata XIX w. były krytycznym, przejściowym stopniem. Pierwsza fala nietrwałych jeszcze kartelów, jako reakcja przeciwko bardzo ostremu kryzysowi 1873 r., który odsłonił całą niszczycielską siłę konkurencji, sygnalizowała koniec starego kapitalizmu, opartego na wolnej konkurencji. W kołach wielkiego kapitału, — szczególnie w St. Zjednoczonych, jeszcze tak niedawno głoszących świętość zasady wolnej konkurencji, przy pomocy której kapitał wypełniał swą „misję“ niszczenia drobnej produkcji i rujnowania drobnych wytwórców, — teraz coraz częściej rozlegają się głosy o „zgubnej konkurencji“*) i o konieczności ograniczenia jej. Apologeta monopolistycznego kapitalizmu, Liefman, słusznie podkreśla istotę tej filozofji „nowego“ kapitalizmu, gdy pisze: „Chociaż walka konkurentów sprzyja jaknajtańszemu zaopatrzeniu spożywców, to jednakże jest ona w najwyższym stopniu *niedogodną z punktu widzenia gospodarczego* i równa się często *ogromnemu marnotrawstwu kapitału*. Z rozwojem wielkiego przemysłu wzrasta ilość kapitałów, niezbędnych dla przedsiębiorstw; a jednocześnie coraz częściej powtarzają się próby uniknięcia niebezpieczeństw i strat, wynikających z „anarchicznego“ stanu produkcji. *Organizacja* gospodarki w skali ogólnonarodowej, zniesienie konkurencji zapomocą zjednoczeń coraz bardziej staje się *koniecznością*“**).

Ale zjednoczenia monopolistyczne lat 70-tych były bardzo nietrwałe i większość z nich rozpadła się pod wpływem wahań konjunktury i kryzysu lat 80-tych.

Ożywienie gospodarcze końca lat 90-tych i kryzys lat 1900-

*) Amerykanie mówili o *ruinous competition*, Niemcy — o *ruinöse Konkurrenz*.

**) Liefman, Kartele i trusty, 1925 r., str. 43 .

1903 wywołały nową — tym razem potężną — falę ruchu kartelowego i trustowego w Europie (w Ameryce jeszcze wcześniej), która z niezwykłą siłą ogarnia teraz wszystkie kraje przemysłowe, a przedewszystkiem St. Zjednoczone i Niemcy. W przeciągu jakiegoś dziesięciolecia (mniej więcej od 1895—1905 r.) kartele i trusty stają się rzeczywistą podstawą życia ekonomicznego i doprowadzają do ostatecznego przekształcenia starego kapitalizmu w nowy. Z niezwykłą szybkością zmienia się oblicze kapitalizmu. Tenże Liefman w sposób następujący charakteryzuje styl nowej epoki: „Tendencja do tworzenia monopolistycznych zjednoczeń przedsiębiorców ogarnia obecnie cały świat. Wszędzie widać dążność do zniesienia lub ukrócenia konkurencji zapomocą umów i stworzenia przez to lepszych warunków dla przedstawicieli danej gałęzi. Rozwój ten odbywa się w oczach jednego pokolenia, a obecny stan rzeczy jest zupełnem przeciwieństwem tego co było dawniej. Jeszcze nie tak dawno temu panował niepodzielnie „indywidualizm“ ekonomiczny, czyli ten kierunek ekonomiczny i polityczny, który uważał walkę gospodarczą wszystkich przeciwko wszystkim za stan „naturalny“ i traktował wolną konkurencję jako jedyny regulator całej gospodarki społecznej. Jeśliby w owym czasie ktokolwiek przepowiedział, że w ciągu jednego pokolenia walka konkurencyjna zostanie w większym lub mniejszym stopniu usunięta i prawie wszystkie gałęzie przemysłu zostaną zorganizowane w związki, to nazwanoby go fantastą“ (tamże).

W różnych krajach i na różnych szczeblach swego rozwoju monopolistyczne zjednoczenia kapitalistów nosiły rozmaite formy, a sam ich rozwój odbywał się w rozmaitem tempie. Szereg specyficznych „lokalnych“ warunków historycznych wyciskał swe piętno na sposobach powstawania tych zjednoczeń, na formach ich organizacji i na tempie ich rozwoju w różnych krajach.

Rozwój społeczny powołał do życia olbrzymią ilość rozmaitych form i nazw zjednoczeń monopolistycznych: kartele, trusty, fuzje, koncerny, zjednoczenia interesów (Interessengemeinschaften), towarzystwa udziałowe, towarzystwa inwestycyjne (Investmant Trusts), towarzystwa kontrolujące (amerykańskie — Holding, niemieckie — Kontrolgesellschaften lub Holtegesellschaften) i td. Wszakże za tem mnóstwem form. wyrażających przeważnie tylko różne sposoby porozumienia i zjednoczeń kapitalistów, kryje się zazwyczaj jedna i ta sama treść ekonomiczna;

i naodwrot, często jedna i ta sama z nazwy forma zjednoczenia zasłania wielce rozmaity stopień rzeczywistego uzgodnienia działalności jednoczących się kapitalistów; następnie — bardzo często wewnętrzny rozwój stosunków w danym zjednoczeniu monopolistycznym przerasta już formalną strukturę i nazwę tego zjednoczenia; wreszcie zdarza się, że pod różnymi nazwami istnieją tożsame pod względem swej istoty i zasadniczej formy zjednoczenia, różniąc się nieznacznie jedynie pod względem czysto „narodowych“ właściwości. Dlatego też przy rozpatrywaniu charakteru tego lub owego monopolu kapitalistycznego decydujące znaczenie posiada nie jego formalna organizacja czy też jego podstawy prawne lub nazwa, *lecz stopień ograniczenia produkcyjnej, finansowej i handlowej samodzielności zjednoczonych przedsiębiorstw*. On to bowiem charakteryzuje stopień rozwoju stosunków monopolistycznych, stopień skoncentrowania w rękach monopolów faktycznego i wszechstronnego kierownictwa nad „kontrolowanymi“ przezeń odcinkami produkcji społecznej i wymiany.

Z tego punktu widzenia liczne schematy klasyfikacji form zjednoczeń monopolistycznych, wysuwane przez burżuazyjnych ekonomistów i oparte na formalnych i prawnych oznakach, są całkiem bezpodstawne. Te schematy przeciwstawiają rozmaite typy zjednoczeń, podając je często za zjawiska wręcz przeciwstawne, w rzeczywistości zaś te typy zjednoczeń są tak ściśle związane pomiędzy sobą całym szeregiem przejściowych i przerastających jedna w drugą form, że wszelka próba rozsegregowania wszystkich istniejących rodzajów monopolu na półkach tych klasyfikacji (jeśli nie wierzyć nazwom, a wnikać w ich treść) jest nie tylko sztuczna, ale wręcz przeszkadza w wyjaśnieniu rzeczywistego charakteru działalności monopolów kapitalistycznych *w ich rozwoju*.

Najistotniejsze różnice, wywołane rzeczywistym *rozwojem* monopolów, lecz nie wyrażające bynajmniej zasadniczo odmiennych zjawisk, a tylko rozmaity stopień i konkretne formy jednolitego pod względem swej istoty procesu rozwoju, znajdują swój uogólniony wyraz w dwóch podstawowych formach zjednoczeń kapitalistycznych — w kartelach i trustach.

Kartele wyrażają ten stopień rozwoju monopolów, kiedy poszczególne przedsiębiorstwa zawierają pomiędzy sobą porozumienie co do wspólnej działalności, skierowanej ku ograniczeniu konkurencji zapomocą zapewnienia sobie monopolistycznego sta-

nowiska na rynku, przyczem przedsiębiorstwa te istnieją nadal jako samodzielne organizacje kapitalistyczne, ograniczone w swej działalności treścią i terminem umowy.

W trustach ten cel monopolistyczny osiągnięty zostaje przez całkowite zniesienie samodzielności przedsiębiorstw, zlanie ich w jedno nowe przedsiębiorstwo kapitalistyczne.

Nie ulega kwestji, że organizacyjna forma trustu jest wyrazem najwyższego stopnia rozwoju stosunków monopolistycznych. Jednakże obie te formy nie różnią się od siebie zasadniczo pomimo pewnych odcieni. Bowiem, jak to zaraz zobaczymy, tendencja do ograniczenia samodzielności przedsiębiorstw dochodzi w wyższych formach zjednoczeń kartelowych do takich granic, że faktycznie znika różnica pomiędzy nimi a trustami. Różnica polega wyłącznie na tem, że trust osiąga odrazu ten stopień rozwoju monopolistycznego, do którego kartele zbliżają się dopiero w procesie utrwalenia i rozwoju stosunków, opartych na umowie.

Poniżej zobaczymy jak dalece względna i niepewna jest klasyfikacja typów monopolów, oparta na opisie i grupowaniu rozmaitych monopolów według nazw utartych w praktyce. Nawet użycie nazwy „trust” — najbardziej, zdawałoby się, „klasycznego” typu monopolów — wywołuje szereg nieporozumień. Niektórzy rozumieją pod słowem „trust” specyficznie amerykańską formę jego organizacji, polegającą na tworzeniu specjalnych „towarzystw kontrolujących” (Holding Companies), skupujących wszystkie akcje wchodzących do trustu przedsiębiorstw, i proponują stworzyć równolegle do trustu formę „fuzji” (Liefman, Grunzel i in.), czyli również całkowitego zlania przedsiębiorstw tylko z ominięciem takiej procedury. Temu częściowo odpowiada pospolity sens tego słowa. Bynajmniej nie zawsze, zwłaszcza w Niemczech i wogóle w krajach nieanglosaskich, przedsiębiorstwa, które się faktycznie połączyły, otrzymują nazwę trustu; spotykamy również „fuzję” (w Niemczech), „syndykat” (w Rosji carskiej), a niekiedy nawet „wspólnota interesów”, jako nazwy zjednoczeń o charakterze wybitnie trustowym. Jeszcze bardziej nieokreślonem jest słowo „koncern”, które się szeroko rozpowsechniło w okresie powojennym. Gdy jedni uważają koncern za swego rodzaju olbrzymi nadtrust, za jednolite przedsiębiorstwo o ogromnych rozmiarach, to inni rozumieją pod pojęciem koncernu wielkie kompleksy przedsiębiorstw, związanych pomię-

dzy sobą tylko przez kontrolę finansową jakiejś potężnej grupy kapitału finansowego. I w danym wypadku określenia te wynikają z praktycznego pojmowania nazwy: obok „koncernu“ Morgana, reprezentującego kolosalną ilość przedsiębiorstw, znajdujących się pod kontrolą finansową tej grupy, spotykamy koncerny Kruppa, Thyssena, które w istocie stanowią potężne zjednoczenia o typie trustu. Naogół to samo można powiedzieć o formie „wspólnoty interesów“ (Interessengemeinschaft), która się szeroko rozpowszechniła szczególnie w okresie powojennym.

Jako formalną oznakę „wspólnoty interesów“ uważa się zwykle umowę pomiędzy przedsiębiorstwami w sprawie podziału zysków. Z prawnego punktu widzenia nie może być nawet mowy o zlaniu przedsiębiorstw, ponieważ za podstawę zjednoczenia służy umowa „samodzielnych“ jednostek. Jednakowoż faktyczna treść stosunków w tych zjednoczeniach jest wielce rozmaita: jedne wspólnoty interesów można rzeczywiście traktować jako organizacje kartelowe wyższego typu (zachowanie faktycznej samodzielności przedsiębiorstw), inne znów wspólnoty interesów są parawanem dla prawdziwych trustów z jednolitym zarządem dla wszystkich przedsiębiorstw. Takie zaś organizacje, jak towarzystwa kontrolujące, towarzystwa udziałowe, towarzystwa inwestycyjne itd. są to jedynie rozmaite (często nawet trudno je w praktyce odróżnić) formy, za pośrednictwem których kapitał finansowy rozszerza swą „kontrolę“ nad przedsiębiorstwami. Przyczem formy te nic nie mówią o treści, czyli o charakterze stosunków monopolistycznych pomiędzy przedsiębiorstwami.

Rozpatrzmy teraz podstawowe typy związków monopolistycznych z punktu widzenia ich treści, czyli tych metod, przy pomocy których jednoczą one działalność przedsiębiorstw, by osiągnąć wspólny dla wszystkich monopolów cel: pomnożenie dodatkowych zysków monopolistycznych przez utrzymywanie wysokich cen, uskuteczniane dzięki monopolistycznemu stanowisku na rynku*).

*) Zaznaczymy jednak, że i podobny schemat, zbudowany nie na formalnych określeniach, a na *rozwoju* samych monopolów i na *przejsiach* od niższych do wyższych stopni, pozostaje tylko schematem, to też z konieczności rysuje rzeczywiste stosunki w uproszczonej, warunkowej formie.

1. Jedną z form związków kapitalistycznych są *porozumienia w sprawie podziału sfer zbytu*. Monopol poszczególnych przedsiębiorstw umacnia się tu w ten sposób, że każde z nich ma zapewnione terytorjum, na które pozostali członkowie kartelu zobowiązują się nie umieszczać swej produkcji. Rzecz jasna, że przesłanką i podłożem takiego porozumienia jest ustosunkowanie sił, ciężaru gatunkowego i faktycznego opanowania przez poszczególne przedsiębiorstwa rozmaitych rejonów jeszcze przed zawarciem umowy. Takie porozumienia, nie krępując jego uczestników żadnymi zobowiązaniami w sprawie cen i rozmiarów produkcji, dają tylko pewne chwilowe zniżenie „kosztów konkurencji“. Porozumienia te są naogół nietrwałe i rozpadają się w związku ze zmianami w ustosunkowaniu sił, zachodzącymi dzięki nierównomiernemu wzrostowi poszczególnych przedsiębiorstw, którego w dodatku dane umowy niczem nie ograniczają. Forma ta jest najbardziej rozpowszechniona w kartelach międzynarodowych.

2. Drugą elementarną formą kartelu jest *porozumienie w sprawie cen*. Ta forma porozumienia jest podstawą, na której wystają wyższe typy karteli. Wszakże w swej „czystej“ formie jest ona wielce nietrwałą. Dzięki swemu monopolistycznemu stanowisku „kartel cen“ może na pewien czas narzucić rynkowi wysokie ceny monopolowe (zaznaczamy jednakże, że ceny te nie mogą być dowolne, bowiem znaczny wzrost cen osłabia zbyt i niweczy na określonym stopniu korzyści płynące z wygórowanych cen). Lecz ponieważ kartel cen nie reguluje ustosunkowania pomiędzy podażą a popytem, nie może on więc zapobiec takiemu przewyższeniu zaofiarowania nad zapotrzebowaniem, przy którym nieuniknionym staje się spadek cen rynkowych i krach porozumienia. Wprost przeciwnie, kartel cen przyczynia się nawet do wzmożenia podaży, gdyż, po pierwsze, zachęcenie wysokimi zyskami członkowie kartelu sami zaczynają usilnie rozszerzać produkcję, a powtórnie wysoki poziom cen sprzyja powstawaniu nowych przedsiębiorstw, nie wchodzących do kartelu i podnosi zdolność konkurencyjną zacofanych nieskartelizowanych przedsiębiorstw, które mogą obecnie otrzymywać normalny zysk nawet przy dużych kosztach produkcji. Takie „czyste“ „kartele cen“ ujawniają żywotność wyłącznie w okresie wysokiej konjunktury, lecz załamują się pod pierwszymi uderzeniami kryzysu. Należy zaznaczyć, że działalność tych karteli, prowadząc do niezmiernego zwiększenia produkcji w okresie wysokiej konjunktury, staje się przyczyną

szczególnego zaostżenia kryzysów nadprodukcji i wynikającego stąd wyjątkowo niszczycielskiego działania tych kryzysów*).

3. Ujemne strony „czystych“ porozumień w sprawie cen zmuszają kapitalistów do uzupełnienia ich przez umowy w sprawie regulowania podaży. W tym celu czyni się przedewszystkiem rozmaite próby porozumienia w sprawie rozmiarów produkcji w przedsiębiorstwach, wchodzących do kartelu. Ta forma wskazuje już na bardzo istotną interwencję kartelu do wewnętrznego życia przedsiębiorstwa. Ale właśnie dlatego urzeczywistnienie takich umów natrafia na wielkie trudności. Całkiem naturalna dążność poszczególnych członków kartelu do naruszenia i przewyższenia wyznaczonych im „kwot“ rodzi potrzebę zorganizowania niezmiernie skomplikowanego systemu kontroli, który rzadko daje pożądanę skutki. Interesy przywłaszczenia prywatnego są silniejsze od „karności“ w interesach ogólnych: zwykłe porozumienie w sprawie ograniczenia produkcji, zwykła stabilizacja rozmiarów wytwórczości jest w większości wypadków zbyt słabym „argumentem“ przeciwko zupełnie naturalnemu, (wynikającemu z praw nagromadzenia kapitału, dążeniu każdego samodzielnego przedsiębiorstwa do nieustannego rozszerzania produkcji. Powstaje potrzeba stworzenia wyższej formy „oddziaływania“ kapitału monopolistycznego na jego poszczególnych przedstawicieli.

4. Taką formą jest przedewszystkiem syndykat zbytu. W syndykatatach porozumienie w sprawie cen i rozmiarów produkcji umacnia się przez organizację wspólnego *kantoru sprzedaży*, dokąd członkowie kartelu oddają całą swą produkcję (w rozmiarach, określonych przez „kwoty“). Kantor taki występuje na rynku z ogólną produkcją całego kartelu (syndykatu). Ta forma zjednoczenia monopolistycznego znosi (na okres działania umowy) samodzielną handlową przedsiębiorstwa, jego związek z rynkiem

*) Engels, za życia którego zaczynała się dopiero rozwijać działalność trustów i karteli, pojął doskonale całą niedorzeczność prób likwidacji konkurencji i „zorganizowania“ gospodarki kapitalistycznej przez kapitalistów. „Rozumie się samo przez się, — pisał on w uwadze do III-go tomu „Kapitału“ w roku 1894, — że eksperymenty te można urzeczywistnić wyłącznie przy mniej więcej sprzyjającej pogodzie. Lecz pierwsza burza musi je zniweczyć i dowieść, że jakkolwiek produkcja wymaga regulowania, to wszakże niewątpliwie nie klasa kapitalistyczna jest powołaną do spełnienia tego zadania. Dotychczas kartele starają się jedynie o to, aby wielu kapitaliści jeszcze przedziej pożerali drobnych“ („Kapitał“, t. III, cz. I).

(zwłaszcza w wypadkach, kiedy syndykat podejmuje się również zaopatrywać przedsiębiorstwa). Poniżej zatrzymamy się na bardzo ważnych skutkach, wynikających z formy syndykatów, lecz przedtem pomówimy jeszcze o:

5. *Porozumieniach w sprawie podziału zysków*, które w większości wypadków występują jako tak zwane „wspólnoty interesów”. Umowy te, połączone zazwyczaj z tą lub inną formą regulowania cen i rozmiarów produkcji, a niekiedy również ze zjednoczeniem zbytu produkcji, powstają na podstawie uprzedniego zacieśnienia więzów między przedsiębiorstwami i stanowią bardzo wysoki szczebel w procesie całkowitego połączenia przedsiębiorstw, albowiem zysk wszystkich przedsiębiorstw łączy się we wspólny fundusz, a następnie dzieli się pomiędzy uczestnikami porozumienia stosownie do warunków umowy. W tym wypadku ogranicza się samodzielność przedsiębiorcy nie tylko w jego działalności produkcyjnej i handlowej, ale również w rozporządzaniu „własnym” zyskiem. Wskutek tego jednak wzrasta nadzwyczaj zainteresowanie każdego poszczególnego, formalnie samodzielnego, przedsiębiorstwa w powodzeniu takiego zjednoczonego przedsiębiorstwa.

I syndykaty, a w jeszcze większym stopniu porozumienia w sprawie podziału zysku, zwłaszcza gdy te ostatnie są skombinowane z — pierwszymi, wymagają rozszerzenia daleko idącej interwencji kartelu do wewnętrznej działalności produkcyjnej przedsiębiorstw, wchodzących w jego skład. Sam fakt powstawania tych wysokich form zjednoczeń wynika z dojrzewającej potrzeby pewnej „organizacji” produkcji w celu regulowania podaży, bez czego monopolistyczne stanowisko związku, a więc i samo jego istnienie, staje pod znakiem zapytania. Lecz potrzeba regulowania rozmiarów produkcji stawia kartele coraz bardziej przed koniecznością regulowania również samego charakteru produkcji. Powodzenie zjednoczenia zbytu w syndykatach zależy w dużym stopniu od tego, jak dalece uda się zapewnić *masowy i jednolity* charakter produkcji, napływającej do syndykatu. Wywołuje to konieczność przeprowadzenia *typizacji* wytwórczości przedsiębiorstw, wchodzących do kartelu. Ale samo zapoczątkowanie takiego regulowania charakteru produkcji prowadzi do dalszego pogłębienia tej interwencji. Z typizacją produkcji ściśle wiąże się dokonywana przez kartele *specjalizacja* przedsiębiorstw w dziedzinie *masowego*

wytwarzania towarów określonego rodzaju, *podział pracy pomiędzy przedsiębiorstwami*.

Pozatem istnienie w obrębie kartelu bardziej zacofanych i technicznie źle urządzonych przedsiębiorstw, mających większe koszty produkcji, zmniejsza nie tylko ogólny fundusz zysków, lecz również elastyczność kartelu w ustalaniu cen monopolowych. (Najkorzystniejsza w danych warunkach dla kartelu cena może być niższą od „normalnej” ceny produkcyjnej w tych zacofanych przedsiębiorstwach).

W związku z tem, przed kartelami staje zadanie, które najsilniejsze z nich wcielają w życie: zamknięcie zacofanych przedsiębiorstw z odpowiednią kompensacją ich właścicieli i skupienie produkcji w najbardziej zyskowych przedsiębiorstwach. Przy zawieraniu umowy o podziale zysków zobowiązuje się uczestników do zorganizowanego niżenia kosztów produkcji w drodze udoskonaleń technicznych, podziału pracy i reorganizacji przedsiębiorstw.

6. W ten sposób na wyższych stopniach monopolistyczne związki kapitalistów doprowadzają do takiego ograniczenia samodzielności produkcyjnej, handlowej i finansowej poszczególnych przedsiębiorstw, które *faktycznie przeistacza je w części składowe jednolitego olbrzymiego przedsiębiorstwa*, przyczem z punktu widzenia dokonywanej tu koncentracji produkcji obojętnem jest, czy formalnie zostaje zachowana prawna „niezależność” właścicieli poszczególnych przedsiębiorstw, czy też następuje całkowita trustyfikacja przedsiębiorstw, koncentrująca również prawo własności na wszystkie przedsiębiorstwa w rękach jednej korporacji. Rozumie się, że bynajmniej nie wszystkie i nawet nie większość monopolistycznych związków kapitalistów obowiązkowo osiąga w swym rozwoju ten najwyższy szczebel; z drugiej strony, wcale nie jest koniecznem, aby faktyczne zjednoczenie przedsiębiorstw było poprzedzane przez wszystkie niższe stopnie i formy zjednoczeń monopolistycznych; *trusty* właśnie są tą najdoskonalszą formą zjednoczenia monopolistycznego, która od samego początku bez nieruchliwości właściwej zjednoczeniom opartym na umowie, i o wiele konsekwentniej przeistacza szereg niezależnych przedsiębiorstw w jednolite przedsiębiorstwo monopolistyczne.

Od pierwszej chwili swego istnienia trust ma możność wyzyskiwania przewagi wielkiej produkcji w celu utrwalenia swego stanowiska monopolowego i podwyższania swych monopolowych

zysków dodatkowych. Przez kombinowanie i specjalizację produkcji, zamknięcie zacofanych przedsiębiorstw, organizację całego procesu produkcji na podstawie ostatnich zdobyczy nauki i techniki, często również przezeń zmonopolizowanych, przez zmonopolizowanie źródeł taniego surowca, wykorzystanie niezmiernie szerokich stosunków rynkowych, zdobytych dzięki zjednoczeniu szeregu przedsiębiorstw dla zbadania rynku i zdobycia najwygodniejszych odbiorców, przy poparciu banków, — trust, równolegle z ustaleniem wysokich cen monopolowych zniża koszty produkcji, co znów pomnaża zyski dodatkowe monopolistów.

3. WALKA MONOPOLÓW O PANOWANIE I WZROST PRZECIWIENSTW KAPITALIZMU.

Osiągnięcie podstawowego celu, do którego zmierzają porozumienia i sojusze kapitalistów, mianowicie zdobycie monopolowego stanowiska, pozwalającego ustalać wysokie ceny monopolowe, wpływać na rozmiary produkcji i zagarniać wysokie zyski monopolowe, wymaga ogarnięcia przez te zjednoczenia lwiej części wytwórczości danej gałęzi przemysłu, aby konkurencja przedsiębiorstw „dzikich“ czyli takich, które nie weszły do zjednoczenia, nie mogła pozbawić tego zjednoczenia jego panującego stanowiska monopolowego. Idealną granicą byłby monopol absolutny czyli stuprocentowe zmonopolizowanie przez jedno zjednoczenie całej produkcji danej gałęzi przemysłu. Lecz dla zdobycia monopolowego stanowiska niekoniecznem jest całkowite zmonopolizowanie, tembardziej, że można je zrealizować w dość rzadkich wypadkach i nie na długo, ponieważ, jak to zobaczymy dalej, monopol prowadzi nieuchronnie do nowej konkurencji. W różnych konkretnych warunkach zmienia się ta część całej produkcji, która zapewnia *faktyczny* monopol.

Zdobycie monopolowego stanowiska rozstrzyga się nie prosto arytmetycznie, lecz stanowi kwestję walki zjednoczeń kapitalistów o panowanie; po pierwsze — walki o podporządkowanie przedsiębiorstw „dzikich“ danej gałęzi, kupców i nabywców, warunkom dyktowanym przez monopol; po wtóre — walki o bezpośrednie usunięcie konkurencji za pomocą „wciągania“ do związków monopolistycznych „dzikich“ przedsiębiorstw i za pomocą szeregu innych środków. W walce o panowanie, monopolistyczne związki kapitalistów stosują cały system sposobów, które mają na

celu wytrącenia z rąk przedsiębiorstw „dzikich“ możliwości konkurencji, zmuszenie ich do podporządkowania się monopolowi. Arcyniesłusne jest przypuszczenie, że można realizować monopol bez przymusu, bez *zdużenia* środkami gwałtu, bez pośredniego zdławienia przez kapitalistów każdego, kto przeciwstawi się ich panowaniu. Gdy mówi się o „sojuszach“, „porozumieniach“, „zjednoczeniach“ kapitalistów, należy mieć na uwadze, że pod prawną formą „dobrowolnych“ umów kryje się *przymus ekonomiczny*. Jeśli wielcy przedsiębiorcy, którzy faktycznie są gospodarzami tego lub owego kartelu, są *zmuszeni* do zawarcia umowy pod naciskiem konieczności ekonomicznej, to znaczną część słabszych przedsiębiorstw dosłownie *zmusza się* do „dobrowolnego“ wstępowania do tych „związków“ pod groźbą ruiny w nierównej walce. Monopole nie wahają się przed użyciem wszelkich środków dla zapewnienia sobie panowania. Wyliczymy najważniejsze z nich.

Przedewszystkiem czysto ilościowa przewaga w ogólnej masie produkcji zostaje umocniona przez *monopolizację naturalnych źródeł taniego surowca* w drodze zagarnięcia ich w swe ręce, co daje od razu wielką przewagę nad konkurentami w walce o panowanie (po pierwsze — mniejsze koszty produkcji, po wtóre — możliwość pozbawienia konkurentów surowca lub wyznaczania nań dowolnie wygórowanych cen).

Następnie potężne zjednoczenia *monopolizują zdobycze nauki i techniki* przez skupywanie patentów i „skupywanie“ samych przedstawicieli nauki i techniki (organizacja potężnych laboratoriów, niedostępnych dla słabszych przedsiębiorstw, metody bezpośredniego przekupstwa organizacyj naukowych i t. d.).

Cały szereg sposobów jest związany z pośrednim naciskiem na konkurenta przez system kredytu i handlu. Do nich należą: udzielanie kredytu na bardzo niedogodnych warunkach lub nawet pozbawienie kredytu; umowy z organizacjami handlowymi, wzbraniające zakupu produkcji lub dostawy materiałów konkurentom; umowy w sprawie udzielania ulg nabywcom, którzy zobowiązują się kupować wyłącznie w danym kartelu; następnie, monopolizując środki komunikacji lub zawierając odpowiednią umowę z organizacjami transportowymi, zjednoczenie pozbawia konkurentów przewozu lub stawia im niemożliwe warunki; uzyskanie przez aparat państwowy wyjątkowych przywilejów dla członków zjednoczenia w dziedzinie handlu zewnętrznego (premja eksportowa itd.). Jeśli dodamy do tego, że te wszystkie i cały szereg innych

środków przymusu są przeprowadzane przy pomocy *przekupstwa* urzędników państwowych, prasy, działaczy nauki i techniki i temu podobnych metod *bezpośredniego oszustwa, gwałtu i samowoli*, to niema się czemu dziwić, że nawet taki liberalny obrońca monopolu, jak Liefmann, zmuszony jest zaznaczyć, że „panowanie kartelu może się w ten sposób wyrodzić w swego rodzaju terroryzm“*). Trzeba tylko wnieść poprawkę do powiedzenia p. Liefmanna, wskazując, że ów terror monopolów, szalejący nad całym społeczeństwem, nie „może“ być przypadkowym wynikiem „nadużyć“, a jest absolutnie nieuniknionym, nieodłącznym od istoty monopolów kapitalistycznych, owocem ich rozwoju i wzmacnia się do niesłychanych rozmiarów wraz ze wzrostem siły monopolu i wywołanych przezeń ogólnych przeciwieństw społeczeństwa kapitalistycznego.

Ekonomiści burżuazyjni wprowadzili w użycie termin „przymus organizacji“ (Zwangsorganisation) dla scharakteryzowania całokształtu tych środków przymusu, które, słuszniej byłoby nazywać „zmuszeniem do poddania się związkom monopolistów“. (W. I.). Kiedy ci ekonomiści burżuazyjni mówią o „organizacji“, to zazwyczaj pragną oni dać wyraz koncepcji, według której panowanie monopolów w przeciwstawieniu do konkurencji wnosi do życia społecznego „zasadę organizacji“, zniesienie anarchii, zastąpienie konkurencji przez zorganizowaną gospodarkę. Monopol doprowadza rzeczywiście uspołecznienie sił produkcyjnych do niezwykłych rozmiarów w swych przepotężnych przedsiębiorstwach i przeistacza ostatecznie wielką uspołecznioną produkcję w siłę kierowniczą współczesnego życia ekonomicznego. Lecz apologety imperjalizmu ukrywają, a ich fagasi nie rozumieją, iż osławiona „organizacja“, wnoszona przez monopole, wyróżnia się właśnie tem, że jest *monopolistyczną*, a nie socjalistyczną „organizacją“, to też z samej swej istoty jest źródłem krańcowego pogłębienia anarchii społecznej, przyczyną nowych, niebywale zaciętych form walki kapitalistów pomiędzy sobą i klasy kapitalistów przeciwko proletariatu, podłożem niewiarygodnego wzmożenia ucisku i wyzysku całej ludności przez nieliczną garstkę monopolistów.

To dezorganizujące, zaostrzające wszystkie przeciwieństwa działanie „organizacji“ kapitalistycznej ujawnia się we wszystkich

*) Liefmann, Kartele i trusty, str. 73.

ogniwach współczesnego życia ekonomicznego, a przedewszystkiem wewnątrz głównej podstawy tej „organizacji” — *wewnątrz monopolu*. Niesłusznem jest pogląd, że monopolistyczne zjednoczenia kapitalistów likwidują walkę pomiędzy nimi. Wręcz przeciwnie, można powiedzieć, że te zjednoczenia są wyrazem walki pomiędzy kapitalistami na jej stopniu najwyższym. Zjednoczenie w monopolu *równych* jest swego rodzaju „wytchnieniem” w otwartej wściekłej walce konkurencyjnej, poszukiwaniem przez każdego z nich nowej, bardziej „spokojniej” lub, jak się wyraża niemiecki specjalista w dziedzinie monopolów, Tschiersky, „latentnej” (ukrytej), i co najważniejsze, przynoszącej mniej strat formy walki przeciwko swemu, wczoraj otwartemu, a dziś występującemu w masce „sojusznika”, konkurentowi; zjednoczenie *silnych ze słabymi* jest, jak widzieliśmy, li tylko wynikiem lub sposobem *zgnębienia* drugich przez pierwszych. Jeśli zaś jako obiektywny wynik działalności monopolu widzimy „organizację” produkcji wewnątrz monopolu, czyli rosnący związek między przedsiębiorstwami, ich kombinowanie, uzgodnienie ich działalności wytwórczej itd., to nie świadczy to w żadnej mierze o likwidacji walki, konkurencji, niewspółmierności rozwoju wewnątrz monopolu; przeciwnie, ten obiektywny wynik jest w dużym stopniu skutkiem ten walki. Już sam fakt powstania zjednoczenia jest aktem walki, walki o uczestników, o kwoty, o ceny, o rynki zbytu. Walka ta nie cichnie w zjednoczeniu nawet w miarę jego rozwoju.

Walka o kwoty jest jednym z najważniejszych czynników rozkładowych monopolu: nie jest to walka słowna na zebraniach, lecz walka *czynna*. Nieustanna gonitwa za powiększaniem aparatu wytwórczego pomiędzy poszczególnymi członkami kartelu w celu uzyskania większej kwoty, kartelizowanie i trustyfikowanie przedsiębiorstw wewnątrz kartelu dla zdobycia w nim przewagi; kombinowanie w celu wykorzystania przywilejów, z których korzystają zwykle kartele i przedsiębiorstwa mieszane w porównaniu z „czystymi”, — wszystko to są realne czyny, realne formy walki, które nie tylko grożą kartelowi w każdej chwili wybuchem, ale znamionują stałe nagromadzanie przeciwieństw: pomiędzy rozszerzającym się aparatem wytwórczym a regulowaniem rozmiarów produkcji, pomiędzy ustalonymi kwotami a rosnącymi pretensjami poszczególnych członków, między silnymi i słabymi członkami kartelu, pomiędzy przedsiębiorstwami mieszanymi a „czystymi” itd.

Walka o ceny jest również stałym zjawiskiem w związkach kapitalistów. Przeciwięstwa pomiędzy tendencją do całkowitego wykorzystania aparatu wytwórczego a ceną kartelową, utrzymującą zapotrzebowanie na znacznie niższym poziomie, aniżeli rosnące możliwości podaży, budzą zwłaszcza wśród silniejszych przedsiębiorstw, dążenie do ominięcia postanowień kartelu o cenach (pod tym jednak warunkiem, by pozostali „sojusznicy“ nie naruszali ich), do wyjścia na rynek ze zniżoną ceną i ze zwiększoną produkcją. Zresztą już w samym procesie ustalania ceny kartelowej ścierają się ze sobą najrozmaitsze interesy poszczególnych przedsiębiorstw.

Stała walka pomiędzy najpotężniejszymi, decydującymi przedsiębiorstwami a przedsiębiorstwami drobniejszymi, słabszymi trwa stale wewnątrz kartelu.

Wyliczanie i opisywanie form walki wewnętrznej w zjednoczeniach monopolistycznych możnaby jeszcze kontynuować. Ale i tak już jasnem jest, że „jedność“ monopolistyczna jest to jedność pełna przeciwięstw. Jej podłoże — próba uzgodnienia działalności na podstawie podsumowania *istniejącego ustosunkowania sił* — jest bardzo nietrwałe dlatego, że nierównomierny rozwój poszczególnych części stale wysuwa kwestję rewizji zasad tej „jedności“. Co więcej, główne zadanie każdego członka zjednoczenia polega właśnie na wprowadzeniu zmian do ustalonego ustosunkowania sił, oczywiście na swoją korzyść, na zdobyciu za parawanem kartelu takiej przewagi, żeby albo zająć w nim dominujące stanowisko albo też, wzmocniwszy się dostatecznie, wyjść z niego i rozpocząć z nim otwartą walkę. Oto jest naturalne „nastawienie“ każdego z sojuszników. Stąd ciągle rozpadanie się zjednoczeń lub coraz większe przeistaczanie się zjednoczeń w parawan, zasłaniający niepodzielne panowanie jednego-dwóch magnatów kapitału finansowego nad „peryferją“ ich „sojuszników“.

A więc „organizacja“ kapitalistyczna już w swej „dołowej komórce“ — w oddzielnem zjednoczeniu monopolistycznym — obnaża całą głębię wewnętrznego przeciwięstwa, wykazuje, że próby kapitalistów przystosowania się do społecznej organizacji produkcji przy zachowaniu zasady przywłaszczania prywatnego wiodą nieuchronnie do zaostrenia walki, do wzmożenia nierównomierności rozwoju, w której właściwie występuje w pogłębiającej się ciągle formie przeciwięstwo akurat pomiędzy temi momentami, które monopol pragnął przytępić w drodze „organizacji“:

przeciwieństwo pomiędzy produkcją społeczną a prywatnem przywłaszczeniem kapitalistycznym.

Równolegle i na podstawie wewnętrznych przeciwieństw, rozdzierających zjednoczenia monopolistyczne, walka tych ostatnich o panowanie wywołuje wzmożenie przeciwieństw i ostrą walkę na całym froncie stosunków kapitalistycznych: pomiędzy samymi monopolami, między monopolami a „outsiderami“ (czyli przedsiębiorstwami, nie wchodzącymi do zjednoczenia), pomiędzy kapitałem monopolistycznym a proletariatem, miastem a wsią, metropoljami a kolonjami. Wzrost przeciwieństw pomiędzy kapitałem monopolistycznym z jednej strony, a klasą robotniczą, chłopstwem i ludami kolonialnymi z drugiej zostanie specjalnie omówiony w następnych rozdziałach. Tutaj zatrzymamy się głównie na przeciwieństwach wewnątrz klasy kapitalistów.

O walce *pomiędzy monopolami kapitalistycznymi* mamy już niewiele do dodania. Z samego faktu, że ta lub inna grupa kapitalistów zdobywa monopol drogą zaciętej walki wynika, iż przed jego powstaniem odbywają się niezwykle ostre starcia pomiędzy potężnymi zjednoczeniami, z których każde dąży wszelkimi środkami do „pożarcia“ pozostałych czy to drogą ostrej konkurencji, skupu przedsiębiorstw, zagarnięcia źródeł surowców, monopolizacji środków komunikacji, monopolizacji patentów na wynalazki*), czy też przez opanowanie sieci handlu hurtowego i detalicznego, przez otrzymanie (choćby drogą przekupstwa) od państwa przywilejów i t. d. Ale sprawa nie kończy się na tem, że po zorganizowaniu monopolu walka przenosi się do jego wnętrza, o czem mówiliśmy wyżej; utworzenie monopolu w tej lub innej gałęzi przemysłu prowadzi do niezwykłego zaostrzenia walki pomiędzy monopolami, panującymi w *rozmaitych* gałęziach gospodarki społecznej: między zjednoczeniami, które zmonopolizowały przemysł górniczy, a monopolami gotowych fabrykatów; między monopolami przemysłowymi (zwłaszcza syndykatami) a monopolami w dziedzinie handlu hurtowego; między monopolami, wytwarzającymi stary rodzaj towaru a monopolami „substytutów“ (czyli nowych rodzajów towaru zastępujących stary, naprz. w prze-

*) Walka o patenty, polegająca nie tylko na skupowaniu patentów i na temu podobnych „normalnych“ metodach, ale i na przekupstwie i szpiegostwie jest jedną z najcharakterystyczniejszych cech współczesnych form walki kapitalistów o zyski.

myśle włókienniczym pomiędzy przemysłem bawełnianym a przemysłem jedwabiu sztucznego); pomiędzy monopolami przemysłowymi i handlowymi a przedsiębiorstwami w dziedzinie komunikacji i t. d. I walka ta nie jest walką słowną lub walką „pokojową“ za pomocą reklamy it. p., jest to walka *czynna* i w dodatku prowadzona takimi środkami, które *potęgują anarchję produkcji społecznej*.

Wraz ze wzrostem panowania monopolów wzmaga i zaostrza się również ich walka z „otoczeniem niemonopolistycznym“, z outsiderami i nabywcami. Wspominaliśmy już o walce, jaką prowadzą monopole dla zgnębienia i zduszenia wszystkich, którzy przeciwstawiają się ich władzy. Sprawa jednak nie ogranicza się do jednorazowego aktu podporządkowania outsidera, po którym możnaby uważać walkę na danym odcinku za zakończoną. Działalność samych monopolów i ogólne ramy konkurencji i produkcji towarowo-kapitalistycznej, w którym monopole istnieją, rodzą raz po raz nowe siły, występujące przeciwko dążeniu monopolów do zniesienia konkurencji, a niekiedy, jak zobaczymy dalej, występują one nawet z powodzeniem przeciwko samym monopolom, podważając dominujące położenie na rynku tego lub owego zjednoczenia*).

Takie siły wywołują monopole przedewszystkiem już w granicach *zmonopolizowanych przez się gałęzi przemysłu*.

Polityka wysokich cen, którą prowadzą monopole, jak widzieliśmy wyżej, nie tylko zaostrza przeciwieństwa wewnątrz

*) Należy podkreślić i mieć dalej na uwadze, że żadne siły, działające przeciwko monopolom, żadna konkurencja, zrodzona przez monopole, nie jest w stanie zlikwidować lub nawet osłabić historycznej tendencji do wzrostu panowania monopolów nad rynkiem, nad produkcją i nad społeczeństwem. Podkreślamy to specjalnie, gdyż szereg teoretyków w swych pracach, poświęconych krytyce oportunistycznej teorii „zorganizowanego kapitalizmu“, opisując wypadki pomyślnej walki „outsiderów“ z monopolami i pragnąc słusznie wykazać, że monopole nie tylko nie likwidują konkurencji, ale odwrotnie rodzą i potęgują ją, pomijają lub pozostawiają w cieniu ten ważny moment i często wywołują w czytelniku wrażenie, jakoby monopole pod naciskiem konkurencji stawały się jakąś drugorzędną siłą, jakoby konkurencja likwidowała władzę monopolów. Dialektyka przeciwieństw kapitalizmu monopolistycznego polega na tem, że wzrost nowych form walki konkurencyjnej między monopolami a „outsiderami“ umacnia panowanie monopolów, co ze swej strony wywołuje znów dalsze zaostrenie walki tych „przeciwstawnych zasad“ — monopolu i konkurencji.

zjednoczeń monopolistycznych. Przyczynia się ona do powstawania nowych przedsiębiorstw w danej gałęzi (jeżeli tylko nie istnieje absolutny monopol na surowiec); do powiększenia zdolności konkurencyjnej outsiderów, których przedsiębiorstwa dawniej przy niższych cenach nie dawały dochodu. Można zanotować szereg wypadków, kiedy przedsiębiorstwa {specjalnie nie wstępują do kartelu, aby, zachowując samodzielność w sprawie rozmiarów produkcji, wykorzystać dogodną koniunkturę cen, stworzoną przez politykę kartelu.

Również polityka ograniczania rozmiarów produkcji stwarzała dla outsiderów, zwłaszcza w okresie wysokiej koniunktury, warunki sprzyjające *rozszerzeniu* rozmiarów wytwórczości, dając im nowe możliwości zbytu. Lecz tem samem outsiderzy jakby wskrzeszają konkurencję, usuniętą zdawałoby się przez kartel: zrywają politykę cen i często stają się przyczyną rozpadu kartelu. Charakterystyczne, że również w okresie współczesnego kryzysu działalność outsiderów zmierza często do zdobycia pozycji, które dawniej znajdowały się w rękach kartelów; wykorzystując politykę znacznego zredukowania produkcji, stosowaną przez kartele, pragnące w ten sposób złagodzić spadek cen, outsiderzy, nie mając „nic do stracenia“, rozszerzają wytwórczość i rzucają na rynek zwiększoną produkcję. To zjawisko można było obserwować w całym szeregu gałęzi przemysłu w Niemczech — w przemyśle cementowym, blaszanym i wyrobu drutu. Fakt ten nie przeczy oczywiście ogólnej tendencji, prowadzącej do niezwyklego wzrostu władzy monopolów i do ruiny średnich i drobnych warstw przedsiębiorców w procesie obecnego kryzysu, ale dowodzi, że polityka monopolów sprzyja powstawaniu i rozwojowi takich sił, które nieustannie wskrzeszają konkurencję i wzmagają przeciwieństwa monopolu kapitalistycznego.

Rozwój wewnętrznych przeciwieństw w monopolu, o których mówiliśmy poprzednio, wraz ze wskazanymi tu przeciwieństwami pomiędzy monopolami i outsiderami, przyczynia się do rozwoju tendencji odśrodkowych wewnątrz monopolu, do dążeń potężniejszych członków kartelu do wyjścia z niego i wznowienia z nim konkurencji lub do wytargowania dla siebie dogodniejszych warunków przebywania w nim. Stąd dość częste groźby rozpadu nawet takich potężnych kartelów, jak reńsko-westfalski syndykat węglowy, który w ciągu prawie 40-letniego istnienia za każdym razem podczas odnawiania umowy stał przed faktem wzrostu cię-

żaru gatunkowego outsiderów i przedzierzgnięcia się poszczególnych sojuszników w outsiderów.

Nie będziemy się tutaj zatrzymywali na całym szeregu innych form walki konkurencyjnej, która zaostrza się pod wpływem monopolów kapitalistycznych*). Stwierdzimy tylko, że *walka ta wychodzi z ram „właściwej” gałęzi* danego zjednoczenia monopolistycznego, ponieważ przeciwstawienie się rynku wysokim cenom wywołuje wzrost zapotrzebowania na „substytuty” i ponieważ walka różnych monopolów o nabywcę oddziałuje na samą strukturę spożycia, wywołując zmniejszenie popytu na jedne rodzaje przedmiotów spożycia wytwórczego i osobistego kosztem wzrostu spożycia innych rodzajów. (Konkurencja między komunikacją automobilową a kolejową, pomiędzy węglem i „białym węglem” czyli stacjami hydroelektrycznymi, węglem i naftą, „konkurencja” między komunikacją nawet samochodów z obó-
wem i t. p. i t. p.).

Zagadnienie walki konkurencyjnej w okresie imperjalizmu nie sprowadza się w żadnym razie do zagadnienia bezpośredniej walki monopolów pomiędzy sobą lub z outsiderami. Chodzi o to, że monopole, istniejąc nie jako absolutna forma całego sposobu produkcji, a jedynie jako *nadbudowa* na rozległym polu stosunków towarowo-kapitalistycznych, nie tylko nie mogą znieść i osłabić, lecz wprost przeciwnie, niesłychanie zaostwiają walkę konkurencyjną i anarchję w całym społeczeństwie kapitalistycznym.

Dając ogólną charakterystykę procesu konkurencji, wskazywa-
liśmy już na to, że kapitalizm nawet na monopolistycznym etapie swego rozwoju nie jest w stanie przebudować całej ekonomiki społeczeństwa na zasadach wielkiej produkcji. Prawo nagromadzenia kapitalistycznego działa w ten sposób, że zagarnięcie decydujących gałęzi gospodarki przez wielki kapitał, oraz wzrost składu

*) Nie mamy możliwości zatrzymania się nie tylko na opisie, ale nawet na wyliczeniu wszystkich przejawów walki pomiędzy monopolami, która obfituje w ciekawe fakty, rzucające jaskrawe światło na wzmożoną anarchję, rozwijającą się pod działaniem „organizacji” monopolistycznej. W tej dziedzinie istnieje dość duża literatura. Jedną z najlepszych pod względem bogactwa materiału jest książka Kestnera „Organisationszwang“, która niedawno wyszła w drugim wydaniu, przerobionem i uzupełnionem materiałem faktycznym (Kestner-Lenich, „Organisationszwang“, 2. Auf. 1927).

organicznego kapitału i rezerwowej armji pracy spycha proletariuszy i coraz liczniejsze szeregi zrujnowanych samodzielnych wytwórców towarów na dno nędzy. W ten sposób wzrost wielkiej produkcji na jednym biegunie sprzyja zachowaniu się na drugim biegunie najbardziej uwsteczniionych sposobów wytwarzania, polegających na systemie wyciskania potu z miejskiej nawpółspauperyzowanej biedoty i z robotników wiejskich; w ten sposób kapitał zachowuje i wskrzesza, ale już na nowej podstawie — na podstawie całkowitej zależności od wielkiego kapitału — drobną wytwórczość towarową, zepchniętą do drugorzędnych, uzależnionych dziedzin ekonomiki, gdzie panuje zażarta walka o byt. Wystarczy wspomnieć o tych miljonach „przedsiębiorstw“, które wlicza statystyka niemiecka i amerykańska i o jeszcze szerszej dziedzinie drobnej wytwórczości — o gospodarce rolnej, aby zrozumieć, że pod nogami, panującego kapitału monopolistycznego znajduje się żyzny dlań grunt drobnej gospodarki towarowej, rodzący „co minutę“ i „co godzinę“ nowe ogniwa społeczeństwa kapitalistycznego, nowych ewentualnych przedstawicieli wielkiego kapitału, utuczonych przez tę żyzną glebę.

Władza monopolu odbiera możliwości wzniesienia się jednych, słabszych przedsiębiorstw nad drugimi, potężniejszymi, w drodze konkurencji „pokojuowej“; ale władza ta nietylko nie odbiera, lecz przeciwnie wzmaga możliwości wzrostu nowych kapitałów kosztem wielokrotnego spotęgowania wyzysku proletariackich i nieproletariackich mas drobnych wytwórców miejskich, a zwłaszcza wiejskich. „Istotną właściwością imperjalizmu wogóle są nie czyste monopole, ale monopole wraz z wymianą, rynkiem, konkurencją, kryzysami“. (W. I.).

Głęboki sens wskazówek Marksa o stosunku wzajemnym monopolu i konkurencji, staje się zupełnie jasnym, jeśli potraktować monopole nie abstrakcyjnie, w oderwaniu, a w związku i wzajemnym stosunku ze środowiskiem, w którym one działają i na które oddziałują. „W życiu praktycznem — mówi Marks — spotykamy nietylko konkurencję, monopol i ich antagonizm, *lecz również ich syntezę, którą jest nie formuła, a ruch. Monopol stwarza konkurencję, konkurencja stwarza monopol... Im* bardziej wzrasta masa proletariatu w stosunku do monopolistów danego narodu, tem bardziej wyuzdaną staje się konkurencja pomiędzy monopolistami różnych narodów. Synteza polega na tem, iż *monopol może istnieć jedynie dzięki temu, że prowadzi stałą walkę konku-*

rencyjną*). Zatem monopol nie tylko rodzi konkurencję i wzmacnia ją, jak widzieliśmy, do niebywałych granic, lecz sam może istnieć jedynie na podłożu i obok konkurencji. Jest to gleba, która go użyźnia, a zarazem to gleba, która mu szykuje ostateczne bankructwo. „Imperjalizm jest wogóle nieskoordynowaną całością“. „Właśnie to połączenie sprzecznych ze sobą „zasad“ — konkurencji i monopolu — jest istotną cechą imperjalizmu; właśnie ono szykuje krach. „Monopole, wyrastając z wolnej konkurencji, nie usuwają jej, lecz istnieją *ponad nią i obok niej*, płodząc przez to szereg szczególnie ostrych i wielkich sprzeczności, tarć, konfliktów“.

A więc, rozpatrując monopole w związku i w stosunku wzajemnym z otaczającym ich środowiskiem, widzimy, że „organizacja“, którą one wnoszą do produkcji, oznacza w przetłumaczeniu na język rzeczywistości takie (wynikające z samego faktu zawartych w nich przeciwieństw) wzmożenie anarchii produkcji społecznej, ucisku i wyzysku, zaciętej walki garstki monopolistów o panowanie nad całą ludzkością, które „szykuje krach“.

W formie ogólnej to niszczyielskie działanie monopolistów na wszystkie podstawy kapitalizmu polega na tem, co następuje:

1. Panowanie monopolu wyrosło z koncentracji produkcji. Jest to wynikiem działania praw nagromadzenia kapitalistycznego i konkurencji kapitalistycznej. Lecz sama zasada monopolu znajduje się w sprzeczności z podstawami gospodarki towarowej. Jego panowanie podminowuje tę gospodarkę i zapowiada przygotowanie do porządku przejściowego „od kapitalizmu do wyższego ustroju“.

2. Monopole, które wyrosły z koncentracji produkcji, wywołują olbrzymi skok w uspołecznieniu sił produkcyjnych, w przestoczeniu pracy w pracę społeczną. Biją one ostatecznie własność prywatną jako zasadę produkcji. Ale zarazem doprowadzają do najwyższych granic panowanie zasady przywłaszczenia prywatnego, czyniąc ze wszystkich potężnych wyników wzrostu wydajności pracy przedmiot przywłaszczenia dla niewielkiej garstki wszechwładnych monopolistów.

3. Uspołecniając siły produkcyjne, rozwijając na tej podstawie wydajność pracy społecznej i doprowadzając rozmiary produkcji społecznej do niebywałych w dziejach ludzkości roz-

*) Marks, „Nędza filozofji“.

miarów, monopole pogłębiają jednocześnie „proletarjackie położenie mas“, przyspieszając proces proletaryzacji i pauperyzacji ludności, i przez to w ogromnym stopniu potęgują anarchję produkcji społecznej, zaostwiają przeciwieństwa pomiędzy bezgranicznym wzrostem produkcji i wąską podstawą popytu, opierającego się na odpowiedniej zdolności płatniczej.

4. Wysokie ceny, wprowadzane przez monopol, jeszcze bardziej zwiężają zdolność płatniczą ludności, wzmagają wyzysk proletariatu (teraz już nietylko jako wytwórcy wartości dodatkowej, ale i jako spożywcy produktu własnej pracy), przeszkadzają w wyrównaniu poszczególnych dysproporcji, które miało miejsce przy regulowaniu cen przez walkę konkurencyjną, wzmagają nadprodukcję kapitałów i towarów, degradują drobnych wytwórców towarów w gospodarstwie rolnem (jako nabywców *drogich* środków produkcji, wytwarzanych przez monopole i jako sprzedawców swej produkcji po niskich cenach hurtownikom, którzy odbijają sobie na nich to, co tracą na handlu z monopolami). A zatem wysokie ceny monopolowe „psują mechanizm“ gospodarstwa kapitalistycznego, potęgują ogólną anarchję, a szczególnie dysproporcję w produkcji społecznej, i pogłębiają kryzysy.

5. Prowadząc politykę ograniczenia rozmiarów produkcji w celu przystosowania podaży do popytu, monopole wywołują jednocześnie szalony wzrost przemysłowego aparatu wytwórczego i wydajności pracy. Wskutek niedających się usunąć przeciwieństw pomiędzy monopolami i wewnątrz nich nie osiągają one pożądaných celów, wprost przeciwnie — w rezultacie wspomnianych wyżej przyczyn prowadzą do ogromnego wzrostu nadprodukcji, a jednocześnie tą swoją polityką zaostwiają niezmiernie przeciwieństwa reprodukcji kapitału zakładowego, wywołując (szczególnie w okresie powojennym) raz po raz niepełne wyzyskanie aparatu wytwórczego i nadając kryzysom szczególnie głęboki i przewlekły charakter. Ale świadczy to zarazem o potęgującej się niezdolności kapitalizmu do opanowania olbrzymich społecznych sił wytwórczych, które sam powołał do życia. W polityce ograniczania rozmiarów produkcji i w cenach monopolowych kryje się jedna z podstaw przeistoczenia kapitalizmu w kapitalizm gnijący.

6. Panowanie monopolu, powstając jako historyczna próba kapitału przezwyciężenia konkurencji i związanej z nią anarchji produkcji społecznej, zaostwią walkę konkurencyjną i potęguje

anarchję produkcji społecznej na całym froncie stosunków kapitalistycznych. Kapitał monopolistyczny wznosi się nad szerokim polem społeczeństwa towarowo-kapitalistycznego i tem swoim panowaniem nad tą podstawą sprzyja zaostrzeniu się konkurencji i chaosu w niezmonopolizowanych gałęziach gospodarstwa. Kapitał monopolistyczny utrwała swe panowanie wyłącznie w walce o zgębienie i zduszenie outsiderów, kupców i dostawców surowca. Ale i tą walką wzmacnia ona jedynie opór ze strony gnębionych; swą działalnością powołuje do życia nowe siły, występujące z nim do walki konkurencyjnej i podważające stale podstawy potężnych zjednoczeń monopolistycznych.

Same „związki“ monopolistyczne, stanowiące wymuszone porozumienie równych *rywali* i wymuszone często wprost przemocą przyłączenie do nich słabszych *rywali*, są „jednością“ pełną wewnętrznych przeciwieństw, nieustannej walki, konkurencji ukrytej, „jednością przeciwieństw“, w której odzwierciedlają się wszystkie przeciwieństwa kapitalizmu. Dzięki temu wszystkiemu „*monopol, powstający w niektórych gałęziach przemysłu, potęguje i zaostrza chaos, właściwy całej produkcji kapitalistycznej*“. (W. I.)

7. Potęgując działanie wszelkich sprężyn ogólnego prawa nagromadzenia kapitalistycznego — wzrost organicznego składu kapitału, koncentrację kapitału przez zrujnowanie samodzielnych wytwórców towarów, rugowanie robotników przez maszynę, rezerwowa armję przemysłową, — kapitalizm monopolistyczny już ze względu na to, jak również ze względu na swe specyficzne cechy (wysokie ceny, „regulowanie“ rozmiarów produkcji, kolosalną potęgę występującego przeciwko proletarjatowi kapitału, zorganizowanego w kartele i trusty i t. d.) przyczynia się do ogromnego wzrostu wyzysku robotników, do zaostrzenia działania prawa pauperyzacji, do najwyższego zaostrzenia antagonizmu pomiędzy burżuazją a proletarjatem.

8. Skupiając całą władzę nad produkcją społeczną w rękach garstki magnatów kapitału monopolistycznego, monopole potęgują do najwyższego stopnia metody bezpośredniego *dławienia, ucisku, samowoli i przemocy* tej garstki nad proletarjatem, chłopstwem, drobnomieszczaństwem, inteligencją, nad masami pracującymi kolonij, nad całą ludzkością.

Oto są zasadnicze skutki, do których prowadzi zastąpienie wolnej konkurencji przez panowanie monopolów, powsta-

łych w wyniku działania praw nagromadzenia kapitału, w wyniku koncentracji kapitału, w wyniku koncentracji produkcji. Oto dlacego *panowanie monopolów*, które zagarnęły w swe ręce przodujące gałęzie przemysłu, jest *podstawą i zasadniczą cechą* nowego kapitalizmu — imperjalizmu.

Elementy monopolizmu przenikają wszystkie pozostałe strony kapitalizmu na jego ostatnim etapie, które omówimy w następnych rozdziałach.

Jak widzieliśmy, panowanie monopolów we współczesnem społeczeństwie kapitalistycznym oznacza szalony skok naprzód w dziele uspołecznienia sił produkcyjnych. Lecz uspołecznienie to, dokonywane pod komendą kapitału, staje się źródłem ogromnego pogłębienia całej anarchji produkcji społecznej, zaostrezenia podstawowego przeciwieństwa kapitalizmu — przeciwieństwa pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem kapitalistycznym. Wszyscy teoretycy „zorganizowanego kapitalizmu“ świadomie zacierają lub nie widzą tej *dialektyki* rozwoju kapitalizmu współczesnego. Widząc i podkreślając jedną stronę tego rozwoju — wzrost uspołecznienia sił produkcyjnych, wzrost władzy monopolów nad rynkiem, — skreślają i wyrzucają oni z analizy drugą jego stronę — wzrost anarchji na *całym froncie* produkcji społecznej. „Teorje“ te, „abstrahując“ od wewnętrznych przeciwieństw, tkwiących w monopolach kapitalistycznych, od wynikającej z tych przeciwieństw walki o panowanie, od nowych, zażartych form walki konkurencyjnej, od nierównomiernego rozwoju kapitalizmu, prowadzą do reakcyjnej utopji o możliwościach istnienia kapitalizmu bez anarchji produkcji, do teorii ultraimperjalizmu, teorii wrastania kapitalizmu w socjalizm. „Nie ulega wątpliwości, — pisał W. I. już w r. 1915, — że rozwój zdąża w *kierunku* stworzenia jednego trustu wszechświatowego, który pochłonie wszystkie bez wyjątku państwa. Ale rozwój zmierza do tego w takich okolicznościach, w takim tempie, przy takich przeciwieństwach, — bynajmniej nie tylko ekonomicznych, ale również politycznych, narodowych i t. p. i t. p., — że niewątpliwie wcześniej nim dojdzie do utworzenia jednego trustu wszechświatowego, do „ultraimperjalistycznego“ wszechświatowego zjednoczenia narodowych kapitałów finansowych, imperjalizm nieuchronnie musi pęknąć, kapitalizm przestoczy się w swe przeciwieństwo“. (W. I.).

W niniejszym rozdziale nie rozpatrujemy jeszcze całokształ-

tu przeciwności, zrodzonych i rozwijanych przez wzrost panowania monopolów. Nie doszliśmy jeszcze do sprawy wzmożenia nierównomierności rozwoju kapitalizmu w epoce imperjalizmu, do wywołanego przezeń niezwyklego zaostrzenia międzynarodowych przeciwności kapitalizmu na gruncie walki o panowanie nad światem. Wszakże już analiza samej natury monopolów kapitalistycznych wskazała nam podstawę wzrostu tych przeciwności, ujawniła, że gaśnięcie o roli „organizacyjnej” monopolów, rzekomo likwidującej anarchię, grubo wypacza faktyczny stan rzeczy.

Marzenia o „pokoju” kapitalizmie stanowią oddawna punkt wyjścia dla oportunistycznego oszukiwania klasy robotniczej. Jeszcze w r. 1910 Hilferding w swym „Kapitale finansowym” twierdził, że monopole łagodzą kryzysy. W czasie wojny światowej Kautsky starał się odwrócić uwagę proletariatu od walki rewolucyjnej mędrkowaniem na temat, czy ultraimperjalizm jest „teoretycznie do pomyślenia”. Już wtedy W. I. napiętnował to mędrkowanie Kautskyego, charakteryzując je jako oderwanie się od rzeczywistości w teorii i oportunizm w praktyce.

W okresie powojennym, kiedy tendencje monopolistyczne uczyniły znaczny krok naprzód, a socjaldemokracja przekształcała się coraz bardziej w zwykłą agenturę kapitału finansowego, w główną jego podporę w walce z rewolucjonizującym się proletariatem, rozwinęła się ostatecznie socjaldemokratyczna teoria „zorganizowanego kapitalizmu”. Socjaldemokraci głosili, że rozwój trustów i karteli po wojnie doprowadził do „przejścia od kapitalizmu wolnej konkurencji do zorganizowanego kapitalizmu” konkurencji ustępuje miejsca zorganizowanemu kapitalizmowi” (Hilferding w r. 1924), że „indywidualistyczny kapitalizm wolnej konkurencji ustępuje miejsca zorganizowanemu kapitalizmowi” (rezolucja brukselskiego kongresu II Międzynarodówki), że rozwój trustów i koncernów i ich poczynania w dziedzinie „organizacji” produkcji oznaczają „zasadniczą zmianę zasady kapitalistycznej na socjalistyczne zasady produkcji planowej” (z przemówienia Hilferdinga na kongresie niemieckich socjaldemokratów w Kilonji w r. 1927). Ta niczem nie zamaskowana apologia kapitalizmu w teorii, wypaczająca rzeczywistość, była potrzebna dla spełnienia jej głównej funkcji społeczno-politycznej: obrony i ratowania kapitalizmu. Z teorii tej bezpośrednio wynika koncepcja pokojowego wrastania kapitalizmu w socjalizm, „stopniowego przekształcenia gospodarki zorganizowanej kapitalistycznie

w gospodarkę demokratyczną i socjalistyczną“ (z rezolucji Kilońskiego kongresu niemieckiej socjaldemokracji w r. 1927).

Dlatego też teoria socjaldemokratów o „zorganizowanym kapitalizmie“ jest teorią zdrady całej sprawy robotniczej, teorią wyrzeczenia się walki o socjalizm, teorią biegunowo przeciwną i wrogą marksizmowi.

Socjaldemokratyczne spaczenie marksizmu stało się podstawą mechanistycznego skażenia teorii marksizmu przez Bucharina. Analizując imperjalizm w licznych swych pracach, poczynając od r. 1915, Bucharin mechanistycznie spaczył istotną rolę monopolów w rozwoju przeciwieństw kapitalizmu. Po pierwsze nie zrozumiał on, że monopole, jakkolwiek panują nad współczesnym społeczeństwem kapitalistycznym, nie przebudowują i nie mogą ze względu na swój charakter przebudować *całej* ekonomiki kapitalizmu i pozostają jak już widzieliśmy, *nadbudową* nad „starym“ kapitalizmem, nad panowaniem nieograniczonej konkurencji i anarchji. Starając się stworzyć teorię „czystego“ imperjalizmu, Bucharin zamknął sobie drogę do zrozumienia tego, że właśnie ten „splot“ monopolu z konkurencją jest charakterystyczną cechą epoki imperjalizmu i przyczyną specjalnego zaostrzenia wszystkich przeciwieństw, całej anarchji społeczeństwa kapitalistycznego. Po wtóre, z takim „abstrakcyjnie teoretycznym“ pojęciem o monopolach bezpośrednio łączą się wnioski Bucharina o zamieraniu konkurencji, o likwidacji anarchji produkcji. Już w r. 1915 pisał on: „Oddzielny kapitalista znika, przekształca się w „verbandkapitalistę“, w członka organizacji; teraz nie konkuruje on już ze swymi rodakami, lecz kooperuje się z nimi, albowiem punkt ciężkości walki konkurencyjnej przenosi się na rynek światowy, a w *samej* kraju konkurencja zamiera“. W następnych swych pracach Bucharin rozwija stale tę samą myśl. W r. 1917 pisze on w sprawie konkurencji, że „dla przodujących krajów kapitalistycznych przeniosła się ona *całkowicie* w dziedzinę konkurencji zewnętrznej, czyli konkurencji z zagranicznymi kapitalistami“. że „dawny rozdrobniony i niezorganizowany kapitalizm zostaje zastąpiony przez kapitalizm zorganizowany“. Na postawione przez siebie samego pytanie: „Czy ten nowy typ stosunków kapitalistycznych likwiduje przeciwieństwa społeczeństwa kapitalistycznego, a przede wszystkim—czy likwiduje on anarchję współczesnej produkcji?“ — Bucharin odpowiada stanowczo: „Jeśli ograniczyć się do ram organizacji państwowej, czyli ram ojczyz-

ny kapitalistycznej, to można na to pytanie odpowiedzieć *twierdząco*. Usunąwszy te wewnętrzne przeciwieństwa, które nurtują w monopolach kapitalistycznych i które monopole przenoszą do całej gospodarki kapitalistycznej. Bucharin dał obraz gospodarki kapitalistycznej *bez przeciwieństw i anarchji produkcji*. Myśl tę potwierdził i rozwinął on w swej „Ekonomice okresu przejściowego“ (1920 r.) przez twierdzenie, że „kapitał finansowy zlikwidował anarchję produkcji wewnątrz krajów kapitalistycznych“ (str. 10), że kapitalistyczna „gospodarka ludowa“ *przeistoczy się z irracjonalnego systemu w racjonalną organizację*, z bezpodmiotowej gospodarki w gospodarujący podmiot“ (str. 14). Bucharin zaszedł tak daleko w tem „wynoszeniu za nawias“ gospodarstwa narodowego krajów kapitalistycznych wszystkich przeciwieństw kapitalizmu, że „pod wrażeniem“ militaryzacji gospodarstwa w Niemczech podczas wojny światowej zaczął wogóle negować towarowo-kapitalistyczny charakter tego gospodarstwa. „Gospodarstwo towarowe bynajmniej nie znika tu ostatecznie, chociaż wewnątrz kraju ono albo *wymiera (!)*, albo redukuje się znacznie“; „produkt, rozdzielany w sposób zorganizowany wewnątrz kraju, jest towarem o tyle, o ile jego byt jest związany z istnieniem rynku światowego“ (str. 14, 15). Ta myśl o *wymieraniu* stosunków towarowo-kapitalistycznych nie wynika z przypadkowego „zagalopowania się“ Bucharina pod wpływem zjawisk okresu wojennego. Do tej myśli, tylko w ostrożniejszej formie powraca on w 10 lat później w artykule w „Prawdzie“ (26 maja r. 1929), gdzie pisze: „Sposób produkcji“, pozostając w zasadzie i w decydującym punkcie, gdy chodzi o stosunki klasowe pomiędzy proletariatem a burżuazją, zasadniczo tym samym *kapitalistycznym* sposobem produkcji, mimo to przebudowuje się wewnątrz; gdy zaś chodzi nie o gospodarkę światową, lecz o „narodowe“ organizmy kapitalistyczne, to coraz wyraźniej zarysowuje się *tendencja do racjonalizowania procesu gospodarczego*. Równolegle do tego *zaczyna się zmieniać nie tylko przedmiot nauki ekonomicznej, ale również „sposób przedstawienia“, metodologia nauki i jej „styl logiczny“*. Zagadnienie irracjonalnego żywiołu zastępuje teraz zagadnienie racjonalnej organizacji. Mniej lub więcej biernie zabarwioną „czystą teorię“ rynku, ceny, wartości zastępuje orjentująca się bardzo praktycznie „nauka o organizacji“ („Organisationslehre“) (podkr. nasze. — Red.).

A zatem Bucharin widział we wzroście monopolów źródło „racjonalizacji“ całego życia gospodarczego wewnątrz krajów kapitalistycznych, przeistoczenie kapitalistycznego „gospodarstwa narodowego“ w „organizm“ społeczny, wolny od przeciwności i anarchii produkcji, likwidację konkurencji, rynków i wogóle kategorii gospodarstwa towarowo-kapitalistycznego.

Coprawda, Bucharin podkreśla wszędzie, że konkurencja i anarchia produkcji, zlikwidowane rzekomo przez monopol w ramach poszczególnych krajów kapitalistycznych, zostają przeniesione na arenę rynku światowego, w dziedzinę stosunków międzynarodowych całych państw imperjalistycznych. W tem upatruje on bankructwo socjaldemokratycznej teorii ultraimperjalizmu, według której wzrost międzynarodowych stosunków, zjednoczeń i związków monopolistycznych prowadzi do stworzenia „zorganizowanego kapitalizmu“ w skali ogólnoswiatowej. Lecz w istocie rzeczy socjaldemokraci rozwijają tylko „konsekwentnie“ dalej ten punkt, na którym *niekonsekwentnie* zatrzymał się Bucharin. Jeśli przypuszczamy, że monopole mogą znieść przeciwności pomiędzy kapitalistami i zlikwidować konkurencję w obrębie „gospodarstwa narodowego“, to musimy również przypuszczać, że „międzynarodowe“ porozumienia monopolistów mogą doprowadzić do analogicznych skutków w skali światowej. Coprawda, przy zawieraniu porozumień międzynarodowych powstaje znacznie więcej przeszkód, aniżeli przy tworzeniu trustów i karteli wewnętrznych; coprawda nie należy niedoceniać roli państw kapitalistycznych, które wewnątrz swych krajów używają całej siły swego aparatu dla przeprowadzenia polityki swego „narodowego“ kapitału monopolistycznego, a w polityce zewnętrznej w drodze wojny bronią interesów swego „narodowego“ kapitału na rynku światowym. Trzeba widzieć wszystkie te i cały szereg innych *zasadniczych* różnic w warunkach walki interesów kapitalistycznych wewnątrz państw a pomiędzy państwami. Jednakże bezpodstawność ultraimperjalistycznej utopii wynika nietylko z tych różnic; co więcej, różnice te nie mogłyby mieć decydującego znaczenia, gdyby w warunkach *wewnętrznego* rozwoju monopolów odbywał się rzeczywiście ów proces „racjonalizacji“ życia gospodarczego i likwidacji anarchii produkcji, o czem jednogłośnie twierdzą wszyscy teoretycy „zorganizowanego kapitalizmu“. Mechanistyczne przeciwstawienie „wewnętrznych“ i „zewnętrznych“ przeciwności kapitalizmu niema nic wspólnego z rze-

czywistemi stosunkami pomiędzy temi dwoma, jakkolwiek różnemi, lecz djalektycznie splecionemi i wzajemnie uzależnionemi przeciwieństwami. Krańcowe zaostrenie i wzrost *nie dających się rozwiązać* przeciwieństw międzynarodowych pomiędzy państwami kapitalistycznymi w epoce imperjalizmu, — *pomimo* rozwoju międzynarodowych porozumień monopolistycznych, wypływają z tego samego źródła, z tego samego podłoża, co i niezwykle spotęgowanie anarchji produkcji społecznej *w poszczególnych krajach kapitalistycznych*, które trwa wciąż, *mimo* wzrostu trustów i karteli, a raczej *dzięki* temu wzrostowi.

Traktować wzrost monopolów kapitalistycznych jako przyczynę „zamierania“ konkurencji, likwidacji anarchji produkcji *wewnątrz* granic „narodowych“ można jedynie pod warunkiem „abstrahowania“ od kapitalistycznego charakteru związków monopolistycznych, które są w rzeczywistości nie formą przyjaznej „kooperacji“ tych kapitalistów, lecz formą *walki* pomiędzy indywidualnymi kapitalistami w skali narodowej, formą walki garstki kapitalistów o panowanie nad wszystkimi społecznymi warunkami produkcji. Ale przy takim „abstrakcyjnym“, słuszniej, wypaczonym poglądzie na monopole niema podstaw do „abstrakcyjno-teoretycznego“ zaprzeczenia możliwości światowej współpracy kapitalistów. Jeśli zaś będziemy rozpatrywali panowanie monopolów kapitalistycznych jako najwyższy stopień zaostrenia przeciwieństw pomiędzy społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnem; jeśli będziemy widzieli nie zmyślane, absolutne monopole, a monopole wraz z konkurencją „nad nią i obok niej“, jeśli wreszcie przypatrzymy się tylko zjawiskom rzeczywistego imperjalizmu, nie zaś „idealnego“, czystego „monopolizmu“, — to stanie się dla nas jasnem, że monopole zwiastują (w skali narodowej i międzynarodowej) nie „tendencję do racjonalizacji procesu gospodarczego“ (Bucharin), lecz „szereg szczególnie ostrych, głębokich przeciwieństw, tarć, konfliktów“ (W. I.), nie likwidację anarchji produkcji, a szczególne jej wzmożenie, nie złagodzenie lub usunięcie kryzysów (jak twierdzą socjaldemokraci), a ich niezwykle pogłębienie i zaostrenie. Rozpatrzony przez nas materiał pozwala stwierdzić, że

1) wszelkie twierdzenia o „zamieraniu“ konkurencji i o likwidacji anarchji produkcji w warunkach monopolistycznego kapitalizmu oznaczają upiększanie kapitalizmu, a nie naukową marksistowską analizę jego przeciwieństw;

2) wszelkie odmiany teorii „zorganizowanego kapitalizmu“ są zbudowane na mechanistycznym przeciwstawieniu monopolu i konkurencji, na „abstrahowaniu“ od rzeczywistego, pełnego przeciwieństw charakteru monopolów kapitalistycznych, wiodących za sobą wzmożenie przeciwieństw, zaostrenie anarchji i chaosu w całym gospodarstwie kapitalistycznym;

3) wreszcie wszystkie te teorie prowadzą nieuniknienie do uzasadnienia oportunistycznych wniosków w określaniu perspektyw rozwoju kapitalizmu i zadań proletariatu; wszystkie one służą oportunistom do odciągania klasy robotniczej od walki o rewolucyjne obalenie kapitalizmu i dlatego zasługują na najbezwzględniejszą odprawę, niezależnie od form i odmian, w jakich występują.

ROZDZIAŁ IV

NOWA ROLA BANKÓW

1. PROCES KONCENTRACJI BANKÓW

Imperjalizm jest to monopolistyczny kapitalizm, albowiem monopol jest decydującą cechą tego umierającego kapitalizmu, która przenika do wszystkich stron jego życia społecznego. Proces koncentracji przemysłu wywołuje powstawanie olbrzymich zjednoczeń, karteli, trustów, syndykatów, koncernów. Proces koncentracji banków wywołuje powstawanie monopolów bankowych. Wzrost koncentracji przemysłu wzmacnia, przyspiesza proces koncentracji banków. Tylko największe banki, koncentrujące w swych rękach wielkie kapitały, są w stanie finansować monopole kapitalistyczne. Dlatego też koncentracja i centralizacja kapitału bankowego, zniszczenie i pochłonięcie słabych i drobnych banków przez wielkie w walce konkurencyjnej, liczne zjednoczenia, częściowe zlania się i t. d., odbywają się równolegle do koncentracji przemysłowej i pod jej wpływem. Tę decydującą rolę koncentracji produkcji w stosunku do koncentracji banków podkreślają nawet ekonomiści burżuazyjni, na przykład Joidels, jak również Weber, Strauss i inni.

Z drugiej zaś strony koncentracja i centralizacja kapitału bankowego, odbywająca się zgodnie z wewnętrznymi właściwościami kapitalizmowi prawami zwycięstwa wielkiej produkcji nad drobną, wywierają z kolei wpływ odwrotny na procesy koncentracji w przemyśle, w kierunku ich wzmocnienia i przyspieszania.

Proces koncentracji banków, jego prawa podstawowe, prze-

kształcenie największych banków w monopolistów panujących — te procesy zostały z wyczerpującą jasnością wykazane przez W. I. w jego książce „Imperjalizm jako najnowszy etap w rozwoju kapitalizmu“. Historia kapitalizmu powojennego całkowicie potwierdza tę analizę. Koncentracja i centralizacja kapitału bankowego w głównych krajach kapitalistycznych poczyniła ogromne postępy. Wojna i okres inflacji tylko na krótką chwilę zatrzymały ten proces (Niemcy), który w ciągu ostatnich lat wznowił się z niewidzianem dotychczas tempem i siłą.

Taki szybki wzrost koncentracji banków po wojnie tłumaczy się gwałtownie rosnącą koncentracją przemysłu, powstaniem szeregu olbrzymich monopolów przemysłowych, — np. Niemiecki trust chemiczny (I. G. Farbenindustrie), który powstał w r. 1925, zjednoczony koncern stalowy w Niemczech, który powstał w r. 1926 i zdobył znaczenie międzynarodowe, szwedzki koncern zapałczany Kreugera, szereg wielkich fuzyj w Stanach Zjednoczonych. Rozszerzająca się działalność banków na rynkach zewnętrznych i wewnętrznych i potęgująca się stale łączność ich z monopolami przemysłowymi wymagają skupienia interesów wielkich grup kapitalistycznych w rękach nieznacznej ilości banków-olbrzymów. Z drugiej zaś strony tendencja banków do koncentracji daje się wytłumaczyć ich dążeniem do możliwie najszerszego ogarnięcia różnych dziedzin życia gospodarczego kraju poto, by rozdzielić ryzyko, związane z inwestowaniem w przemyśle ogromnych kapitałów bankowych.

Odwrotny wpływ banków na proces koncentracji w przemyśle prowadzi do tego, że liczne zlania się, tworzenie wielkich monopolów przemysłowych odbywają się coraz częściej z inicjatywy wielkich banków i przy ich bezpośrednim udziale.

Przytoczmy kilka cyfr, świadczących o tem, jak daleko posunął się proces koncentracji banków w najpotężniejszych krajach świata. Ciężar gatunkowy sześciu największych berlińskich banków, t. zw. „grossbanków“, w 55 niemieckich bankach akcyjnych (z kapitałem nie mniejszym niż 1 milion marek w każdym) równał się na 31 października 1926 r. — 80,4% całego kapitału akcyjnego, 82,75% kapitału akcyjnego plus rezerwy i 93,8% wszystkich wkładów*). W Anglii pod koniec 1920 r. było 16 banków

*) Strauss, Die Konzentrationsbewegung in deutschen Bankgewerbe, Berlin 1923, s. 19.

stołecznych, 11 stołeczno-prowincjonalnych i tylko 7 banków prowincjonalnych... W tym samym czasie znacznie wzrósł kapitał bankowy. Ogólny wzrost kapitału zakładowego i kapitałów zapasowych w ciągu czterech lat wynosi — od r. 1918 do 1922 — 59,5 milj. funtów szterlingów, podczas gdy w ciągu drugiego okresu — od 1878 do 1918 r. — czyli w ciągu 40 lat kapitał wzrósł tylko o 53 milj. f. szter.*). Obok tych danych o wzroście potęgi niewielkiej ilości banków angielskich Adolf Weber przytacza tablice, zawierające długi spis fuzyj największych przedsiębiorstw bankowych kraju w okresie od 1914 do 1921 r., i podkreśla: „W końcu pozostała „Big Five“ (Wielka piątka), która rozporządza 83% wszystkich depozytów bankowych Anglii**). We Francji cztery największe banki skupiły w swych rękach zgórą 90% ogólnej sumy obcych kapitałów, znajdujących się w rozporządzeniu francuskich banków depozytowych. We Włoszech po niedawnym zlanii się drugiego pod względem wielkości banku Credito Italiano z bankiem Nazionale di Credito zaledwie trzy największe banki reprezentują całą finansową potęgę kraju. A w Niemczech po wielkich fuzjach, które nastąpiły w 1931 r., mamy już nie 6, lecz tylko 4 banki; z nich 2 t. zw. „D-banki“***)—Deutsche Bank plus Disconto Gesellschaft, Dresdener bank plus Darmstaedter Bank — są największemi i faktycznie panującemi bankami Niemiec. W Anglii — 5, we Francji — 4, we Włoszech — 3 banki skupiły w swych rękach całą potęgę kapitału pieniężnego. Nietylko kapitały wielkie, średnie i drobne, lecz nawet najmniejsze dochody szerokich warstw ludności, mobilizowane przez instytucje ubezpieczeniowe, przyływają do kas wielkich banków i zostają przez nie przekształcone w kapitał kredytowy, szukający zastosowania.

W Stanach Zjednoczonych zachowała się jeszcze znaczna ilość drobnych banków prowincjonalnych, głównie w okręgach zacofanych. Lecz wszystkie one pozostają w zupełnej zależności od wielkich banków i są faktycznie pozbawione wszelkiej samodzielności. W ciągu lat 1929 — 31 banki te pękały, jak bańki mydlane, nie mając sił przeciwstawić się kryzysowi. Pomimo wielkiej ilości banków w kraju (22 tys. na 31 grudnia 1930 r.)

*) A. Weber, Banki depozytowe i spekulacyjne.

**) Tamże.

***) Federal Reserve Buletin, April 1931 r.

koncentracja i centralizacja kapitału bankowego w Stanach Zjednoczonych znajduje się na wysokim stopniu rozwoju.

Na 22 tys. ogólnej liczby banków mamy 8 tysięcy zjednoczonych w t. zw. „Federalnym systemie rezerwowym“, przyczem te 8 tys. banków koncentruje w swych rękach 62% wszystkich kapitałów.

W 12 głównych miastach Stanów Zjednoczonych mamy 12 federalnych banków rezerwowych, skupiających w swych rękach rezerwy tych wszystkich 8 tysięcy banków, członków Federalnego systemu. Te 12 ośrodków krajowych tworzą jakgdyby syndykat banków prywatnych, znajdujących się jednocześnie pod kontrolą państwa, albowiem banki te są podporządkowane Federalnej radzie rezerwowej, która otrzymuje swe pełnomocnictwa od rządu, a właściwie od wielkich królów finansowych Stanów Zjednoczonych. Banki rezerwowe rozporządzają w ten sposób ogromnym funduszem manewrowym kapitałów pieniężnych. Ilość banków rezerwowych stale maleje w miarę tego, jak odbywają się złania i pochłanianie słabych banków przez wielkie: na 30 czerwca 1926 liczba członków Federalnego systemu wynosiła 9.400 banków, na 25 marca 1931 r.—7931 banków. A więc nie 22 tysiące samodzielnych banków, jakby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka, lecz 12 banków federalnych, zależnych z kolei od 2 — 3 wielkich banków światowych (Guaranty Trust Co, Chase Bank, National City Bank) i całkowicie podporządkowanych interesom przywłaszczenia prywatnego Morganów i Rockefellerów, — oto rzeczywisty obraz koncentracji banków w Stanach Zjednoczonych.

Taki stopień koncentracji, gdy kilka banków reprezentuje potęgę finansową całego kraju, a czasem i kilku krajów, oznacza, że te wielkie banki „ze skromnych pośredników stają się potężnymi monopolistami, rozporządzającymi prawie całym kapitałem pieniężnym wszystkich kapitalistów i drobnych posiadaczy, a także większą częścią środków produkcji i źródeł surowców w danym kraju i w całym szeregu innych krajów. Ta przemiana licznych skromnych pośredników w garstkę monopolistów jest jednym z podstawowych procesów przemiany kapitalizmu w imperjalizm kapitalistyczny“. (W. I.).

2. FORMY KONCENTRACJI BANKOWEJ

Koncentracja banków odbywa się w najróżniejszych formach. Dzieje się to albo w drodze bezpośredniego zniweczenia i pochłonięcia drobnych (zazwyczaj prowincjonalnych) banków przez wielkie, albo też w drodze przyłączenia (Angliederung) średnich, słabszych banków do wielkich. Te ostatnie zostają w ten sposób włączone do danej grupy bankowej i mogą nawet pozornie ~~które~~ zachować swe dawne nazwy, są w rzeczywistości niczem innym, jak tylko filjami wielkich banków. Niezależność zewnętrzna i nazwa starej firmy są potrzebne dla utrzymania dawnej klienteli banku, zachowania stosunków przemysłowych w danym okręgu i t. d. Historia niemieckich „D-banków“ i angielskiej „Big Five“ roi się od przykładów takich przyłączeń, które w rezultacie doprowadziły do tego, że banki te stały się największymi monopolistami. Tak np. bank Disconto Gesellschaft przyłączył do siebie w r. 1901 Nord Deutsche Bank, przyczem ten ostatni zachował formalną niezależność; Darmstaedter Bank nabył prawie wszystkie akcje Breslauer Disconto i przyłączył go faktycznie do siebie. Jeden z angielskich „Big Five“ Lloyds Bank nabył po wojnie wszystkie akcje London River an Plate Bank (przyczem ten ostatni zachował pozornie swoją samodzielność*) i t. p. Jak skupywanie wszystkich lub prawie wszystkich akcji małego banku przez wielki oznacza faktyczne przyłączenie tego banku, a następnie całkowite jego pochłonięcie, tak samo i system „udziału“ dla wielkich konkurujących ze sobą banków stanowi stopień, który poprzez „porozumienie“ i „wspólnoty interesów“ prowadzi do całkowitego zlania się, do t. zw. „fuzji“ banków. Charakterystycznym tego przykładem jest porozumienie, zawarte w końcu 1921 r. między Darmstaedter Bank i National Bank fuer Deutschland. Porozumienie ustalało wspólność interesów obu tych banków na przeciąg 99 lat i przewidywało ich najściślejsze organizacyjne i personalne połączenie. To ostatnie znalazło swój wyraz w tem, że jeden bank ponosił odpowiedzialność za zobowiązania drugiego; układano bilansy na jednakowych zasadach; czysty zysk obydwu instytucyj rozkładano na kapitały obydwu banków odpowiednio do ich wysokości i ustalano równe dywidendy; zacho-

*) A. Weber, Banki depozytowe i spekulacyjne.

dził całkowity spłot personalny: członkowie zarządu jednego banku brali udział w zarządzie drugiego i odwrotnie.

Później okazało się, że ta wspólność interesów obydwu banków stanowiła tylko stopień do zupełnego zlania się, które odbyło się w kilka miesięcy po ogłoszeniu porozumienia*).

Ciekawszą jeszcze pod tym względem jest historia zlania się Deutsche Bank z Disconto Gesellschaft. Walka między tymi dwoma największymi bankami Niemiec trwała zgorą 50 lat. W ciągu całego tego okresu każdy z nich ogromnie powiększył swój kapitał w drodze niezliczonych „przyłączeń“, pochłonień i fuzyj. Taka forma koncentracji, jak „udział długotrwały“, była często stosowaną przez obydwie banki. Tak naprz. w r. 1897 Deutsche Bank zaproponował swym poważnym konkurentom Bergisch-Maerische Bank i Schlesischer Bankverein wymienić ich akcje na specjalną emisję akcji Deutsche Bank. Ta propozycja została przyjęta przez akcjonariuszy wyżej wymienionych banków. Obydwie banki zachowały pozorną samodzielność, faktycznie zaś przekształciły się w filję Deutsche Bank. W r. 1870 Deutsche Bank miał za ledwie 15 milj. marek kapitału, a Disconto Gesellschaft — 30 milj. marek. „W r. 1908 pierwszy miał 200 milj. marek kapitału, a drugi — 170 milj. marek. W r. 1914 pierwszy powiększył kapitał do 250 milj., drugi zaś zapomocą zlania się z innym pierwszorzędnym wielkim Bankiem związkowym A. Schafhausen—do 300 milj. Oczywiście ta walka o panowanie szła równorzędnie z coraz częstszymi i trwalszymi „porozumieniami“ obu banków“**). Po wojnie proces koncentracji obydwu banków, chwilowo przerywany przez okres inflacji, trwał nadal. W r. 1924 Deutsche Bank pochłoniął Wirtenberski bank związkowy, w r. 1925 — Esseńskie towarzystwo kredytowe, w r. 1928 — Hildesheimer Bank i t. d. W przeddzień zlania się z Disconto Gesellschaft, które odbyło się w r. 1929, Deutsche Bank zajmował pierwsze miejsce, wyprzedziwszy znacznie swego współzawodnika. Ogólną sumę wkładów Deutsche Bank (razem z kredytami) obliczano na 2.531 milionów, Disconto Gesellschaft — na 1778 milionów marek. W rezultacie połączenia obydwu banków powstał olbrzymi „D. D-Bank“ z kapitałem 441 milionów marek (razem z rezerwami) i z wkładami

*) A. Weber, Banki depozytowe i spekulacyjne.

**) W. I. Imperjalizm... str. 23.

na sumę 4,3 miljarda marek*). To zlanie odbyło się przy najbliższym udziale amerykańskiej grupy finansowej Rockfellerów i na podstawie Deutsche Bank, który w ciągu ostatnich lat kroczył na czele największych banków niemieckich. Udział w tej fuzji amerykańskiego National City Bank oznaczał dalsze wzmocnienie pozycji amerykańskiego kapitału finansowego w gospodarstwie narodowym Niemiec. Według danych Feliksa Pinnera, przytoczonych w „Berliner Tageblatt“ z dn. 26 września 1929 r., kapitały pożyczkowe, umieszczone w nowym zjednoczonym banku, stanowiły mniej więcej 40% kapitałów pożyczkowych wszystkich większych banków berlińskich i około 30% wszystkich kapitałów pożyczkowych 100 niemieckich akcyjnych banków kredytowych. „Berliner Tageblatt“ nazwał tę fuzję „przewrotem epokowym“.

Drugi jaskrawy przykład zlania się wielkich banków znajdujemy w Stanach Zjednoczonych. Chase Bank połączył się na wiosnę 1930 roku z Equitable Trust; w rezultacie tego połączenia w nowym banku skoncentrowały się interesy Rockfellerów. Zjednoczony bank posiada 4 miljardy dol. kapitałów własnych i cudzych i jest największym bankiem w świecie, przyczem w banku tym nadal przeważają interesy grupy Rockfellerów. Pierwszeństwo światowe Chase Bank'u, wzmożenie jego działalności emisyjnej po zlaniu się z Equitable Trust, dalszy proces pochłaniania przezeń innych banków zagraża bezpośrednio handlowej i emisyjnej działalności bankowej grupy Morgana. Dało to nowy bodziec do walki pomiędzy temi dwoma najpotężniejszymi monopolami kapitalistycznymi.

Pokazaliśmy na konkretnych przykładach, jak odbywa się proces koncentracji i centralizacji kapitału bankowego zapomocą niszczenia drobnych, „przyłączania“ średnich banków prowincjonalnych i zlania się wielkich banków, prowadzących walkę konkurencyjną. W wyniku tej walki powstają olbrzymie banki światowe z gęstą siecią filij, zarówno wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Oto kilka charakterystycznych cyfr. W Niemczech ilość filij 6-ciu największych banków wzrosła od r. 1913 do r. 1929 o 600 jednostek (w r. 1913 „grossbanki“ miały tylko 169 filij). W Anglii w starym kraju kapitalistycznym, który przed wojną grał rolę „izby rozrachunkowej świata“ — ilość filij jest znacznie większą.

*) Patrz „Berliner Tageblatt“ z dn. 25 października 1929 r.

Pięć wielkich banków londyńskich posiada 8.991 filij i kas depozytowych z ogólnej liczby 9.595. „Niektóre banki otworzyły specjalne kasy depozytowe na wielkich okrętach oceanicznych“*). Wzrost sieci filij wielkich banków idzie dwiema drogami: bądź stwarza się nowe przedsiębiorstwo — filję, bądź też przejmując prywatny bank prowincjonalny i przekształca go w filję wielkiego banku. Ta ostatnia metoda ma wielkie znaczenie praktyczne, szczególnie dla zagranicznej ekspansji banku, albowiem w obcym kraju wygodniej jest oprzeć się na aparacie starego banku, posiadającego stosunki, łatwo orjentującego się w warunkach i t. d. Organizacja i wzrost filij gra ogromną rolę w procesie koncentracji kapitału bankowego. Jednym z najpoważniejszych zadań niezliczonych oddziałów i kas depozytowych wielkich banków jest mobilizacja wszystkich wolnych środków pieniężnych, włącznie do najdrobniejszych dochodów warstw pracujących. Ze wszystkich krańców kraju, w tej liczbie i z najbardziej zacofanych okręgów, płyną do kas banków-monopolistów środki pieniężne, powiększając te ogromne miliardowe sumy, które figurują w bilansach Chase Banku, „D. D-Banku i in., jako „sumy uboczne“.

3. SYSTEM UDZIAŁÓW.

Te miliardowe sumy stanowią jednak tylko kapitały towarzystw „macierzy“. A jest to zaledwie nieznaczną część tych środków, które obracają największe monopole bankowe. System „udziałów“ jest według autora „Imperjalizmu“ jedną z najważniejszych charakterystycznych właściwości najnowszej koncentracji kapitalistycznej*). System ten pozwala zapomocą skupywania akcji istniejących towarzystw finansowych lub też organizacji nowych instytucyj — „córek“ kontrolować olbrzymie sumy, wielokrotnie przewyższające kapitały podstawowe „towarzystwa-macierzy“. Elastyczność akcyjnej formy przedsiębiorstw ułatwia garstce grubych ryb finansowych panowanie nad całym szeregiem „towarzystw-córek“ i „towarzystw-wnucząt“ za pomocą skupywania względnie niewielkiej ilości akcji, za pomocą dzielenia akcji na akcje z prawem głosu i „bez głosu“, na akcje proste i uprzywilejowane, rozmieszczenie drobnych akcji pomiędzy setkami tysięcy

*) A. Weber, Banki depozytowe i spekulacyjne.

właścicieli (akcje towarzystwa Amerikan Telephone and Telegraph należą do 400 tys. posiadaczy) i t. d.

Charakterystyczną cechą nowego rozwoju systemu udziałów jest organizacja specjalnych towarzystw, tak zwanych „Investment Trust“, „Holding Company“, wszelkiego rodzaju towarzystw finansowych, których jedyną funkcją jest skupywanie akcji i spekulowanie niemi na giełdzie*). Wielkie banki specjalnie organizują te przedsiębiorstwa inwestycyjne i przez nie podporządkowują sobie całe gałęzie gospodarcze. Godne uwagi jest to, że jeszcze Engels w swoich przypisach do słów Marksa (Kapitał t. III, cz. 2, str. 7), że wraz z rozwojem systemu kredytowego cały kapitał wydaje się być podwojonym i potrojonym, pisał: „To podwojenie i potrojenie kapitału rozwinęło się w ciągu lat ostatnich znacznie szerzej dzięki takim przyczynom, jak na przykład trusty finansowe, posiadające już specjalną rubrykę w londyńskich sprawozdaniach giełdowych. Naprz. powstaje towarzystwo dla zakupu papierów procentowych pewnego rodzaju, powiedzmy, zagranicznych papierów państwowych, obligacyj angielskiej pożyczki komunalnej, angielskiej państwowej pożyczki amerykańskiej lub akcji kolei żelaznych i t. d.“; otóż kapitał tego towarzystwa tworzy się również zapomocą wypuszczenia akcji. Oddzielenie własności na kapitał od jego funkcji, rentjera od czynnego kapitalisty doszło tu do najwyższego stopnia rozwoju. W Stanach Zjednoczonych, w okresie, poprzedzającym krach giełdowy 1929 r., organizacje te rosły, jak grzyby po deszczu. Oto cyfry, które dają pojęcie o ich działalności. We wrześniu 1929 r. (według danych „Commercial and Financial Chronicle“) nowe emisje Stanów Zjednoczonych wynosiły 1.614 milionów dol. Z nich emisja, wypuszczona przez trusty inwestycyjne, wynosiła 643 miliony dol. W ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy 1929 r. ogólna suma wszystkich nowych emisji wynosiła 8419 milionów dolarów, przyczem emisja za pośrednictwem Investment Trustów równała się 2239 milj. dol. Działalność tych Investment Trustów wzmogła niezmiernie tę orgję giełdową, która poprzedziła krach giełdowy i szczególnie zastrzyła panikę na giełdzie.

Dzięki szerokiemu i wielostronnemu systemowi „udziałów“

*) Towarzystwo takie zwykle „przejmuje“ majątek, t. zn. wzamian za akcje nabyte wypuszcza swe własne, nowe.

największy bankier Stanów Zjednoczonych, Morgan kontroluje 5 banków nowojorskich o aktywach, wynoszących 3,9 miljarda dolarów. Ta grupa posiada swe pośrednie przedstawicielstwo, a tem samem i pewien wpływ również w innych wielkich bankach nowojorskich, jak to: National City, który się zlał z Corn Exchange Bank (aktywa — 2.300 milj. dol.), Chase Bank, Equitable Trust, Iruing Trust, banki Filadelfji i inne. Takie banki-olbrzymy, jak Chase Bank, w Stanach Zjednoczonych albo „D. D-Bank“ w Niemczech stoją na czele całego systemu banków, reprezentują całe grupy banków, t. zw. koncerny, które rozporządzają ogromną częścią środków produkcji wewnątrz swego kraju i poza jego granicami. Taki stopień koncentracji banków pozwala kilku najpotężniejszym monopolistom rozporządzać wszystkimi środkami pieniężnymi i dochodami najszerzych warstw, pozwala bankom podporządkować sobie, jak powiada W. I.: „wszystkie operacje handlowo-przemysłowe społeczeństwa kapitalistycznego“. Na tem właśnie polega nowa rola banków na najwyższym, ostatnim etapie kapitalizmu.

W rozdziale o roli kredytu w produkcji kapitalistycznej Marks pisał: „Pomijając system akcyjny, który oznacza zniweczenie prywatnego przemysłu kapitalistycznego na gruncie samego systemu kapitalistycznego... kredyt daje poszczególnemu kapitałowi... absolutną w pewnym zakresie możność rozporządzania cudzym kapitałem i cudzą własnością, a więc i cudzą pracą“^{*}. Imperjalizm jest to taki etap kapitalizmu, kiedy możność rozporządzania cudzym kapitałem, cudzą własnością i cudzą pracą w skali całego kraju i szeregu krajów jest skoncentrowana w rękach garstki monopolistów. To świadczy o takim wysokim stopniu społecznienia środków produkcji w ramach kapitalizmu, który stwarza już w łonie społeczeństwa kapitalistycznego wszystkie niezbędne przesłanki obiektywne socjalizmu. Taki stopień społecznienia środków produkcji oznacza zarazem niesłychane zaostrzenie wszystkich właściwych kapitalizmowi przeciwieństw: anarchji produkcji, kryzysów, pauperyzacji proletariatu. Przytaczając słowa Marksa z „Kapitału“, że banki tworzą w skali społecznej formę, ale właśnie tylko formę, ogólnej rachunkowości i ogólnego podziału środków produkcji, W. I. pisze: „Ogólny podział środków wytwórczości“ — oto co wyrasta, biorąc

^{*}) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

formalną stronę sprawy, ze współczesnych banków, które w liczbie jakich trzech-sześciu największych banków Francji, sześciu-ośmiu w Niemczech (obecnie liczba ta zmniejszyła się), rozporządzają miliardami. Ale co do treści swojej, to ten podział środków wytwórczości nie jest wcale „ogólnym“, lecz prywatnym, t. zn. zgodnym z interesami wielkiego, przedewszystkiem największego, monopolistycznego kapitału, działającego w takich warunkach, w których masa ludności przymiera głodem, w których cały rozwój rolnictwa nie jest w stanie dotrzymać kroku rozwojowi przemysłu, a „przemysł ciężki“ ściąga haracz ze wszystkich innych gałęzi przemysłu“^{*)}.

Koncentracja wszystkich środków produkcji w rękach niewielu monopolistów doprowadza do zaostrenia walki konkurencyjnej pomiędzy największymi bankami. Zlanie się wielkich banków zmusza ich konkurentów mieć się na baczności i pcha ich do tworzenia takich samych lub jeszcze większych zjednoczeń. Walka o sfery wpływu, o panowanie w tej lub innej dziedzinie przemysłu, o zagraniczne rynki surowca i zbytu, dążność do podporządkowania sobie wszystkich źródeł mobilizacji wolnych środków pieniężnych charakteryzuje zaostrenie się walki pomiędzy samymi bankami-monopolistami i idzie w parze ze splotem interesów, dłuższymi porozumieniami, wzajemnym udziałem w portfelu akcji i t. d. W swem dążeniu do opanowania wszystkich źródeł mobilizacji kapitału w kraju banki mają konkurentów w kasach oszczędnościowych, instytucjach ubezpieczeniowych i in. W Niemczech „Grossbanken“ mają do czynienia z konkurencją centrali żyrowej, założonej w r. 1918 i stojącej na czele 3 tys. kas oszczędnościowych, kas żyrowych i banków komunalnych z 5 tys. rozgałęzień i 16 żyrowemi centralami prowincjonalnemi. O ile przed wojną organizacje te ograniczały się do wyrównywania rachunków komunalnych i oszczędnościowych, to po wojnie zaczęły one w coraz większym stopniu kredytować gospodarstwo komunalne i nawet przemysł. W ostatecznym wyniku największe banki monopolistyczne rozporządzają również tymi miliardowymi kapitałami, wysyłanymi przez kasy oszczędnościowe ze wszystkich porów gospodarstwa narodowego, albowiem istnieje najściślejszy związek i splot pomiędzy zarządami banków i zarządami central żyrowych, pomiędzy magnatami kapitału finansowego i aparatem państwa

^{*)} W. I. Imperjalizm, str. 25.

kapitalistycznego, który formalnie rozporządza kasami oszczędnościowymi. Oto dlaczego W. I. nazwał tę walkę banków z kasami oszczędnościowymi walką „dwóch szefów w jednej kancelarii“.

4. ROLA GIEŁDY.

Panowanie monopolu banków nieuchronnie doprowadza do tego, że giełda przestaje odgrywać swą dawną rolę. Banki nie potrzebują teraz pomocy giełdy dla rozmieszczania wypuszczanych papierów wartościowych. W tem także, znajduje wyraz „zamiana dawnego kapitalizmu z panowaniem wolnej konkurencji na kapitalizm nowy z panowaniem monopolu“. „Każdy bank jest giełdą — to wyrażenie współczesne zawiera tem więcej prawdy, im większy jest bank, im większe postępy czyni koncentracja bankowości“, cytuje W. I. Oskara Szilicha i wyszydza złośliwie apologetę imperjalizmu niemieckiego Schultze-Goewernitza, który w tym fakcie panowania banku nad giełdą widzi wzrost czynnika „świadomego regulowania“ życia ekonomicznego, zacieraając i maskując ten zasadniczy fakt, że ta władza monopolistów prowadzi do niesłychanego zaostrzenia przeciwieństw klasowych społeczeństwa burżuazyjnego, albowiem „świadome regulowanie“ przez banki polega na obdzieraniu publiczności przez garstkę zupełnie zorganizowanych monopolistów“. Dopóki będzie istniał kapitalizm, dopóty wszelkiego rodzaju Schultze-Goewernitze muszą wypełniać „zamówienie społeczne“ burżuazji, polegające na upiększaniu i ukrywaniu wrzodów współczesnego społeczeństwa. To zamówienie społeczne znakomicie wypełniają w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu uznani wodzowie i autorytety II Międzynarodówki. Potęga banków, ich zorganizowany wpływ na giełdę, ich „świadome regulowanie“ stanowią jedną z ważniejszych części składowych teorii „zorganizowanego kapitalizmu“. Jeszcze bardziej nie posiadają się z zachwyty tacy burżuazyjni ekonomiści, jak Bergers, który, opisując strukturę i potęgę federalnego rezerwowego systemu bankowego w Stanach Zjednoczonych, dochodzi do wniosku, że zapewniona przez sytem rezerwowy elastyczność kredytu i obiegu pieniężnego czyni zupełnie nieprawdopodobną perspektywę paniki finansowej w kraju“*). Współczesny kryzys ekonomiczny okrutnie wyszydził te złudzenia i wskazał, do jakiego

*) Berdgers, Organizacja bankowa kapitalizmu amerykańskiego.

potwornego systemu oszustwa, spekulacji, obdzierania najszerszych warstw ludu pracującego doszła garstka monopolistów.

Kryzys ten wskazał, jakie znaczenie dla spotęgowania anarchii produkcji i zaostrenia kryzysu posiada tworzenie przez banki wszelkiego rodzaju instytucyj-córek, szczególnie amerykańskich Investment Trustów. Banki w okresie imperjalizmu panują nad giełdą, lecz „władza giełdy wzrasta,—powiada W. I. — albowiem każdy olbrzymi bank jest giełdą“. Dlatego panowanie banków nad giełdą nie łagodzi konkurencji, nie osłabia spekulacji, lecz przeciwnie, prowadzi do zaostrenia tej konkurencji i wzmocnienia spekulacji na nowym wyższym stopniu, gdzie walczą pomiędzy sobą wielcy drapieżcy i gdzie cały system kredytu stanowi olbrzymią nadbudowę, w której niezmiernie zaostrzyły się przeciwieństwa między kapitałem przemysłowym a kredytowym, między kapitałem faktycznym a fikcyjnym. Niżej omówimy szczegółowiej rolę monopolów bankowych w kryzysie współczesnym i w związku z tem stosunek banków do giełdy.

5. ZRASTANIE SIĘ KAPITAŁU BANKOWEGO Z PRZEMYSŁOWYM I POWSTANIE KAPITAŁU FINANSOWEGO

Rosnąca koncentracja banków i tworzenie olbrzymich zjednoczeń bankowych i koncernów zmienia w sposób radykalny te stosunki i ten związek między bankami a przemysłem, które charakteryzowały t. zw. „kapitalizm klasyczny“. W tym okresie, kiedy banki występowały w „skromnej“ roli pośredników, ich związek z przemysłem wyrażał się w dyskontowaniu weksli, w różnych operacjach komisyjnych, w prowadzeniu rachunku bieżącego i t. d. Jedną z podstawowych właściwości przerastania kapitalizmu w kapitalizm monopolistyczny polega na tem, że w miarę koncentracji przemysłu i banków te poszczególne odosobnione operacje utrwalają się, nabierają charakteru stałego związku i ścisłego spłotu interesów banku i przedsiębiorstwa przezeń kredytowanego. Tu właśnie banki występują w swojej nowej roli monopolistów, rozporządzających podstawowymi środkami produkcji społeczeństwa kapitalistycznego, urzeczywistniających formę ogólnej rachunkowości dla całej klasy kapitalistów. „Jeśli bank dyskontuje weksle danego przedsiębiorcy, otwiera dlań rachunek bieżący i t. p., to te operacje, wzięte oddzielnie, ani na jotę nie zmniejszają samodzielności tego przedsiębiorcy i bank nie wychodzi tu ze skromnej

roli pośrednika. Jeżeli jednak te operacje stają się częstszymi, utrwalają się, jeżeli bank „zbiera“ w swoich rękach kapitały ogromnych rozmiarów, jeżeli prowadzenie bieżących rachunków danego przedsiębiorstwa pozwala bankowi — a tak właśnie bywa — coraz szczegółowiej i zupełniej poznawać położenie ekonomiczne swego klienta, w rezultacie otrzymuje się coraz zupełniejszą zależność kapitalisty przemysłowego od banku^{*)}. Ten proces coraz ściślejszego splatania działalności banków i przedsiębiorstw przemysłowych został szczegółowo opisany przez tak wybitnych ekonomistów burżuazyjnych, jak Jeidels, Riesser i inni. Kapitalizm powojenny wykazuje dalszy rozwój tego procesu.

Prowadzenie rachunku bieżącego danego przedsiębiorstwa jest tą podstawową formą kredytu, zapomocą której bank zdobywa możliwość stopniowego rozszerzania, koncentracji swojego kapitału. Forma kredytu konto-korrento pozwala bankowi wziąć pod swą stałą kontrolę i obserwację wszystkie operacje danego przedsiębiorstwa. To też bank dąży do tego, by ograniczyć związki kredytowe przedsiębiorstwa przemysłowego wyłącznie do stosunków z danym bankiem i do zdobycia w ten sposób możliwości nie tylko dokładnej obserwacji, lecz również wpływu na działalność produkcyjną swojego dłużnika. Na podłożu kredytu konto-korrento powstaje emisyjna działalność banku dla przemysłu, która w ogromnym stopniu utrwała istniejący już między nimi związek kredytowy. Wypuszczając akcje dla danego przedsiębiorstwa przemysłowego, rozmieszczając je pomiędzy swoimi klientami, bank jeszcze bardziej łączy swe losy z losem przemysłu. Bywa i odwrotnie: z początku bank organizuje emisję, a dopiero potem już na tej podstawie nawiązuje stałe stosunki kredytowe.

Wszelkiego rodzaju „sanacje“, przekształcenia przedsiębiorstw indywidualnych w towarzystwa akcyjne i t. d. stanowią dogodny moment dla emisji i zdobycia przez banki wpływu w przemyśle. W takim właśnie momencie, kiedy przedsiębiorstwo przeżywa poważne trudności finansowe, kiedy wymaga ono „uzdrowienia“ („sanacji“), bank może najłatwiej zdobyć kierowniczą rolę, udzielając przedsiębiorstwu niezbędnego poparcia finansowego. Moment, kiedy kapitalista zmuszony jest rozszerzyć swoje przedsiębiorstwo bądź wskutek nowych wynalazków technicznych, wymagających dodatkowych wkładów kapitału, bądź też wskutek

^{*)} W. I. Imperjalizm, str. 29.

organizacji szeregu dodatkowych procesów wytwórczych, które również wymagają nowych wkładów, taki moment jest nadzwyczaj dogodny dla banku, który wówczas może z łatwością zapewnić sobie wpływ i kierownictwo w przedsiębiorstwie przemysłowym, ofiarując temu ostatniemu niezbędny kapitał dodatkowy. Jeśli w celu rozszerzenia się przedsiębiorstwo indywidualne przestacza się w akcyjne, albo istniejące towarzystwo akcyjne chce powiększyć swój kapitał, to bank organizuje emisję dla tego powstającego lub istniejącego towarzystwa akcyjnego, staje się sam właścicielem części akcji i narzuca przemysłowi takie warunki, które pozwalają mu zdobyć w nim realne panowanie.

Koncentracja przemysłu i wszelkiego rodzaju połączenia niezmiernie potęgują rolę i znaczenie banków. Często banki same są inicjatorami takich połączeń, albowiem otrzymują w ten sposób możliwość zagarniania jeszcze większych zysków z powiększonej sumy zysków zjednoczeń monopolowych. „Bank towarzyszy przedsiębiorstwu od urodzenia aż do śmierci” — powiada Joidels. Bank często organizuje przedsiębiorstwo lub bierze udział w jego organizacji; bank dąży do jego rozszerzenia, „sanuje” to przedsiębiorstwo, sprzyja jego zlaniu się z innemi i jego przekształceniu się w wielkie zjednoczenie monopolistyczne. Koncentracja przemysłu i banków odbywa się jako obustronny, wzajemnie uwarunkowany proces. Potężne monopole wymagają kredytu od skoncentrowanych banków-monopolów. Fuzje w dziedzinie przemysłu prowadzą często do zlania się banków, które finansowały dane przedsiębiorstwa i były z niemi ściśle związane. I odwrotnie, wielkie banki są zainteresowane w zlaniu się gwoili otrzymania większych zysków i zysku założycielskiego i gwoili zdobycia większych możliwości zrastania się z przemysłem: zjednoczenie zapewnia bankowi zagarnięcie lwiej części w nowym kapitale akcyjnym i zdobycie wpływu kierowniczego w zarządzie, panowanie w całej gałęzi przemysłu i co za tem idzie, możliwość przyłączenia do siebie banków-konkurentów i t. d. i t. p.

Rzówój tego procesu zrastania się banków i przemysłu, oraz ściśły spłot ich interesów prowadzą do tego, że poszczególne wielkie banki dążą do uczynienia swego związku z przemysłem związkiem uniwersalnym, do kontroli i kierownictwa najróżnorodniejszych gałęziami przemysłu, aby, dzieląc z niemi ryzyko co do ulokowanych kapitałów, tem łatwiej urzeczywistniać swe panowanie — panowanie magnatów finansowych jednego lub szeregu

krajów. To dążenie banków-monopolistów do uniwersalnej działalności w dziedzinie przemysłu usuwa ostatnie pozostałości specjalizacji, która charakteryzowała pierwszy okres działalności przemysłowej banków, kiedy to poszczególne banki specjalizowały się w poszczególnych gałęziach przemysłu, handlu, komunikacji, w oddzielnych okręgach kraju i przez to samo utrzymywały i rozszerzały swoje stosunki i wpływy. Przeistoczenie banków w olbrzymie koncerny światowe, łączące w swych rękach miliardowe kapitały, wymaga zupełnie innego rozmachu ich działalności, wymaga właśnie uniwersalności w dziele zrastania się z przemysłem, wymaga kierowania najróżnorodniejszymi stronami ekonomicznego życia kapitalizmu. Obecnie odbywa się specjalizacja wewnątrz tego olbrzymiego uniwersalnego przedsiębiorstwa. Jeidels szczegółowo opisuje, jak jest zorganizowana specjalizacja we współczesnym wielkim banku: „Ten podział pracy idzie w dwóch kierunkach: z jednej strony stosunki z przemysłem w całości powierza się jednemu z dyrektorów, jako specjalne jego zajęcie; z drugiej strony, każdy dyrektor bierze na siebie nadzór nad poszczególnymi przedsiębiorstwami lub grupami przedsiębiorstw, zbliżonych do siebie fachowo lub też handlowo“. „Jeden pracuje głównie w radach nadzorczych towarzystw elektrycznych, drugi w fabrykach chemicznych, w browarach lub cukrowniach, trzeci w niewielu odosobnionych przedsiębiorstwach“.

Na podstawie zrastania się kapitału bankowego z przemysłowym, na podstawie udziału banku w kapitale przemysłu, a monopolów przemysłowych w kapitale akcyjnym banków, zacieśniają się związki osobiste pomiędzy bankami a przedsiębiorstwami przemysłowymi. W liczbie kierowników banków znajdujemy dyrektorów, członków rad nadzorczych i członków zarządu przedsiębiorstw przemysłowych i odwrotnie. Coraz ciaśniejsze jest koło osób, kierujących gospodarką kapitalistyczną. Te same osoby zajmują dziesiątki i setki kierowniczych stanowisk w największych monopolach przemysłowych i bankowych, demonstrując w ten sposób w swojej osobie jedność tego zrośniętego kapitału banków i przemysłu. Forma akcyjna, będąca w okresie imperjalizmu panującą formą przedsiębiorstwa przemysłowego, transportowego, bankowego, kolosalnie ułatwia wzajemne przenikanie, jednocześnie i zrastanie banków z przemysłem: „Trusty za pośrednictwem banków podważają kredyt konkurenta (kierownicy trustów są kierownikami banków: skupywanie akcyj), trusty prze-

rywają dowóz materiałów konkurentom (kierownicy trustów są kierownikami kolei żelaznych: skupywanie akcji...)“. Następuje zlanie się kapitału bankowego z kapitałem przemysłowym i utworzenie na tej podstawie „kapitału finansowego oligarchji finansowej“ (W. I.).

Kapitał finansowy jest to nowa jakość, nowy, nieznaný przed imperjalizmem typ stosunków produkcyjnych. Kapitał finansowy jest to zrośnięty w jedną całość kapitał banków i przemysłu, to forma kapitału, której powstanie jest charakterystyczne dla okresu końca XIX i początku XX w. — okresu imperjalizmu. Utworzenie nowej kategorii kapitału finansowego jest zarazem wyrazem dalszego rozwoju tendencyj właściwych kapitalistycznemu sposobowi produkcji, albowiem „imperjalizm wyrósł jako rozwinięcie i proste przedłużenie zasadniczych właściwości kapitalizmu wogóle“*). Engels w swoim słynnym liście do Konrada Schmidta z dn. 27 października 1890 r. wspaniale wykazał, jak po oddzieleniu się od handlu towarami bankowość usamodzielnia się, „rozpoczyna rozwój“, „kieruje się specjalnemi prawami, wynikającemi z jej własnej natury“. Engels kontynuuje: „Jeśli dodać jeszcze do tego, że bankowość... rozrasta się w swym dalszym rozwoju w handel papierami wartościowemi, że temi papierami wartościowemi są nietylko papiery państwowe, lecz że do nich przyłączają się jeszcze akcje przedsiębiorstw przemysłowych i transportowych, to staje się jasnem, że bankowość zdobywa w ten sposób bezpośrednie panowanie nad pewną częścią produkcji, chociaż produkcja naogół panuje nad bankowością. Przy tym warunku odwrotny wpływ bankowości jest jeszcze silniejszy i jeszcze bardziej skomplikowany**). Engels mówi tu faktycznie o tych zjawiskach zrastania się kapitału bankowego z przemysłowym, które można było zaobserwować już w latach 90-tych. Charakterystyczny dla kapitału finansowego jest właśnie ten moment zlania, zrastania się kapitału banków i przemysłu. Banki, które według Engelsa i Lenina zdobywają władzę nad przemysłem i panują nad nim, występują obecnie jako organy tego jednolitego kapitału finansowego. Jedność kapitału finansowego nietylko nie usuwa, lecz obowiązkowo zawiera w swem pojęciu różnice wewnątrz tej jedności. To oznacza, że

*) W. I. Imperjalizm... str. 75.

**) Marks i Engels, Listy.

przeciwieństwa pomiędzy kapitałem bankowym, a przemysłowym zostają nie tylko utrzymane, lecz osiągają nawet wyższą formę swego ruchu w kategorii kapitału finansowego. W ten sposób monopole, wyrastające z koncentracji produkcji i kapitału, doprowadzają do utworzenia potężnych monopolów zrosniętego kapitału finansowego.

6. MONOPOLE FINANSOWO-KAPITALISTYCZNE

Procesy, opisane w „Imperjaliźmie“ przed wojną, rozwijały się nadal po wojnie. Zrastanie pogłębiało i rozszerzało się, łącznie odbywało się według najróżnorodniejszych metod i w najróżnorodniejszych formach. Panowanie niektórych monopolistycznych grup finansowych przybrało niebywałe rozmiary. Stany Zjednoczone dają szereg wspaniałych przykładów, ilustrujących potęgę owych grup finansowych.

Grupa Morgan-Baker jest najpotężniejszą grupą finansowo-kapitalistyczną w Stanach Zjednoczonych. W przemyśle *stalowym* kontroluje ona „United Steel Corporation“, korporację, która wytwarza 38% całej produkcji Stanów Zjednoczonych i posiada przedstawicielstwo pośrednie w dwóch innych, największych po „United Steel“ towarzystwach stalowych. W przemyśle *miedzianym* kontroluje ona największe korporacje, koncentrujące 25% całego wydobywania miedzi. W przemyśle *samochodowym* kontroluje ona „General Motors“, która produkuje do 35% ogólnej ilości samochodów i sama z kolei kontroluje w drodze „udziału“ szereg towarzystw w Niemczech, Francji i Anglii. W dziedzinie *telefonu i telegrafu* grupa Morgana kontroluje „American Telephone and Telegraph“ — korporację o 4 miliardowych aktywach, która jest niemal jedynym monopolistą w dziedzinie telefonu w Stanach Zjednoczonych (z ogólnej liczby 30 milionów telefonów w całym świecie: 20 milionów znajduje się pod kontrolą tego towarzystwa), oraz największe towarzystwo telegraficzne i szereg innych. W przemyśle *elektrotechnicznym i radiowym* Morgan kontroluje największą korporację elektrotechniczną „General Electric Co“ i „Radio Corporation of America“. W r. 1928 we fabrykach tej korporacji pracowało 75 tys. robotników. Towarzystwo to z kolei kontroluje i bierze udział w 200 przedsiębiorstwach w Stanach Zjednoczonych i w szeregu najpoważniejszych zjednoczeń kapitalistycznych w innych krajach, jak na przykład

AEG w Niemczech, „British Thomson Ltd“ w Anglii, „Altshom“ we Francji, Kanadzie, Japonii, Ameryce Południowej i t. d. Pod kontrolą grupy Morgana znajduje się sieć dróg żelaznych długości 78 tys. mil., t. zn. prawie trzecia część całego systemu kolejowego Stanów Zjednoczonych; aktywa tej grupy wynoszą 9 miliardów dolarów. W dziedzinie *przedsiębiorstw użyteczności publicznej* (elektryczność i gaz) Morgan kontroluje mniej więcej 40% całej produkcji energii elektrycznej. Morgan jest bankierem światowym: kontroluje on 5 banków nowojorskich o aktywach wynoszących 4 miliardy dolarów, szereg innych banków, a także instytucyj oszczędnościowych i ubezpieczeniowych w najważniejszych okręgach kraju.

Są to tylko podstawowe dziedziny sfery kontroli Morgana. Ogółem grupa Morgan-Baker kontroluje niezliczone korporacje, których aktywa wynoszą 30 miliardów dolarów, a kapitał akcyjny 9 miliardów dolarów. Oprócz tego z grupą Morgana jest związany szereg przedsiębiorstw, to też jej wpływ rozpościera się na kapitały, przewyższające 50 miliardów dolarów. Dom bankowy Morgana faktycznie finansował wojnę światową 1914—1918 r. i wszystkie najważniejsze pożyczki powojenne krajów europejskich.

Warto zaznaczyć, że historia opanowania przez Morgana kolei żelaznych jest najbardziej typowym przykładem metod przenikania kapitału bankowego do przemysłu i komunikacji. Morgan wyzyskał reorganizację i trudności finansowe, które przeżywała większość kolei żelaznych w końcu XIX i na początku XX stulecia, i stworzył szereg Voting Trust (grupa zaufanych osób, którym przekazuje się wszystkie prawa głosu, przyczem akcje pozostają własnością ich posiadaczy). Następnie wzmacniano kontrolę, jakkolwiek czas trwania pełnomocnictw tych trustów już upływał. W rezultacie $\frac{1}{3}$ sieci kolei żelaznych Stanów Zjednoczonych znajduje się w rękach Morgana.

Przy takim olbrzymim rozmachu i uniwersalności działalności finansowej Morgana we wszystkich podstawowych dziedzinach życia gospodarczego, jego przedstawicielstwo osobiste musi być także nadzwyczaj wielostronne. W samej rzeczy grupa Morgana zajmuje 160 miejsc dyrektorskich i posiada szerokie przedstawicielstwo w kierownictwie monopolistycznych zjednoczeń banków i przemysłu: prezesów, przewodniczących, wiceprzewodniczących i t. d.

Druga podstawowa grupa finansowo-kapitalistyczna w Sta-

nach Zjednoczonych — grupa Rockfellera rozciąga kontrolę nad największymi towarzystwami naftowymi i węglowymi. Pozatem Rockfeller ma duży udział i kontrolę w przemyśle chemicznym, samochodowym, gumowym, lotniczym, kolei żelaznych i t. d. Interesy bankowe Rockfellera reprezentuje „Chase Bank“, który po złączeniu się z „Equitable“ zajmuje obecnie pierwsze miejsce w świecie.

Taka jest potęga magnatów kapitału finansowego Ameryki, którzy skupili w swych rękach olbrzymią władzę „nad cudzym kapitałem i cudzą pracą“. Ci magnaci walczą między sobą o niepodzielne panowanie, albowiem interesy głównych monopolistów — Morgana, Rockfellera, Dupona i innych, ścierają się między sobą w najróżnorodniejszych dziedzinach (nafta, węgiel, koleje żelazne, banki i t. d.). Starcia te są wyrazem niesłychanego zaostrenia się konkurencji na nowym, wyższym szczeblu rozwoju kapitalizmu.

Tendencje rozwoju kapitału finansowego znalazły jaskrawy wyraz również w innych głównych krajach kapitalistycznych. W Niemczech powojenny okres charakteryzuje się organizacją szeregu wielkich zjednoczeń monopolistycznych zrosniętego kapitału banków i przemysłu. Takim zjednoczeniem jest naprzykład niemiecki trust chemiczny („I. G. Farbenindustrie“), który rozpościera swój wpływ na 80% niemieckiego przemysłu chemicznego. Trust ten jest związany drogą „udziału“ z przemysłem, zaopatrującym go w surowce (przemysł węglowy, metalurgiczny i t. d.). Do trustu należą dziesiątki przedsiębiorstw. Posiada on niezwykle szerokie związki międzynarodowe: kartel z francuskim koncernem chemicznym Kilmana, poważne porozumienie z amerykańską grupą Rockfellera, z Fordem, „National City Bank“ i „International Acceptance Bank“, ścisły związek z szwajcarskim i austriackim przemysłem chemicznym i t. d.

„Farbenindustrie“ aż do ostatniego czasu reprezentowała taki typ zjednoczenia monopolistycznego, które przy pomocy swych własnych instytucyj finansowych rozwijało względnie niezależną od berlińskich „grossbanków“ działalność. Sam fakt utworzenia przez „I. G. Farbenindustrie“ własnych instytucyj finansowych, podkreśla dobitnie różnorodność i złożoność form, w które obleka się zewnętrznie kapitał finansowy. Mamy tu, choć nieco w odmiennej formie, to samo zrastanie się kapitału finansowego i banko-

wego i utworzenie potężnego monopolu finansowo-kapitalistycznego.

Związki finansowe, które trust nawiązuje z amerykańskimi grubymi rybami (Rockfeller) świadczą o tem, że również „Farben-industrie“ podlega tym samym tendencjom, które znalazły wyraz w panowaniu głównych banków świata nad wszystkimi dziedzinami ekonomicznego życia kapitalizmu.

Nader ciekawym przykładem monopolu finansowo-kapitalistycznego jest szwedzki trust Kreugera, który pękł pod działaniem kryzysu. Trust ten zajął panujące stanowisko nie tylko w przemyśle zapalczanym całego świata, lecz rozpościł swój wpływ na takie gałęzie przemysłu jak wydobywanie rudy żelaznej, przemysł leśny, chemiczny i inne gałęzie produkcji przemysłowej. Trust Kreugera był ściśle związany z „D. D-Bankiem“, z grupą Rockfellera i z amerykańskim domem bankowym Li-Higginson. Wiadomo, że trust ten otrzymał monopol zapalczany w szeregu krajów wzamian za ofiarowanie rządowi znacznych pożyczek (Niemcy, Polska), rozumie się przy udziale największych banków. W „mętnych czasach“ inflacji w Niemczech i w innych krajach Kreuger obłowił się niezwykle zapomocą różnych ciemnych machinacyj finansowych*).

7. ROLA BANKÓW W KRYZYSIE WSPÓŁCZESNYM

Kapitał finansowy urzeczywistnia swoje panowanie przez banki, jako przedsiębiorstwa „o charakterze uniwersalnym“. Kapitał finansowy — to monopol, w którym zrosły i zlały się w jedną całość kapitały banków i przemysłu. Dalszy rozwój tej tendencji prowadzi do coraz większego zaostżenia podstawowego przeciwieństwa kapitalizmu — przeciwieństwa między społecznym charakterem produkcji, a prywatnym charakterem przywłaszczenia, albowiem w monopolu olbrzymich banków znajduje swój wyraz najwyższy stopień uspołecznienia środków produkcji przy kapitalizmie, służący jednakże celowi zagarniania miliardowych zysków przez Morganów, Rockfeldów, Kruppów, Kreugerów... Wzrostowi organizującej roli monopolów państwowych („kapita-

*) Patrz „Frankfurter Zeitung“ Nr. 642 z roku 1929 (dane bilansu trustu Kreugera).

lizm dorósł już do zorganizowania nadzoru nad oddzielnymi przedsiębiorstwami"—W. I.) towarzyszy pogłębienie anarchji produkcji społecznej, wzrost przeciwieństw klasowych, wzmożenie konkurencji w okresie imperjalizmu i szczególnie w okresie jego kryzysu powszechnego. Współczesny kryzys ekonomiczny z wyjątkową jaskrawością ujawnił tę dwoistą naturę monopolów. Banki rozwinęły bardzo ożywioną działalność w dziedzinie skupywania akcji na giełdzie. W swoim przeglądzie działalności „grossbanków“ berlińskich w 1929 r. Landsburg pisał, że pierwszą rzeczą, która rzuca się w oczy przy analizie sprawozdań rocznych, jest znaczny wzrost walorów giełdowych w portfelach banków. Jest to wynik „ożywionej działalności interwencyjnej, którą banki przeciwstawiły spadkowi kursu dewiz i zupełnemu prawie zaprzestaniu działalności emisyjnej wewnątrz kraju i zagranicą^{*)}). Ta interwencyjna działalność na giełdzie, dążność do utrzymania wysokiego kursu akcji i niski poziom procentu, kosztował banki bardzo drogo. Banki berlińskie w swych sprawozdaniach rocznych z roku 1930 były zmuszone do ujawnienia milionowych strat na giełdzie. A więc Deutsche Bank plus Disconto Gesellschaft (DD-Bank) wskazał 21.3 milj. marek strat na giełdzie i kupił własne akcje na sumę 35 milj., przez co zmniejszył swój kapitał akcyjny z 285 milj. do 250 milj. marek. Jednakże cała ta działalność banków nie złagodziła przebiegu kryzysu obecnego. Przeciwnie, głębia, ostrość, przewlekłość tego kryzysu przewyższa wszystko to, co przeżywał kiedykolwiek świat kapitalistyczny w okresach kryzysów przemysłowych. Kursy akcji spadają stale we wszystkich krajach świata a w pierwszym rzędzie w Stanach Zjednoczonych. W ciągu ostatniego kwartału 1930 roku kursy akcji spadły w Stanach Zjednoczonych o 30%. W roku 1931 Stany Zjednoczone przeżyły faktycznie drugi krach giełdowy. Gazety doniosły o spadku kursu akcji w okresie od końca lutego do 15 maja (1931 r.) z 194 do 144 punktów. W ciągu jednego roku kurs akcji w Stanach Zjednoczonych spadł przeszło dwa razy. Taki spadek dotknął oczywiście również wielkie monopole kapitalistyczne, lecz ze szczególną siłą odbił się on na zrujnowanych szerokich warstwach drobnych posiadaczy papierów wartościowych. Straty giełdy sztokholmskiej w ciągu jednego tygodnia (w maju 1931 roku) wynosiły 87 milj. koron, przyczem 75 milj. z nich przypada na akcje koncernu Kreu-

*) „Die Bank“ Nr. 15 z r. 1930, str. 565.

gera. Najpotężniejsze koncerny finansowe są bezsilne wobec żywiołu kryzysu nadprodukcji.

Nawet sytuacja wielkich banków jest nad wyraz naprężona. W czerwcu 1931 r. zbankrutował jeden z największych banków Austrii — „Kredit Anstalt“, który kontrolował 80% przemysłu austriackiego. Następny po nim kryzys Danatbanku w Niemczech znamionował dalsze zaostrenie się kryzysu ekonomicznego, którego charakterystyczną właściwością jest splot kryzysu rolnego z kredytowym. Kryzys kredytowy wstrząsnął całym światem kapitalistycznym, przerósł w kryzys walutowy i doprowadził do uchylenia złotego parytetu w Anglii, Stanach Zjedn. i innych krajach kapitalistycznych. Kryzysy walutowy i kredytowy obniżyły niesłychanie stopę życiową nie tylko robotników, lecz również szerokich warstw ludności drobnomieszczańskiej. Fala bankructw wielkich banków objęła także Francję i Stany Zjednoczone.

Kryzys jeszcze bardziej wzmacnia tendencję ku koncentracji banków, rujnując słabe, oczyszczając drogę wielkim, ułatwiając jednoczenie się banków i t. d. A zarazem wzmagają się procesy zrastania się banków z przemysłem, przyczem banki wykazują w tem ożywioną aktywność, starając się wyzyskać trudną sytuację przedsiębiorstw dla utrwalenia swego panowania.

ROZDZIAŁ V

KAPITAŁ FINANSOWY I OLIGARCHJA FINANSOWA

1. OKREŚLENIE KAPITAŁU FINANSOWEGO TEORJA HILFERDINGA.

W poprzednim rozdziale wykazaliśmy, że epokę imperjalizmu charakteryzuje taki stopień koncentracji przemysłu i banków, który z nieubłaganą koniecznością doprowadza do stworzenia monopolu i powstania kapitału finansowego, jako wyniku zrastania się kapitału banków i przemysłu. Przytaczając określenie Hilferdinga, że kapitał finansowy jest to „taki kapitał bankowy, a więc kapitał w formie pieniężnej, który w ten sposób został przeistoczony w kapitał przemysłowy, autor „Imperjalizmu“ pisze: „Określenie to jest niezupełne o tyle, o ile nie wskazano w niem na jeden z najważniejszych momentów: na wzrost koncentracji wytwórczości i kapitału w tak silnym stopniu, kiedy koncentracja prowadzi i doprowadziła do monopolu“. „Koncentracja wytwórczości; monopol z niej wyrastające; zlewanie lub zrastanie się banków z przemysłem — oto historia powstania kapitału finansowego i treść tego pojęcia“^{*)}. Monopol w przemyśle, monopol trustów, banków, monopol zrosniętego kapitału finansowego, monopol trustów międzynarodowych, monopol poszczególnych krajów nad miliardami uciskanej ludności, słowem, monopol, który zaostża do ostatnich granic wszystkie przeciwieństwa kapitalizmu — oto jest zasadni-

^{*)} W. I. „Imperjalizm“, str. 35.

cza, decydująca cecha imperjalizmu, nadająca mu charakter kapitalizmu gnijącego, pasorzytniczego, umierającego. Hilferding, naodwrot, całkowicie ignoruje moment monopolu. Dla Hilferdinga pojęcie kapitału finansowego wiąże się przede wszystkim ze wzmożeniem momentów „zorganizowania” i „świadomości” w kierowaniu prawami ekonomicznego życia kapitalizmu. W okresie imperjalizmu wzrasta coraz bardziej tendencja do kartelizowania. Hilferding pisał: „W wyniku tego procesu winienby powstać *kartel powszechny*. W ten sposób całą produkcję kapitalistyczną regulowałaby świadomie jedna tylko instancja... Wtedy cena stanowiłaby... poprostu swego rodzaju pomocniczą czynność rachunkową podczas przechodzenia rzeczy z rąk jednych osób do drugich. Pieniądze wówczas nie odgrywałyby już żadnej roli. Mogą one zupełnie zniknąć, gdyż cała sprawa sprowadza się do obiegu rzeczy, a nie do obiegu wartości. Wraz z anarchją produkcji znika... towar, a więc znikają również pieniądze. Kartel rozdziela produkt. Jest to świadomie regulowane społeczeństwo w formie antagonistycznej. Ale antagonizm ten jest antagonizmem podziału. Tendencja do stworzenia takiego powszechnego kartelu utożsamia się z tendencją do utworzenia centralnego banku i z ich połączenia wyrasta wielka, skoncentrowana potęga kapitału finansowego^{*)}. W rozwoju tego kapitału finansowego „znajduje coraz doskonalsze rozwiązanie zagadnienie organizacji gospodarki społecznej^{**)}. Widzimy tedy, że dla Hilferdinga panowanie kapitału finansowego oznacza w swym dalszym rozwoju taki „zorganizowany kapitalizm”, w którym zanikły wszystkie zasadnicze cechy gospodarki towarowej, zanikła konkurencja, zanikła anarchja produkcji. Antagonizm stosunków społecznych pozostaje tylko w sferze podziału. Ale podział również ulega świadomemu regulowaniu. Dla Hilferdinga, jako największego teoretyka II Międzynarodówki, charakterystycznym jest takie pojmowanie anarchji produkcji, które niema nic wspólnego z marksizmem: sprowadza on anarchję produkcji wyłącznie do stosunków rynkowych w sferze obrotu.

W przeciwieństwie do tego W. I. określa anarchję produkcji społecznej, jako wyraz podstawowego przeciwieństwa kapitalizmu, przeciwieństwa pomiędzy społecznym charakterem produkcji,

*) Hilferding, „Kapitał finansowy“.

**) Tamże.

a przywłaszczeniem prywatnem. Kapitalizm jest nie do pomyślenia bez anarchji produkcji społecznej, podobnie jak jest on nie do pomyślenia bez walki klasowej. W epoce imperjalizmu nietylko nie można zlikwidować anarchji produkcji, ale właśnie tutaj tracą się ona do ostatnich granic. Całą kwintesencję oportunistycznej teorii „zorganizowanego kapitalizmu“ dał już Hilferding przed wojną w analizie praw, rządzących kapitałem finansowym.

Jak widzimy wyżej, według Hilferdinga monopol („tendencja do stworzenia powszechnego kartelu“) wyrasta nie z koncentracji produkcji, lecz z obrotu, z likwidacji stosunków rynkowych, ze świadomego regulowania podziału. Według Hilferdinga kapitał finansowy oznacza panowanie kapitału bankowego nad przemysłowym, a więc prymat sfery obrotu nad sferą produkcji. Ignorowanie przez Hilferdinga czynnika monopolu w określaniu kapitału finansowego równa się w ten sposób ignorowaniu samych przeciwieństw imperjalizmu, ignorowaniu jego pasorzytnictwa oraz gnicia i stanowi typową burżuazyjną apologję kapitalistycznego sposobu produkcji.

Niesłuszne pojmowanie praw, rządzących w epoce kapitału finansowego, charakteryzuje koncepcję I. A. Trachtenberga. Ten ostatni uważa za zasadniczą cechę epoki imperjalizmu panowanie kapitału pożyczkowego: „Po pierwsze, w warunkach kapitalizmu finansowego kapitał pożyczkowy... zdobywa całkowitą i zupełną samodzielność, po wtóre, kategoria ta staje się panującą w tym sensie, że podporządkowuje sobie, prawom swego ruchu, inne formy kapitału“^{*)}. Dlaczego w epoce imperjalizmu panuje kapitał pożyczkowy? Dlatego, odpowiada Trachtenberg, że „ruch kapitału nabiera form ruchu kapitału pożyczkowego“, „zysk zaczyna się oblekać w formę procentu“ i t. d. Innymi słowy, za istotę ekonomicznych zjawisk imperjalizmu, autor każe uważać tę powierzchwną zjawisk, która była charakterystyczną już dla kapitalizmu przemysłowego i która rozwinęła się dalej w okresie imperjalizmu. Sfera obrotu zdobywa prymat nad sferą produkcji. Na miejsce kapitału finansowego wysuwa się kapitał pożyczkowy. Znika sam moment zrastania się kapitału bankowego z przemysłowym, a tem samem wykreśla się osobliwość, specyficzność imperjalizmu, jako odrębnego, ostatniego etapu kapitalizmu. U autora „Imperjalizmu“ zaś kapitał finansowy jest to zupełnie nowa forma kapitału, która

*) Trachtenberg, „Kredyt współczesny i jego organizacja“, str. 25.

przynosi nie panowanie kapitału pożyczkowego, czy też przemysłowego, lecz panowanie „zunifikowanego“, zrośniętego kapitału banków i przemysłu*).

Późniejsze dyskusje na samym kongresie wykazały, że w samym obozie robotniczo-chłopskim przejawia się fałszywe pojmowanie kategorii kapitału finansowego. Niektórzy występowali przeciwko koncepcji, która charakteryzowała epokę imperjalizmu, jako epokę kapitału finansowego. Według nich, kategoria kapitału finansowego oznacza panowanie kapitału bankowego nad przemysłowym, co jest sprzeczne z teorią Marksa, głoszącą, że kapitał przemysłowy stanowi zasadniczą, panującą formę kapitału, w stosunku do której wszystkie inne formy kapitału zajmują stanowisko podrzędne: dlatego też niesłuszne jest twierdzenie o panowaniu kapitału finansowego w epoce imperjalizmu. Błądność tych rozumowań polega na tem, że z określenia kapitału finansowego wypada najważniejszy moment, mianowicie — zrastanie się kapitałów banków i przemysłu. Kapitał finansowy jest to zrośnięty, zlany w jedną całość kapitał banków i przemysłu. Właśnie ten moment zrastania, a nie panowanie kapitału bankowego nad przemysłowym, decyduje o powstaniu nowej formy kapitału — kapitału finansowego. W. I. mówił, że przejście do „nowego kapitalizmu“ jest przejściem „do panowania kapitału finansowego“. Nie przeczy temu ta okoliczność, że panowanie kapitału finansowego, jako kapitału zrośniętego, realizuje się za pośrednictwem banków, które są uniwersalnymi przedsiębiorstwami finansowymi, bardziej elastyczną formą ruchu kapitału finansowego. „Prowadząc rachunek bieżący dla kilku kapitalistów, bank wykonywa jakoby czysto techniczną, wyłącznie pomocniczą operację. Lecz, gdy operacja ta

*) Sprowadzenie kapitału finansowego do pożyczkowego spokrewnia teorię Trachtenberga z teorią Finn-Jenotajewskiego, mimo całej ich pozornej sprzeczności. W swej książce „Kapitał finansowy“ „zasłużony“ mieniszewik Finn-Jenotajewski poprostu utożsamia kapitał finansowy z pożyczkowym, a następnie przytacza wiele ustępów z Marksa i Engelsa na dowód tej niewątpliwej tezy, że kapitał pożyczkowy jest li tylko pochodną kapitału przemysłowego i podporządkowaną mu formą; Finn-Jenotajewski uważa, że w ten sposób obala on teorię imperjalizmu. Nie domyśla się on nawet, że kapitał finansowy to nie kapitał pożyczkowy i że pozbawił on swoistości cały wyższy etap kapitalizmu, który zbadał Lenin. Wypowiadając się słownie za prymatem produkcji, Finn-Jenotajewski w samej rzeczy broni wymiennej koncepcji panowania kapitału pożyczkowego w okresie imperjalizmu.

przyjmuje olbrzymie rozmiary, to okazuje się, że garstka monopolistów podporządkowuje sobie operacje handlowo-przemysłowe całego społeczeństwa kapitalistycznego, zdobywając możność — przez stosunki bankowe, przez rachunki bieżące i inne operacje finansowe — najpierw *dokładnie poznawać* stan interesów poszczególnych kapitalistów, następnie kontrolować je, wpływać na nie zapomocą rozszerzenia lub zwężenia, ułatwienia lub utrudnienia kredytu, a wreszcie *całkowicie decydować* o ich losie.

Chodzi o to, że banki występują tu w swej nowej roli monopolistów, reprezentując nie wąsko-bankowy kapitał, lecz zrosnięty kapitał banków i przemysłu — kapitał finansowy. Oto dlaczego w tym i w wielu innych miejscach W. I. mówi bezpośrednio o *panowaniu banków*, mianowicie o panowaniu potężnych monopolów bankowych.

Banki tworzą „formę ogólnej rachunkowości i ogólnego podziału środków produkcji“ przy kapitalizmie: właśnie przez banki i rozmaite instytucje finansowe odbywa się proces zrastania się banków i przemysłu, proces mobilizacji wszystkich, włącznie do najważniejszych, wolnych środków pieniężnych, dzięki czemu banki zdobywają władzę nad miliardowymi sumami; przez banki i zapomocą metod bankowych (emisje, pożyczki) dokonywają się „udziały“, porozumienia, fuzje przedsiębiorstw wewnątrz kraju i zagranicą. Oto dlaczego W. I. mówi o wszechwładzy olbrzymich banków, o panowaniu banków, które wyraża się w tem, że 3—5 kolosalnych banków kieruje całym życiem ekonomicznym Ameryki, Francji, Niemiec.

Takie same określenie roli banków, jako przedsiębiorstw, wcielających w życie panowanie kapitału finansowego, zostało ostatecznie przyjęte w obozie robotniczym. Prawo koncentracji i centralizacji kapitału doprowadziło do stworzenia potężnych zjednoczeń monopolistycznych (kartelów, syndykatów, trustów), do nowej formy olbrzymich przedsiębiorstw kombinowanych, związanych przez banki w jeden węzeł. Banki spletają w jeden węzeł potężne kombinaty nie tylko w granicach jednego kraju. Zapomocą „udziałów“, emisji, pożyczek, banki spletają kombinaty wielu krajów, urzeczywistniając zrastanie się kapitału bankowego z przemysłowym i potęgując wzrost przeciwieństw ekonomicznych i politycznych pomiędzy poszczególnymi monopolistami i całymi krajami. Ta okoliczność, że niektóre najpotężniejsze monopole przemysłowe w swem dążeniu do uniezależnienia się od

głównych banków zakładają swe własne instytucje finansowe i wykorzystują metody bankowe dla swej ekspansji (naprz. pożyczki koncernu Kreugera), potwierdza tylko słuszność faktu, iż panowanie kapitału finansowego oznacza przede wszystkim zrastanie się kapitału bankowego z przemysłowym, takie zrastanie się, kiedy zachodzi wzajemne przenikanie obu rodzajów kapitału, kiedy banki przelewają ogromną część swego kapitału w kapitał przemysłowy, a przemysł ze swemi kapitałami uczestniczy w bankach.

Zrastanie się kapitału przemysłowego z bankowym, wciągnięcie ogólnego systemu organizacyj kapitalistycznych wielkiej gospodarki rolnej i monopolistyczny charakter tej formy kapitalizmu przeistoczyły epokę kapitału przemysłowego w epokę kapitału finansowego.

2. PANOWANIE OLIGARCHJI FINANSOWEJ I TAK ZWANA „DEMOKRATYZACJA“ KAPITAŁU

Panowanie kapitału finansowego nieuniknienie przeistacza się w panowanie oligarchji finansowej, garstki magnatów finansowych, obracających dziesiątkami miliardów i rozporządzających pracą całych krajów i ludów. Ilość osób, stanowiących jądro tej oligarchji finansowej, skraca się coraz bardziej. W przodujących krajach kapitalistycznych liczba ich wynosi kilka dziesiątków, przyczem wszystkie węzły życia gospodarczego danego kraju i jego łączność z innymi krajami skupiają się w rękach kilku potężnych grup kapitału monopolistycznego. Rosnący splot banków z przemysłem i fuzja przedsiębiorstw wiedzie do redukcji ilości osób, reprezentujących interesy organizacyj monopolistycznych w charakterze członków zarządu, prezesów, dyrektorów i t. d. Naprz. według danych, przytoczonych przez Sombarta, jeszcze przed wojną każdy niemiecki potentat finansowy zajmował po kilkadziesiąt stanowisk w zarządach (Lui Hagen — 44, Karl Fürstenberg — 39, Oppenheim — 38 i t. d.*). Po wojnie proces ten przybrał jeszcze szersze rozmiary. Kierownik zbankrutowanego Danatbanku w Niemczech, Jakób Goldschmidt, zajmował przeszło 100 stanowisk dyrektorskich. Według danych amerykańszczy Gerarda całem życiem ekonomicznem i politycznem Stanów Zjednoczonych kieruje zaledwie 60 osób.

*) Sombart, Kapitalizm współczesny, t. III.

System „udziałów“ pozwala kierownikowi grupy finansowo-kapitalistycznej, posiadającemu stosunkowo niewielki kapitał własny, rozporządzać dziesiątkami miliardów cudzych pieniędzy. Tę możliwość wielce ułatwia tak zwana „demokratyzacja“ kapitału. Rozdrabnianie kapitału na setki tysięcy akcji, które dzielą się w dodatku na akcje z prawem głosu i „bez głosu“, na akcje, biorące udział w zarządzie i nie biorące udziału w zarządzie, na akcje „proste“ i „uprzywilejowane“ i t. d., — cały system dyferencyjny prowadzi do tego, że miliony drobnych właścicieli (przed kryzysem giełdowym w Stanach Zjednoczonych liczone 17 milionów akcjonariuszy) nie biorą i nie mogą z powodu swego rozproszkowania brać jakiegokolwiek udziału w kierowaniu przedsiębiorstwem. Kierownictwo należy do niewielkiej, dobrze zgranej garstki kierowników („silnych jednostek“, jak ich z zachwytem nazywa Sombart), obdzierających masę akcjonariuszów, zagarniających dla siebie lwie zyski plus zysk założycielski*), plus wynagrodzenie za stanowiska w zarządzie, plus premje i t. d. Jeśli przed wojną trzeba było posiadać ok. 40% akcji, aby móc kontrolować dane towarzystwo, to obecnie, dzięki olbrzymiemu wzrostowi systemu „demokratyzacji kapitału“, Morganowi zupełnie wystarczy posiadanie kilku procent akcji dla kontroli towarzystw-„córek“, a przez nie całego systemu towarzystw „wnucząt“. Co więc: nie posiadając nawet ani jednej akcji, może on wywierać wpływ na dane towarzystwo przez „swego męża zaufania“. W ten sposób tworzą się „sfery wpływu“ danej grupy monopolistycznej, które można rozszerzyć zapomocą splotu stosunków osobistych, mianowania osób zaufanych i t. p. „Demokratyzacja“ posiadania akcji, z powodu której burżuazyjni sofiści i oportuniści „także socjaldemokraci“ spodziewają się (lub zapewniają, że spodziewają się) „demokratyzacji kapitału“, wzmocnienia roli i znaczenia drobnej wytwórczości itp., jest faktycznie jednym ze sposobów wzmocnienia potęgi oligarchji finansowej***). Szybki wzrost po wojnie tak zwa-

*) Zysk założycielski jest to różnica pomiędzy kursem akcji, stanowiącym zysk przedsiębiorstwa akcyjnego, skapitalizowany na zasadzie średniego w danym czasie procentu, a tym kapitałem, który należy faktycznie wydatkować, aby ten zysk otrzymać. Niewielka garstka założycieli towarzystwa akcyjnego, sprzedając akcje według kursu, napycha sobie kieszenie tą olbrzymią różnicą — zyskiem założycielskim, obdzierając w ten sposób masę drobnych akcjonariuszy.

**) W. I. Imperjalizm, str. 37.

nych „banków robotniczych“ stanowi również jeden z momentów okrzyczanej przez reformistów „demokratyzacji kapitału“, która w rzeczywistości utrwała panowanie magnatów finansowych. Ruch ten wyrósł w Stanach Zjednoczonych, czyli w kraju o najbardziej sprzedajnym, burżuazyjnym kierownictwie związków zawodowych. Pierwszy bank robotniczy został założony w 1920 r. W obecnej chwili niema w Ameryce ani jednego wielkiego centrum przemysłowego, w którym nie mielibyśmy kilku takich banków „robotniczych“. „Robotnicze“ banki zostają założone przez poszczególne związki zawodowe lub rady związkowe, rzekomo na zasadach kooperacji. W rzeczywistości zaś biurokraci związkowi mogą bez żadnej kontroli rozporządzać kapitałami, które dostają się do ich rąk. Banki „robotnicze“ są związane z całym systemem banków kapitalistycznych. Oddają one środki robotników do rozporządzenia wielkich banków lub same korzystają z tych kapitałów dla organizacji przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i innych. Zarząd tych banków znajduje się w rękach doświadczonych działaczy bankowych, którzy, podobnie do bankierów prywatnych, zajmują stanowiska również w innych bankach i towarzystwach. W ten sposób kierownicy banków „robotniczych“, czyli kierownicy związków zawodowych wstępują do szeregów oligarchji finansowej i obdzierają szerokie masy robotników za pomocą wyrafinowanych metod rozkładu i ogłupiania klasy robotniczej. Na zjeździe A. F. P.*) pewien gorący zwolennik banków robotniczych oświadczył, że jeśliby robotnicy w ciągu 5 lat zaoszczędzali 20% swego zarobku, to mogliby nabyć 51% akcji wszystkich kolei Stanów Zjednoczonych. Inny znów oświadczył: „Banki robotnicze torują pokojową drogę rewolucji. Czynią one zbyteczną całą gadaninę o walce i o organizacji“. Jeden z największych kierowników ruchu banków robotniczych powiedział: „Kto zechce być bolszewikiem, jeśli może wzamian stać się kapitalistą? Oszczędzajcie pieniądze i wykupujcie przedsiębiorstwa od kapitalistów“. Działacze ugodowi starali się dać hasłom podstawę teoretyczną. Rozpatrują oni „banki robotnicze“, jako jedno z najważniejszych narzędzi przeprowadzenia „demokracji gospodarczej“**). Przy pomocy banków „robotniczych“ proletarijat osiągnie poważne sukcesy w kierowaniu życiem ekonomicznym kraju bez „krwawych rewolucyj“,

*) Amerykańska Federacja Pracy.

**) Fr. Naphtali, *Wirtschaftsdemokratie*, str. 88, Berlin, 1929 r.

bez „metod bolszewickich“ i t. d. Przez te banki „robotnicze“ biurokraci związkowi zrastają się ostatecznie z całym aparatem państwa kapitału finansowego, odciągają klasę robotniczą od walki, deprawują ją ideałami drobno-własnościowymi. Bank związków zawodowych w Austrii (Arbeiter Bank), na czele którego stoi reformista Renner, nie ma zgodnie ze swym statutem prawa pomagać robotnikom w czasie strajków — w przeciwnym razie coś to byłby za bank „robotniczy“! Światowy kryzys ekonomiczny podważył te banki „robotnicze“ w Stanach Zjednoczonych. Zmalała zarówno ich liczba, jak i ich kapitały. Kryzys z nieubłaganą siłą rozbija złudzenia zacofanych politycznie mas robotniczych, które z własnego doświadczenia przekonywują się, że to nie one same rozporządzają swymi własnymi środkami i pracą i nie mogą liczyć na pomoc banku „robotniczego“ w ciężkim okresie bezrobocia i głodu.

System „udziałów“, szeroka „demokratyzacja kapitału“ i wszystkie związane z nią metody służą nie tylko sprawie z bogaceniem się garstki kapitalistów finansowych kosztem szerokich mas, ale pozwalają również ukryć przed akcjonariuszami wszelkie oszukańcze afery, ciemne spekulacje, zwykły rabunek pod „przyzwoitą“ i „uczciwą“ osłoną bilansów, „albowiem kierownicy „towarzystw-macierzy“ nie odpowiadają formalnie na zasadzie prawa, za „towarzystwa-córki“, które są uważane za „samodzielne“ i przez które można *wszystko* „przeprowadzić“. — powiada W. I. i cytuje artykuły Ludwika Eszwege z pisma „Die Bank“: „Bilanse wielu towarzystw akcyjnych podobne są do znanych z wieków średnich palimpsestów, z których trzeba było najpierw zetrzeć napisane, aby odnaleźć znajdujące się pod niem znaki, stanowiące rzeczywistą treść rękopisu“. Ten system „ekwilibrystyki z bilansami“ znalazł szerokie zastosowanie w kapitalizmie przedwojennym dzięki stworzeniu takich formalnie niezależnych, spekulacyjnych instytucyj-córek, jak naprz. „Investment-Trust“ lub zorganizowanych przez banki depozytowe specjalnych przedsiębiorstw emisyjnych, które są formalnie niezależne, ale faktycznie wykonywują tylko zlecenia swych patronów. Bilanse dają jedynie najogólniejsze, najbardziej powierzchowne pojęcie o stanie interesów danego monopolu. Jest to maska wymalowana na spokojny, różowy kolor, radująca serce burżua swym „przyzwoitym“, „porządnym“ wyglądem burżuazyjnym i ukrywająca prawdziwą istotę rzeczy: system gwałtu garstki magnatów finansowych, którzy drą skórę z drobnych akcjonariuszy, rabują szerokie masy ludu pracującego i nie wahają się przed użyciem

wszelkich metod oszustwa i spekulacji. Kwitnący bilans często ukrywa przed publicznością fakt zaplątania się danego przedsiębiorstwa w swych machinacjach finansowych oraz bliskości krachu. Jest to potrzebne w tym celu, aby grupa kierowników zdążyła „ocalić” wszystko, co tylko można, i napchać sobie kieszenie kosztem oglupionych akcjonariuszy. Historia wszystkich wielkich miliardów w Stanach Zjednoczonych jest historią takich oszustw, spekulacji, zwykłych przestępstw kryminalnych. Bez tego ani jeden „pucybut”, nawet w „demokratycznej” Ameryce nie dostałby się do grona uprzywilejowanych, do grona finansowych władców świata.

3. EMISJA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH I WZROST PASORZYTNICTWA

Oligarchja finansowa nabija sobie kieszenie olbrzymimi zyskami dodatkowymi na monopolu emisji papierów wartościowych. Organizując emisję papierów wartościowych, wypuszczając i rozdzielając akcje i obligacje świeżo zakładanych, zlewających lub rozszerzających się przedsiębiorstw, potężne banki, a raczej — kierownicy tych potężnych banków (którzy są jednocześnie kierownikami trustów), zgarniają ogromne zyski założycielskie. Do ich kieszeni płynie lwia część zysku z pożyczek państwowych i zagranicznych. Kapitalizm powojenny charakteryzuje niezwykle rozmach działalności emisyjnej wielkich banków. A przytem charakterystycznym jest, że rosnący „uniwersalizm” banków znajduje swój wyraz w coraz większem zacieraniu granicy pomiędzy bankami depozytowymi i emisyjnymi. Potężne banki depozytowe, nie korzystające z prawa emisji, zakładają instytucje-„córki”, za pośrednictwem których dokonywują emisji, prowadzą operacje założycielskie i t. d. Taką właśnie rolę spełnia „Chase Securitiss Corporation”, zorganizowana przez „Chase Bank”, lub „National City Co”, zorganizowana przez „National City Bank” i t. d. Emisja papierów wartościowych w Stanach Zjednoczonych przybrała przed kryzysem kolosalne rozmiary: w 1913 r. wynosiła 1.646 milj. dol. w 1928 r. — 8.050 milj. dol. a w 1929 roku — 10.185 milj. dol. W Anglii emisja wzrosła z 242 milj. funtów szt. (cyfra zaokrąglona) w 1913 r. do 375.5 milj. f. szt. w 1928 r. Emisja obligacji i akcji w Niemczech wynosiła w 1928 roku około 4 miliardów marek i t. p.

Jeżeli przed wojną francuzi byli „lichwiarzami Europy”, to

w okresie powojennym Stany Zjednoczone stały się lichwiarzem świata. Kolosalne zadłużenia wojenne krajów europejskich u amerykańskiej oligarchji finansowej wzrosły jeszcze bardziej wskutek pożyczek, udzielonych państwom europejskim już po wojnie, w okresie odbudowy gospodarki, zniszczonej podczas wojny (Niemcy, Francja, Polska i in.). Podłożem ogromnych zysków dodatkowych, płynących z tych pożyczek, jest ruina szerokich mas pracujących. W artykule p. t. „Imperjalizm i rozłam socjalizmu“ Lenin pisał: „...Gnicie kapitalizmu przejawia się w istnieniu ogromnej warstwy *rentjerów*, kapitalistów, utrzymujących się z „obcinania kuponów“. W czterech przodujących krajach kapitalistycznych — w Anglii, Ameryce Północnej, Francji i Niemczech — kapitał w papierach wartościowych wynosi po 100—150 miliardów franków, oznacza to conajmniej 5—8 miliardów dochodu rocznego na każdy z tych krajów. Biorąc pod uwagę dane o corocznym wzroście emisji, możemy powiedzieć bez przesady, że w głównych krajach kapitalistycznych kapitał w papierach wartościowych wynosi obecnie przynajmniej dwa razy więcej. W chwili amerykańskiego krachu giełdowego 1929 r. same tylko straty na giełdzie wynosiły według jednych obliczeń 50, według innych — 75 miliard. dol. Cyfra ta świadczy, jak wielką rolę odgrywa w Stanach Zjednoczonych kapitał w postaci papierów wartościowych. Wzrost kapitału fikcyjnego w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu oznacza spotęgowanie się pasorzytnictwa i gnicia, właściwych imperjalizmowi. Mimo to, że poziom produkcji w Anglii jest niższy, aniżeli przed wojną, dochód rentjerów rośnie i stanowi coraz większą część dochodu społecznego. To świadczy o tem, że rośnie ilość pasorzytów, ludzi, żyjących wyłącznie z obcinania kuponów i nie związanych z żadnym procesem wytwarzania. Wogóle właściwe kapitalizmowi oddzielenie kapitału-własności od kapitału-funkcji „przybiera ogromne rozmiary“ w okresie imperjalizmu. To oddzielenie kapitału pieniężnego od kapitału wytwórczego, właściciela kapitału pieniężnego od realnych środków produkcji i pracy znajduje swój dalszy rozwój w działalności specjalnych organizacyj kapitału fikcyjnego — „Investment-Trust“. Właściciel kapitału oddziela się nawet od spekulanta giełdowego, albowiem nie wypełnia żadnych funkcyj w procesie uspołecznionej reprodukcji, nawet „funkcji“ spekulacji. Spekulacyjne trusty inwestycyjne, towarzystwa holdingowe, wypełniają hurtem „funkcję“ spekulacji, uwalniając od tej „pracy“ poszczególnych kapitalistów. Po-

wstaje kapitał fikcyjny w kwadracie. Pasorzytnictwo i gnicie kapitalizmu znajdują tu swój pełny wyraz.

Ogromny wzrost kapitału w papierach wartościowych oznacza krańcowe zaostrzenie anarchji produkcji, wzmożenie przeciwieństw klasowych. Wykazał to w sposób jaskrawy współczesny kryzys ekonomiczny. Gorączka giełdowa i spekulacja, które kwitły w Stanach Zjednoczonych w przededniu kryzysu, doprowadziły do takiego sztucznego wyśrubowania kursów, które dziesięć i stokrotnie przewyższało rzeczywiste dochody przedsiębiorstw. Kurs akcji nie miał już pod sobą żadnego realnego gruntu. Szał spekulacji oparował wszystkich i w pierwszym rzędzie potężne banki. Okazało się, że monopole finansowo-kapitalistyczne tak samo nie są w stanie „zorganizować“ „rozkwitu“, jak i przezwyciężyć szalejącego kryzysu. Rozpięcie pomiędzy giełdą a produkcją, pomiędzy poszczególnymi gałęziami wytwórczości społecznej powiększyło się w rezultacie takiego niebywałego wzrostu dętego, fikcyjnego kapitału. Krach giełdowy przyniósł ruinę milionów drobnych akcjonariuszy, umocnienie się ich kosztem garści magnatów finansowych i wzrost przeciwieństw pomiędzy pracą a kapitałem. Głębia i przewlekłość kryzysu światowego znalazły swój jaskrawy wyraz w zredukowaniu emisji kapitałów. Ogólna emisja kapitałów w Stanach Zjednoczonych była w r. 1930 o 70% mniejszą od emisji roku ubiegłego. Według danych „Midland Bank“ ogólna emisja kapitałów w Anglii wynosiła w 1931 r.—£88.7 milj. f. szt. wobec 235.2 milj. w roku 1930 i 259,8 milj. w r. 1929. W tem emisja zagranicznych papierów wartościowych (bez kolonij i dominjów angielskich) wynosiła w 1931 r. wszystkiego 42,6 milj. f. szt. w porównaniu do 127,7 milj. w 1930 r. i 109,4 milj. w r. 1929.

Pasorzytnictwo i gnicie kapitalizmu wyraża się nietylko we wzroście warstwy rentjerów, ale również w tem, że całe państwa przeistaczają się w państwa-rentjerów, żyjące kosztem innych ludów, przede wszystkim kosztem kolonij. W związku z tem, oligarchja finansowa zdobywa możność przekupywania zapomocą pewnej części swych zysków dodatkowych górnej warstwy klasy robotniczej. Lenin uważał to za rzecz najważniejszą dla zrozumienia procesów „zburzazyjnienia“ klasy robotniczej, wyrodzenia się socjaldemokracji i krachu II Międzynarodówki.

4 ZRASTANIE SIĘ OLIGARCHJI FINANSOWEJ Z PAŃSTWEM KAPITALISTYCZNYM

„Monopol, skoro tylko powstanie i zaczyna obracać miljardami, przenika z absolutną koniecznością wszystkie strony życia społecznego, niezależnie od ustroju politycznego i od jakichkolwiek innych „szczegółów“*). W „demokratycznej“ Ameryce jak również w Imperjum Brytyjskiem, panowanie oligarchji finansowej określa politykę i skład kierownictwa państwa kapitalistycznego. W miarę rozpowszechnienia się monopolów kapitalistycznych i wzmocnienia ich potęgi, aparat państwowy nabiera coraz większego znaczenia dla klasy kapitalistów. Walka pomiędzy najpotężniejszymi monopolami kapitału finansowego o „sfery wpływów“ wewnątrz kraju i na arenie międzynarodowej, walka o nowy podział świata wymaga interwencji państwa kapitalistycznego, które ustala podatki i cła, wydaje prawa, stwarza barjery celne, prowadzi politykę zagraniczną i wreszcie prowadzi wojny imperjalistyczne, broniąc interesów określonych monopolistycznych grup kapitału finansowego. Dlatego też rządzące koła współczesnych państw kapitalistycznych stanowią wyłącznie aparat pracy magnatów kapitału finansowego.

Proces zrastania się oligarchji finansowo-kapitalistycznej z aparatem państwa burżuazyjnego rzuca się tak wyraźnie w oczy, że nawet ekonomiści burżuazyjni rysują nam jaskrawy obraz tego. L. Denny w swej niezwykle ciekawej książce „Ameryka zdobywa Brytanię“ pisze: „Rząd londyński oraz waszyngtoński są do tego stopnia wyrazicielami prywatnych interesów, reprezentujących kapitał eksportowy, że skład osobisty administracji państwowej i kapitalistów zlewa się całkowicie“. Dalej przytacza on cytata z książki Brailsforda o imperjaliźmie: „Klasa rządząca współczesnej Anglii jest tak samo ściśle związana z temi grupami, które kierują ruchem kapitałów całego imperjum, jak dawniej była związana z arystokracją obszarnczą. Zmarły lord Milner, który w swoim czasie zarządzał finansami państwowemi Egiptu, został po kilku latach przewodniczącym Anglo-egipskiego Banku. Młodszy brat pewnego księcia piastował wysoki urząd w naszym ministerstwie spraw zagranicznych, następnie został przewodniczącym towarzystwa naftowego, a wreszcie — członkiem gabinetu konserwatyw-

*) W. I. „Imperjalizm“, str. 46.

nego. *Polityką imperjum kieruje niewielka grupa społeczna*, której członkowie przechodzą kolejno ze stanowisk politycznych na stanowiska handlowe^{*)}. A zatem „nieliczna grupa społeczna“ i to coraz mniej liczna wskutek wzrostu koncentracji, panuje ekonomicznie i politycznie w każdym poszczególnym kraju. A „niewielkie grupy społeczne“ największych i najpotężniejszych państw dzierżą monopol polityczny i ekonomiczny nad całym pozostałym światem kapitalistycznym. „Unja osobista między aparatem państwowym, a monopolami kapitalistycznymi stanowi nieunikniony rezultat tej „unji osobistej“, która powstała między monopolami bankowymi i przemysłowymi, tego wzajemnego splotu, który znacznie zwęził koło osób, rządzących kapitałami i pracą całych ludów.

Oto jeszcze kilka przykładów takiego osobistego zrastania się oligarchji finansowej z państwem kapitalistycznym, przytoczonych w książce Denny: „Lord Birkenhead był urzędnikiem do spraw cywilnych, prokuratorem państwowym, lordem-kanclerzem, sekretarzem państwowym do spraw Indyj; obecnie jest on członkiem zarządu „Imperjal Chemical Industries“, „Johannesburg Consolidated Investment“. „Tate and Lyle“ (fabryki rafinady), „Greater London and Counties Trust“ (przedsiębiorstwa użyteczności publicznej). Lord Reading był urzędnikiem do spraw cywilnych, kierownikiem urzędu sprawiedliwości, przewodniczącym anglo-francuskiej misji finansowej w Stanach Zjednoczonych, posłem nadzwyczajnym w Waszyngtonie i wice-królem Indyj; obecnie jest on dyrektorem kilku korporacji gazetowych i koncernów.. Kiedy w r. 1929 upadł gabinet konserwatywny, wielu z pośród jego członków przeszło do instytucyj handlowych i finansowych, w tej liczbie minister spraw zagranicznych, sir Austin Chamberlain, minister wojny, sir Laming Worthington-Evan; obaj oni wraz z lordem Birkenheadem stoją obecnie na czele „Greater London and Counties Trust“. Były premier Baldwin stoi na czele jednej z największych dynastyj przemysłowych Anglii^{**)}. Denny kontynuuje: „Wymiana ludzi pomiędzy rządem a najwyższymi sferami gospodarczymi jest w Stanach jaskrawsza, niż w Anglii. Połowa członków gabinetu Coolidge’a z sekretarzem dla spraw skarbowych (ministrem finansów) Mellonem na czele (jest to „magnat“ naftowy, wę-

*) L. Denny, „Ameryka zdobywa Brytanię“, str. 153-5.

**) Tamże.

głowy i bankowy, jeden z pośród 3—4 najbogatszych ludzi w Stanach) reprezentowała potężne przedsiębiorstwa handlowe, a dwie trzecie gabinetu Hoovera reprezentowały również wielkie przedsiębiorstwa. Sam Hoover—człowiek interesu w skali światowej—jest bardzo bogatym człowiekiem“*). Owen Joung, z którego nazwiskiem łączy się plan reparacyj Niemiec, wybitny działacz polityczny Stanów Zjednoczonych stoi na czele amerykańskiej „General Electric“, dominującej nad całym przemysłem elektrotechnicznym w Stanach Zjednoczonych i zdobywającej panowanie światowe.

Takich przykładów moglibyśmy przytoczyć bez liku. „Unja personalna“, zrastanie się oligarchji finansowej z aparatem państwa kapitalistycznego, ta okoliczność, iż jedne i te same osoby zajmują kierownicze stanowiska w trustach, bankach i w rządach, prowadzi nieuchronnie do tego, że rządy biorą bardzo bliski udział w działalności gospodarczej towarzystw prywatnych. System państwowych monopolów przemysłowych splata się ściśle z interesami królów finansowych, odgrywających w nich rolę kierowniczą. W epoce imperjalizmu nabiera ogromnego znaczenia ten fakt, że system kredytu państwowego splata się ściśle z prywatno-kapitalistycznymi monopolami bankowymi. Ostatnie reprezentują te środki finansowe, w których zbiegają się wszystkie nici gospodarczego życia państwa.

Regulując obieg pieniężny za pośrednictwem banków emisyjnych, koncentrując w swych rękach olbrzymie kapitały państwowe kas oszczędnościowych i dzieląc je odpowiednio, wypuszczając państwowe pożyczki wewnętrzne i zagraniczne, kontrolując banki komunalne i przedsiębiorstwa municypalne, — organy oligarchji finansowej wykonywają najważniejsze funkcje państwowe, realizują podstawowe przedsięwzięcia ekonomiczne współczesnego państwa. Zrastanie się oligarchji finansowej z państwem kapitalistycznym związane jest z przekupstwem i szacherkami biurokratycznymi aparatu państwowego. Walka ekonomiczna i polityczna poszczególnych klik kapitału finansowego prowadzona jest przez fałszowanie wyborów, przekupywanie wyborców, dawanie łapówek kierownikom maszyny państwowej. O wyniku walki decyduje potęga finansowa tej lub innej grupy.

Oligarchja finansowa panuje nad prasą i nad rządem. Powstaje skoncentrowana finansowo-kapitalistyczna maszyna pań-

*) L. Denny, Ameryka zdobywa Brytanię.

stwowa ucisku i przemocy kilku dziesiątków macherów finansowych wobec milionów ludu pracującego. Przepaść między pracą a kapitałem, między miliardowymi bogactwami a niesłychaną nędzą rozszerza się i pogłębia.

Proces zrastania się oligarchji finansowej z aparatem państwa kapitalistycznego oznacza tendencję do przerastania kapitalizmu monopolistycznego w kapitalizm państwowo-monopolistyczny. W istocie rzeczy kapitalizm państwowy oznacza, że państwo bierze pod swą specjalną ochronę zyski kapitalistów, ponieważ wogóle „monopol państwowy w społeczeństwie kapitalistycznym jest tylko środkiem zwiększenia i utrwalenia dochodów dla bliskich bankructwa milionerów tej lub innej gałęzi przemysłu“ (W. I.).

Okres kapitalizmu wojennego, okres jego kryzysu powszechnego charakteryzuje niezwykle szybki wzrost koncentracji i centralizacji kapitału, ruina słabszych przedsiębiorstw, które nie mogą przetrzymać okresu rozprężenia i inflacji, i wzmocnienie niewielkiej garstki olbrzymów kapitału finansowego, korzystających z poparcia władzy państwowej. Samo państwo stosuje teraz szeroko system „udziałów“, — tę wypróbowaną metodę kapitału finansowego, — w celu przenikania do prywatnych monopolów kapitalistycznych. Przez skupywanie części akcji państwo uczestniczy w zyskach danego monopolu kapitalistycznego i staje się bezpośrednim obrońcą jego interesów.

Oligarchja finansowa nie ponosi żadnych strat zarówno z powodu takiego udziału państwa w przedsiębiorstwach prywatnych, jak również z powodu wzrostu bezpośredniej działalności przemysłowo-financej państwa. Wprost przeciwnie, umieszczając swe kapitały na długotrwały termin w takich gałęziach gospodarstwa społecznego, którym właściwy jest dość powolny obrót (budownictwo, drogi i t. d.), państwo stwarza tem samem nowy rynek zbytu dla towarów monopolów kapitalistycznych. Te ostatnie stają się dostawcami państwa i zagarniają ogromne zyski z tych dostaw. Lecz najważniejsze znaczenie tego polega na tem, że jedni i ci sami magnaci finansowi występują to w roli państwowych, to znów w roli prywatnych przedsiębiorców. Interesy oligarchji finansowej i państwa kapitalistycznego zlewają się całkowicie.

Przez udzielanie specjalnych subsydjów państwo popiera określone gałęzie gospodarstwa, lub poszczególne wielkie zrzeszenia. Naciskając na klasę robotniczą, zniżając jej płacę zarobkową, obciążając masy pracujące coraz większem brzemieniem po-

datków, państwo kapitalistyczne subsyduje przemysłowców i banki, oczywiście z tych środków, które wyciska z klasy robotniczej, i forsuje zakładanie zjednoczeń monopolistycznych. W czasie obecnego kryzysu światowego ten system subsydjów jest szeroko stosowany. Znamy wiele wypadków finansowania przez państwo potężnych banków, by je uchronić przed bankructwem. Rząd niemiecki wydał 400 milj. marek na poparcie banków Darmsztackiego i Drezdeńskiego, rząd austriacki wziął na się gwarancję za spłaty „Kredit-Anstalt“u, bowiem krach takich olbrzymów monopolistycznych równa się w istocie rzeczy bankructwu państwowemu. Jest to nowe jaskrawe potwierdzenie określenia monopolów, jako „środka zwiększenia i utrwalenia dochodów bliskich bankructwa milionerów“.

Świadczy to wyraźnie, że interesy oligarchji finansowej ściśle splotły się z interesami kierowniczych gór państwa burżuazyjnego i że państwo stanowi jedynie aparat pracy kapitału finansowego.

Panowanie oligarchji finansowej znacznie przerosło ramy oddzielnych krajów kapitalistycznych. Imperjalizm stworzył międzynarodową oligarchję finansową, ściśle związaną ze sobą wspólnym interesem walki przeciwko proletariatu, a jednocześnie rozdieraną nieubłaganymi przeciwieństwami w walce o nowy podział świata. Skomplikowana pajęczyna międzynarodowych stosunków państwowych jest wyrazem przeciwieństw podstawowych klik finansowo-kapitalistycznych. System zrastania się oligarchji finansowej z państwem doprowadza do tego, że w wyniku kryzysu bankrutują nie tylko banki i trusty, ale również całe miasta, a nawet państwa (Gazety z dnia 3 czerwca 1931 r. donosiły, że jedno z największych miast Stanów Zjednoczonych, Chicago, faktycznie zbankrutowało. Okręg Cok (Chicago zajmuje większą część tego okręgu) nie uiscił spłat z pożyczek na sumę 1.868 milj. dol).

Ekonomiści burżuazyjni i reformiści widzą ratunek dla kapitalizmu we wzroście tendencyj państwowo-kapitalistycznych.

ROZDZIAŁ VI

WALKA O RYNKI ZBYTU I ŹRÓDŁA SUROWCÓW

1. ZAGADNIENIE RYNKU ZEWNĘTRZNEGO

Nieustanne rozszerzanie się rynku jest warunkiem istnienia kapitalistycznego systemu produkcji. „Kapitalizm powstaje jako rezultat szeroko rozwiniętego obrotu towarowego, który wychodzi poza granice państwa. Dlatego nie można sobie wyobrazić narodu o gospodarce kapitalistycznej bez handlu zewnętrznego, zresztą nawet niema takiego narodu“, — pisał Lenin, zwalczając narodników.

Handel zewnętrzny istniał jeszcze przed kapitalizmem, ale rozwój samego kapitalizmu stał się potężnym bodźcem do dalszego rozwoju handlu. „Rozszerzanie się handlu zewnętrznego było podstawą dla kapitalistycznego sposobu produkcji w jego okresie dziecięcym. Lecz wraz z jego rozwojem, wskutek wewnętrznej konieczności tego sposobu produkcji, wskutek potrzeby nieustannego powiększenia rynku, wzrost handlu zewnętrznego stał się jego właściwym rezultatem“^{*)}.

Rozwój kapitalistycznego sposobu produkcji wymaga *nieustannego rozszerzenia rynków zbytu* dla wyprodukowanych towarów. Burżuazyjni ekonomiści zajmują się zazwyczaj scholastyczną gadaniną na temat rozgraniczenia rynku wewnętrznego i zewnętrznego.

Aby zrozumieć znaczenie rynku zewnętrznego, zwróćmy się do teoretyków marksistowskich.

^{*)} Marks, *Kapitał*, t. III, cz. I.

Oto co pisał Lenin jeszcze w latach 90-tych.

„W ten sposób powstaje zagadnienie, gdzie jest granica między wewnętrznym i zewnętrznym rynkiem? Uważać za taką granicę polityczną granicę państwa, byłoby to zanadto mechaniczne rozwiązanie sprawy i czy byłaby to odpowiedź? Jeżeli środkowa Azja jest rynkiem wewnętrznym, a Persja zewnętrznym, to do którego z nich dołączyć Chiwę i Bucharę? Jeśli Syberja jest rynkiem wewnętrznym, a Chiny — zewnętrznym, to do którego z nich zaliczyć Mandżurję? Takie pytania nie mają wielkiego znaczenia. Ważnem jest to, że kapitalizm nie może istnieć i rozwijać się bez nieustannego rozszerzania sfery swego panowania, bez kolonizacji nowych krajów, bez wciągania starych krajów niekapitalistycznych w tryby gospodarki światowej“.

W innym miejscu Lenin pisał:

„Rynek zewnętrzny jest niezbędny dlatego, że produkcję kapitalistyczną cechuje dążenie do bezgranicznego rozrostu w przeciwieństwie do wszystkich dawnych sposobów produkcji, zamkniętych w granicach gminy, plemienia, ojcowizny, okręgu terytorjalnego lub państwa. Jeśli we wszystkich dawnych systemach gospodarczych produkcja odtwarzana była za każdym razem pod tą samą postacią i w tych samych rozmiarach, w jakich odbywała się przedtem, to w ustroju kapitalistycznym odtwarzanie to pod tą samą postacią jest *niemożliwe*, a prawem produkcji staje się nieograniczone jej rozszerzenie się, wieczny ruch naprzód“.

Rozszerzanie „sfery swego państwa“, kolonizacja nowych krajów, wciąganie krajów niekapitalistycznych w „tryby gospodarki światowej“, — są to warunki, bez których kapitalizm *nie może istnieć*. Ten rozrost wynika z *natury gospodarki kapitalistycznej*, z samej istoty kapitalistycznego sposobu produkcji i jest mu właściwy, jak wogóle właściwa jest mu produkcja towarowa.

W epoce kapitalizmu przemysłowego, i szczególnie w epoce imperjalizmu, realizacja maksymalnego zysku przez rynek zewnętrzny dokonywuje się w bardziej złożonych warunkach, na tle nowych stosunków, wytworzonych przez tę epokę.

Imperjalizm, jest to kapitalizm monopolistyczny, dlatego też rynek zewnętrzny staje się w tej epoce potężnym środkiem umocnienia *monopolistycznego panowania* tych lub innych krajów imperjalistycznych.

Przeto, aby panować na rynku niepodzielnie, aby mieć rzeczywisty monopol, — do czego dążą wszystkie monopole kapita-

listyczne, — trzeba zniszczyć swoich konkurentów, zawładnąć monopolistycznie źródłami surowców i rynkami zbytu.

Monopole kapitalistyczne dążą do zapewnienia sobie monopolowych zysków, trwałych rynków zbytu i surowców. W walce, którą toczy kapitał na rynku światowym, znaczną i bardzo ważną rolę odgrywa państwo, państwowa władza burżuazji. Władza ta umożliwia tym lub innym przedsiębiorcom, monopolom lub całym gałęziom przemysłu zajęcie najbardziej dogodnych pozycji w walce konkurencyjnej na rynku światowym. Dlatego też państwa imperjalistyczne walczą o „terytorja gospodarcze“, o nowy podział świata, o zajęcie najbardziej ważnych i wartościowych obszarów kuli ziemskiej. W tym celu prowadzą one odpowiednią politykę, stosują dumpingi, wprowadzają opłaty celne, uciskają i rabują narody kolonjalne i wogóle słabsze, przeszkadzają rozwojowi przemysłu lokalnego, wreszcie prowadzą wojny imperjalistyczne.

Władza państwowa występuje w roli narzędzia wielkich i największych przedsiębiorstw kapitalistycznych i jest szeroko wykorzystywana przez nie w swoich interesach.

To też niesłusznem jest abstrahować od państwa i granic państwowych przy określaniu zewnętrznego rynku, jak to czyni Róża Luksemburg i jej epigoni.

Róża Luksemburg uważała, że „z punktu widzenia produkcji kapitalistycznej rynkiem wewnętrznym jest rynek kapitalistyczny — sama ta produkcja: zarówno jako nabywca swych własnych wyrobów jak i źródło swych własnych elementów produkcji. Zewnętrznym rynkiem dla kapitału jest otaczające go społeczne środowisko niekapitalistyczne, które pochłania jego wyroby, dostarcza elementów produkcji i siły roboczej. Z tego t. j. ekonomicznego punktu widzenia Niemcy i Anglja są dla siebie pod względem wzajemnej wymiany towarów w przeważającym stopniu wewnętrznymi, kapitalistycznymi rynkami, gdy tymczasem wymiana między niemieckim przemysłem a niemieckimi chłopami, jako producentami i konsumentami, stanowi dla kapitału niemieckiego stosunki rynku zewnętrznego“^{*)}.

U podstaw rozgraniczenia przez Różę Luksemburg rynku zewnętrznego i wewnętrznego leżała jej koncepcja, według której jedyną możliwość realizacji wzrastającej wartości dodatkowej, —

^{*)} Luksemburg, Akumulacja kapitału.

rezultatu rozszerzonej reprodukcji kapitału, — stanowi wymiana ze środowiskiem niekapitalistycznym. Epigoni Róży Luksemburg, którzy w ten czy inny sposób powtarzają tę samą teorię realizacji, trzymają się tych samych co i Róża Luksemburg poglądów na istotę i znaczenie rynku zewnętrznego. To niezrozumienie przez Różę Luksemburg procesu produkcji, znalazło wyczerpującą i przekonywującą krytykę w marksistowskiej literaturze. Krytyka, skierowana przeciwko tej teorii akumulacji kapitału, obala również niesłuszną teorię Róży Luksemburg o rynku zewnętrznym, wykazując, że problem rynku zewnętrznego nie ma nic wspólnego z zagadnieniem możliwości realizowania wartości dodatkowej „w społeczeństwie czysto kapitalistycznym”.

Kapitalizm wyzyskuje kraje zacofane nie tylko dlatego, że towary, wytworzone w najbardziej rozwiniętych krajach kapitalistycznych o mniejszych kosztach produkcji, są sprzedawane w zacofanych krajach wyżej ich wartości, jakkolwiek taniej niż na to pozwalają warunki produkcji lokalnej; przeto eksport krajów przemysłowo rozwiniętych służy również jako środek realizacji zysku dodatkowego, jako środek podniesienia ich *stopy zysku*. Kapitalizm wyzyskuje ludy kolonjalne i słabsze w sensie narodowym i państwowym jeszcze w ten sposób, że utrudnia ich rozwój przemysłowy, zmusza do produkowania niezbędnych dlań surowców i tem samem czyni te kraje zależnymi od siebie.

Sprzedając towary wyżej ich wartości, kraje o bardziej rozwiniętym przemyśle realizują zysk dodatkowy. W handlu między krajami przemysłowo-rozwiniętymi, a bardziej zacofanymi, w szczególności kolonjalnymi, pierwsze nie tylko sprzedają swoje towary, przeważnie wyroby przemysłowe wytworzone przy pomocy udoskonalonej *techniki* i większej wydajności pracy, powyżej ich wartości, otrzymując w ten sposób zysk dodatkowy, ale i kupują produkty rolne poniżej ich wartości, co jest również źródłem zysku dodatkowego: „Większa część ludów rolniczych zmuszona jest sprzedawać swoje produkty niżej ich wartości, podczas gdy w krajach o rolnictwie kapitalistycznym produkt podnosi się do swojej wartości”^{*)}. *Nierównomierna wymiana*, nie oparta na wymianie ekwiwalentów staje się środkiem ujarzmięcia jednych ludów przez inne, zaostrowając przeciwieństwa między nimi, co ma miejsce w handlu zewnętrznym na wszystkich etapach rozwoju

^{*)} Marks, Teorie wartości dodatkowej. Tom II, cz. 2.

kapitalizmu z pewnymi zmianami jedynie pod względem intensywności przejawów*).

W ten sposób handel zewnętrzny zmniejsza wartość siły roboczej, zwiększa stopę wartości dodatkowej i stopę zysku, a jednocześnie obniża wartość kapitału stałego, przez co także podnosi stopę zysku. Dlatego też Marks rozpatruje *handel zewnętrzny* jako jedną z przyczyn, przeciwdziałających prawu tendencji stopy zysku do obniżania się, chociaż handel zewnętrzny działa w kierunku rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji w skali światowej, a więc w kierunku wzrostu organicznego składu kapitału, co hamuje przeciwdziałanie obniżeniu się ogólnej stopy zysku i częściowo paraliżuje je.

„Przejście kapitalizmu od stopnia kapitału monopolowego, do kapitału finansowego, jest związane z zaostreniem się walki o podział świata**). Walka o podział i ponowny podział jest walką o nowe rynki zbytu i źródła surowców, o sfery lokaty kapitału, o panowanie kapitału finansowego nad kolonjalnemi, na-wpółkolonjalnemi i uzależnionemi krajami, jest walką o „terytorja gospodarcze“.

Walka ta oznacza ekonomiczny podział świata pomiędzy monopolistycznymi związkami kapitalistów i wywołuje konieczność nowego terytorjalnego podziału świata między państwami. U podstaw tego ponownego podziału leży walka o *monopolistyczną władzę* nad produkcją i obrotem towarów, walka o *monopolistyczne panowanie* nad rynkami zbytu i źródłami surowców.

2. ETAPY ROZWOJU HANDLU ZEWNĘTRZNEGO

W zaraniu kapitalistycznej ery handel zewnętrzny był jedną z tych sił ekonomicznych, która zapomocą prostego rabunku, ujarzmienia i rozboju pomagała zmienić stary, feudalny system produkcji na system produkcji kapitalistycznej. W rozdziale o tak zwanem nagromadzeniu pierwotnem Marks opowiada, że w tym handlu wyrastały, jak grzyby po deszczu, olbrzymie majątki, że uczestnicy tego handlu „otrzymywali kontrakty na takich warun-

*) M. Spektator myli się, twierdząc, że ściąganie zysku dodatkowego jest „przemijające, niecharakterystyczne“ dla kapitalizmu przemysłowego. Patrz jego „Podstawowe zagadnienia gospodarki światowej“, 1930, str. 49, wyd. ros.

**) W. I. Imperjalizm... str. 65.

kach, które pozwalały im łatwiej niż alchemikom robić złoto z niczego“. W takiej sytuacji ogromne znaczenie miały monopole handlu herbata, opium, solą i inne monopole w handlu z określonymi krajami, monopole dla handlu wewnątrz jakiegoś kraju, nprz. Indyj, monopole na żeglugę u brzegów tego czy innego kraju i t. p.

Wszakże w owych czasach handlowano prawie wyłącznie przedmiotami używanymi przez wyższe warstwy społeczeństwa feudalnego — *przedmiotami zbytku*: kraje wschodnie wywoziły korzenie, cenne gatunki drzewa, wonne olejki i owoce; kraje o umiarkowanym klimacie wywoziły skóry, futra i inne produkty hodowli zwierząt i rybołówstwa; niektóre kraje i miasta handlowały wyrobami rodzącego się przemysłu i rozwiniętych w nich rzemiosł, jak naprz. suknam, tkaninami jedwabnymi, wyrobami metalowymi i ceramicznymi. Jedynym masowym towarem w handlu ówczesnym był niewolnik.

Dopiero wraz z *wprowadzeniem maszyny*, z powstaniem przemysłu mechanicznego, zaczęły zjawiać się na rynku towary *masowe*, przedmioty powszechnego użytku; handel zewnętrzny zaczął odgrywać rolę bardziej istotną w gospodarstwie ludowym oddzielnych krajów; stosunki handlowe przybrały charakter ciągłości i trwałości; rozszerzył się krąg stosunków zewnętrzno-handlowych; obroty przyjęły bardziej imponujące rozmiary.

Najpierw Anglja, która wcześniej od innych krajów wstąpiła na drogę rozwoju kapitalistycznego, a później Francja i Niemcy szybko zwiększały obroty swego handlu zewnętrznego, nawiązując stosunki handlowe z najbardziej oddalonymi krajami. W miarę rozwoju kapitalizmu w innych krajach rosła liczba konkurentów na rynku światowym i zaostrzała się między nimi walka o rynki zbytu i źródła surowców. Każda z walczących stron starała się wyciągnąć z handlu zewnętrznego możliwie najwięcej zysków i zapewnić sobie stałe źródło zysku dodatkowego przez opанowanie rynków i bezpośrednie rozszerzanie swego „terytorjum gospodarczego“.

Można rzec, iż właśnie w epoce kapitalizmu przemysłowego powstał i rozwinał się w swych istotnych i głównych zarysach rynek zewnętrzny.

Na podstawie rzemiosła i drobnego przemysłu chałupniczego, rynek zewnętrzny nie mógł rozwinąć się i stać się niezbędnym. Lecz musiał on powstać i wyrosnąć do jego dzisiejszych rozmiarów.

rów na podłożu wielkiego przemysłu maszynowego. Właśnie w tej epoce początków i dalszego rozwoju wielkiej produkcji mechanicznej z jej masowym wyrzucaniem towarów na rynek, kapitał przemysłowy usilnie kłusował po świecie w poszukiwaniu rynków zewnętrznych.

Kapitał przemysłowy, naskutek właściwej mu tendencji do bezgranicznego rozrostu i rozszerzenia produkcji, zagarniał wszelkie dostępne mu rynki zbytu, to też na początku epoki imperjalistycznej świat był już podzielony między wielkimi krajami kapitalistycznymi.

W epoce imperjalizmu *pogłębia się nierównomierność* rozwoju oddzielnych krajów, przemysłu, gospodarstwa rolnego i poszczególnych gałęzi przemysłu w każdym kraju. Kapitał przemysłowy i trusty nie osłabiają, lecz potęgują różnicę szybkości wzrostu różnych części gospodarki światowej*).

Spotęgowanie nierównomierności rozwoju wpływa na związek pomiędzy krajami imperjalistycznymi w dziedzinie światowej gospodarki i na związek między krajami imperjalistycznymi i kolonialnymi. Coraz większa ilość państw wciąga się w wir zewnętrznego obrotu towarów; coraz większa ilość gałęzi gospodarstwa narodowego pracuje na rynek zewnętrzny, przerabiając zagraniczne surowce i półfabrykaty, stając się coraz bardziej zależną od rynku światowego.

Walka z tendencją stopy zysku do obniżania się, *walka o zysk dodatkowy* nabiera w epoce kapitalizmu monopolistycznego szczególnie ważnego znaczenia. Koncentracja i centralizacja kapitału odbywa się na podłożu wyższego organicznego składu kapitału. Burżuazja wyteża wszystkie siły, aby *monopolistycznymi* środkami przeciwdziałać zmniejszaniu się stopy zysku: monopolowem podniesieniem cen, monopolowem zagarnięciem rynków, monopolowem opanowaniem źródeł surowców.

W procesie tej walki powstają nowe metody konkurencji, wykuwa się nowa broń, nowa polityka, powstają nowe stosunki między uczestnikami międzynarodowej wymiany towarów.

Sombart mylnie utrzymuje, że rynek zewnętrzny rozwija się wolniej od wewnętrznego, i z tego wyciąga wniosek, iż gospodarstwo narodowe rozwija się szybciej od gospodarstwa światowego. W samej rzeczy, w miarę rozwoju kapitalizmu, gospodarcza łącz-

*) W. I. Imperjalizm... str. 84.

ność między krajami wzmacnia się, a nie słabnie. Jeśli nawet ma miejsce wzmacnianie się narodowego przemysłu i ograniczanie przywozu wszystkimi dostępnymi środkami, o których będzie mowa niżej, to w ostatecznym rachunku prowadzi to poprzez wzrost przemysłu narodowego do spotęgowania handlu zewnętrznego, albowiem wzrastający przemysł narodowy musi szukać ujścia na rynkach zewnętrznych. W epoce kapitału przemysłowego znaczenie rynku zewnętrznego jest większe, niż w epoce poprzedniej, a w epoce imperjalizmu większe, niż w epoce kapitału przemysłowego. O wzroście znaczenia rynku zewnętrznego w epoce imperjalizmu świadczy zarówno olbrzymie zwiększenie się handlu światowego w tej epoce, jak również niesłychane zaostrenie się walki o rynki zbytu i surowce.

Wszystkie zasadnicze linje polityki światowej i stosunków wzajemnych pomiędzy państwami idą w kierunku walki o rynki zbytu, surowców i lokaty kapitału. Kolosalna walka, która się zawiązała wokół tych rynków, doprowadziła już do imperjalistycznej wojny lat 1914—18 o nowy podział świata. Bez przerwy toczą się niezliczone t. zw. wojny lokalne (w Syrii, Marokko, Chinach, Nikaragui i t. d. wreszcie najazd Japonji na Mandżurję), a także szykuje się nowa wojna imperjalistyczna o nowy podział świata. Wszystko to świadczy nie o osłabieniu, lecz o spotęgowaniu się znaczenia rynków zewnętrznych w epoce imperjalizmu. Bezzębne kazania Sombarta o rzekomo mniejszem znaczeniu rynków zewnętrznych mają na celu wybielenie działalności imperjalistów, zatuszowanie zaostrenia się walki w epoce imperjalizmu i stworzenie podstawy dla teorii ultraimperjalizmu.

3. WALKA O RYNKI ZBYTU

Każdy z krajów imperjalistycznych usilnie zwiększa swoje obroty w handlu zewnętrznym, w szczególności wywóz swoich towarów. Eksport krajów imperjalistycznych w ciągu ostatnich lat przed wojną imperjalistyczną (1900—1913) zwiększył się o przeszło 50% (Anglji — o 80%, Niemiec — o 72%, Stan. Zjedn. — 68,5 %, Francji — 67%, Belgji — 93,2%, Włoch — 57%, Japonji — o 210% i Rosji — 115%). Przybrała na sile zażarta walka między imperjalistycznymi państwami o rynki zbytu. Głównie toczyła się walka między Anglją a Niemcami o rozszerzenie swych sfer wpływów w krajach Bliskiego i Dalekiego Wschodu: między

Anglią i Francją — o wpływy na morzu Śródziemnym i na rynkach azjatyckich i afrykańskich, między Anglią, Niemcami i Stanami Zjednoczonymi — w krajach Ameryki Łacińskiej. Stany Zjednoczone i Japonja stały się potężnymi konkurentami Anglii w Oceanji i na Dalekim Wschodzie. Jednocześnie walka toczyła się o rozszerzenie rynku zbytu w krajach europejskich, w szczególności we wschodniej i południowo-wschodniej Europie.

W czasie wojny imperjalistycznej więzy gospodarcze między wojującymi krajami zostały przerwane. Teatry działań wojennych i blokada przecięły drogi handlowe. Zamiast starych kanałów handlowych powstawały nowe.

Wysiłki wszystkich wojujących państw były skierowane na wykorzystanie pozostałych jeszcze otwartych dróg dla otrzymywania niezbędnych surowców, w tej liczbie również przedmiotów zaopatrzenia armji. Grupie państw Centralnej Europy udawało się to w znacznie mniejszym stopniu niż drugiej koalicji państw. Stany Zjednoczone, Japonja i kraje „neutralne“ wykorzystwały konjunkturę wojenną w celu rozszerzenia swych stosunków handlowych, zdobycia nowych rynków, zagarnięcia spekulacyjnych zysków wojennych. Stany Zjednoczone w ciągu czterech lat wojny zwiększyły swój zagraniczny obrót handlowy trzy razy, Japonja — dwa i pół razy, Danja, Holandja, Szwecja, Szwajcarja i inne — prawie dwa razy.

Po wojnie światowej walka o rynki zbytu i surowców rozgrywa się w nowych granicach państwowych, wykrojonych przez system wersalski. Ilość granic celnych znacznie wzrosła.

Nowy układ sił w obozie imperjalistów dał się natychmiast odczuć na teatrze działań handlowych, na teatrze walki ekonomicznej.

Przed wojną, w r. 1913 Stany Zjednoczone zajmowały w światowym eksporcie pierwsze miejsce po Anglii, mając 13,3% całego eksportu. W r. 1925 zajmowały one już pierwsze miejsce — 16% eksportu światowego. Wywóz z Niemiec był w 1913 r. równy wywozowi Stanów Zjednoczonych i nieco mniejszy od angielskiego; w 1925 r. stanowi on 43,4% amerykańskiego i 50% eksportu angielskiego. Francja, która przed wojną wywoziła tylko połowę tego co Niemcy, w 1920 r. przewyższyła eksport niemiecki o 15%. Japonja w r. 1925 zwiększyła swój eksport w porównaniu z 1913 r. prawie 3 razy, Włochy — o 50%, Kanada — o 115%.

To zwiększenie obrotów handlu światowego, charakteryzujące

zmiany ustosunkowania sił między krajami, nie wyrażało *faktycznego wzoru* operacyj handlu zewnętrznego; dokonało się ono przeważnie *w drodze podwyższenia cen*. W 1925 r. obrót handlu światowego osiągnął zaledwie poziom przedwojenny, chociaż w postaci pieniężnej daje to w porównaniu z r. 1913 — 62⁰/₀ wzrostu (według cen przedwojennych tylko 4,5⁰/₀). W następnych latach, pomimo nadzwyczaj ostrej walki o rynki zbytu, światowy handel wzrastał bardzo nieznacznie. Eksport Anglii jeszcze przed wybuchem kryzysu światowego zastygł na poziomie z przed sześciu lat.

HANDEL ŚWIATOWY (EKSPORT I IMPORT)

	1913 r.	1927 r.	1928 r.	1929 r.	1930 r.
W miliard. marek niem.	147,6	241,7	247,5	253,0	204,7
W % do 1913 r.	100	163,7	167,7	171,3	138,6

Obecny kryzys cofnął, obniżył handel światowy nie tylko w stosunku do 1924—1925 r., ale znacznie niżej poziomu przedwojennego.

Po wojnie zmieniła się również *struktura i kierunek* handlu zagranicznego każdego kraju. Eksport przemysłowy rozwiniętych krajów *industrializuje się*. Wywóz wyrobów przemysłowych w eksporcie Anglii osiągnął 80⁰/₀, w eksporcie Niemiec — 75⁰/₀, Francji — 60⁰/₀ i nawet Stanów Zjedn. A. P. przewyższa już 50⁰/₀. Zarazem zwiększa się udział surowców i żywności w imporcie tych państw, a przywóz wyrobów przemysłowych kurczy się. Każdy z tych krajów stara się przerabiać surowce u siebie i wywozić je w formie gotowych fabrykatów. Tendencja ta opanowuje również pozostałe państwa: Włochy, Czechosłowację, Austrię, Szwecję i inne. *Odbywa się industrializacja eksportu i dezindustrializacja importu*. Ta okoliczność jeszcze bardziej zaostrza walkę na rynku światowym.

Jednocześnie zmienia się *kierunek* handlu zewnętrznego: państwa europejskie rozszerzają swoje stosunki handlowe z krajami pozaeuropejskimi, przeważnie z kolonjami i półkolonjami — *handel światowy dezeuropeizuje się*. Ciężar gatunkowy udziału krajów europejskich i pozaeuropejskich w światowym obrocie uległ następującym zmianom (w procentach):

Państwa	Import światowy		Eksport światowy		Obrót światowy	
	1913	1929	1913	1929	1913	1929
Europejskie . .	69,1	60,9	63,1	54,0	66,3	57,7
Pozaeuropejskie	30,9	36,1	36,9	46,0	33,7	42,3

Anglja, która pozostawała w ciągu wielu dziesiątków lat pierwszym eksporterem na rynku światowym, dawno już ustąpiła miejsca Stanom Zjednoczonym. Niemcy, odrzucone po wojnie na czwarte miejsce po Francji, w r. 1929 znowu przywróciły sobie trzecie miejsce i eksport ich dogania już eksport angielski. Anglja, która przed wojną opanowała prawie $\frac{1}{5}$ eksportu światowego, cofnęła się do $\frac{1}{10}$; upadek kapitalizmu angielskiego znalazł również wyraz w upadku jej roli, jako eksportera.

Anglja była nie tylko przodującym krajem przemysłowym, ale przez długie lata pozostawała także światowym kupcem, światowym bankierem i światowym „woźnicą“ (frachty). Prowadziła ona nie tylko szeroki handel eksportowy, ale była również pośredniczką w handlu między innemi krajami, w szczególności w handlu produktami kolonialnemi między krajami europejskimi a drugim brzegiem oceanu. W miarę rozwoju światowych stosunków gospodarczych każdy kraj stara się nawiązać bezpośrednie stosunki z dostawcami surowców i artykułów żywnościowych, bezpośrednie stosunki z odbiorcami swoich towarów. Handel pośredniczący upada. Już Marks wskazywał na tę tendencję, dając historję kapitału kupieckiego: „Monopol handlu pośredniczącego, a wraz z nim i sam ten handel upada w miarę ekonomicznego rozwoju tych ludów, które eksploatował z dwóch stron i których zacofanie było podłożem dla jego istnienia“^{*)}. Rozwój kapitalizmu i wzrost światowego rynku doprowadzają do upadku handel pośredniczący. Anglja, która dłużej niż inne państwa utrzymywała ten handel, traci w nim obfite źródło dochodów.

Zacięta walka toczy się między Anglją a Stanami Zjednoczonymi na rynkach zbytu całego świata. Stany Zjednoczone z powodzeniem przenikają na rynki angielskich dominjów i kolonij.

Udział Anglji w imporcie tych krajów kurczy się, a udział Stanów Zjednoczonych wzrasta, jak to widać z następujących danych (w procentach).

^{*)} Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

I m p o r t	1913 r.		1928 r.	
	z Anglji	ze St. Zjed.	z Anglji	ze St. Zjed.
Kanady	21	64	15	69
Australji	52	14	41	25
Pol. Afryki	57	3	44	16
Indyj Brytyjskich . . .	64	3	46	7
Cejlonu	24	1	23	4
Malai Brytyjskiej . . .	15	2	14	4

Takie same zmiany zaszły w eksporcie tych krajów.

Zacięty charakter przyjmuje również walka między Anglią a Stanami Zjednoczonymi w krajach Ameryki Łacińskiej, na „starych“ i „nowych“ rynkach. Tak np. Argentyna była przez długi czas uważana za „handlową kolonję“ Anglji. Jeszcze W. I. pisał o tem w „Imperjaliźmie“. Po wojnie stosunki na tych rynkach ułożyły się w następujący sposób:

UDZIAŁ ANGLJI I STANÓW ZJEDNOCZONYCH (W PROC.
DO CAŁEGO IMPORTU)

W i m p o r c i e	1913 r.		1929 r.	
	Anglja	Stany Zjedn.	Anglja	Stany Zjedn.
Argentyny	31,0	14,7	18,6	26,0
Brazyli	24,5	15,7	19,2	30,0
Chyli	36,0	15,7	17,7	32,2
Uragwaju	24,5	12,7	16,0	31,3
Peru.	26,3	28,8	15,0	41,8
Boliwji	20,3	7,4	16,6	33,7
Wenezueli	23,3	—	12,8	55,0
Meksyku	13,5	50,6	6,7	69,1
Kuby	12,4	53,7	5,9	58,8
Panamy.	22,4	54,2	8,5	68,3
Nikaragui	20,0	56,2	10,8	62,6

Przedwojenne „kolonje handlowe“ Anglii stają się „kolonjami handlowymi“ Stanów Zjednoczonych. Anglja wyęcza wszystkie siły, aby utrzymać i powiększyć swoje wpływy w tych krajach. W 1930 r. jeden z najpoważniejszych dyplomatów angielskich d'Abernon jeździł do Argentyny i zawarł układ w sprawie udzielenia rządowi argentyńskiemu pożyczki w wysokości 100 milj. pezo na zakup materiałów kolejowych w Anglii. Księżę Walji pojechał w 1931 r. na otwarcie wystawy do Buenos-Aires i odbył podróż po Brazylii, Argentynie, Chili, Panamie i innych krajach Ameryki Łacińskiej. Również „robotniczy“ minister Thomas jeździł w roli komiwojażera imperjalizmu angielskiego do Kanady, która coraz bardziej odrywa się od swej metropolji i zrasta się ekonomicznie ze Stanami Zjednoczonymi.

Lecz walka toczy się nietylko pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonymi. Niemcy coraz bardziej powiększają swój eksport do tych krajów i usilnie konkurują z innemi mocarstwami. Na tych rynkach umocnili się nowi konkurenci: Francja, Włochy, Belgja, Japonja, Kanada, Holandja i inni. Walka toczy się również o monopolizację eksportu, wywóz materiałów surowych i żywności z tych krajów.

Niemniej zażarta walka wre na rynkach *azjatyckich*. Liczba konkurentów wzrasta tu bez przerwy. Do wyżej wymienionych państw europejskich dołączają się inne: Szwecja, Danja, Czechosłowacja; szczególnie rozwija się konkurencja samych krajów azjatyckich — Japonji i na niektórych rynkach Indyj Brytyjskich. Na rynkach azjatyckich walka toczy się głównie między Anglją, Stanami Zjednoczonymi, Japonją i Niemcami.

Ciężar gatunkowy udziału Anglii w imporcie tych krajów, włącznie do krajów znajdujących się w zależności od niej, zmniejsza się ciągle. W 1913 r. Japonja przywoziła z Anglii i Stanów Zjednoczonych na jednakową sumę, w 1929 r. ze Stanów Zjednoczonych 4 razy więcej niż z Anglii. Eksport Stanów Zjednoczonych do Chin wynosił w 1913 r. $\frac{1}{3}$ eksportu angielskiego, w 1929 r. Stany Zjednoczone wywożą już dwa razy więcej niż Anglja. Nawet do Indyj Brytyjskich Stany Zjednoczone wywoziły w 1927 r. znacznie więcej, niż w 1913 r., a japoński eksport do Indyj Holenderskich dogania eksport angielski i amerykański.

Kraje Oceanji i Afryki odgrywają dotychczas nieznaczną rolę w światowym eksporcie i imporcie — od 6 do 7 %. Lecz jeśli

chodzi o tempo wzrostu obrotów handlu zewnętrznego, to kraje Oceanji wyprzedzają inne i rola ich znacznie wzrosła.

W Afryce walka toczy się w zasadzie między Anglią a Francją. Ostatnio wzmaga się rola nowych konkurentów: Stanów Zjednoczonych, Włoch i Niemiec. W Afryce jeszcze większą rolę niż zdobycie rynków zbytu odgrywa zagarnięcie źródeł surowców. Anglia otrzymuje z Afryki bawełnę, wełnę, złoto, djamenty, miedź, rzadkie metale, kakao itp. Lecz amerykańanie zagarnęli już źródła miedzi w Rodezji; posiadają monopol na wydobywanie djamentów w Angolji, mają oni tam również koncesje naftowe, plantacje kauczukowe w Liberji i starają się o koncesje bawełniane w Abisynji.

Widzimy więc, że we wszystkich częściach świata: Azji, Afryce, Ameryce i Australji, — wszędzie wre zaciepła walka między krajami imperjalistycznymi, Anglią a Stanami Zjednoczonymi Amery-

UDZIAŁ ANGLJI, ST. ZJEDN. A. P., NIEMIEC I JAPONJI

(w stosunku procentowym do całego importu):

	W imporcie	Anglja	Stany Zjedn.	Niemcy	Japonja
CHIN					
1913 r.		16,5	6,0	4,8	20,4
1925 r.		9,7	14,8	3,4	31,1
1929 r.		9,3	13,0	—	25,2
INDYJ					
1913 r.		64,2	2,6	6,9	2,6
1925 r.		52,3	6,1	5,9	7,9
1929 r.		42,4	6,6	6,3	9,2
JAPONJI					
1913 r.		16,6	16,8	9,4	—
1925 r.		8,8	25,9	4,8	—
1929 r.		6,9	29,5	7,1	—
INDYJ					
HOLENDEŃSKICH					
1913 r.		17,5	2,1	6,6	1,6
1925 r.		15,1	6,5	7,2	11,0
1929 r.		11,0	12,4	19,9	10,9

ki Północnej, Stany Zjednoczone a Japonja, Anglja a Francja, Francja a Włochy, każde z tych państw napotyka sprzeczne interesy z drugiej strony i toczy „bądź otwartą, bądź ukrytą“ walkę, przygotowując nowe wojny imperjalistyczne i nowy podział świata.

4. WALKA O ŹRÓDŁA SUROWCÓW

Przemiana surowca w produkty dla zaspokojenia potrzeb ludzkich stanowi zadanie produkcji na wszystkich szczeblach rozwoju ekonomicznego.

Przy kapitalizmie źródła surowców stanowią własność prywatną. Stąd dążenie kapitału do przywłaszczenia źródeł surowców w celu zapewnienia sobie możliwości nieprzerwanego procesu wytwórczości przemysłowej. Wartość surowca stanowi ważną część składową kosztów produkcji i wpływa na wysokość dochodu.

„We wszystkich gałęziach produkcji najważniejszy element, pomijając płacę zarobkową, a więc kapitał zmienny, stanowi surowiec“^{*)}.

„Cena produktu w znacznie większym stopniu zależy od ceny surowca niż od ceny kapitału zakładowego“^{**)}.

„Przy innych równych warunkach stopa dochodu znajduje się w stosunku odwrotnym do wysokości wartości surowca“^{***)}.

Stąd dążenie kapitału do zagarnięcia źródeł taniego surowca, tembardziej, iż produkcja surowca, zwłaszcza rolniczego, posiada tendencję do pozostawania w tyle w stosunku do towarów przemysłowych.

„Im bardziej rozwinięta jest produkcja kapitalistyczna, tem więcej posiada środków do szybkiego i nieprzerwanego zwiększenia części kapitału stałego, składającego się z maszyn itp.; im prędzej odbywa się akumulacja (zwłaszcza w okresach rozkwitu), tem większa jest względna nadprodukcja maszyn i pozostałego kapitału zakładowego, tem częściej powtarza się względna niedoprodukcja surowców roślinnych i zwierzęcych, tem wyraźniej ujawnia się wyżej opisany wzrost ich cen i odpowiadająca temu ostatniemu reakcja. A więc tem częściej następują wstrząsy, które wypływają z tego wielkiego wahania się ceny jednego z głównych elementów procesu produkcji“^{****)}.

Znaczne i nierównomierne podnoszenie się cen w okresie rozkwitu zagraża zyskom kapitału przemysłowego.

Stąd dążenie zarówno poszczególnych przedsiębiorstw kapita-

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

**) Tamże.

***) Tamże.

****) Tamże.

listycznych do zapewnienia sobie niezbędnych surowców (trusty pionowe), jak i państw kapitalistycznych do zagarnięcia krajów, które dostarczają surowców. Głoszone przez Ligę Narodów i reformistów (zwłaszcza bezpośrednio po wojnie) teorię o możliwości planowego podziału światowych źródeł surowców znajdują się w sprzeczności z podstawowymi prawami produkcji kapitalistycznej. Już Marks wyśmiewał podobne plany:

„Wszelka myśl o wspólnej, zdecydowanej i dalekowzrocznej kontroli nad wytwarzaniem surowca, kontroli, która naogół nie da się wogóle pogodzić z prawami produkcji kapitalistycznej i dlatego pozostaje zawsze platonicznym życzeniem, lub też ogranicza się wyłącznie do wspólnych akcji kapitalistów w chwilach bezpośredniego niebezpieczeństwa i niemocy, ustępuje miejsca wierze, iż popyt i podaż będą się nawzajem regulowały“^(*).

W okresie imperjalizmu walka o surowce znacznie się ostra.

„Im wyższy jest rozwój kapitalizmu, im silniej odczuwa się brak surowców, im ostrzejsza jest konkurencja i pogoń za źródłami surowców na całym świecie, tem rozpaczliwsza staje się walka o posiadanie kolonij“^(**).

Organizacje monopolistyczne i państwa imperjalistyczne dążą do wyłącznego posiadania źródeł surowców i do zdobycia ich nawet wtedy, gdy posiadają już swe własne stałe źródła surowców, by pozbawić swych konkurentów podstawy surowcowej i zabezpieczyć się na wypadek wyczerpania się własnych źródeł. Dlatego też walka staje się coraz zacieklejsza. „Monopole te są najsilniejsze wtedy, kiedy do jednych rąk dostają się wszystkie źródła materiałów surowych“^(***). Widzimy więc, że usiłowania każdego kraju są skierowane ku temu, by zawładnąć gatunkami paliwa (węgiel, nafta), czarnymi, kolorowymi i rzadkimi metalami, bawełną i kauczukiem, wszelkiego rodzaju surowcami chemicznymi, odgrywającymi coraz większą rolę w technice współczesnej.

Walka o węgiel i żelazo grała olbrzymią rolę w światowej wojnie imperjalistycznej. Potęgą ekonomiczną Niemiec przedwojennych polegała na połączeniu węgla i żelaza. Według danych światowego kongresu geologicznego w Toronto (Kanada) w r. 1913

*) Marks, *Kapitał*, t. III, cz. I.

**) W. I. Imperjalizm, str. 71.

***) Tamże, str. 76.

zapasy węglowe Niemiec (faktyczne i przypuszczalne) wynosiły 423,4 miljarda tonn z 784,2 miljarda tonn w całej Europie. Po utracie przez Niemcy na mocy Traktatu Wersalskiego części Górnego Śląska, Lotaryngji, zagłębia Saary, cyfra ta, według tychże danych, zmniejszyła się do 263,2 miljarda tonn. Największe zapasy znajdują się w Ameryce Północnej: 3838 miliardów tonn w Stanach Zjednoczonych i 1234 miljardy tonn w Kanadzie. Następnie idzie ZSRR — 1479,9 miljarda tonn, Chiny — 995,6 miljarda tonn, Australia — 165,6 miljarda tonn, Indje Brytyjskie — 79,0 miljarda tonn i Związek Poł. Afrykański — 56,2 miljarda tonn.

Od czasu zastosowania nafty jako paliwa, w związku z rozwojem automobilizmu i awiacji, z przeróbką produktów naftowych na różne produkty chemiczne, z coraz większym zastosowaniem smarów — *ropa naftowa* staje się jednym z głównych i decydujących surowców. Wyparła ona węgiel na drugi plan. W związku z rozwojem produkcji sztucznej ropy naftowej (z węgla) jest rzeczą możliwą, iż węgiel przywróci sobie swe dawne znaczenie, lecz w chwili obecnej znaczenie nafty jest ogromne i wobec rozwoju mechanizacji wytwórczości rola jej wzmacnia się coraz bardziej.

Przed wojną największymi producentami nafty były Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (75%), Meksyk — (18%), Rumunja — (5%) i Rosja. Mniejszą rolę odgrywały Holandia, Indje, Polska i Trynidad.

W okresie powojennym ani jedna bodaj gałąź przemysłu nie rozwinęła się w tak burzliwym tempie i w tak potężnych rozmiarach, jak naftowa. Światowa produkcja ropy wynosiła w 1929 r. 1385,2 miliony barreli w porównaniu z 322,5 miliona barreli w 1913 r. Stany Zjednoczone stoją nadal na pierwszym miejscu pod względem wydobywania nafty: z 248,4 miliona barreli w r. 1913 wzrosło ono tam do 1005,6 miliona barreli w r. 1929. Wszakże w okresie powojennym wyrosły nowe olbrzymie źródła wydobywania i przerabiania nafty w Wenezueli, Persji i Kolumbji. Wenezuela wytwarzała w 1929 r. 139 milionów barreli, 9 i pół razy więcej niż Meksyk i Rumunja razem, ograniczając w dodatku swą wytwórczość. W 1929 r. Stany Zjednoczone posiadały 67,6%, Wenezuela — 9,2, Persja 3, Meksyk — 2,8% produkcji światowej. Jednym z największych producentów nafty jest ZSRR, który posiadał w 1929 r. — 6,7%, w 1930 r. — 9,4% produkcji światowej

i zajmuje obecnie drugie miejsce w światowym wydobywaniu ropy naftowej.

Nafta stała się jedną z największych dźwigni rozwoju całego przemysłu, zarówno w okresie pokojowym, jak i wojennym. Nafta stanowi czynnik decydujący w okresie wojny; bez nafty nie może się poruszać flota, automobile i aeroplany. Nafta stanowi jeden z warunków zwycięstwa przy zbrojnym starciu. Stąd taki wyścig o naftę i wściekła spekulacja na papierach naftowych, olbrzymie dywidendy i niezwykle wygórowane kursy akcji naftowych. Wyścig odbywa się nie tylko wokół istniejących źródeł nafty, lecz i wokół nowych przypuszczalnych źródeł.

Każde mocarstwo imperjalistyczne dąży do zapewnienia sobie źródeł naftowych, do posiadania rezerw na tym najniebezpieczniejszym ze wszystkich frontów. Sama myśl o tem, że źródła nafty mogą się wyczerpać, wzmacnia pogoń o nowe naftodajne ziemie.

Na froncie naftowym toczy się walka między dwoma olbrzymami: między amerykańskim trustem „Standart Oil“ i niemniej silnym trustem angielskim „Royal-Dutch-Shell“. Walka między trustami naftowymi odbywa się nie tylko o władanie źródłami nafty, lecz i wokół środków przerabiania i przewożenia nafty, sieci destylacyjnej i aparatu handlowego.

„Standart Oil“, kierowany przez Rockfellera, posiada w swem ręku 40% akcji kapitału inwestowanego w amerykańskim przemyśle naftowym, wydobywa 25% i przerabia 45% nafty amerykańskiej oraz kontroluje 60% transportu naftowego i 70% zewnętrznego handlu naftowego Stanów Zjednoczonych. W Meksyku „Standart Oil“ kontroluje 73% wydobywania, w Kolumbji, Peru, Boliwji i Kanadzie posiada on całe 100% wydobywania nafty. Według różnych ocen „Standart Oil“ kontroluje 25% światowego wydobywania nafty, 60% przeróbki i 70% transportu.

„Royal-Dutch-Shell“ z Deterdingiem na czele posiada w swem ręku monopol na źródła naftowe w Indjach Holenderskich: do r. 1923 posiadał on całą produkcję w Wenezueli (w chwili obecnej siły „Standartu“ i „Shella“ w Wenezueli są prawie równe), 21% wydobywania w Meksyku, 4-5% wydobywania w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, na Trynidadzie, przemysł naftowy w Rumunji i Kanadzie. Udział „Shella“ w światowym wydobywaniu nafty jest oceniany na 11-12%. Sprawność jego fabryk destylacji nafty wynosi 15,5% produkcji światowej. „Shell“ posiada

156 wielkich okrętów, służących do przewożenia nafty. Kapitał trustu na 1 stycznia 1931 r. wynosił 1 miliard florenów. Pod cio-
sami światowego kryzysu ekonomicznego potęga tego trustu moc-
no się zachwiała. Deterding znajduje się w przededniu całkowitego
krachu.

Anglja posiada w swem ręku również „Towarzystwo Angiel-
sko-Perskie“, w którym oficjalnym udziałowcem jest rząd angiel-
ski. Trust ten posiada złoża naftowe głównie w Persji, lecz rów-
nież w Mezopotamji, Rumunji, Wenezueli, Meksyku i Argenty-
nie

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej istnieje jeszcze
cały szereg outsiderów i wielka ilość drobnych przedsiębiorstw. Lecz
„niezawisłość“ ich jest w większości wypadków tylko fikcyjna.
Wcześniej lub później stają się one zależne od królów naftowych.

Niedawno zaostrzyła się walka o Mossul, gdzie znajdują się
obfite zapasy ropy. Francja prowadziła czynną politykę rozszerze-
nia swego wpływu w Mezopotamji w celu zawładnięcia Mossu-
lem. Francuskie towarzystwo naftowe posiada 25% kapitału akcyj-
nego w tureckim towarzystwie naftowym, mającem koncesję na
wydobywanie nafty w Iraku. Lecz w temże towarzystwie turec-
kiem biorą udział również towarzystwa „Anglo-Perskie“ i „Royal-
Shell“, które mają w swem ręku 50% akcji. W celu zagarnięcia
Mossulu Anglja starała się o utworzenie „niezależnego“ Kurdysta-
nu. Przy ustalaniu linii *demarkacyjnej* między Turcją a Irakiem
decydowała się faktycznie sprawa Mossulu. Rada Ligi Narodów
wydzieliła komisję dla rozstrzygnięcia sprawy tej granicy.

W tymże czasie (w lutym 1925 r.) wybuchło w Kurdystanie
powstanie, skierowane przeciwko Turcji. Anglja inspirowała to
powstanie, by pozbawić tureckie pretensje do Mossulu wszelkiej
podstawy i postawić znajdującą się tam komisję Ligi Narodów
wobec faktu zmienionej sytuacji państwowo-politycznej. Powsta-
nie kurdów zostało przez Turcję zdławione w kwietniu 1925 r. Mi-
mo to komisja Ligi Narodów rozstrzygnęła sprawę na korzyść
Anglji.

Francja zachowuje jeszcze swój wpływ na przemysł naftowy
Rumunji i Galicji, lecz w wielkiej polityce naftowej nie odgrywa
ona roli samodzielnej. Walka toczy się zasadniczo między dwoma
olbrzymami.

Niemcy przed wojną posiadały interesy naftowe w Rumunji.
i kapitał niemiecki dążył do ekspansji na Bliskim Wschodzie. Po

Wersalu Niemcy przestały grać rolę podmiotu w światowej polityce naftowej.

Włochy i Hiszpanja są spożywcami nafty i znajdują się pod tym względem w zależności od innych krajów.

Innym poważnym odcinkiem na froncie walki o źródła surowców jest *walka o żelazo i stal*.

Walka o rudę żelazną przeplata się z walką o węgiel, gdyż tylko połączenie tych dwóch surowców może zapewnić rozwój potężnego przemysłu metalurgicznego, który w dalszym ciągu pozostaje podstawą współczesnego przemysłu w czasie pokojowym, a zwłaszcza w okresie wojennym.

Bogata w złoża rudy żelaznej Francja nie była w stanie wykorzystać jej z powodu oderwania od węgla, którego brak odczuwała przed wojną. Jedną z przyczyn wojny imperjalistycznej była walka Francji o węgiel lotaryński. W chwili obecnej zaś Francja posiada połowę europejskich złóż węglowych. Druga połowa znajduje się w Anglii, ZSRR, Niemczech, Szwecji, Hiszpanji, Luksemburgu i Belgii.

Dokonany po wojnie imperjalistycznej nowy podział obwodów ze złożami rudy i węgla nie zakończył, rzecz oczywista, tej walki, lecz przeciwnie stworzył nową przyczynę dla zaostrzenia jej (zwłaszcza między Niemcami a Francją). Włochy i Japonja nie posiadają własnych zapasów węgla i rudy. To jest przyczyną stałej ekspansji Włoch do Afryki Północnej, Japonji — do Chin, w szczególności do Mandżurji. Ekspansja włoska zaostrza przeciwieństwa między Włochami a Francją w pierwszym rzędzie, japońska zaś — między wszystkimi krajami imperjalistycznymi, a przede wszystkim zaostrza walkę Japonji ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Walka o miedź, która w związku z rozwojem przemysłu elektrycznego odgrywa coraz znacniejszą rolę, toczy się głównie między Stanami Zjednoczonymi a Anglią. Chociaż 90% wydobywania miedzi znajduje się w ręku Międzynarodowego Syndykatu Miedzianego, to jednak walka trwa nadal nie tylko między tym syndykatem a outsiderami, lecz również między uczestnikami syndykatu, między amerykańskimi i nieamerykańskimi producentami, między przedsiębiorstwami wydobywającymi miedź, a przedsiębiorstwami przetwarzającymi ją, wreszcie między poszczególnymi amerykańskimi grupami — członkami syndykatu. 78% całej światowej produkcji miedzi w r. 1928 dały Stany Zjednoczone

(głównie stany: Arizona, Montana, Michigan i Utah). Drugim wielkim producentem jest republika Chili, której kopalnie miedzi znajdują się również w rękach amerykańskiej grupy Hugenheima. W okresie powojennym wzrasta znacznie wydobywanie miedzi w Afryce. W r. 1928 w Afryce wydobywanie miedzi wynosiło 1272 tys. tonn (zamiast 10,9 tys. tonn w r. 1913) głównie w Belgijskim Kongo (Katanja), którego kopalnie miedzi znajdują się pod wpływem kapitału angielskiego. Ostatnio Anglicy znacznie rozwijają wydobywanie w swych kopalniach afrykańskich, w Rodezji (Tanganbiska koncesja, w której bierze udział rząd angielski). Wśród producentów europejskich (nie licząc ZSRR) pewne znaczenie posiada tylko Hiszpania, której podstawowe przedsiębiorstwo „Rio-Tinto” należy również do Anglików. Niemcy nieomal zupełnie wyczerpały swe źródła. W Jugosławii i Austrii wydobywa się nieznaczna ilość. Wśród innych producentów miedzi pewną rolę odgrywają Japonia, Meksyk, Kanada, lecz ich znaczenie nie zwiększa się. Wydobywanie w Peru i Boliwii znajduje się również w ręku kapitału amerykańskiego.

Dzięki monopolistycznej sytuacji międzynarodowego syndykatu miedzianego ceny na miedź przed początkiem kryzysu podniosły się w przeciągu 2¹/₄ roku istnienia syndykatu (od 1926 r.) o 30%. Amerykańskie przedsiębiorstwa miedziane dawały 60% dywidendy, mimo to, że w postaci aluminium i innych metali kolorowych miedź posiada konkurentów, ograniczających apetyty królów miedzi.

W walce o *ołów* rola kierownicza również należy do kapitału amerykańskiego, który kontroluje bezpośrednio 40% produkcji światowej w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Meksyku i częściowo również w Kanadzie. Kapitał angielski kontroluje wydobywanie w Australii, Indiach Brytyjskich, w Birmie i Afryce. Wśród europejskich producentów znacznie większą rolę odgrywa jedynie Hiszpania, której produkcja znajduje się również pod wpływem kapitału francuskiego. Wydobywanie w Niemczech, Belgii, Francji i Włoszech wynosi około 10% produkcji światowej. Lecz jednocześnie kraje europejskie są głównymi spożywcami ołowiu.

Z *ołowiem* konkuruje *cynk*, którego wydobywanie w r. 1929 przewyższało o 50% produkcję roku 1913. Prawie połowa produkcji światowej znajduje się w krajach europejskich: w Belgii, Polsce, Niemczech, Francji, Anglii i Holandii. Lecz podczas gdy udział krajów europejskich w produkcji światowej spadł z 67,5%

w r. 1923 do 46% w r. 1929, udział Stanów Zjednoczonych wraz z Kanadą wzrósł z 31,6% w r. 1913 do 40% w r. 1929. Jednocześnie kapitał amerykański usiłuje zdobyć wpływ na wydobywanie cynku w Polsce i w Niemczech.

Jeśli w walce między ołowiem a cynkiem zwycięża cynk, to w walce między ołowiem a aluminium zwycięża ostatnie. Przed wojną $\frac{3}{4}$ światowego wydobywania ołowiu posiadał kapitał angielski (na archipelagu Malajskim). Po wojnie wzrosła rola Boliwii; jej produkcja zajmowała już w r. 1929 — 25% produkcji światowej. Znajduje się ona w ręku kapitału amerykańskiego, który usilnie wzmacnia wydobywanie w Boliwii.

Szalone postępy czyni produkcja aluminium, najlżejszego ze wszystkich metalów kolorowych. Produkcja tego „metal przyszłości” wzrosła od r. 1913 o 300%. W światowej produkcji aluminium Stany Zjednoczone i Kanada odgrywają prawie tę samą rolę, co i kraje europejskie (Niemcy, Francja, Szwajcaria, Norwegia i Anglia). Walka toczy się między trustem Mellona w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie a kartelem europejskim, w którego skład wchodzi Niemcy, Szwajcaria, Anglia i Francja. Trust Mellona podporządkował swemu wpływowi również część przedsiębiorstw europejskich w Norwegii.

Dalszy rozwój przemysłu aluminiowego zależy od taniej energii elektrycznej, złóż boksytu, które stanowią surowiec dla wytwarzania aluminium. Francja i Stany Zjednoczone pracują na własnych boksytach; Niemcy, Szwajcaria i Norwegia na surowcu, przywożonym, na taniej hydraulicznej energii elektrycznej. Włochy robią wszystko, aby rozwinąć swój własny przemysł aluminiowy. Znaczne złoża boksytu (nie licząc ZSRR) znajdują się jeszcze w Jugosławii, Brytyjskiej Gwinei, Indjach Holenderskich, Istrii (Włochy) i na Węgrzech. Odkryto również złoża boksytu w Hiszpanii (w prowincjach Barcelony i Taragony), w Brazylii, w Indjach Brytyjskich, Rodezji, Nigerji, Kongo i Francuskiej Gwinei. Nie ulega wątpliwości, iż Anglia będzie nadal rozwijać swój własny przemysł aluminiowy, gdyż posiada on olbrzymie znaczenie dla przemysłu wojennego, w szczególności dla awiacji.

Poza aluminium i miedzią występuje jeszcze jeden nowy konkurent — *nikiel*, którego produkcja poczyniła w ciągu lat ostatnich znaczne postępy. 90% światowej produkcji niklu znajduje się w Kanadzie, nieznaczna część w Australji. Produkcja niklu znajduje się w rękach monopolu anglo-amerykańskiego, w którym

rolę kierowniczą odgrywa lord Melchet, głowa angielskiego trustu chemicznego.

Tych 6 gatunków metalów kolorowych znajduje się w najściślejszym wzajemnym związku, konkurując między sobą. Stany Zjednoczone Ameryki Półn. posiadają stanowisko monopolistyczne w produkcji miedzi, Anglja posiadała je w produkcji ołowiu, a w chwili obecnej w produkcji niklu. W wytwarzaniu aluminium i cynku siły kapitału amerykańskiego i krajów europejskich są prawie równe. W dziedzinie ołowiu i cyny pozycja Stanów Zjednoczonych wzmacnia się z roku na rok.

Władanie metalami kolorowemi posiada olbrzymie znaczenie we współzawodnictwie mocarstw imperjalistycznych. Zastosowanie metali kolorowych wzrasta we wszystkich „nowych” a nawet w „starych” gałęziach przemysłu (elektrotechniczna, elektrochemiczna, awjacyjna, automobilowa, budowy maszyn, budowy statków i, rzecz najważniejsza, przemysł wojenny). Dlatego też tak silny jest wyścig o metale kolorowe, o źródła ich surowców. W tej dziedzinie mamy nader skomplikowany splot interesów imperjalistycznych i niezwykle zaostrzoną walkę.

Lecz obok metalów kolorowych coraz większą rolę zaczynają odgrywać metale rzadkie (mangan, braunsztyn, chrom, magnum, wolfram, wanadium i in.), które nadają stali specjalne właściwości, wymagane przez techniczne warunki w poszczególnych gałęziach przemysłu, zwłaszcza w awjacji, w mechanice ścisłej i w elektrotechnice. Jakkolwiek są one spożywane w nieznacznych ilościach, posiadają jednak wielką wartość i znaczenie.

Dodawanie tych metalów w nieznacznych proporcjach do żelaza daje stal wysokiego gatunku; dlatego te drugorzędne metale zaczynają odgrywać coraz większą rolę, bowiem od nich zależy *jakość* metalu.

W najnowszej technice specjalna stal wysokich gatunków gra olbrzymią rolę, zwłaszcza w przemyśle wojennym. To też walka o metale rzadkie gra coraz większą rolę w walce mocarstw imperjalistycznych.

„Dla kapitału finansowego mają znaczenie nietylko już odkryte źródła surowców, ale i źródła możliwe, gdyż technika rozwija się niezmiernie szybko w naszych czasach, i ziemie, dziś niezdatne, mogą się stać zdatnymi jutro, jeżeli wynalezione zostaną nowe sposoby (a w tym celu wielki bank może wyprawić specjalną ekspedycję, złożoną z inżynierów, agronomów itp.), jeśli zastosowa-

ne będą wielkie nakłady kapitału. To samo dotyczy poszukiwań nowych bogactw mineralnych, nowych sposobów obrabiania i spożytkowania tych lub innych materiałów surowych itp. itd.“*)).

Odbywa się walka zarówno o istniejące źródła jak i o przyszłe, możliwe źródła, o wywiady geologiczne, oferty, badania.

Walka toczy się nie tylko o bogactwa mineralne i ich przetwarzanie, lecz również o surowiec roślinny. Największymi jego przedstawicielami są bawełna i kauczuk.

Głównymi producentami *bawełny* były przez długie lata Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Indje Brytyjskie i Egipt, nie licząc Rosji. Prawie połowa światowej produkcji należy do Stanów Zjednoczonych; od $\frac{1}{5}$ do $\frac{1}{4}$ — do Indyj Brytyjskich i od 5 do 8% — do Egiptu, który produkuje bawełnę najlepszego gatunku. Lecz Stany Zjednoczone spożywają tylko połowę swej bawełny, resztę wywożą one do krajów europejskich i do Japonji, wszędzie, gdzie istnieje przemysł włókienniczy. W okresie powojennym wzrasta rola Chin i Brazylii — nowych producentów bawełny.

Anglja dąży do zaopatrywania się w bawełnę w swych kolonjach afrykańskich. Sudan już daje $\frac{2}{3}$ urodzaju Egiptu. Rozwija się plantacje bawełny w Ugandzie na Tanganice (zbiór bawełny w Ugandzie zajmuje już drugie miejsce po Indjach w granicach Imperjum Brytyjskiego), w Kenji i Afryce Południowej. Francja również usiłuje siać bawełnę w swych kolonjach afrykańskich: w Senegalu, w Sudanie Francuskim, w Algierze, na Madagaskarze. Znaczne postępy wykazuje produkcja bawełny w Turcji.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej rozwijają produkcję również w Ameryce Południowej. Produkcja bawełny w Brazylii znajduje się jeszcze pod wpływem kapitału angielskiego, lecz w Argentynie, Peru i Paragwaju wzmacniają się interesy amerykańskie w produkcji bawełny. Japonja przenosi kulturę bawełny do Korei. W Australji również sieją bawełnę.

Pomimo olbrzymiej nadprodukcji bawełny, pomimo wzrastających zapasów światowych, które w r. 1931 równały się rocznemu zbiorowi światowemu, mimo niesłychanie niskie ceny, wypiękanie bawełny przez sztuczny jedwab i tańsze surowce włókniste (juta, sizal, cheneken), *walka o bawełnę trwa wciąż*. Zagarniane

*) W. I. Imperjalizm, str. 72.

są terytoria, które w przyszłości mogą się nadać pod bawełnę, szykuje się grunt dla jej uprawy. „Niepodległość bawełniana“ jest jedną ze składowych części imperjalistycznego programu akcji.

Olbrzymią przyszłość w dziedzinie rozwoju bawełny mają przed sobą ziemie afrykańskie. Toczy się walka o zawładnięcie źródłami, nawadniającymi Sudan, o Biały i Niebieski Nil, których źródła leżą w Abisynji. Walka odbywa się między Włochami a Anglją. Amerykanie również starają się wtrącić do tej walki i nabyć koncesje w Abisynji.

Rządy Stanów Zjednoczonych i Egiptu kilkakrotnie czyniły kroki ku podniesieniu ceny bawełny w drodze waloryzacji eksportu i ograniczenia zasiewu. Burżuazja jest zainteresowana w zachowaniu i uratowaniu produkcji bawełny przed silnym kryzysem, który ją dotknął. „Interesy bawełniane“ posiadają decydujące znaczenie dla sprawy zaopatrzenia przemysłu włókienniczego, dla rozwoju eksportu i dla zarzucenia krajów kolonialnych tanimi tkaninami, jak również dla zaopatrywania armji.

W związku z rozwojem automobilizmu, w związku z zastosowaniem gumy do celów technicznych, jednym z głównych zagadnień surowcowych staje się problem kauczuku.

Zbiór kauczuku wzrósł po wojnie 8-krotnie: z 114 tysięcy tonn w r. 1913 do 880 tys. tonn, w r. 1929. Jeśli przed pięciu laty wydawało się, iż plantacje kauczukowe nigdy nie będą w stanie zaspokoić wzrastających potrzeb przemysłu gumowego, to obecnie, mimo wzrost zapotrzebowania, nagromadzone zapasy nie mogą znaleźć zbytu. Światowe zapasy kauczuku wynosiły w r. 1930 zgorą połowę zbioru r. 1929 i przewyższały popyt lat poprzednich. Zapotrzebowanie nie mogło, poczynając od r. 1927, pochłoniąć nawet 50% produkcji. Ceny kauczuku spadły z 36 pensów za funt angielski w roku 1913 do 2 i pół pensa w r. 1931.

Wokół kauczuku toczy się zaciekle walka między kapitałem angielskim a amerykańskim. Kapitał angielski posiadał niemal nieograniczony monopol na kauczuk. Do niego należały plantacje kauczukowe nie tylko w angielskich, lecz również w holenderskich kolonjach. A przecież 70% kauczuku zużywały Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; więc dawały one wysoki zysk monopolistyczny kapitałowi angielskiemu. Londyn utrzymywał wysokie ceny kauczuku zapomocą szematu Stiwenzona, który zaprowadził skalę ru-

chomą dla cel eksportowych na kauczuk. Szesmat Stiwenzona miał na celu ograniczenie wywozu kauczuku z Malai, głównego producenta, i waloryzację w ten sposób eksportu gumy.

Kapitał amerykański, przeciwko któremu był głównie skierowany szemat Stiwenzona, zorganizował się szybko do walki i kontr-ofenzywy.

Fabrykanci automobilowi i inni spożywcy kauczuku oraz handlarze gumą utworzyli organizację do walki z monopolem angielskim; nakreślono szereg zarządzeń, których nie było nawet potrzeby całkowicie zrealizować, gdyż szemat Stiwenzona upadł w roku 1929. Dzięki niezwykle wygórowanym cenom i wysokim zyskom plantacje kauczukowe w Indiach Holenderskich tak się rozrosły przy pomocy kapitału amerykańskiego, że eksport kauczuku zaczął bardzo szybko rosnąć wbrew ograniczeniom Stiwenzona. Amerykanie skupywali plantacje kauczukowe, należące do kapitału holenderskiego i belgijskiego na Sumatrze i Jawie. Inne środki, przedsięwzięte przez amerykańców, wywarły również swój wpływ.

Szesmat Stiwenzona nie spełnił swej roli. W r. 1929 został on oficjalnie uchylony. W ten sposób wielkie starcie na „froncie kauczukowym“ między kapitałem angielskim a amerykańskim skończyło się zwycięstwem ostatniego.

Rozwój elektrotechniki wiódł za sobą coraz większe zastosowanie *azbestu*, jako materiału izolacyjnego. Azbest jest również używany do przekładania i owijania przy wysokich ciśnieniach w maszynach parowych i dla celów budowlanych. 80% całej produkcji światowej azbestu przypada na Kanadę i znajduje się w rękach kapitału amerykańskiego (Kanadyjski syndykat azbestowy jest kontrolowany przez amerykański bank Dillon Read Co.). Pozostałe źródła azbestu znajdują się w Rodezji, Afryce Połudn., ZSRR i na wyspie Cyprze. Głównym spożywcą azbestu są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej (65%), Anglja (10%), Belgja, Niemcy, Francja, Japonja, Włochy. Na światowym rynku azbestowym konkurują ze sobą Stany Zjednoczone (Syndykat kanadyjski), Anglja i ZSRR. Pozostałe kraje dążą również do rozwoju produkcji azbestu i wprowadzają wysokie cła na przywóz wyrobów azbestowych (Włochy — 40%, Francja — 23% itd.).

W dziedzinie surowca *chemicznego* walka wzmaga się w miarę wzrostu znaczenia takiego lub innego surowca i w zależności od możliwości wytwarzania go sposobem syntetycznym.

Chili przez długi okres czasu zachowywała monopol na *saletrę*. Produkcja azotu w Niemczech w czasie wojny i rozpowszechnienie przemysłu azotowego po wojnie we Francji, Stanach Zjednoczonych, Anglii i innych krajach pozbawiły saletrę chilijską jej położenia monopolowego. Ceny saletry spadły katastrofalnie i jej eksport z Chili znacznie się zmniejszył. Posiadacze saletry monopolowej zostali zmuszeni do zawarcia kompromisu z wytwórcami nawozów sztucznych.

Niemcy i Francja posiadają w swem ręku 95% światowej produkcji *potasu*. Stanowisko monopolowe tych dwóch krajów w dziedzinie wydobywania potasu doprowadziło do porozumienia między niemi. Zostało ono zawarte na podstawie ustalenia kwot wywozu: 70% Niemcy i 30% Francja. Stany Zjednoczone i Anglja czynią wszelkie wysiłki, by znaleźć złoża soli potasowej i rozwinąć u siebie produkcję potasu. W tym celu Stany Zjednoczone Ameryki Północnej czynią poszukiwania w Teksasie i Nowym Meksyku, Anglja zaś nabyła koncesję w Palestynie. Outsiderami francusko-niemieckiego monopolu potasowego są tylko Hiszpanja i Polska, lecz przemysł ten jest w tych krajach jeszcze słabo rozwinięty.

Włochy posiadają monopol na *siarkę*, Japonja na *kamforę*, Holandja na *chininę*, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej na szpagat *manilski* (na Jukatanie), Hiszpanja i Włochy na *rtęć*, Chili na *jodynę*, Niemcy na *brom* itd. Lecz w tej dziedzinie toczy się walka między monopolami produkcji naturalnej i sztucznej. Niemiec i inne trusty chemiczne wytwarzają już w sposób sztuczny indygo, sztuczną chininę, a w laboratorjach przeprowadzane są doświadczenia nad wynalezieniem sposobów syntetycznego wytwarzania jeszcze wielu innych produktów monopolowych. Sztuczna nafta, sztuczny jedwab, sztuczna guma, sztuczny cukier itd. — to są tylko pierwsze kroki na tej drodze.

Na tę okoliczność wskazywał W. I. w wyżej przytoczonym przez nas cytacie, podkreślając, że jeśli będą poczynione wielkie wkłady kapitału, to niewątpliwie zostaną wynalezione nowe sposoby przeróbki i utylizacji surowców. Lecz o sprawie wkładów kapitału w ten lub inny sposób wytwarzania decyduje kapitał monopolistyczny z punktu widzenia możliwości otrzymania zysku dodatkowego, walki ze swymi konkurentami, wzmocnienia swego monopolu i utrwalenia swej władzy, t. j. z punktu widzenia interesów monopolistycznych, co prowadzi do zatamowania całego szeregu wynalazków i niewykorzystywania już istniejących wynalazków

na tle ogólnego gnicia kapitalizmu. Ta okoliczność jeszcze bardziej wzmacnia walkę o źródła surowców i czyni ją jedną z tych osi, które decydują o polityce światowej w epoce imperjalizmu i w szczególności w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu.

5. POLITYKA HANDLOWA IMPERJALIZMU

Geneza i rozwój polityki handlowej kapitalizmu

Każdej fazie rozwoju kapitalizmu odpowiada określona zewnętrzna polityka handlowa, wyrażająca się w takich lub innych poczynaniach państwa w stosunku do handlu zewnętrznego, w stosowaniu przez nie określonych zasad w stosunkach ekonomicznych z innymi krajami i w opracowaniu określonego systemu środków, popierających rozwój stosunków zewnętrzno-handlowych.

„Na przygotowawczych stopniach społeczeństwa kapitalistycznego handel panuje nad produkcją“, gdy tymczasem w okresie dalszego rozwoju kapitalizmu „handel staje się sługą produkcji przemysłowej“ (Marks). Pierwszemu okresowi odpowiada polityka *merkantylizmu*. „System merkantylny z konieczności wychodził z powierzchownych zjawisk procesu obrotu w takiej postaci, w jakiej wyodrębniły się one w ruchu kapitału handlowego i dlatego też dotyczył jedynie powierzchni zjawisk“^{*)}. Merkantyliści uważali, iż pieniądź jest jedyną formą kapitału, a handel — jedynym źródłem bogactwa; to też upierali się oni przy polityce aktywnego bilansu handlowego, aby wywóz towarów przewyższał ich wwóz, co jest równoznaczne przewyższeniu przywozu pieniędzy nad ich wywozem. Dlatego też merkantylizm skupił całą swoją uwagę na rozwoju handlu zewnętrznego — „manufaktura jest bardziej popłatna niż rolnictwo, handel zaś bardziej popłatny niż manufaktura“ — i na tych gałęziach gospodarki, które forsowały rozwój handlu zewnętrznego, w pierwszym rzędzie na rozwoju komunikacji morskiej. Stąd wypływa polityka *aktów nawigacyjnych*, popierających tworzenie floty narodowej i zakazujących przewożenia ładunków pod cudzą flagą. Merkantylizm popierał rozwój manufaktur eksportowych i dlatego zabraniał wywozu surowców, domagając się *przemysłowej przeróbki surowca wewnątrz kraju* w celu wywozu wyrobów gotowych. Merkantylizm wogóle uciekał

^{*)} Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

się do *systemu zakazów* przywozowych i wywozowych, ograniczając w ten sposób przywóz i zwiększając wywóz towarów, co miało zapewnić krajowi aktywny bilans handlowy. Merkantyizm popierał również handel tranzytowy, uważając, iż przywóz towarów zagranicznych jest środkiem wzbogacenia kraju.

Epoce wczesnego *kapitalizmu przemysłowego* odpowiadała polityka handlowa *protekcjonizmu*, wyrażająca się w zaprowadzeniu szeregu środków obronnych celem rozwoju własnego przemysłu. Dlatego państwo wprowadzało cła wwozowe na te wyroby, których produkcji mogła zagrażać konkurencja zagraniczna. „Burżuazja w istocie nie jest w stanie utrzymać się, wzmocnić, zdobyć nieograniczonej władzy, jeśli nie będzie sztucznymi środkami broniła i popierała swego przemysłu i swego handlu. Bez protekcji, skierowanej przeciwko przemysłowi zagranicznemu, burżuazja byłaby w przeciagu jednego dziesięciolecia zgnieciona i zniszczona” — pisał Engels jeszcze w 1847 r.

Epoce rozwiniętego *kapitalizmu przemysłowego* odpowiadał *wolny handel*. Protekcjonistyczne cła, w szczególności cła agrarne, stały się przeszkodą dla dalszego rozwoju przemysłu. Ograniczały one rynki zbytu, podwyższały ceny na przywożone surowce i żywność, zwiększały koszty produkcji. Burżuazja angielska, władczyni najbardziej rozwiniętego przemysłu, walczyła ze szczególną siłą o zniesienie cel zbożowych i o wprowadzenie wolnego handlu, w nadziei, iż burżuazja innych krajów pójdzie za jej przykładem i również obniży lub zniesie u siebie cła przywozowe, co dałoby przemysłowi angielskiemu możliwość pomyślnego konkurencji z przemysłem innych krajów. Szereg gałęzi przemysłu angielskiego, w szczególności produkcja włókiennicza, metalurgiczna i budowa okrętów, tak się rozwinął, że nie obawiał się więcej konkurencji zagranicznej i mógł jedynie wygrać na zniesieniu barjer celnych. Gałęzie te stały na czele ruchu, dążącego do likwidacji cel zbożowych. Centrum tego ruchu był Manchester, ośrodek angielskiego przemysłu włókienniczego, i dlatego też sam ruch o wolny handel otrzymał nazwę *manchesterstwa* lub *frytrederstwa* (*free trade* — wolny handel).

Klasyki burżuazyjnej ekonomii politycznej Smith i Ricardo bronili idei wolnego handlu, wysuniętej jeszcze przez Norsa i rozwiniętej przez Hume'a (a we Francji przez fizjokratów), i dowodzili konieczności prowadzenia nieograniczonego wolnego handlu na podstawie szerokiego naturalnego podziału pracy między

narodami. „Handel zewnętrzny, rozwijający się między dwoma krajami, jest korzystny dla stron obu, — mówił Smith, — Anglja powinna się stać wolnym portem“.

Burżuazja dowodziła robotnikom, że wolny handel przyniesie korzyści przede wszystkim klasie robotniczej, gdyż w związku ze zniesieniem ceł zbożowych obniżą się ceny żywności i innych towarów. Marks w swej „Mowie o wolnym handlu“, wygłoszonej w Brukseli w r. 1847, zdemaskował istotny sens tej „wolności“, jako systemu broniącego jedynie wolności burżuazji, wolności wyzysku klasy robotniczej. W r. 1846 cła zbożowe zostały zniesione, w 1853 i 1860 r. zostały również zniesione cła na wszelkiego rodzaju surowce i półfabrykaty — i odtąd Anglja zaczęła stosować system tak zwanego wolnego handlu. Po zniesieniu ceł zbożowych Anglja zawarła szereg traktatów (z Francją, Belgją, Włochami, Austrią, Niemieckim związkiem celnym), na zasadzie których udało jej się dopiąć zniesienia ceł w innych krajach i zobowiązania tych krajów do przestrzegania *zasady największego uprzywilejowania*, przy której wszelka ulga, dawana przez jedną z umawiających się stron stronie trzeciej, rozciąga się natychmiast automatycznie i bez wynagrodzenia na stronę drugą, korzystającą z „największego uprzywilejowania“ na mocy zawartego traktatu lub porozumienia. Anglja zachowała jedynie t. zw. cła finansowe dla celów fiskalnych i stosowane nawet względem tych towarów, których Anglja nie produkuje (herbata, kawa, tytoń, cukier, kakao).

Okres od r. 1850 do 1870 był również erą wolnego handlu we Francji, Belgji, Włoszech, Austrii i Niemczech. We wszystkich krajach przez długi czas toczyła się walka między zwolennikami protekcyjizmu a zwolennikami wolnego handlu. Najbardziej rozwinięte gałęzie przemysłu broniły wolności handlu; bardziej zacofane, odczuwające jeszcze potrzebę obrony ze strony protekcyjizmu, domagały się zachowania ceł. Agrarjusze krajów, które wywoziły produkty rolne, byli za wolnym handlem, natomiast agrarjusze krajów, które przywoziły zagraniczne zboże, żądali obrony gospodarstwa rolnego swego kraju w postaci ceł agrarnych. Często agrarjusze tego samego kraju byli w jednym okresie czasu frytrederami, w innym zaś — protekjonistami. Naprzykład w Niemczech koła agrarne były przez długi czas, — dopóki Niemcy wywoziły zboże, — przeciwnikami systemu protekcyjnistycznego i broniły w Niemieckim związku celnym idei wolne-

go handlu (Prusy były za wolnym handlem, Austria zaś nie chciała wówczas przyłączyć się do Niemieckiego związku celnego z powodu jego frytrederskiej polityki), lecz poczynając od lat 80-tych, kiedy Niemcy zaczęły sprowadzać zboże z zagranicy, junkrzy pruscy i pozostali agrariusze Niemiec stali się najzacieklejszymi obrońcami protekcjonizmu agrarnego.

Walka ta ujawnia istotę stosunku między protekcjonizmem a wolnym handlem. Obydwa te systemy nie ukształtowały się bynajmniej pod wpływem takiego lub innego kierunku, jak to usiłują przedstawić historycy burżuazyjni (Ingrem, Iwanu-kow) i nie są wyrazem polityki właściwej określone mu krajowi, jak to przedstawiają inni znów ekonomiści burżuazyjni (Sive-king, Esslen, Kulischer, Szaposznikow), lecz posiadają swe ko-rzenie klasowe w każdym kraju, w sytuacji ekonomicznej prze-mysłu i rolnictwa na różnych etapach ich rozwoju.

Polityka handlowa kapitalizmu monopolistycznego. Nadprotekcjonizm

Epoce kapitalizmu *monopolistycznego* odpowiada nowa po-lityka handlowa. Wiele gałęzi przemysłu rozwinęło się w takim stopniu, iż nie wymagają one więcej cel wychowawczych lub ochronnych. Mimo to ich przedstawiciele upierają się przy wpro-wadzeniu cel i to nawet znacznych, które w miarę rozwoju i po-wstawiania organizacyj monopolistycznych nie obniżają, lecz podnoszą się. Cła nabrały nowego znaczenia i wykonują inne funkcje, niż poprzednio. Zwrócił na to uwagę jeszcze Engels w jednej z uwag do „Kapitału“, gdzie pisał: „Fakt, że szybko i potężnie wzrastające współczesne siły produkcyjne przemysłu szybciej przerastają prawa kapitalistycznego obrotu towarowego, w ramach którego muszą funkcjonować, — fakt ten w chwili obecnej coraz bardziej przenika nawet do świadomości kapita-listów. Znajduje to wyraz w dwu symptomach. Po pierwsze, w obecnej powszechnej manji cel ochronnych, która od dawnego systemu protekcjonistycznego różni się tem, iż dąży przedewszyst-kiem do obrony produktów, nadających się do wywozu. Po dru-gie, w kartelach (trustach) fabrykantów całych wielkich gałęzi przemysłu, mających na celu regulowanie wytwórczości, a więc cen i zysku“^{*)}.

*) Marks, Kapitał, t. III, cz. I.

A zatem cła chronią *produkty, nadające się do wywozu*, to jest takie, które nie wymagają ochrony przed konkurencją zagraniczną, lecz odwrotnie są zdolne do konkurowania z produktami, wytwarzanymi przez inne kraje. W walce konkurencyjnej z innymi krajami kapitał monopolistyczny coraz częściej ucieka się do sprzedaży na rynku zewnętrznym po cenach niższych, t. j. stosuje dumping. Lecz sprzedaż na rynku zewnętrznym za bezcen może mieć miejsce tylko wówczas, jeśli istnieje stałe źródło pokrycia strat z takiej sprzedaży. Źródłem takim jest w pierwszym rzędzie zysk monopolistyczny. Organizacje monopolistyczne sprzedają swe towary na rynku wewnętrznym po cenach podwyższonych i otrzymany w ten sposób zysk dodatkowo idzie na pokrycie strat, spowodowanych przez dumping. By zaś mieć możliwość sprzedawania na rynku wewnętrznym po wysokich monopolistycznych cenach, organizacje monopolistyczne muszą odgrodzić rynek wewnętrzny od światowego wysokim murem celnym. *Dlatego też cła bronią w okresie kapitalizmu monopolistycznego nie najsłabszych, lecz najsilniejszych gałęzi przemysłu.* Między cłami kapitalizmu przemysłowego a cłami imperjalizmu istnieje różnica nie tylko ilościowa, lecz i jakościowa. Miast bronić rynku wewnętrznego przed konkurencją innych krajów, cła służą jako środek zdobycia rynków zewnętrznych, albowiem wysokie cła dają możliwość wypłacania premij eksportowych i stosowania dumpingu. *Cła protekcyjne broniły w zasadzie normalnej średniej stopy zysku, cła epoki imperjalizmu bronią monopolistycznego zysku dodatkowego.* Dlatego też ten nowy protekcyjizm nazywamy *nadprotekcjonizmem*. „Rozpowszechnia się on na najsilniejsze skartelizowane gałęzie przemysłu, którym nie zagraża żadna konkurencja zagraniczna; przeciwnie, produkty ich nadają się najlepiej do wywozu“, jak pisał W. I. w „Imperjalizmie“. To też cła kapitalizmu monopolistycznego mają charakter bojowy i zwiększenie ich w jednym kraju powoduje zwiększenie w drugim.

W Niemczech w latach 70-tych wraz z powstaniem organizacji monopolistycznych rozpoczyna się zwrot w polityce handlowej. W 1873 r. powstał Związek niemieckich przemysłowców żelaza i stali dla walki z wolnym handlem. Centr. Zw. przemysłowców niemieckich, w którym kierowniczą rolę grał przemysł ciężki, żądał wprowadzenia ceł na żelazo, stal i fabrykaty. W 1879 r. Bismark przeprowadził pierwszą taryfę celną nowej

ery nadprotekcjonistycznej; narówni z cłami agrarnymi na pszenicę, jęczmień i kukurydzę wprowadzono cła na surówkę żelaza i przędzę. W r. 1886 i 1887 znów podwyższono cła na zboża, wzamian za co przemysłowcy otrzymali podwyższone stawki na surówkę i stal, na wyroby włókniste, wełniane i t. p. Od tego czasu w Niemczech odbywa się stałe, z niewielkimi przerwami, podnoszenie ciał agrarnych i przemysłowych.

Nadprotekcjonizm różni się od poprzedniego protekcjonizmu jeszcze tem, że dotyczy on jednocześnie wyrobów przemysłu i rolnictwa, będąc *powszechnym*, ogólnym protekcjonizmem, co jest wynikiem ugody między burżuazją przemysłową i agrarjuszami w celu wspólnego podniesienia ciał, mimo te przeciwieństwa, które istnieją między nimi w polityce handlowej. Blok agrarjuszów i burżuazji przemysłowej urzeczywistniany jest pod egidą kapitału finansowego.

We Francji, poczynając od lat 80-tych, mamy również stały wzrost ciał na produkty przemysłowe (żelazo, stal, wyroby metalowe, włókiennicze i in.) i gospodarstwa rolnego (pszenica, cukier, wino i in.). Francja stosuje system podwójnych taryf: maksymalnej i minimalnej. Taryfę maksymalną stosuje ona wobec krajów, które nie zawarły z nią umowy handlowej, minimalną zaś do krajów, z którymi łączy ją taka umowa. Lecz minimalna taryfa jest tą granicą, za którą nie może ona czynić żadnych ustępstw. W r. 1910 została wprowadzona nowa taryfa celna, która podniosła znacznie zarówno cła przemysłowe jak i agrarne.

Lecz klasycznym krajem nadprotekcjonizmu są Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Zagadnienia polityki handlowej odgrywały wielką rolę w historii wojny domowej między niewolniczym i jednocześnie frytredeckim Południem (plantatorzy południowi byli zainteresowani w wywozie bawełny, pszenicy, tytoniu, ryżu i w przywozie wyrobów przemysłowych) a zaczynającym się rozwijać przemysłem Północy, która walczyła o zniesienie niewolnictwa i wprowadzenie ciał protekcyjnych. Zagadnienia polityki celnej, wysokiej lub niskiej taryfy, były przedmiotem stałej walki między poszczególnymi ugrupowaniami burżuazji. Mimo to, pomijając krótkie przerwy, Stany Zjednoczone nieustannie podwyższały cła, których wysokość na poszczególne wyroby przemysłowe wynosiła od 60 do 70% wartości towaru.

Przyjęta w r. 1913 taryfa celna Underwooda nakładała na

przywożone towary *przeciętnie* 21% wartości importu (na poszczególne towary cło dochodziło nawet do 80%).

Na drogę wzmożenia protekcjonizmu wkroczyły również inne kraje jak Austro-Węgry, Belgja, Japonja i Rosja.

Wojna i pokój Wersalski nie tylko przedłużyły granice celne przez utworzenie nowych państw i zmianę istniejących granic, lecz wręcz doprowadziły do dalszego podwyższenia barjer celnych:

Stany Zjedn. A. P.	od 35 do 40	Francja	} od 25 do 30
Hiszpanja	ponad 40	Niemcy	
Polska	od 30 „ 35	Austrja	
Węgry		Szwecja	
Jugosławia	od 25 „ 30	Belgja	} od 10 do 15
Argentyna		Danja	
Włochy		Szwajcarya	
Czechosłowacja	od 20 „ 25	Holandja	
Kanada		Anglja	} do 10
Australja			

W latach 1925-26 mieliśmy następujące taryfy celne (w stosunku procentowym do wartości przywożonych towarów)*).

W ciągu lat ostatnich wbrew wszelkim postanowieniom Ligi Narodów (Genewskiej konferencji ekonomicznej), zakazującym podnoszenia cł, widzimy nieustannie podwyższenie taryf, przewyższające wszelkie zmiany poprzednie. Przyjęta w r. 1930 taryfa H. Smitha w Stanach Zjedn. Am. Półn. jest dwa razy wyższa od taryfy 1913 roku i wynosi 40% całego importu (na poszczególne towary stawki przekraczają 100%). Zaraz potem podwyższono w Kanadzie cło na 500 artykułów. We Francji w ciągu ostatnich dwóch lat miało miejsce znaczne podwyższenie taryfy, w szczególności na produkty nowych gałęzi przemysłu (automobilowej, chemicznej). W Niemczech znów wprowadzono świadectwa wywozowe na zboże, nadzwyczajnie podwyższono wszystkie taryfy agrarne, wprowadzono skalę ruchomą na ziarno (cła pod-

*) Austrjacki komitet Międzynarodowej izby handlowej opublikował w roku 1927 dane o wysokości cł na towary austrjackie, wwożone do innych krajów: w Rumunji — 98,4, Francji — 58,1, Polsce — 43,3, Czechosłowacji — 36,4, Jugosławji — 34,8, na Węgrzech — 31,1, we Włoszech — 28,6, Niemczech — 20,8 itd. w stosunku do wartości importu.

noszą się w zależności od spadku cen światowych), wprowadzono nowe cła przemysłowe (na aluminium), podwyższono dawne (na automobile, obuwie). We Włoszech, Austrii, Czechosłowacji, Polsce i innych krajach podwyższenie ceł wynosi blisko 80% wartości przywozu. Anglja, która w przeciągu lat 100 była krajem „wolnego handlu“, w końcu r. 1931 wkroczyła w sposób zdecydowany na drogę protekcjonizmu. 1 marca 1932 r. wprowadzono tam cła na import prawie wszystkich towarów.

Nadprotekcjonizm polega nietylko na tem, że cła zwiększają się, że rozszerza się nomenklatura towarów, objętych przez cła, rozpowszechniając się zarówno na produkcję przemysłową jak i agrarną, — lecz również na tem, iż *zmienia się charakter samych ceł*. W polityce celnej, poprzedzającej okres obecny, wprowadzano cła *trwałe*; we wszystkich krajach, posiadających podwójne taryfy celne, jedna z nich była taryfą generalną, a druga konwencyjną, stosowaną do krajów, z którymi posiadano umowy konwencyjne. Trwały rozmiar stawek celnych był tą podstawą, na zasadzie której toczono walkę przy zawieraniu umów handlowych. Obecnie niezmiennosc tych zasad wielowiekowej polityki celnej jest naruszana w następujących kierunkach:

1. Stawki celne stają się *elastyczne*. Na mocy ostatniej taryfy celnej Stanów Zjednoczonych Am. Półn. prezydentowi nadano prawo podwyższania lub obniżania stawek taryfy w granicach 50% na podstawie wniosków komisji taryfowej. To pozwala rządowi podnosić pod naciskiem organizacyj monopolistycznych i grup zainteresowanych już i tak nader wysokie stawki taryfy nadprotekcjonistycznej. Są to tylko pierwsze kroki na drodze uwolnienia polityki handlowej od trwałych taryf celnych.

2. *Preferencyjne* (dające pierwszeństwo, uprzywilejowane) cła znajdują coraz szersze zastosowanie. Poprzednio stosowano je w handlu brytyjskim, w handlu metropolji z kolonjami. Metropolja dawała kolonjom nieznaczne ulgi w dziedzinie przywozu towarów, lecz wymagała i otrzymywała znacznie większe preferencje (ulgi w stosunku do istniejących taryf) dla swego importu do krajów, znajdujących się w zależności od niej. Anglja wręcz zmuszała swe dominja do specjalnego podwyższenia taryf wwozowych na te towary, które pragnęła wwozić tam sama, lecz, obawiając się konkurencji, usiłowała unieszkodliwić je preferencjami. W chwili obecnej żądanie preferencyj stało się zjawiskiem powszechnie przyjętem również w handlu między innemi kraja-

mi. Południowo-wschodnie kraje Europy na szeregu konferencyj agrarnych wysuwały żądania preferencji na wwóz swych produktów do europejskich krajów przemysłowych.

3. *Rewizja tradycyj celnych* zmierza w kierunku dyferencjacji, większej specjalizacji i rozdrobnienia taryf celnych oraz skomplikowania sposobów pobierania ceł specyficznych. Tak na przykład we włoskiej taryfie celnej istnieje 2.800 pozycji, na podstawie których można oclić jeden i ten sam towar. Wybór takiej lub innej pozycji taryfy, t. j. stawki, znajduje się całkowicie w ręku aparatu i staje się przedmiotem walki stron pokłóconych. Eksporterzy i importerzy częstokroć nie znają nawet rozmiarów zmieniających się nieustannie taryf i sposobów obliczania ceł specyficznych, tracąc w ten sposób trwałą podstawę dla swych kalkulacyj. Taka sytuacja panuje nie tylko we Włoszech.

We wszystkich innych krajach widzimy również zwiększenie ilości pozycji taryfy celnej. Miast unifikacji taryfy, którą przeprowadzano przez szereg lat, widzimy znów rozdrobnienie i paralelizm w taryfach celnych. W Stanach Zjednoczonych samowola urzędników celnych potęguje się z roku na rok, chociaż cła są pobierane w stosunku do wartości wwożonych towarów; przedmiotem kłótni są tam ceny, które powinny być wzięte za podstawę przy obliczeniu ceł. Toczy się walka o fakturę. W taryfie kanadyjskiej istnieje 1188 pozycji, z pośród których 500 zmieniono w r. 1930.

Obok ceł coraz większe znaczenie zdobywają nowe formy nadprotekcjonizmu.

Najważniejszymi z nich są następujące:

a) *Regjonalne związki celne*, ściślej, porozumienia kartelowe między krajami „stykającymi się“ dla prowadzenia wspólnego handlu i polityki celnej. Kraje skandynawskie — Szwecja, Norwegja, Danja i Finlandja wraz z Holandją i Belgją — utwożyły Północne zjednoczenie handlowe. Projekt umowy w sprawie zawarcia związku celnego austriacko-niemieckiego nie stanowił całkowitej unji dwu terytorjów celnych, jak to miało miejsce dawniej w związkach celnych; jednakże tworzył on wspólną barierę celną wobec państw otaczających, zachowując granice celne w stosunkach między sobą i udzielając sobie nawzajem daleko idących preferencyj. Francja usiłuje również zawrzeć regjonalne porozumienie celne z krajami Małej Ententy. Włochy rokują z Austrią i Niemcami w sprawie porozumienia celnego. Wspólne wy-

stąpienie krajów naddunajskich na konferencjach agrarnych posiada również charakter porozumienia kartelowego. Ruch w kierunku tworzenia porozumień regionalnych oznacza nietylko rozszerzenie terytoriów celnych lub zniesienie murów celnych, ile ma na celu, — utrzymując istniejące granice celne, — pomnożyć przeszkody celne w handlu z innymi krajami. Porozumienia regionalne i związki celne są nowym pseudonimem ekspansji imperialistycznej, przy której pomocy silniejsze mocarstwa imperialistyczne usiłują podporządkować sobie słabsze.

b) *Kontyngenty*. Państwa zobowiązują się do przywożenia z określonego kraju ustalonej liczby towarów. Kontyngenty ograniczają przywóz na rzecz określonego kraju, wyłączają konkurentów innych krajów i sprowadzają do zera istniejące cła. Państwo zobowiązuje się do przywozu ustalonego kontyngentu jakiegos towaru wzamian za nadane mu preferencje lub inne ulgi przy wywozie własnych towarów lub też ogranicza określonym kontyngentem przywóz towarów z każdego kraju*). Kontyngenty zdobywają coraz większe znaczenie i ich działanie jest równoznaczne zakazowi przywozu towarów kontyngentowych z innych krajów.

Kontyngenty zostały już wprowadzone we Francji, na Łotwie, w Turcji i wprowadza się je w Estonji.

c) *Przymusowe używanie rodzimego surowca*. Rząd niemiecki nakazuje używania przy młóceniu pszenicy określonego procentu pszenicy niemieckiej. Żąda on obowiązkowego dodawania maki żytniej i kartoflanej przy wypiekaniu chleba, zastąpienia kukurydzy przez krochmal w produkcji glukozy, obowiązkowego dodawania domieszki tłuszczów niemieckich przy produkcji margaryny, używania niemieckiego chmielu przy warzeniu piwa i t. d. Podobne prawidła istnieją również we Włoszech.

Nie ulega wątpliwości, że inne państwa pójdą również tą drogą.

*) Na tych zasadach została zawarta niemiecko-fińska umowa handlowa, na mocy której Finlandja otrzymywała od Niemiec importowy kontyngent masła, Austria uzyskała kontyngent na wywóz swych samochodów do Hiszpanji, Belgji i Francji; Czechosłowacja posiada szereg kontyngentów w handlu ze Stanami Zjednoczonymi A. P., Anglją, Francją, Włochami i Holandją. Traktat handlowy między Węgrami a Estonją zawiera również kontyngenty. W rokowaniach z Niemcami Rumunja stara się obecnie o uzyskanie kontyngentu na przywóz bydła do Niemiec.

d) *Udzielanie przywilejów przemysłowi ojczystemu* przy rozdawaniu zamówień państwowych i komunalnych jest szeroko praktykowane w wielu krajach: Włochy, Hiszpanja i Węgry wykluczają wszelką konkurencję cudzoziemską przy zamówieniach państwowych. Różnym gałęziom przemysłu udziela się ulgi w zależności od stopnia zużywania przez nie surowca ojczystego. We Włoszech zaprowadzono czarne listy tych firm, które nabywają zagranicą towary na znaczną sumę*).

Australja wprowadziła system licencji na import szeregu towarów. W angielskich, francuskich i holenderskich kolonjach specjaliści urzędnicy śledzą, by zamówienia były kierowane do własnej metropolji a nie do innych krajów.

e) *Środki policyjne* są również stosowane przy ograniczeniu przywozu z zagranicy. Wzmocniono niezwykle kordon *weterynaryjny* prawie we wszystkich krajach. Pod pozorem ochrony zdrowia zwiększa się wymagania weterynaryjne nie tylko w stosunku do przywożonego bydła, lecz również w stosunku do wszystkich produktów gospodarki rolnej. Żądania te nie są reglamentowane, lecz wysuwa się je w toku „badania“. To też decyzja o przywozie takiego lub innego towaru leży całkowicie w kompetencji władz policyjnych. W stosunku do tego samego towaru wysuwa się różne wymagania w różnych miastach tego samego kraju: w jednym mieście jest on uznany za nadający się do użytku, w innym za nieodpowiadający wymaganiom sanitarji. Całe okręty z mrożonem mięsem i innymi produktami są „przepędzane“ z jednego portu i najspokojniej w świecie przyjmowane w innym**).

*) Państwo pobiera specjalne podatki od tych firm, które handlują z zagranicą. W Kanadzie wprowadzono podatek dodatkowy w wysokości 1—1,5% od wartości importowanych towarów, w Grecji w wysokości 60% od opłacanego cła, Austria i Czechosłowacja stosują podwyższone opodatkowanie obrotu towarami zagranicznymi.

W pewnych krajach ogranicza się import w jeszcze bardziej zdecydowany sposób. We Włoszech na to, by poczynić zamówienia zagranicą, trzeba uzyskać zgodę faszystowskiego związku przemysłu włoskiego. W Holandji poleca się przed poczynieniem zamówień zagranicą wyjaśnić punkt widzenia Państwowej Komisji pośrednictwa pracy na celowość przekazania tych zamówień.

**) W Stanach Zjednoczonych A. P. przybywające towary są ponadto poddawane przeglądowi jakościowemu i w zależności od ekspertyzy urzędników decyduje się sprawę przepuszczenia takiej lub innej partji

f) *Środki oddziaływania społecznego* są szeroko stosowane w wielu krajach. Zainteresowane koła handlowo-przemysłowe prowadzą szeroką propagandę i agitację przeciwko przywozowi towarów zagranicznych. W tym celu tworzy się specjalne organizacje, które prowadzą agitację przeciwko handlowi z tym lub innym krajem i często nie cofają się przed wprowadzeniem bojkotu takiego lub innego towaru. Środki, które jeszcze do niedawna prawodawstwo burżuazyjne traktowało jako łamanie „uczciwej konkurencji“ i karało na zasadzie prawa, zdobyły obecnie prawo obywatelstwa. W związku z rozwojem kryzysu walutowo-pieniężnego szereg krajów wprowadził zakaz wywozu waluty i przez to samo ogranicza przywóz towarów z innych krajów.

Wszystkie te zarządzenia mają na celu zaktywizowanie bilansu handlowego każdego kraju. W ostatnim czasie wzmocnił się niezmiernie ruch o bilans-netto w handlu z każdym krajem. Bierność bilansów handlowych krajów europejskich w okresie kryzysu jest tak wielka, że stała się jedną z decydujących przyczyn kryzysu walutowego.

Jedną z metod polityki handlowej, szczególnie szeroko stosowanej przez kapitał monopolistyczny w ostatnim czasie, jest t. zw. „*dumping*“. Polityka handlowa państwa w okresie imperializmu staje się polityką poszczególnych trustów i koncernów, które wywierają bezpośredni wpływ na rząd i zmuszają go do przeprowadzania ich interesów. Umowy handlowe między krajami są częstokroć poprzedzane przez umowy między organizacjami monopolistycznymi. Tak naprz. Niemcy i Francja przez długi czas po wojnie nie mogły zawrzeć umowy, dopóki nie doszło do porozumienia w sprawie potasu (kalium) i dopóki przemysł metalurgiczny obydwu krajów nie utworzył „Paktu Stalowego“. Umowa między IGE a japońskim przemysłem włókienniczym o dostawie Japonii farb służy za podstawę dla umowy niemiecko-japońskiej i t. d.

Państwo już dawno stało się sługą kapitału finansowego. Organizacje monopolistyczne podporządkowały sobie politykę handlową. Dumping stał się potężnym orężem w ręku *organizacji monopolistycznych* dla zdobycia rynków zewnętrznych. Dumping

towaru. W pewnych krajach władze policyjne określają warunki techniczne importowanych towarów, na przykład system i konstrukcję liczników, wskazują częstokroć kierunek importu i decydują sprawę na rzecz tego lub innego kraju.

jest to sprzedaż towarów po cenach niżej kosztów produkcji na rynku zewnętrznym, warunkiem czego jest sprzedaż po podwyższonych cenach monopolowych na rynku wewnętrznym. Płynący stąd zysk dodatkowy staje się źródłem pokrycia strat ze sprzedaży po cenach dumpingowych*). Warunkami powodzenia dumpingu są: a) ceny monopolowe na rynku wewnętrznym, b) ceny dumpingowe na rynku zewnętrznym i c) rynek, ochroniany przez cła lub przez organizacje monopolistyczne albo też przez jedno i drugie.

Jedynie otoczony barjerą celną rynek daje gwarancję zrealizowania wygórowanych cen na rynku wewnętrznym; tylko w ten sposób można sobie zapewnić stałe źródło pokrycia strat z dumpingu, jeśli nie bierze tego na siebie samo państwo. *Dumping jest bezpośrednim tworem kapitalizmu monopolistycznego i jego polityki handlowej.* Chociaż w poszczególnych wypadkach i dawniej zdarzał się eksport dumpingowy, to jednak systematyczną metodą walki o rynki stał się on dopiero w okresie imperjalizmu. Dumping nie jest środkiem przejściowym, do którego uciekają się w czasie kryzysu, jak twierdzą ekonomiści burżuazyjni, lecz środkiem zwykłym, stosowanym przez przedsiębiorców we wszystkich okresach rozwoju cyklu, tyle tylko, że przybiera on większe rozmiary w okresie kryzysu. *Dumping jest również bezpośrednio związany z nadprotekcjonizmem:* im wyższe są cła, tem szersze kręgi zatacza dumping i odwrotnie — rozwój jednego pociąga za sobą rozwój drugiego. Dumping nie stanowi metody polityki narodowej jakiegoś jednego kraju lub jakiejś gałęzi, lecz jest szeroko stosowany przez wszystkie kraje imperjalistyczne.

Dumping jest stosowany we wszystkich prawie gałęziach przemysłu (węglowy, chemiczny, elektrotechniczny, włókienniczy, metalurgiczny i t. p.) i rozpowszechnia się na podstawowe produkty rolnictwa (zboże, cukier, bawełna, len, mięso, masło i t. d.) przy jawnem poparciu państwa i organizacyj monopolistycznych, jeśli to jest konieczne dla zdobycia rynków zewnętrznych.

Państwo kapitalistyczne samo tworzy fundusze na pokrycie

*) „Kartelom i kapitałowi finansowemu właściwy jest system „wywozu po cenach dumpingowych“, „wyrzucania“, jak mówią anglicy: wewnątrz kraju kartel sprzedaje swoje wyroby po cenie monopolowo-wysokiej, a zagranicą zżywa je za bezcen, ażeby poderwać konkurenta, ażeby rozszerzyć swoją wytwórczość do maksimum“. W. I. Imperjalizm.

strat, spowodowanych przez eksport dumpingowy. W tym celu pobiera ono cła dodatkowe lub podatki, wydaje premje eksportowe w sposób otwarty lub ukryty — pod postacią zwrotu akcyzy, wydaje specjalne świadectwa, które mogą służyć jako opłata za cła na inne towary (świadectwa przywozowe), zniża taryfy kolejowe na ładunki eksportowe (taryfy różniczkowane), zwraca przy wywozie gotowych fabrykatów cło za surowiec przetworzony, nie żądając nawet świadectwa identyczności zużytkowanego surowca z surowcem importowanym i t. d.

Dumping osiąga takich rozmiarów, iż różnica między cenami eksportowymi a wewnętrznymi wynosi częstokroć 60—70%. Zwłaszcza szerokie zastosowanie znajduje eksport dumpingowy w okresie kryzysu kapitalizmu jako systemu, kiedy to jeszcze bardziej zaostrza się walka o rynki zbytu i dumping staje się podstawowym orężem organizacyj monopolistycznych w ich walce konkurencyjnej. Stosowanie środków walki z dumpingiem t. zw. antydumping w postaci podwyższenia ceł, specjalnych dodatków do istniejących taryf, pociąga za sobą jeszcze większe spotęgowanie dumpingu. Wiele krajów tak szeroko komentuje pojęcie dumpingu, iż usiłuje wszelką niedogodną konkurencję traktować jako dumping i przeciwstawić jej antydumping. Lecz im większy jest antydumping, tem silniejszy jest dumping i odwrotnie.

W związku ze spadkiem angielskiego funta sterlinga, szwedzkiej, duńskiej i norweskiej korony, fińskiej marki, wzmagają się eksport towarów z Anglii i krajów skandynawskich po cenach dumpingowych, bowiem kraje te w dalszym ciągu sprzedają swój towar po starych cenach, lecz w walucie o mniejszej wartości lub też z nieznaczną podwyżką cen, która bynajmniej nie odpowiada spadkowi waluty tych krajów. Ta różnica między spadkiem kursu a poziomem cen jest źródłem *dumpingu walutowego*, szeroko stosowanego przez te kraje przy wywozie węgla, żelaza, wyrobów włókienniczych i innych towarów z Anglii, drzewa i rudy żelaznej ze Szwecji i t. d.

Wszystko to świadczy wyraźnie o ostatecznem *dogorywaniu zasady wolnego handlu*, tego systemu, który kapitalizm stworzył w okresie swego rozkwitu i który był świadectwem jego „dojrzałości i zdrowia“. W chwili obecnej nawet wśród burżuazyjnych ekonomistów można policzyć na palcach obrotów wolnego handlu i ci nawet mówią o „ograniczonym wolnym handlu“. System

wolnego handlu grzebie się dziś nawet w jego kolebce, w Manchesterze.

Razem z nim umiera również *zasada największego uprzywilejowania*, która jeszcze istnieje formalnie, lecz została już wyzuta ze swej treści. Nikt więcej nie ma odwagi udzielania ulg, któreby automatycznie i bez kompensaty przechodziły natychmiast na osoby trzecie. Jeśli zasadę tę jeszcze niekiedy włączają do umowy handlowej, to nadają jej charakter warunkowy i ograniczony. W tych umowach, które zawierają jeszcze tę zasadę, traci ona swe znaczenie, gdyż państwo pomimo celi stosuje jeszcze tyle nowych, nieprzewidzianych przez umowę handlową środków oddziaływania na handel zewnętrzny, iż zasada ta traci całą swą realną siłę.

W obecnych warunkach umowy handlowe są zazwyczaj zawierane na bardzo *krótki termin*. Rokowania wstępne trwają czasem dłużej, niż działanie zawartych umów. W umowach i porozumieniach starannie omawia się prawo wyrzeczenia się lub anulowania umowy. Do tego prawa uciekają się obecnie coraz częściej, to też umowy coraz rzadziej kończą się w przewidzianym terminie*).

Nadprotekcjonizm, rozszerzenie arsenału zarządzeń, stosowanych dla oddziaływania na handel zewnętrzny, dla zmiany jego charakteru i kierunku, bezpośrednie występowanie organizacji monopolistycznych we wszelkich rokowaniach przy zawieraniu umów w roli głównych i decydujących subiektów polityki handlowej, — wszystko to wyraża charakterystyczne cechy *nowego okresu polityki handlowej*, uwarunkowanej przez powszechny kryzys kapitalizmu. Lecz fakt, że na obecnym etapie rozwoju polityki handlowej *ma miejsce gorączkowa zmiana decyzji, stała rewizja umów i porozumień, niemożliwość zatrzymania się na czemś określonym, ciągle poszukiwania nowych dróg, wynajdywanie no-*

*) Ekonomista niemiecki Jastrow pisze: „Jeśli podpisujemy umowę handlową z Hiszpanją, to atrament jeszcze nie wysechł, gdy już ją unieważniamy; jeśli zawieramy z Polską umowę, która ma stanowić nową erę w stosunkach między obydwojma państwami, i bezpośrednio potem podwyższamy cła rolnicze do niebywalej przedtem wysokości; jeśli zobowiązujemy się wobec Finlandji do przywozu jej masła, a następnie Reichstag postanawia wykupić to zobowiązanie, by przy zmienionej sytuacji znów wziąć na siebie to zobowiązanie kosztem wyrzeczenia się innego zobowiązania przywozu surowca, — to przy powtarzaniu się podobnych wypadków niepodobna wogóle mówić o niemieckiej polityce handlowej“.

wych środków, które są w sprzeczności z poprzednimi i stosowanie których unieważnia wszystko pozostałe, bezsilność państwa w prowadzeniu mocnej linii w polityce handlowej,—wszystko to stanowi kryzys polityki handlowej, będący odbiciem powszechnego kryzysu kapitalizmu.

Polityka handlowa kapitalizmu przeżywa ciężki kryzys. Powstał nadzwyczaj skomplikowany, zaplątany labirynt porozumień i wyjątków z nich. Burżuazja miota się w poszukiwaniu wyjścia. Swą niemoc z oślepiającą jasnością wykazała ona na ostatniej międzynarodowej konferencji izb handlowych w Waszyngtonie. Wszyscy delegaci uskarżali się na wzrastające barjery celne, lecz nikt nie zdecydował się postawić kwestji ich obniżenia. Przedstawiciel Anglii bełkotał coś tam o wolności handlu, lecz delegaci Stanów Zjednoczonych Am. Półn. zgoła niedwuznacznie dali do zrozumienia, iż nie może być o tem mowy.

Kryzys polityki handlowej świata kapitalistycznego ze szczególną siłą ujawnia się w stosunkach między krajami kapitalistycznymi a ZSRR. Wrogowie ZSRR., tocząc przez cały czas walkę z nim, a w szczególności z jego monopolem handlu zewnętrznego, stwarzają specjalny system prowadzenia stosunków zewnętrno-handlowych ze Związkiem Radzieckim i uciekają się do takich środków, których nie stosują względem innych krajów, jak: zakazy, specjalnie podwyższone cła, licencje, specjalne organizacje dla walki i przeciwstawienia się monopolowi handlu zewnętrznego, blokada kredytowa, bojkot ekonomiczny i t. d.

ROZDZIAŁ VII

WYWÓZ KAPITAŁU

1. HISTORYCZNE MIEJSCE I OKREŚLENIE WYWOZU KAPITAŁU

Szczególną cechą kapitalizmu, a zwłaszcza jego najwyższej formy — imperjalizmu — jest rozwój rynków: wewnętrznego i zewnętrznego. Lecz dla ostatnich trzech dziesięcioleci charakterystyczny jest nie tylko wzrost wymiennych stosunków ekonomicznych. Epoce imperjalizmu towarzyszy rozwój nowego typu międzynarodowych stosunków gospodarczych, które stają się decydującą i specyficzną formą związku ekonomicznego między poszczególnymi częściami światowej ekonomiki kapitalistycznej.

Charakterystyczną cechą kapitalizmu przemysłowego było rozszerzenie sfery realizacji towarów na podstawie wolnej konkurencji, gdy świat nie był jeszcze ostatecznie podzielony pod względem ekonomicznym i terytorjalnym. W epoce kapitalizmu monopolistycznego zmieniające się społeczne stosunki produkcyjne na podstawie koncentracji i centralizacji kapitału — panowanie monopolu w dziedzinie produkcji i obrotu, ostateczny podział świata i walka o nowy podział, — stawiają samo rozszerzenie sfery obrotu w zależności od innych form związku, a przede wszystkim od wywozu kapitału. Dlatego właśnie w epoce imperjalizmu „wywóz kapitału w odróżnieniu od wywozu towarów nabiera szczególnie ważnego znaczenia“^{*)}.

*) W. I. „Imperjalizm“.

Wszystkie określenia kapitału, dane przez Marksa, zachowują, rzecz jasna, swe znaczenie również przy określaniu eksportu kapitału, lecz w tym ostatnim wypadku wzrastanie wartości odbywa się poza granicami danego kraju, kosztem wartości dodatkowej, wytwarzanej w innych państwach, a często nawet przy innej strukturze ekonomicznej. W ten sposób moglibyśmy określić *eksport kapitału, jako wywóz wartości w celu otrzymania wartości dodatkowej, wytworzonej zagranicą*, przyczem ten wywóz kapitału może się odbywać pod różnymi postaciami. Przeto rzeczą niesłuszną byłoby uważać za istotę eksportu kapitału przeniesienie kapitału w charakterze kredytu, jak to czyni Hobson.

Lecz nasze określenie wywozu kapitału w okresie kapitalizmu byłoby niezupełne, gdybyśmy nie podkreślili istotnej różnicy między współczesnym wywozem kapitału a wywozem kapitału w okresie kapitalizmu przemysłowego. Podkreślanie tej różnicy jest nader ważne właśnie obecnie, kiedy teoretycy burżuazyjni (Hobson, Satorius i in.) pomijają tę kwestję milczeniem, a współczesna socjaldemokracja usiłuje za wszelką cenę zatuszować historyczne granice eksportu kapitału. Ulubioną tezą ekonomistów socjal-demokratycznych było twierdzenie, że „fakty eksportu kapitału są równie stare jak sam współczesny kapitalizm“ (Grossman), lub też, że „siła tej tendencji znacznie wzrosła w ciągu ostatnich dziesięcioleci“ (Otto Bauer). W ten sposób sprowadza się całą sprawę do różnicy ilościowej i w dodatku tylko do tendencji. Niema tu rozgraniczenia jakościowego, co dowodzi dążności do zatuszowania całej głębi przeciwieństw, ukrytych w eksporcie kapitału epoki imperjalizmu.

Stronę ilościową charakteryzuje chociażby to, iż inwestycje zagraniczne podstawowych krajów eksportowych wzrosły według Elenburga w ciągu jednego tylko dziesięciolecia przed wojną z 80 miliardów marek w r. 1900 do 160 miliardów marek w r. 1913; z tej liczby $\frac{2}{3}$ przypada na Anglię i Francję. Rozmiary i tempo inwestycji kapitału podstawowych mocarstw imperjalistycznych zagranicą ilustruje poniższa tablica (patrz str. 204).

Zwłaszcza na początku XX stulecia wywóz kapitału przybiera olbrzymie rozmiary. Chodzi jednak o wzrost ilościowy. Dopiero w okresie imperjalizmu eksport staje się „typowym“, „jako szczególnie charakterystyczne zjawisko w odróżnieniu od wywozu towarów przy kapitalizmie niemonopolistycznym“. Współczesny

ZAGRANICZNE INWESTYCJE KAPITAŁU

(w miliardach franków)*)

L a t a	Anglja	Francja	Niemcy	St. Zjedn.
1850—1862 . . .	3,6	2,5	—	—
1869—1872 . . .	15	10	—	—
1880—1882 . . .	22	15	—	—
1890—1892 . . .	42	20	1	—
1902	62	27—37**)	12,50	15
1914	100—110	68—80	44	30
1924—1930 . . .	100—110	— —	7,5	75

eksport kapitału zawiera w sobie wszystkie właściwości gnijącego i umierającego kapitalizmu. Charakterystyczne cechy współczesnego wywozu kapitału polegają właśnie na tem, że stając się funkcją kapitału finansowego, staje się on „solidną podstawą imperjalistycznego ucisku i wyzysku większości narodów i krajów świata; kapitalistycznego pasorzytnictwa garstki najbogatszych państw“***).

2. PRZYCZYNY WYWOZU KAPITAŁU

Dlaczego jednak kapitał jest wysyłany zagranicę? Na czem polegają zasadnicze przyczyny wywozu kapitału? Na te pytania można dać słuszną odpowiedź jedynie stojąc na gruncie nauki marksistowskiej. Myśl burżuazyjna, ślizgająca się po powierzchni zjawisk, nie jest w stanie wykryć istotnych przyczyn wywozu kapitału. Usiłowania wytłumaczenia eksportu kapitału wahaniem się różnicy procentów na kapitał wewnątrz kraju a zagranicą

*) Tablica ta została ułożona w zasadzie na podstawie danych „Imperjalizmu“ i uzupełniona dla St. Zjedn. A. P. i dla wszystkich czterech krajów cyframi z okresu powojennego, przyczem przeliczenia na franki dokonano na podstawie parytetu przedwojennego: 1 dolar = 5 fr.

**) Brak ścisłych danych o Francji, lecz według różnych źródeł i pośrednio na podstawie bilansu płatniczego Francji (1924—27 r.) można obliczyć je na blisko 10 miliardów przedwojennych franków. Jest rzeczą charakterystyczną, że w okresie powojennym Fracja wywiozła (mówimy tylko o pożyczkach długoterminowych) zaledwie 1 miliard franków przedwojennych, a to z powodu: 1) odbudowy i industrializacji gospodarstwa, 2) wielkiej ilości pożyczek wewnętrznych przy wysokich stawkach na kredyty długoterminowe, 3) niepewnej sytuacji w krajach europejskich.

***) W. I. Imperjalizm, str. 52.

z jednej strony, a stopniem ryzyka lokaty kapitału z drugiej*), lub różnicą i rozbieżnością konjunktury w różnych krajach**) wskazuje na całkowitą bezpłodność i powierzchowność myśli burżuazyjnej w tej kwestji.

Odstąpienie od podstawowych pozycji marksizmu prowadzi również do grubych błędów mechanistycznych w objaśnieniu tego zjawiska. Mamy na myśli błędną teorię „akumulacji kapitału” Róży Luksemburg. Wychodząc z błędnego założenia w objaśnieniu akumulacji kapitału, mianowicie, że „akumulacja kapitału bez środowiska niekapitalistycznego jest absolutnie nie do pomyślenia“***). Róża popełniła również wielki błąd w sprawie eksportu kapitału. Dla niej eksport kapitału jest konsekwencją niemożności dalszego rozszerzenia reprodukcji kapitalistycznej bez wciągnięcia w obrót kapitalistyczny i uaktywnienia nowych krajów o wielkich obszarach kultury niekapitalistycznej. Takie ujęcie zagadnienia przeczy podstawom marksizmu. Mówiąc o nadprodukcji kapitału Marks pisze, że wywóz kapitału zagranicę „odbywa się nie dlatego, iż nie mógłby on (kapitał) w żadnym razie być ulokowany wewnątrz kraju. Odbyna się to, ponieważ zagranicą może on być ulokowany przy wyższej stopie zysku“****).

Ta podstawa ruchu kapitału wymaga jednakże zbadania wewnętrznych przeciwieństw samego kapitalizmu, a mianowicie podstawowego przeciwieństwa kapitalizmu między społecznym charakterem produkcji a prywatną formą przywłaszczenia. To przeciwieństwo znajduje swój wyraz 1) w tem, że „warunki bezpośredniego wyzysku i warunki jego realizacji nie są tożsame... pierwsze są ograniczone tylko przez siły produkcyjne społeczeństwa, drugie zaś przez proporcjonalność poszczególnych gałęzi wytwórczości i siły spożywczej społeczeństwa“ (Marks), czyli, że stale wytwarza się więcej kapitału niż go można zużyć w danym kraju przy *istniejącej stopie zysku*; 2) we wzroście organicznego składu kapitału i w tendencji stopy zysku do obniżania się. „Pod tak zwaną obfitością kapitału rozumie się zazwyczaj obfitość takiego kapitału, dla którego obniżenie stopy nie równoważy się

*) Hobson, Eksport kapitału.

**) Sartorius von Walterhausen, System narodowo-gospodarczy zagranicznych inwestycji kapitału. Str. 43 i in.

***) Róża Luksemburg, Akumulacja kapitału.

****) Marks, Kapitał, t. III.

przez jego masę“ (Marks); 3) że „nierównomierność“ rozwoju oraz rozwój skokami poszczególnych przedsiębiorstw, poszczególnych gałęzi przemysłu, poszczególnych krajów są to rzeczy nieuniknione przy kapitalizmie“ (Lenin). Prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu nie tylko tłumaczy nam powstawanie nadmiaru kapitału, lecz wskazuje również kosztem czego i w jakim kierunku kapitalizm usiłuje znaleźć wyjście dla rozwiązania przeciwności*).

Jeśli wybieganie naprzód poszczególnych przedsiębiorstw, poszczególnych gałęzi przemysłu, głębokie zacofanie rolnictwa, nadmiar towarów przy nawpół głodowym istnieniu milionów proletarijuszów stanowią podstawę dążenia kapitału do znalezienia rozwiązania tych przeciwności w rozszerzeniu zewnętrznego pola działania, to zacofanie całych krajów wskazuje na to, czym kosztem kapitalizm rozładowuje na czas pewien zgęszczoną atmosferę, podnosząc wszystkie przeciwności na wyższy szczebel. Właśnie nadmiar kapitału idzie „na pomnożenie zysku za pomocą wywozu kapitału zagranicę do krajów zacofanych“ (W. I.).

Nie znaczy to, że do rozwiniętych krajów kapitalistycznych nie wywozi się kapitału. Z ogólnej sumy eksportu kapitału w r. 1913, wynoszącej blisko 46 miliardów dolarów, eksport wzajemny krajów kapitalistycznych wynosił 14 miliardów dolarów. Lecz w zasadzie kapitał jest eksportowany do krajów zacofanych. Tłumaczy się to tem, iż „w tych krajach zacofanych zysk bywa zazwyczaj wysoki, gdyż kapitałów jest mało, cena ziemi stosunkowo niewielka, płaca zarobkowa niska, materiały surowe tanie“ (W. I.).

Jedną z decydujących przyczyn olbrzymich rozmiarów wywozu kapitału w okresie imperjalizmu jest przeciwność między potężnie rozwiniętą sprawnością aparatu produkcyjnego a stosunkowo zwężoną pojemnością rynku. Koncentracja i centralizacja kapitału, wzrost olbrzymich monopolów (naprz. Amerykański trust stalowy posiadał w r. 1930 kapitał zakładowy w wysokości 1229 milj. dolarów; niemiecki Trust Chemiczny w r. 1929 — 1250 milj. marek) nabrały niebywałego w historii rozmachu. Ogrom-

*) Błędne byłoby dostrzeganie tylko jednostronnej zależności między prawem nierównomiernego rozwoju a wywozem kapitału. Wywóz kapitału, jedną z przyczyn którego jest nierównomierny rozwój kapitalizmu, sam z kolei kolosalnie wzmacnia nierównomierność, zaostrzając prawo nierównomiernego rozwoju imperjalizmu.

ne zyski (Amerykański trust stalowy naprz. otrzymał w r. 1929 — 203 milj. czystego zysku, niemiecki Trust Chemiczny w tymże roku — 105 milj. marek) poszukują „rentownego“ zastosowania. Tymczasem istnienie monopolów, zwężenie rynku wewnętrznego ogranicza możliwość wygodnej lokaty kapitału wewnątrz kraju. Rozumie się, iż w takich warunkach nagromadzana wartość dodatkowa poszukuje „zyskowego“ zastosowania poza daną gałęzią przemysłu i poza danym krajem. „Pogoń za wyższą stopą zysku stwarza ten „nadmiar“ kapitału i jego eksport. Siły produkcyjne społeczeństwa i rozmiary kapitału przerosły wąskie ramy poszczególnych państw narodowych. Stąd wynika dążenie wielkich mocarstw do ujarznienia obcych narodów, do podboju kolonij, jako źródeł surowca i miejsca wywozu kapitału“ (W. I.).

Wywóz kapitału w epoce imperjalizmu wzmacnia się i zajmuje stanowisko panujące również dlatego, że ułatwia walkę o zdobycie zewnętrznego rynku zbytu w warunkach protekcjonistycznej polityki celnej państw imperjalistycznych, której podlegają nie tylko kraje imperjalizmu, lecz również kraje od nich zależne.

3. ŹRÓDŁA WYWOZU KAPITAŁU

Skąd się bierze wartość, wywożona jako kapitał zagranicę? Z tego, cośmy powiedzieli, widać, że jest to nagromadzona wartość dodatkowa, niezależnie od tego, czy otrzymywana jest w rezultacie wyzysku robotników własnego kraju, czy też w rezultacie wyzysku krajów kolonialnych, podległych i innych. Jednakże ekonomiści burżuazyjni w rodzaju Hobsona szukają źródeł wywozu kapitału poza sferą nagromadzenia wartości dodatkowej. Hobson uważa, że źródłem eksportu kapitału są oszczędności robotników i „dowodzi“ robotnikom, że „zwiększenie zysków kosztem płacy zarobkowej nie odbiłoby się tak źle na klasach pracujących, dlatego, że na swoim kapitale zyskaliby częściowo to, co straciliby na swej płacy zarobkowej“*), t. j. że robotnicy zainteresowani są w otrzymywaniu dochodów ze swych oszczędności, eksportowanych zagranicę. Spektator rozwija koncepcję, że „eksport kapitału, jeśli pominiemy przypadkowe nierównomierności w rozwoju gospodarstwa narodowego, związany jest z powolniejszym rozsze-

*) Hobson, Wywóz kapitału.

rzeniem się kapitału zakładowego w gospodarce rolnej niż wzrost jej produkcji^{*)}), że gospodarstwo rolne kredytuje przemysł, ten zaś — zagranicę. Mamy tu twierdzenie, iż nierównomierność rozwoju kapitalizmu jest przypadkiem; że eksport kapitału odbywa się kosztem środowiska niekapitalistycznego. Tutaj wszystko stoi na głowie. Koncepcje wywozu kapitału Hobsona i Spektatora są nietylko niesłuszne, lecz i szkodliwe, gdyż zacierają przeciwieństwa klasowe. Jest rzeczą niewątpliwą, że drobne oszczędności są przez kapitał wciągane do systemu kredytu i wykorzystywane dla eksportu kapitału. Lecz istota rzeczy nie na tem polega. Wszak kapitał wywożą nie właściciele drobnych oszczędności, lecz najwięksi magnaci kapitału, którzy i te drobne oszczędności wyzyskują dla swej wygody i dla swych celów.

4. FORMY WYWOZU KAPITAŁU

Wywóz kapitału odbywa się bądź w postaci kredytu, udzielanego zagranicy, bądź też eksporter sam bezpośrednio zastosowuje go zagranicą. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z *wywozem kapitału pożyczkowego*, przynoszącego procenty, w drugim wypadku — z *wywozem kapitału przemysłowego*, dającego dochód od produkcji. Przykładem wywozu kapitału pożyczkowego jest udzielanie pożyczek państwom i samorządom; do drugiego typu należy organizacja przedsiębiorstw przemysłowych i filii zagranicą i t. d.

W okresie imperjalizmu panowanie kapitału finansowego wyraża się w tem, że wywóz kapitału odbywa się odrazu jako wywóz kapitału finansowego, głównie za pośrednictwem wielkich banków i innych organizacyj kapitału finansowego. Wywóz kapitału finansowego odbywa się również w ten sposób, że banki zagraniczne zakładają oddziały zagraniczne, które następnie przystępują do szerokiego finansowania, do zagarnięcia przemysłu lokalnego. Dzieje się to zwłaszcza w krajach kolonialnych i półkolonialnych, gdzie potężne banki państw imperjalistycznych (angielskie, amerykańskie, francuskie) finansują wydobywanie, obróbkę i wywóz surowców. Wszakże rozgraniczenie między eksportem kapitału pożyczkowego a kapitału przemysłowego zachowuje

*) Spektator, Przedmowa do książki Hobsona: „Wywóz kapitału“.

swe znaczenie; ten podział jest potrzebny dla charakterystyki krajów imperjalizmu, wywożących kapitał.

Na podstawie tego, iż Francja przedwojenna wywoziła głównie kapitał pożyczkowy, W. I. nazywał imperjalizm francuski imperjalizmem lichwiarskim. W tych właściwościach eksportu kapitału ujawniają się cechy charakterystyczne takiego lub innego imperjalizmu, występuje tendencja jego rozwoju i formy panowania. Ponadto, ten podział wskazuje, w jakim kierunku jest wykorzystywany kapitał w krajach przywozu. Naprz. pożyczki państwowe są przeznaczane głównie na cele nieprodukcyjne.

5. WYWÓZ KAPITAŁU JAKO ŚRODEK EKSPANSJI IMPERJALIZMU

Współczesny „wywóz kapitału, jako zjawisko szczególnie charakterystyczne w odróżnieniu od wywozu towarów przy kapitalizmie niemonopolistycznym, pozostaje w ścisłym związku z ekonomicznym i polityczno-terytorjalnym podziałem świata“. (W.I.).

Już w końcu XIX stulecia „polityka kolonialna krajów kapitalistycznych zakończyła zabór wolnych obszarów na naszej planecie“ (W. I.). Dalsze rozszerzanie posiadłości terytorjalnych jest związane z zaostrzoną walką ekonomiczną, polityczną i wojenną między państwami imperjalistycznymi o nowy podział świata. „Siły produkcyjne społeczeństwa i rozmiary kapitału przerosły wąskie ramy poszczególnych państw narodowych“ (W. I.). Stąd dążenie do rozszerzenia zewnętrznego pola działalności. To ostatnie wzmagają się jeszcze przez to, że im wyższy jest rozwój kapitalizmu, tem silniej i ostrzej odczuwa się brak i ograniczoność źródeł surowców. Zagarnięcie przez związki monopolistyczne źródeł surowców, polityczne opanowanie ich przez monopole narodowe wzmacnia wyścig i zaostrza walkę nie tylko o odkryte już źródła surowców, lecz o ewentualne źródła, a więc o terytorja wogóle. Właśnie z nierównomiernego podziału zdobytych terytorjów przy nierównomiernym rozwoju kapitalizmu monopolistycznego wypływa zaostrzenie się walki o nowy podział. Podział świata po wojnie nie odpowiada już potęgze gospodarczej głównych krajów imperjalistycznych. Następująca tablica wykazuje, że Anglja, kraj wypierany z czołowych pozycji światowego dostawcy kapitałów i towarów, otrzymała przy ostatnim podziale świata lwią część nowych posiadłości, gdy tymczasem Niemcy, kraj o olbrzymich zdo-

byczach technicznych i olbrzymich siłach potencjonalnych, zostały pozbawione wszystkiego, a Stany Zjednoczone Ameryki Północnej otrzymały zaledwie nieznaczny przyrost.

PODZIAŁ POSIADŁOŚCI KOLONIALNYCH

K r a j e	1876 r.		1914 r.		1925 r.	
	km ²	ludność	km ²	ludność	km ²	ludność
Anglja	22,5	251,9	33,5	393,5	38,0	425,8
Francja	—	—	10,6	55,5	11,4	57,4
Stany Zjedn. A. P. . .	—	—	0,3	9,7	1,9	12,6
Niemcy	—	—	2,9	12,3	—	—

Ten nierównomierny podział świata i zagarnięcie przez poszczególne kraje kolonij, które pod względem terytorjum i ludności dziesięciokrotnie przewyższają metropolje, z jednej strony rozszerzają sferę działalności, wyzysku i panowania kapitału finansowego danego kraju, z drugiej zaś strony nie mogą nie wywoływać niezwykle zaostrej walki między państwami imperjalistycznymi.

Kapitał finansowy, podbijając te lub inne terytorja, czyni wszystko co może, aby przeszkodzić przenikaniu innych państw imperjalistycznych do tych posiadłości. W tym celu wprowadza się t. zw. taryfy preferencyjne (dające pierwszeństwo) względem towarów, przywożonych z metropolji, zagarnia się kontrolę nad handlem zewnętrznym kolonij i t. p. Eksport kapitału staje się decydującym orężem ekspansji ekonomicznej. Celem eksportu jest więc nie tylko bezpośrednie otrzymanie wysokich zysków, lecz i zapewnienie sobie możliwości otrzymywania *wysokiego zysku, po pierwsze,*), i rozszerzenie panowania, utrwalenie hegemonji — po drugie.*

*) Mówimy „zapewnienie“, gdyż nie zawsze eksportuje się kapitał tam, gdzie jest wyższy procent lub gdzie zysk z kapitału jest bezpośrednio wyższy. Dość często zdarza się (pomijając już względy polityczne i strategiczne), że kapitał w postaci pożyczki jest udzielany na niewysoki procent. Lecz wierzyciel wynagradza to sobie przez wytargowanie koncesyj lub nader korzystny zbyt towaru itp. itp.

Rozszerzenie rynku zbytu, rynku surowców i sfer wpływów staje się zależne od wywozu kapitału. Ten ostatni daje możność zdobycia źródeł surowców. Tak na przykład amerykańanie zapomocą eksportu kapitału zagarnęli większość bogactw mineralnych Ameryki Południowej. Kapitał łatwo przedostaje się przez bariery celne. Przedsiębiorstwa, zakładane zagranicą, ułatwiają zdobycie rynku tego kraju, do którego przedostał się kapitał. Najlepiej ilustruje ten sposób rozszerzania rynku zbytu kapitał amerykański, w szczególności Ford i „General Motors“. Towarzystwo to zakłada na całym świecie sieć przedsiębiorstw, najpierw montażowych, a następnie również wytwórczych. Zdobywanie rynku zewnętrznego i sfer wpływu idzie po linii skupywania całych wielkich przedsiębiorstw lub też podporządkowania ich swemu wpływowi. W ten sposób kapitał Stanów Zjedn. Ameryki Półn. podporządkował sobie szereg największych przedsiębiorstw w Niemczech. W tym samym kierunku działają pożyczki państwowe.

Mamy tu zamiast konkurencji na otwartym rynku wykorzystywanie „stosunków“ dla popłatnych interesów. Francja wzamian za udzieloną Rosji pożyczkę „przycisnęła“ ją w umowie handlowej z r. 1905; Rosja, dając pożyczkę Persji, otrzymała od niej koncesje naftowe i kolejowe. Amerykańsko-szwedzki trust zapałczany, udzielając pożyczek rządowi, otrzymał monopol na zbyt zapałek w Niemczech, Polsce, Łotwie, Estonji i t. d.; Francja za „uratowanie“ Austrii od krachu finansowego wprowadziła kontrolę nad gospodarką narodową Austrii. Eksport kapitału występuje jako środek rozszerzania swego wpływu, zdobywania źródeł surowców, rynków zbytu i jako czynnik, przygotowujący nowy podział świata innemi środkami*).

6. WYWÓZ KAPITAŁU JAKO ŚRODEK WYWOZU TOWARÓW

Zwykle przy udzielaniu pożyczki zewnętrznej stawia się jako warunek, użycie większej lub mniejszej jej części na zakup towarów w kraju wierzyciela. Otwieranie oddziałów i organizacja nowych przedsiębiorstw zagranicą prowadzą również do wzmocnienia wywozu towarów z kraju, eksportującego kapitał. Wywóz ka-

*) Przyczem eksport kapitału wywołuje spotęgowanie militarystyki, niezwykle wzrost i współzawodnictwo w dziedzinie zbrojeń krajów imperialistycznych, zbliżając w ten sposób nowe wojny imperialistyczne.

pitalu „staje się środkiem popierania wywozu towarów zagranicę“ (W. I.).

Wzrost eksportu towarowego, na przykład Stanów Zjednoczonych do Ameryki Łacińskiej, skąd wypierają one Anglię, był w znacznym stopniu wynikiem zwiększenia eksportu kapitału amerykańskiego w porównaniu z angielskim.

7. WYWÓZ KAPITAŁU, JAKO ŚRODEK WYZYSKU I UCISKU UJARZMIONYCH NARODÓW

Wywóz kapitału, stanowiący środek ekspansji, rozszerzenia rynku towarowego, jest jednocześnie środkiem wyciskania większej stopy i masy wartości dodatkowej, zwykłego rabunku podbitych i zwyciężonych ludów, rozpowszechnienia panowania kapitału finansowego i walki o hegemonję światową. Już w okresie przedwojennym bezpośrednie dochody Anglii z eksportu kapitału wynosiły znacznie więcej niż wywóz nowych kapitałów przez nią. To znaczy, że kapitał angielski znaczną część masy wartości dodatkowej, wyciskanej z kolonij, przejadał w metropolji, tucząc się krwią ludności kolonjalnej i przekupując góry, t. j. arystokrację swej klasy robotniczej. W latach powojennych nowe inwestycje stanowią najwyżej 50% dopływu z zagranicznych inwestycji kapitałów; według danych w przeciągu siedmiu lat (od r. 1924 do 1930) wpływy z inwestycji zagranicznych wynosiły 1815 milj. funtów szterlingów, gdy tymczasem nowe inwestycje, dokonane przez ten czas, równają się zaledwie 819 milionom funtów szterlingów.

Mimo to teoretycy burżuazyjni, a zwłaszcza socjaldemokracjczni, wysunęli teorię, że eksport kapitału wpływa korzystnie na rozwój sił produkcyjnych krajów kolonjalnych. Sartorius twierdzi, że kapitał angielski przekształcił Argentynę w kraj kulturalny i konkluduje: „Nie pomylimy się, jeśli będziemy oczekiwali od takiej kapitalizacji popierania w pewnej mierze interesów narodowych“. Mniej więcej w ten sam sposób twierdzi o pożytku eksportu kapitału dla krajów importujących Hobson. Również u Hilferdinga, jakkolwiek w zamaskowanej postaci, spotykamy się z twierdzeniami o korzyści eksportu kapitału dla kolonij. A Kautsky otwarcie utrzymuje, że „wywóz kapitału oznacza w istocie rzeczy poparcie przemysłu zagranicznego kosztem własnego. Kapitalizm jest międzynarodowy... Z przyjemnością

rozwija on siły produkcyjne w cudzym kraju, jeśli tylko pozostają one w jego władaniu“^{*)}).

Przyjrzyjmy się więc jak w rzeczywistości wygląda teoria dekolonizacji w świetle eksportu kapitału. Z tego punktu widzenia specjalnie ważne znaczenie ma wyjaśnienie podziału wywożonego kapitału według gałęzi gospodarki narodowej. Pouczającym jest tu podział kapitału angielskiego w kolonjach. Okazuje się, że ze wszystkich inwestycji kolonialnych Anglii w r. 1911, wynoszących 1559 milionów funtów sterlingów, na państwowe i samorządowe pożyczki przypadało 677 milj. sterlingów (41⁰/o), na kolej— 377 milionów sterlingów (23⁰/o) i tylko pozostałe 500 milionów funtów sterlingów (36⁰/o) zostały ulokowane w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i finansowych, przyczem z tej sumy przedsiębiorstwa finansowe i handlowe pochłonęły 320 milj. funtów sterlingów (65⁰/o). Czyli, że zaledwie 12—14⁰/o kapitałów angielskich brało bezpośrednio udział w przemyśle.

Lecz nawet ta drobna suma niemal całkowicie szła na przedsiębiorstwa, produkujące surowce lub drogocenne metale.

Najnowsze cyfry, naprz. obliczenia „Economist“ z jesieni 1930 roku dają mniejwięcej taki sam obraz. Przeważająca część kapitałów angielskich towarzystw akcyjnych zagranicą była inwestowana w kolej, banki, gaz, górnictwo i transport okrętowy. Wszystko to wskazuje, że zasadniczy kierunek kapitału angielskiego idzie nie po linii industrializacji świata kolonialnego, lecz przeciwnie, jego ujarzmienia i dążenia do uczynienia zeń dodatku agrarno-surowcowego do metropolji. Już Róża Luksemburg wskazywała, że „...budownictwo kolejowe w Azji, mniej więcej w przeciągu ostatnich lat 20-tu i w Afryce służy prawie wyłącznie celom polityki imperjalistycznej, gospodarczemu monopolizowaniu i politycznemu podbojowi hinterlandów“^{**)}.

To wszystko nie oznacza wszakże, że w krajach kolonialnych nie odbywa się wcale rozwój przemysłu. Lecz zasadniczą treść całej polityki imperjalizmu stanowi nie uprzemysłowienie kolonii, lecz wypompowywanie z nich surowca, zahamowanie rozwoju ich sił produkcyjnych i utrzymanie ich przy metropolji.

*) Kautsky, Handel, polityka a socjaldemokracja.

**) Róża Luksemburg, Akumulacja kapitału.

8. WYWÓZ KAPITAŁU, JAKO CZYNNIK GNICIA KAPITALIZMU

Właściwa kapitalizmowi tendencja gnicia, ujawnia się w sposób szczególnie jaskrawy w eksporcie kapitału. „Cechą kapitalizmu wogóle jest oddzielenie posiadania kapitału od stosowania kapitału do przedsiębiorstwa, oddzielenie kapitału pieniężnego od przemysłowego... Oddzielenie rentjera, żyjącego tylko z dochodu od kapitału pieniężnego, od przedsiębiorcy...” (W. I.). Przy imperjalizmie podział ten przybrał kolosalne rozmiary i przewagą kapitału finansowego nad wszystkimi innymi postaciami kapitału „oznacza panujące położenie rentjera i oligarchji finansowej, oznacza wyróżnienie niewielu państw posiadających „potęgę” finansową od wszystkich innych”. (W. I.). Już r. 1910 suma papierów wartościowych wynosiła 600 miliardów franków, przyczem 80% z nich przypadało na 4 kraje imperjalistyczne. W okresie powojennym suma papierów wartościowych wzrosła kolosalnie. W różnych krajach stosunek procentowy emisji wewnętrznych i zagranicznych jest niejednakowy. Jednakże istnieje tendencja coraz szybszego wzrostu tych ostatnich. W czasach przedwojennych inwestycje zagraniczne w samej Anglii wynosiły: w r. 1902—45% wszystkich nowych (według emisji) inwestycji kapitału, w r. 1906—62%, w r. 1913 — blisko 32%. Po wojnie do r. 1924 panował stosunek odwrotny, lecz potem udział inwestycji zagranicznych znów zaczął wzrastać.

Tendencje do wzrostu emisji zagranicznych widzimy również w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej: udział pożyczek zagranicznych podniósł się z 6% w r. 1923 do 15—16% w r. 1928. Wzrost eksportu kapitału prowadzi do kolosalnego pomnożenia sum, otrzymywanych przez kraje eksportujące w postaci procentów od swych inwestycji zagranicznych. Cały świat staje się lennikiem garstki najbogatszych krajów imperjalistycznych. W ten sposób eksport kapitału wzmaga jeszcze bardziej „całkowite oderwanie od wytwórczości warstwy rentjerów, nakłada piętno pasorzytnictwa na cały kraj, żyjący z wyzysku pracy kilku krajów i kolonij za oceanem” (W. I.).

Inną stroną pasorzytnictwa, ujawniającą się w wywozie kapitału, jest zmniejszenie kapitalizacji wartości dodatkowej, otrzymywanej z zagranicy, i stale zwiększające się nieprodukcyjne jej użytkowanie. Zjawiska te występują w sposób wyjątkowo jaskrawy w Anglii, która, jakśmy wyżej widzieli, importuje do me-

tropolji 50% dochodu z wywozu kapitału i zużywa większą część w sposób nieprodukcyjny. Wyraża się to między innymi w szybkim wzroście zawodów nieprodukcyjnych. Lecz tak jest nie tylko w Anglii. Stany Zjednoczone Am. Półn., które od niedawna grają rolę kraju eksportującego kapitał, przekroczyły już te granice, kiedy eksportowały nagromadzone wewnątrz kraju kapitały. W ten sposób „wywóz kapitału jest pasorzytnictwem do kwadratu“ (W. I.). Z jednej strony przeszkadza on rozwojowi sił produkcyjnych w krajach uzależnionych, a z drugiej tamuje ich rozwój w krajach eksportujących kapitał.

9. WYWÓZ KAPITAŁU, JAKO NARZĘDZIE TWORZENIA ZWIĄZKÓW IMPERJALISTYCZNYCH

Wywóz kapitału, prowadzący do rozszerzenia panowania kapitału finansowego, nie wyczerpuje na tem swej misji. Walka ekonomiczna w obozie imperjalistycznym prowadzi ostatecznie do ostrego konfliktu między walczącymi, kiedy sprawę może rozstrzygnąć tylko siła zbrojna. Mimo stałe zapewnienia o pokojowości a raczej pod osłoną tych zapewnień, kapitał finansowy szykuje się do nowych wojen imperjalistycznych. Dla przygotowania decydującego starcia o nowy podział świata uruchomiono wszystkie dźwignie, a jedną z głównych jest w danym wypadku eksport kapitału. Zawarcie wszystkich tajnych traktatów przed wojną imperjalistyczną 1914 r. poprzedzała ścisła współpraca ekonomiczna poszczególnych państw, wciąganie w orbitę swego wpływu słabsze i t. d. Za pomocą udzielania pożyczek carskiej Rosji, Francja przyciągnęła ją na swą stronę, tworząc w ten sposób sojusz francusko-rosyjski. Również w drodze pożyczek znacznego eksportu kapitału do Turcji — Niemcy zdobyły ją na swą stronę (Niemcy posiadały w Turcji i na Bałkanach 15% swych inwestycji zagranicznych).

10. ZMIANY UKŁADU SIŁ W OBOZIE IMPERJALIZMU I KIERUNEK WYWOZU KAPITAŁU W OKRESIE POWOJENNYM

Podstawowymi krajami, wywożącymi kapitał w okresie przedwojennym, były: Anglja, Francja i Niemcy. Inwestycje zagraniczne tych krajów wynosiły w przybliżeniu 20, 16 i 9 miliardów

dolarów, co odpowiadało w przybliżeniu 29⁰/₀, 15⁰/₀ i 6—7⁰/₀ ich bogactwa narodowego. Rozmieszczenie inwestycji zagranicznych na początku wojny ilustrują następujące dane (według „Economist“ z 6 grudnia 1930 r.):

GEOGRAFICZNE ROZMIESZCZENIE KAPITAŁÓW TRZECH KRAJÓW

(w procentach)

Inwestowano	Anglja	Francja	Niemcy
Ameryka Łacińska	20	13	16
Stany Zjednoczone A. P. . .	20	4	16
Rosja	3	25	8
Turcja i Bałkany	1	13	15
Pozostałe kraje Europy . . .	3	23	31
Daleki Wschód	3	3	4
Imperjum Brytyjskie . . .	47	—	—
Pozostałe	3	19	10
	100	100	100

Tablica ta wskazuje, iż Anglja inwestowała przeszło 50⁰/₀ swego kapitału w krajach amerykańskich, głównie (³/₅) w Kanadzie i w krajach Ameryki Południowej. Anglja usilnie rozszerzała swe panowanie na te kraje, które były jeszcze nawpół samodzielne i znajdowały się na niskim stopniu rozwoju, lecz posiadały olbrzymie bogactwa naturalne. Dlatego właśnie kapitał angielski udzielał zawsze wielkiej uwagi krajom Ameryki Łacińskiej. Lecz już przed wojną kapitał angielski zaczął odczuwać tam silną konkurencję kapitału amerykańskiego. Walka między temi dwoma olbrzymami zaostrzyła się, zwłaszcza, jak to zobaczymy niżej, w okresie powojennym.

Jakie zmiany zaszły w okresie powojennym w wywozie kapitału? Rzeczą zasadniczą jest obecnie zmiana miejsc w obozie imperjalistów. Po wojnie w charakterze głównego eksportera występują Stany Zjednoczone Am. Półn., a nie Anglja. Niemcy, które przed wojną inwestowały do 40 miliardów marek zagranicą, są obecnie jednym z największych (choć i imperjalistycznych) krajów importu kapitału. Według danych bazylejskiej komisji bankierów w końcu r. 1930 zadłużenie zagraniczne Niemiec wynosiło 25,5 miljarda marek, z nich 5,2 miljarda marek za inwestycje długoterminowe. Co się tyczy niemieckich inwestycji zagranicznych,

oceniano je również na 4,4 miljarda marek plus ponadto 5,3 miljarda marek kredytów krótkoterminowych („Economist“ z 22 sierpnia 1931 r.). Francja do ostatniego czasu, nie bacząc na wielkie nagromadzenie złota i szybki wzrost uprzemysłowienia kraju, również nie odgrywała poważnej roli na światowym rynku kapitału.

EMISJE ZAGRANICZNE

Lata	Stany Zjedn. A.P. (w milj. dolarów)	Anglja	Lata	Stany Zjedn. A.P. (w milj. dolarów)	Anglja
1924	969	593	1928	1 251	698
1925	1076	424	1929	671	459
1926	1125	546	1930	905	529
1927	1337	674			

Chociaż ogólna suma inwestycji zagranicznych w Anglii (20 miliardów dolarów) przewyższa jeszcze inwestycje Stanów Zjedn. Am. Póln. (15 miliardów dolarów), to jednak tempo wzrostu emisji zagranicznych Stanów Zjedn. Am. Póln. prześciga coraz bardziej kapitał angielski.

W ten sposób ostatnio eksport kapitału Stan. Zjedn. Am. Póln. przewyższał rocznie mniejwięcej dwukrotnie wywóz angielski. Rozmieszczenie inwestycji amerykańskich zagranicą ilustruje następująca tablica (w milj. dolarów):

	1913 r.	w procentach	1930 r.	w procentach
Europa	350	13	4 535	29,5
Kanada	750	28	3 854	25,2
Ameryka Łacińska	400	50	5 333	34,6
Azja, Australja i Afryka	225	9	1662	10,7
	2 665	100	15 384	100

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej prowadzą najintensywniejszą ofensywę w krajach Ameryki Łacińskiej, wypierając stamtąd stopniowo kapitał angielski. Oczywiście, iż walka o wpływy w tych krajach między Anglią a Ameryką zaostrza się do ostateczności. Jeśli do roku 1914 kapitał angielski panował w krajach Południowej i Centralnej Ameryki i w Kanadzie, to ostatnio obraz ten zmienił się zupełnie. Z 1260 przedsiębiorstw zagranicznych w Kanadzie w 1931 r., których kapitał wynosił 1746 milionów do-

larów, na Stany Zjednoczone przypadało 1070 przedsiębiorstw z kapitałem 189 milionów dolarów, czyli 68%, na Anglię zaś — 172 przedsiębiorstwa z kapitałem 246 milionów dolarów, czyli 14% („Financial Times“, 17 września 1931 r.).

W r. 1928 inwestycje amerykańskie przewyższyły wkłady angielskie w Chili, Peru, Wenezueli, Kolumbji, Ekwadorze i wzrosły znacznie w Argentynie i Brazylii.

Trzeba stwierdzić, iż w ostatnich latach kapitał, zwłaszcza angielski, dąży coraz bardziej do krajów kolonialnych a szczególnie zacofanych krajów kolonialnych. Całkowicie potwierdzają się tu słowa Marksa, że „system kolonialny ogłosił wyciskanie wartości dodatkowej za ostatni i jedyny cel ludzkości“.

ROZDZIAŁ VIII

MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE

Treścią ekonomiczną imperjalizmu jest panowanie monopolów. W państwach imperjalistycznych monopole zdobywają *decydujący* wpływ na całe gałęzie przemysłu. Proces monopolistycznej koncentracji produkcji ogarnia nie tylko przemysł, lecz również rolnictwo, handel, komunikację i finanse. Obecnie prawie wszystkie gałęzie gospodarki narodowej czołowych krajów kapitalistycznych są w tym lub w innym stopniu podporządkowane zjednoczeniom monopolistycznym.

1. POWSTANIE MONOPOLÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Wszelako panowanie zjednoczeń monopolistycznych nie ogranicza się do ram gospodarstwa narodowego *poszczególnych* krajów. Jednocześnie z rozwojem rynku światowego, z rosnącą ekspansją krajów imperjalistycznych i wywozem kapitału proces monopolistycznej koncentracji i centralizacji kapitału przybiera charakter *międzynarodowy*. Obok monopolów *w skali narodowej* powstają *monopole międzynarodowe*.

„Monopolowe związki kapitalistów — kartele, syndykaty, trusty — dzielą między sobą przedewszystkiem rynek wewnętrzny, zabierając wytwórczość danego kraju w swoje mniej lub więcej zupełne posiadanie. Ale rynek wewnętrzny w epoce kapitalizmu związany jest w sposób nieunikniony z rynkiem zewnętrznym. Kapitalizm dawno już stworzył rynek wszechświatowy. I w miarę tego, jak wzrastał wywóz kapitału i rozszerzały się wszelakie zagraniczne i kolonjalne stosunki i „sfery wpływu“ największych zwią-

ków monopolowych, rozwój ten „naturalnie“ doprowadził do wszechświatowej ugody pomiędzy nimi, do utworzenia kartelów międzynarodowych.

Jest to nowy stopień wszechświatowej koncentracji kapitału i wytwórczości, wyższy bez porównania niż poprzedni^(*)).

Tak więc powstanie monopolów międzynarodowych jest dalszym ciągiem rozwoju monopolistycznej koncentracji kapitałów w skali *narodowej*. Dlatego właśnie mogły one z reguły^(**) powstać nie wcześniej niż w końcu XIX i na początku XX stulecia, kiedy w przodujących krajach kapitalistycznych istniały już potężne narodowe zjednoczenia monopolistyczne.

*

2. MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE A PODZIAŁ ŚWIATA

„Monopole międzynarodowe są to przedsiębiorstwa lub zjednoczenia przedsiębiorstw, panujące w *całej* danej gałęzi wytwórczości“ (W. I.) i monopolizujące daną gałąź produkcji w szeregu krajów lub w skali międzynarodowej. Podstawą monopolów międzynarodowych jest osiągnięcie przez nieliczne przedsiębiorstwa monopolistyczne takiej siły, która daje możność zawarcia „polubownego“ porozumienia w sprawie podziału, opartego na realnem ustosunkowaniu sił. Te porozumienia w sprawie coraz to nowych podziałów świata stawiają sobie za cel zapewnienie zysków monopolistycznych.

Cel ten międzynarodowe związki kapitalistów usiłują osiągnąć zapomocą „polubownego“ podziału rynków zewnętrznych, kontyngentowania i ograniczania rozmiarów produkcji, wprowadzenia celów monopolowych, całkowitego oddania rynków wewnętrznych poszczególnym członkom kartelu, wspólnej walki z postronnymi przedsiębiorstwami, nie wchodzącymi do danego monopolistycznego zjednoczenia międzynarodowego, uzgodnionych wystąpień przeciwko klasie robotniczej, wspólnego nacisku na politykę handlową poszczególnych krajów i t. d.

*) W. I. Imperjalizm, str. 55.

**) *Pierwszem wielkiem* międzynarodowo-monopolistycznym zjednoczeniem był przedwojenny międzynarodowy kartel szyn (International Rail Makers Association-Irma), który powstał w r. 1883 i zjednoczył Anglię, Niemcy i Belgję. *Najwcześniejszym* kartelem międzynarodowym było porozumienie *francusko-niemieckie* z r. 1867 w sprawie produkcji i zbytu soli *potasowych*.

Należy podkreślić, że przy realizacji międzynarodowego monopolu jakiejś gałęzi wytwórczości, międzynarodowe związki kapitalistów opierają się całkowicie na aparacie państwowym, na potęgze wojennej i polityce zewnętrznej państw imperjalistycznych. Podział ekonomiczny między związkami kapitalistów odbywa się równoległe do podziału świata między wielkimi mocarstwami.

„Epoka najnowszego kapitalizmu pokazuje nam, że pomiędzy związkami kapitalistów układają się pewne stosunki na *gruncie* ekonomicznego podziału świata, a obok tego i w związku z tem między związkami politycznymi — państwami układają się pewne stosunki na *gruncie* terytorjalnego podziału świata, walki o kolonie, walki o terytorjum gospodarcze^{*)}). Dlatego właśnie podział świata przez monopole międzynarodowe jest jednym z głównych składników nauki leninowskiej o imperjalizmie.

3. RODZAJE MONOPOLÓW MIĘDZYNARODOWYCH

Zarówno jak monopole narodowe, monopole międzynarodowe przybierają również rozmaite postacie i formy.

Podstawowymi formami monopolów międzynarodowych są: międzynarodowy *kartel*, międzynarodowy *syndykat*, międzynarodowy *trust* i międzynarodowy koncern.

Międzynarodowy *kartel* powstaje w rezultacie porozumienia przedsiębiorstw monopolistycznych lub zjednoczeń różnych krajów, ustalających rozmiary wytwórczości, dzielących rynki zbytu lub ustalających ceny rynkowe, przyczem wchodzące w skład kartelu przedsiębiorstwa lub zjednoczenia nie tracą całkowitej samodzielności (naprz. Europejski kartel stalowy).

Międzynarodowy *syndykat* różni się od kartelu tem, że posiada wspólne organizacje zbytu zmonopolizowanego towaru (naprz. Międzynarodowy syndykat miedziany).

W odróżnieniu od kartelu i syndykatu międzynarodowy *trust* stanowi organizację monopolistyczną, pochłaniającą całkowicie wchodzące w jej skład przedsiębiorstwa, pozbawiającą je samodzielności handlowej, centralizującą zarówno produkcję jak i zbyty.

*) W. I. Imperjalizm, str. 64.

Międzynarodowe *koncerny* stanowią zjednoczenia, których podstawą są międzynarodowe stosunki finansowe, pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowymi; koncerny dążą do zmonopolizowania całych gałęzi wytwórczości w skali międzynarodowej. (Naprz. zlanie się anglo-holenderskiego trustu margaryny Jurgens Van-Bergen z angielskim trustem mydlanym Lever Br. i powstanie potężnego międzynarodowego koncernu Unilever).

4. PRZEDWOJENNE MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE

Przed wojną istniała gęsta sieć międzynarodowo-monopolistycznych związków kapitalistów, zaczynających przeprowadzać ekonomiczny podział świata. W dziedzinie przemysłu *elektrycznego* już w r. 1909 świat był podzielony na zasadzie porozumienia w sprawie „sfer wpływu“ między dwoma największymi towarzystwami elektrycznymi: amerykańskim Powszechnym towarzystwem elektrycznym (General Electric Co) i niemieckim Powszechnym towarzystwem elektryczności (Allgemeine Elektrizitäts Ges.). Mniej więcej w tym samym czasie został dokonany podział świata w dziedzinie przemysłu *naftowego* między dwiema największymi grupami: amerykańskim trustem naftowym (Standart Oil C-o) i właścicielami nafty bakińskiej Rotschildem i Noblem. Największymi outsiderami tego monopolistycznego związku, było angielskie towarzystwo naftowe „Shell“ i reprezentujący interesy nafty rumuńskiej „Bank Niemiecki“.

Szereg międzynarodowych zjednoczeń monopolistycznych istniał przed wojną w dziedzinie produkcji *metalów kolorowych*. W r. 1909 został założony dla walki z konkurencją amerykańską Międzynarodowy syndykat *cynkowy*, który kontrolował 92% produkcji europejskiej. W r. 1911 powstał Międzynarodowy kartel *aluminjowy*, skupiający wszystkie przedsiębiorstwa europejskie i część kanadyjskich. Należy podkreślić, iż w walce z tym monopolem pięć niemieckich fabryk-spożywców z fabrykami wojennymi Kruppa na czele utworzyły *antykartel* pod nazwą „Niemieckie aluminjowe towarzystwo zakupu“. Przed wojną istniały również międzynarodowe zjednoczenia monopolistyczne w dziedzinie wytwórczości *ołowiu i miedzi*. W dziedzinie komunikacji istniały przed wojną powszechnie znane porozumienia między towarzystwami komunikacji wodnej. Największym z nich był związek dwóch olbrzymich towarzystw „Hamburg-Ameryka“ i „Północno-niemiec-

kiego Lloydów“ z morganowskim Międzynarodowym towarzystwem handlu morskiego, jednoczącym towarzystwa amerykańskie i angielskie.

Odpowiednia umowa przewidywała podział sfer wpływów obydwu grup i podział zysku.

Ciekawy jest fakt, że już przed wojną istniał szereg zjednoczeń międzynarodowo-monopolistycznych w dziedzinie przemysłu wojennego. Największym z nich był *międzynarodowy kartel prochowy*, skupiający wszystkie europejskie i dziesięć amerykańskich przedsiębiorstw z trustem chemicznym „Du Pont de Nemours“ na czele. Umowa kartelowa*) przewiduje faktycznie podział świata w dziedzinie produkcji środków wybuchowych: grupa amerykańska „otrzymuje“ Stan. Zjedn. Am. Półn. z ich obecnymi i przyszłymi koloniami, posiadłościami i protektoratami. Angielska (Nobel) i niemiecka grupa („Köln-Rotweil“) kartelu „otrzymują“ całą Europę i wszystkie kolonie krajów europejskich. Prócz kartelu prochowego istniało przed wojną zjednoczenie największych międzynarodowych trustów wojennych, angielskich — Armstronga i Wickersa, niemieckich — Kruppa i Stumma, francuskich — Schneider-Creusot) dla *wspólnej eksploatacji stali cementowanej*. Analizując przedwojenne sploty międzynarodowe w dziedzinie przemysłu wojennego, W. I. podkreślił ten ciekawy fakt, iż w celu zwiększenia zamówień międzynarodowe trusty wojenno-przemysłowe pomagały zbroić się państwom różnych *koalicji wojenno-politycznych*. „Splot kapitału finansowego jest tu bardzo znaczny i wciąż jeszcze wzrasta; Niemcy kapitałiści „biorą udział“ w interesach firmy angielskiej; firmy angielskie budują łodzie podwodne dla Austrii i t. d. Międzynarodowo spleciony kapitał robi złote interesy na zbrojeniach i wojnach“.

To samo widzimy obecnie. Kapitałiści głoszą otwarcie, iż wojna wpłynęła dodatnio na ogarnięte przez kryzys gospodarstwo światowe. Fabryki wojenne Europy i Ameryki popracowały nielada dzięki wojnie japońsko-chińskiej. Kapitałiści amerykańscy pomagają Japonii zbroić się, mimo zastrzające się wciąż przeciwnostwa między Japonją a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej.

Analiza przedwojennych monopolów międzynarodowych jest

*) Wielce ciekawy tekst tej umowy jest umieszczony w książce Williama Stevensa „Industrial Combinations and Trusts“ N. Y. 1922.

ciekawa nie tylko ze względów historycznych: badanie przedwojennych procesów międzynarodowego kartelizowania posiada znaczenie aktualne, gdyż pomaga do demaskowania teorii „ultra-imperjalizmu“, usiłującej dowieść, iż międzynarodowy spłot kapitału prowadzi do usunięcia konfliktów wojennych i do utrwalenia pokoju między ludami. Na zasadzie analizy przedwojennych monopolów międzynarodowych można z łatwością dowieść, że monopole nie tylko nie działały w kierunku zapobieżenia wojnie imperjalistycznej 1914 — 1918 r., lecz przeciwnie, doprowadziły do jej wybuchu.

5. WSPÓŁCZESNE MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE

Olbrzymia większość przedwojennych monopolów międzynarodowych została zniszczona przez wojnę światową. Wojna światowa i nowy podział świata po niej zmienił ustosunkowanie sił imperjalistów w ich walce o panowanie na rynku światowym. W związku z tem zmieniło się również ustosunkowanie sił wewnątrz powstałych monopolów międzynarodowych. Istniejące obecnie międzynarodowe monopole powstały nie bezpośrednio po wojnie, lecz z nadejściem okresu stabilizacji częściowej. Pierwszym rokiem intensywnego procesu monopolizowania w skali międzynarodowej jest rok 1925/26.

Niepodobna ustalić ścisłej liczby istniejących monopolów międzynarodowych ze względu na ich poufny charakter. Według danych Tschirskiego, znawcy ruchu kartelowego, na początku r. 1930 istniało co najmniej 200 międzynarodowych zjednoczeń monopolistycznych. Obiektem ich są najróżnorodniejsze towary jak: surowka stalowa, żeliwo, szyny kolejowe, metale kolorowe, farby anilinowe, potas, lampki elektryczne, zapalki, naczynia, wagony, sztuczny jedwab, filmy i t. d.

Jeśli chodzi o przesłanki, ułatwiające powstawanie monopolów międzynarodowych, należy podkreślić, iż monopole międzynarodowe powstają, podobnie do monopolów narodowych, najczęściej w *gałęziach wytwórczości o wysokim organicznym składzie kapitału*.

Najwybitniejszym wyjątkiem pod tym względem jest przemysł budowy maszyn, stosunkowo mało zmonopolizowany w skali międzynarodowej.

Podkreślając olbrzymi wpływ międzynarodowych zjednoczeń

kapitalistów, dzielących pomiędzy sobą rynki światowe, należy jednak nie zapominać o następujących okolicznościach, ograniczających rolę i znaczenie współczesnych monopolów międzynarodowych:

1. Monopole międzynarodowe w olbrzymiej większości wypadków monopolizują tylko część światowej produkcji i zbytu danego towaru, to też muszą one stale walczyć z konkurencją outsiderów.

2. Większość współczesnych monopolów międzynarodowych posiada wpływy tylko na nieliczne warunki produkcji i zbytu (kwity wytwórcze, ceny, podział rynku zbytu i t. d.) i nie jest w stanie osłabić ostrości walki monopolistów o panowanie na rynkach światowych.

3. Olbrzymią większość istniejących monopolów międzynarodowych stanowią porozumienia czasowe, osiągnięte ze znacznymi trudnościami i znajdujące się stale pod groźbą rozbitcia wskutek ostrych wewnętrznych tarć i różnic.

Przechodzimy teraz do analizy niektórych najpotężniejszych współczesnych monopolów międzynarodowych.

Jednym z największych współczesnych monopolów międzynarodowych jest *Europejski kartel stalowy*, który powstał po długotrwałych rokowaniach 30 września 1926 r. i skupił przemysł stalowy Niemiec, Francji, Belgji, zagłębia Saary i Luksemburga (później przyłączyły się do kartelu również Austria, Węgry i Czechosłowacja). *W światowej* produkcji stali kartel nie odgrywa roli *decydującej*, ponieważ kontroluje on tylko około $\frac{1}{3}$ międzynarodowego wyrobu stali, gdy tymczasem same Stany Zjednoczone Ameryki Północnej wytwarzają prawie połowę światowej produkcji stali. Jednakże kraje wchodzące w skład kartelu są monopolistami w skali *europejskiej* produkcji stali, jak również w *światowym handlu stalą*. Istota kartelu sprowadza się w zasadzie do normowania rozmiarów produkcji w drodze wprowadzenia określonych kwot wytwórczych dla każdego uczestnika kartelu. Pierwotne kwoty przy 29.278 tys. tonn produkcji rocznej całego kartelu były następujące: Niemcy — 42,95%, Francja — 31,03%, Belgja — 12,09%, Luksemburg — 8,2% i Zagłębie Saary — 5,73%. Z powodu ostrych tarć wewnątrz kartelu kwoty te były wielokrotnie, aczkolwiek nieznacznie, zmieniane. Specjalna kasa pobierała kary od uczestników kartelu, przekraczających przyjęty kwartalny program produkcji i wypłacała premje za jego *niecałkowite wy-*

konanie. Ponadto kartel przewiduje pewne porozumienia w sprawie cen rynkowych i w sprawie podziału rynków zbytu.

Jakież są wyniki pięcioletniego istnienia Europejskiego kartelu światowego? Wyniki te zaiste mogą służyć za świetną ilustrację do twierdzenia, że monopole nie wykluczają konkurencji, lecz istnieją obok niej i ponad nią. Należy przede wszystkim stwierdzić, że Europejskiemu kartelowi stalowemu nie udało się ani usunąć, ani osłabić konkurencji na rynkach zewnętrznych, nie udało mu się również ustabilizować ceny na głównych rynkach światowych. W ciągu lat ostatnich na rynku światowym toczyła się zaostrzona walka między kartelem a jego głównymi rywalami: Anglią, Polską i Eksportową asocjacją amerykańskiego przemysłu stalowego, która powstała w r. 1928 w specjalnym celu walki z Europejskim kartelem stalowym. Jednak i *wewnątrz* samego kartelu konkurencja nie ustała. Przeciwnie, w ciągu pięciu lat swego istnienia kartel był areną nadzwyczaj intensywnych tarć i przeciwieństw, które nieraz doprowadzały kartel do stanu całkowitego rozkładu. Podstawą tych przeciwieństw było prawo *nierównomiernego rozwoju*, które niejednokrotnie zmieniało w tę lub inną stronę ustosunkowanie sił między uczestnikami kartelu, w pierwszym rzędzie między Francją a Niemcami. Te przeciwieństwa wewnątrz kartelu szły głównie po linii walki o *kwoty*, wywoływanej niewspółmiernością między kwotami kartelowymi a możliwościami wytwórczymi poszczególnych odcinków kartelu, między programem wytwórczym kartelu a jego faktyczną produkcją (która przed *kryzysem* stale przewyższała program kartelu), między kwotami kartelowymi, które w zasadzie się nie zmieniały, a stale zmieniającym się poprzednio i obecnie faktycznym ustosunkowaniem sił między poszczególnymi uczestnikami kartelu. Światowy kryzys ekonomiczny niezwykle zaostrzył te przeciwieństwa i dodał szereg nowych obiektów tarć i sprzeczności wewnątrz kartelu, związanych z cenami, z podziałem wywozu i t. d. Najgorliwsi apologetci „zorganizowanego kapitalizmu“ są zmuszeni do przyznania faktycznego rozkładu Europejskiego kartelu stalowego w rezultacie jego pięcioletniego istnienia.

Międzynarodowy syndykat miedzi kontroluje 85 — 90% światowej produkcji miedzi w odróżnieniu od Europejskiego kartelu stalowego, który, jakśmy wyżej wspomnieli, kontroluje zaledwie $\frac{1}{3}$ światowej produkcji miedzi w skali narodowej, przede wszystkim w Stanach Zjedn. Am. Półn., gdzie 3 trusty: Rockfel-

lerowska grupa „Anaconda Copper Mining Co“ i należąca do koncernu Hugenhaima „Cennocot Copper Corporation“ i American Smelting and Refining Co“, kontrolują blisko 70% światowej produkcji miedzi. Powstały z inicjatywy i pod kierownictwem amerykańskich monopolistów Międzynarodowy syndykat miedziany zjednoczył Stany Zjedn. Am. Półn., Anglię, Niemcy, Chili, Meksyk, Peru i Kanadę. Syndykat, w odróżnieniu od europejskiego kartelu stalowego, nie tylko kontroluje rozmiary wytwórczości wszystkich krajów, lecz ustala ściśle ich udział (kwoty) w podziale rynków zewnętrznych. Ponadto syndykat ustala ceny sprzedaży. Nie bacząc na monopolistyczną kontrolę prawie całej produkcji światowej, syndykatowi nie udało się usunąć walki konkurencyjnej: natychmiast po powstaniu syndykatu rozpoczęły się właśnie między jego uczestnikami, głównie między amerykańskimi i angielskimi. Te tarcia powstały na tle polityki cen syndykatu: amerykanie, korzystając ze swej uprzywilejowanej sytuacji w zjednoczeniu, wyznaczyli dla Stanów Zjednoczonych Am. Półn. bardziej niskie ceny niż dla krajów europejskich, dzięki czemu ułatwili walkę konkurencyjną przedsiębiorstwom amerykańskim, eksportującym miedź i wyroby miedziane do Europy. Na tle tych tarć jeszcze w końcu roku 1926 wystąpiło z syndykatu towarzystwo „English Metall Co“, które musiało jednakże wkrótce znów wstąpić do syndykatu, gdyż ten zakazał swemu uczestnikowi, belgijskiemu przedsiębiorstwu „Union Miniere du Haut Katanga“ (w belgijskim Kongo) zaopatrywać outsiderów, w tej liczbie i „English Metall Co“, w rudę miedzianą. Mimo to walka wewnątrz syndykatu nie ustała do dnia dzisiejszego.

Nader interesująca jest polityka cen międzynarodowego syndykatu miedzi, w szczególności z punktu widzenia wyjaśnienia kwestji maksymalnych granic ceny monopolowej. Przed powstaniem syndykatu anglo-funt miedzi kosztował na rynkach światowych 12—15,5 centów amerykańskich. Usunąwszy niemal całkowicie konkurentów, syndykat zaczął „dyktować“ rynkowi swe ceny. To też, nie bacząc na obniżające się koszty produkcji (które w czołowych przedsiębiorstwach amerykańskich wynosiły wszystkiego 5—7 centów), syndykatowi udało się w ciągu pierwszych 2¹/₂ lat swego istnienia podwyższyć ceny światowe o 100%: w kwietniu r. 1929 cena funta miedzi wynosiła już 24,75 centa. Jednakże ta polityka cen ultramonopolowych była możliwa tylko do pewnych granic i to dzięki manipulacjom spekulacyjnym na rynku światowym.

wym (likwidacja handlu pośredniczącego, zakupienie wszystkich „możliwych“ zapasów światowych, zmniejszenie produkcji, tylko częściowe zaspokajanie zapotrzebowania i t. d.). Jeszcze przed wybuchem amerykańskiego, a następnie światowego kryzysu ekonomicznego syndykat zmuszony był obniżyć swe ceny o 25% — do poziomu 18,5 centa za anglo-funt drutu miedzianego. Bezpośrednią przyczyną tego raptownego niżenia ceny była konkurencja *aluminjum*, które w związku ze sztucznym podnoszeniem cen miedzi okazało się tańszem i dlatego bardziej pożądanem dla szeregu spóżywców (przemysł elektryczny, wojenny, w których aluminjum zastępuje miedź). A w związku ze światowym kryzysem syndykat Międzynarodowy, nie bacząc na swą surową politykę restrykcji (redukcji wytwórczości), całkowicie stracił wszelką możność wpływania na poziom cen: od końca r. 1929 ceny spadały stale i w kwietniu r. 1932 doszły do niebywale niskiego poziomu — 6 centów za funt. Na tle tak niskich cen, które rujnują większość europejskich gorzej urządzonych przedsiębiorstw, niezwykle zaostrzyły się tarcia wewnątrz syndykatu.

Jedną z najbardziej umiędzynarodowionych gałęzi przemysłu światowego jest produkcja zapalek. *Jedynę* zjednoczenie monopolistyczne — *Szwedzki trust zapalczany* — kontrolował przeszło 80% produkcji światowej i 90% światowego handlu zapalkami. Prócz olbrzymiej ilości przedsiębiorstw zapalczanych, rozrzuconych literalnie po całym świecie kapitalistycznym, Szwedzki trust zapalczany posiada własne przedsiębiorstwa budowy maszyn, chemiczne, papiernicze, litograficzne, olbrzymie obszary leśne, własne środki komunikacji i własną sieć organizacji zbytu. Swą monopolową pozycję na rynku światowym Szwedzki trust zapalczany (trust Kreugera) osiągnął różnemi drogami: w jednych krajach Kreuger skupił największe lokalne przedsiębiorstwa zapalczane (Ameryka Łacińska, Skandynawja); tam, gdzie się to nie dało, Szwedzki trust zapalczany stosował dumping (Daleki Wschód), rujnując taniemi cenami lokalny przemysł zapalczany lub zmuszając go do zlania się ze swoim trustem. W wypadkach, kiedy eksport dumpingowy rozbijał się o wysokie cła, trust w celach konkurencji budował w odpowiednich krajach własne przedsiębiorstwa o olbrzymiej sprawności. Jednakże najbardziej ulubioną metodą ekspansji Szwedzkiego trustu zapalczanego było nabywanie *monopolów zapalczanych*, wzamian za co trust udzielał odpowiednim krajom pożyczek zagranicznych. W ten sposób trust nabył

monopol zapalczany w 14 krajach (Niemcy, Polska, Rumunja, Jugosławja, Estonja, Łotwa, Litwa, Portugalja, Grecja, Turcja, Ekwador, Peru, Węgry i Boliwja). Suma pożyczek, udzielonych przez trust przewyższała półtora miljarда rubli. Trust Kreugera mógł operować takimi wielkimi kapitałami jedynie dzięki swemu najściślejszemu związkowi z największymi międzynarodowymi instytucjami finansowymi, w szczególności z instytucjami amerykańskimi*). Jakeśmy już mówili, trust ten w chwili obecnej runął pod ciosami kryzysu. Głowa trustu, sam Kreuger, popełnił samobójstwo.

Przejdźmy do krótkiej analizy podziału świata w dziedzinie nafty.

Wojna światowa i rewolucja znacznie zmieniły przedwojenne ustosunkowanie sił między międzynarodowymi zjednoczeniami monopolistycznymi, dzielącymi rynki światowe w dziedzinie *nafty*. W chwili obecnej największymi monopolistami naftowymi, toczącymi walkę o hegemonję światową są: grupa amerykańska „Standart Oil“ (zależna finansowo od Rockfeller'a) i grupa angielska „Royal Dutch Shell“, na czele której stoi Deterding. Konkurencja między temi trustami stanowi jedno z głównych przeciwieństw między imperjalizmem angielskim a amerykańskim. „Standart Oil“, posiadający przeszło 500 odgałęzień we wszystkich krajach świata i rozporządzający kapitałem zakładowym w wysokości 4 miliardów dolarów, kontroluje obecnie blisko 25 procent wydobywania światowego i 50% dystylacji nafty. Trust ten panuje w przemyśle naftowym Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (pomimo konkurencji olbrzymiej ilości drobnych „niezależnych“ towarzystw**), kontrolując do 70% jej handlu zewnętrznego. W *Wenezueli*, będącej przed wojną monopolistyczną „sferą wpływu“ towarzystw angielskich, „Standart Oil“ w przeciągu lat ostatnich znacznie się wzmocnił kosztem „Shella“ i obecnie kontroluje co najmniej 50% jej produkcji naftowej. Analogiczna jest sytuacja w *Meksyku*, gdzie kapitały amerykańskie wynoszą z góry połowę inwestycyj w przemyśle naftowym. Produkcja nafty w Kolumbji znajduje się niemal wyłącznie w ręku towarzystw amerykańskich. Pozycje

*) Należy zaznaczyć, że światowy kryzys ekonomiczny doprowadził na początku r. 1932 do krachu tego koncernu.

**) Według obliczeń badaczy niemieckich Krüger'a i Paccharda w r. 1922 istniało 22 tys. tych towarzystw.

„Shella“ są szczególnie silne *poza* granicami Ameryki. Deterding kontroluje cały przemysł naftowy w Indjach Holenderskich i znaczną część produkcji rumuńskiej, mossulskiej, perskiej, egipskiej i hinduskiej. Zacięta walka między „Standard Oil“ a „Shell“ toczy się nie tylko w dziedzinie wytwarzania nafty, lecz również w dziedzinie jej dystalacji, a zwłaszcza w dziedzinie jej transportu. Niemniej zacięta walkę toczą między sobą naftowe trusty angielskie i amerykańskie o źródła nafty. Walka ta odbywa się przy bliskim współudziale rządów amerykańskiego i angielskiego i w grę wchodzi tu nie tylko metody gospodarcze, lecz również polityczne, dyplomatyczne oraz wojenne. Tylko sowiecki syndykat naftowy znajduje się poza systemem tych międzynarodowych trustów naftowych. Przed rewolucją naftę rosyjską eksploatowali monopolisci zagraniczni, obecny zaś syndykat naftowy ZSRR prowadzi zupełnie niezależną politykę handlową na rynkach zewnętrznych. Nie bacząc na wszystkie usiłowania monopolistów naftowych niedopuszczenia nafty sowieckiej na rynek światowy, ciężar gatunkowy ZSRR w produkcji światowej i w handlu naftą zwiększa się z roku na rok, co wzbudza nienawiść monopolistów naftowych do ZSRR. Obecnie w związku ze stale pogłębiającym się kryzysem światowym, trust naftowy Deterdinga znajduje się pod groźbą bankructwa.

Międzynarodowe zjednoczenia monopolistyczne w przemyśle chemicznym posiadają specjalny charakter, gdyż rozwój przemysłu chemicznego w krajach kapitalistycznych jest ściśle związany z ich przygotowaniami do wojny imperjalistycznej. Powstawaniu międzynarodowych monopolistycznych zjednoczeń chemicznych sprzyja istnienie potężnych trustów chemicznych w przodujących krajach kapitalistycznych. A więc: w Niemczech mamy olbrzymi trust chemiczny („Farbenindustrie A. G.“), którego kapitał zakładowy wynosi przeszło 1 miliard marek i którego przedsiębiorstwa przed kryzysem zatrudniały blisko 120 tysięcy robotników i pracowników; w Anglii — koncern „Przemysł chemiczny imperjum“, który powstał specjalnie do walki z trustem niemieckim, z kapitałem zakładowym w wysokości 75 milionów funtów sterlingów; we Francji — potężny trust Kilmana; we Włoszech — ściśle związany z Niemieckim trustem chemicznym „Montecatini“; w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej potężny trust „Du pont de Nemours“ o kapitale zakładowym w wysokości 500 milj. dolarów. Niemiecki trust chemiczny odgrywał rolę kierowniczą przy organizacji powojennych międzynarodowych monopolistycznych poro-

zumień chemicznych. Obecnie możemy z pewnemi zastrzeżeniami stwierdzić fakt podziału światowego przemysłu chemicznego między trzema grupami przedsiębiorstw: francusko-niemiecką z Niemieckim trustem chemicznym na czele, grupą brytyjską z trustem Mondy („Przemysł chemiczny imperjum“) na czele i amerykańską z trustem „Du pont de Nemours“. Największem międzynarodowem porozumieniem chemicznem jest *porozumienie francusko-niemieckie* z grudnia r. 1927 w przedmiocie *barwników*. Kartel przewiduje ustalenie cen, podział rynków zewnętrznych, usunięcie konkurencji na rynkach wewnętrznych, kontyngentowanie produkcji i wspólną walkę z konkurencją amerykańską. W kwietniu r. 1929 do tego porozumienia przyłączył się szwajcarski przemysł chemiczny, przyczem kwoty eksportowe zostały ustalone w następującej proporcji: Niemcy — 75%, Francja — 17%, Szwajcaria — 8%.

Wielkiem monopolistycznym zjednoczeniem międzynarodowem jest również francusko-niemiecki *syndykat potasu*, powstały w roku 1925. Syndykat przewiduje usunięcie konkurencji na rynkach wewnętrznych i podział zewnętrznych rynków zbytu zgodnie ze ściśle ustaloną proporcją: przy corocznym zbycie na rynkach zewnętrznych, nie przewyższającym 840 tysięcy tonn, Niemcy otrzymują — 70%, Francja — 30% całego eksportu. Utworzenie w postaci tego syndykatu światowego monopolu potasu wywołało szereg kontr-zarządzeń ze strony głównego importera potasu — Stanów Zjednoczonych Am. Półn.

Warto jeszcze wspomnieć o zawartem w r. 1929 międzynarodowem porozumieniu monopolistycznym w dziedzinie *azotu*. Zjednoczenie włączało przemysł saletry w Chili i największych europejskich producentów azotu: Niemcy, Anglję, Norwegję, Belgję, Włochy, Holandję, Polskę i Czechosłowację. Kartel, kontrolujący 98% światowej produkcji nitratów, wprowadzał powszechną cenę, centralizował eksport europejskich wytwórców azotu i oddawał rynki wewnętrzne przemysłom narodowym. Ponadto kartel utworzył „pool“ z kapitałem 20 milionów marek dla premjowania przedsiębiorstw, które zmniejszyły swą produkcję więcej niż o 70%. Wewnątrz kartelu miały miejsce starcia w związku ze wzrostem możliwości rozwoju przemysłu azotowego (a więc przemysłu wojennego) poszczególnych uczestników kartelu, w szczególności Francji. Tarcia te tłumaczą nam, dlaczego po upływie terminu umowy kartelowej latem 1930 roku porozumienie

azotowe zostało przedłużone tylko na rok, a po upływie tego terminu wogóle nie zostało odnowione.

6. MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE A TEORJA ULTRA-IMPERJALIZMU

Szybki wzrost monopolów międzynarodowych w okresie częściowej stabilizacji kapitalizmu wywołał wielkie ożywienie apologetycznych teorii powojennego rozwoju kapitalizmu. W szczególności międzynarodowe monopole i międzynarodowy spłot kapitału finansowego stały się jednym z głównych argumentów socjal-reformistycznej nauki o „kapitalizmie zorganizowanym” i ultra-imperjalizmie.

Starannie zacierając sprzeczności powojennej gospodarki światowej, wywołane i zaostrzone przez podział świata, przez międzynarodowe związki kapitalistów, reformiści wszystkich krajów rozpowszechniali przy organizacji każdego mniej lub więcej poważnego kartelu międzynarodowego apologetyczne idee o tem, że monopole międzynarodowe tworzą „organizację gospodarki światowej”, działającą na rzecz wzrostu „tendencji pokojowych” i zmniejszenia niebezpieczeństwa nowych wojen imperjalistycznych. (Teoretycznym szczytem tej koncepcji jest idea kartelu powszechnego). Tak więc „Vorwärts” pisał, że konsekwencją powstania Europejskiego kartelu stalowego będzie „osłabienie politycznego i gospodarczego naprężenia między państwami imperjalistycznymi”. Karol Kautsky, który jeszcze na początku wojny wysunął teorię ultra-imperjalizmu pisał w r. 1928, że współcześni „kapitaliści finansowi znają teraz tańsze i mniej niebezpieczne metody realizacji dążeń imperjalistycznych, niż wojny między państwami”, mianowicie... „międzynarodowe kartele i trusty, międzynarodowe organizacje kapitału finansowego, które wpływają na politykę wewnętrzną wielkich mocarstw^{*)}”. W tym samym duchu oceniał znaczenie i rolę międzynarodowych monopolów Brukselski kongres II Międzynarodówki (w lipcu 1928 r.):

„Międzynarodowe kartele i trusty wskazują, że rozwijają się przesłanki do usunięcia anarchji produkcji i przejścia do planowego kierowania gospodarką światową...”

Co należy przeciwstawić tym teorjom socjal-reformistycznym?

*) K. Kautsky. Wehrfrage und Sozialdemokratie, Berlin, 1928

Po pierwsze, ten niezaprzeczalny fakt historyczny, że wojna imperjalistyczna 1914-18 r. wybuchła mimo istnienia rozległej sieci zjednoczeń międzynarodowych i międzynarodowo-monopolistycznych. Kapitał finansowy, spleciony w skali międzynarodowej, brał jak najaktywniejszy udział w przedwojennym uzbrojeniu państw imperjalistycznych. Charakterystyczne, że właśnie najwięcej związane z przemysłem wojskowym gałęzie przemysłu były najbardziej zmonopolizowane w skali międzynarodowej. Te kliki międzynarodowe kapitału finansowego otrzymywały ogromne zyski z zamówień wojennych i choćby dlatego tylko nie mogły nie być zainteresowane w wojnie imperjalistycznej.

„Związany w skali międzynarodowej kapitał robi wspaniałe interesy na zbrojeniach i wojnach. Ze zjednoczenia i splatania się różnych kapitałów narodowych w jedną całość międzynarodową, wyprowadzać tendencję ekonomiczną do rozbrojenia — znaczy stawiać pocziwe mieszczańskie chęci co do stopienia przeciwności klasowych na miejsce rzeczywistego ich zaostrenia się“ (W. I.).

Następnie teorii ultraimperjalizmu należy przeciwstawić marksistowską teorię imperjalizmu, której jedną z cech istotnych jest prawo nierównomiernego rozwoju. Właśnie ze względu na nierównomierny rozwój kapitalizmu, wzmagające się w epoce imperjalizmu międzynarodowe związki monopolistyczne nie mogą być niczem innym, jak formami walki, jak chwilowymi porozumieniami, likwidującymi się lub zmieniającymi swój charakter przy każdej zmianie w ustosunkowaniu się sił poszczególnych uczestników takiego porozumienia. „Kapitaliści dzielą świat nie ze względu na swą specjalną złość, lecz dlatego, że osiągnięty stopień koncentracji zmusza do wstąpienia na tę drogę w celu osiągnięcia zysku; przytem dzielą go „według kapitału“, „według siły“ — nie może być innego sposobu podziału w systemie produkcji towarowej i kapitalizmu. Siła zaś zmienia się w zależności od rozwoju ekonomicznego i politycznego“. W. I. w „Imperjalizmie“ niejednokrotnie wraca do tego twierdzenia, bezlitośnie krytykując ultraimperjalistyczną koncepcję Kautskiego. Przytoczmy jeszcze jeden urywek z „Imperjalizmu“, nadzwyczaj trafnie bijący w socjaldemokratyczne teorie powojennego rozwoju kapitalizmu:

„Przy kapitalizmie jest nie do pomyślenia inna zasada podziału sfer wpływu, interesów, kolonij i in. prócz uwzględnienia siły ogólnie-ekonomicznej, finansowej, wojskowej i t. d. Siła zaś

zmienia się niejednakowo u tych uczestników podziału, ponieważ nie może być w warunkach kapitalizmu równomiernego rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw, trustów, gałęzi przemysłu, krajów...

„...Dlatego związki „imperjalistyczne“ lub „ultraimperjalistyczne“ w rzeczywistości kapitalistycznej, nie zaś w trywialnej mieszczańskiej fantazji angielskich klechów albo niemieckiego „marksisty“ Kautskiego — niezależnie od tego, w jakiej formie związki te są zawierane, czy w formie jednej koalicji imperjalistycznej, czy też w formie powszechnego związku wszystkich mocarstw imperjalistycznych — są z konieczności tylko „pauzami“ pomiędzy jedną wojną a drugą. Związki pokojowe przygotowują wojnę i z kolei wyrastają z wojen, warunkując się nawzajem, rodzając zmianę walki pokojowej i niepokojowej z *tego samego* gruntu imperjalistycznych związków i stosunków wzajemnych wszechświatowej gospodarki i wszechświatowej polityki“^{*)}.

Najlepszą odpowiedzią na socjalreformistyczną teorię ultraimperjalizmu jest przeciwstawienie jej konkretnej rzeczywistości ekonomicznej współczesnego imperjalizmu. Analiza tej rzeczywistości wskazuje, iż monopole międzynarodowe nie tylko nie sprzyjają „organizacji gospodarki światowej“, zmniejszeniu niebezpieczeństwa wojny, lecz przeciwnie, zaostwiają przeciwieństwa w obozie imperjalistów i potęgują niebezpieczeństwo wojenne. W samej rzeczy: dlaczego Europejski kartel stalowy, największy współczesny monopol międzynarodowy, ma być zainteresowany w długotrwałym pokoju i zmniejszeniu niebezpieczeństwa wojennego? Wystarczy postawić to pytanie, aby zrozumieć cały fałsz i szkodliwość pacyfistycznych teorii. Europejski kartel stalowy nie tylko nie jest zainteresowany w osłabieniu antagonizmów wojenno-politycznych między państwami imperjalistycznymi, lecz przeciwnie, jest bardzo zainteresowany we wzroście przygotowań do wojen imperjalistycznych. Również w interesach międzynarodowego syndykatu miedzianego, międzynarodowego monopolistycznego zjednoczenia produkcji niklu, cynku, ołowiu, środków wybuchowych i innych, ściśle związanych z przygotowaniami do wojen imperjalistycznych, gałęzi przemysłu, jest wzrost zbrojeń. Właśnie wychodząc z tej analizy konkretnej rzeczywistości ekonomicznej, w obozie robotniczo-chłopskim zostało przyjęte następujące okre-

*) W. I. Imperjalizm, str. 106.

ślenie roli monopolów międzynarodowych w trzecim okresie powojennego kryzysu kapitalizmu. „Międzynarodowy spłot zjednoczeń monopolistycznych (kartele międzynarodowe, stowarzyszenia dla finansowania, projekt nitrabanku Younga) nie tylko nie osłabia niebezpieczeństwa wojny, lecz przeciwnie potęguje je, stwarzając przesłanki do przeistoczenia nadchodzącej wojny w wojnę światową o nowy podział świata“.

7. HAMOWANIE POSTĘPU TECHNICZNEGO PRZEZ MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE

Ujawniliśmy już istotną treść socjaldemokratycznej teorii osłabienia przeciwnieństw imperjalistycznych przez monopole międzynarodowe. Niemniej niż teoria ultraimperjalizmu wybielają kapitalizm monopolistyczny socjalreformistyczne twierdzenia, że monopole międzynarodowe sprzyjają zorganizowaniu gospodarki światowej i rozwojowi światowych sił produkcyjnych. Niesłuszność tych twierdzeń możemy wykazać przez analizę *wpływu monopolów międzynarodowych na postęp techniczny*. Marksistowska teoria imperjalizmu rozpatruje wszelki monopol, jako czynnik wywołujący tendencję zahamowania postępu technicznego. Tem się tłumaczy fakt, że kapitalizm monopolistyczny jest kapitalizmem gniącym, przeszkadzającym coraz bardziej dalszemu rozwojowi sił produkcyjnych. Oto kilka przykładów, które wskazują, że międzynarodowe kartele i trusty, jak wogóle wszelki monopol, dążą do zahamowania postępu technicznego i do ukrywania wynalazków i udoskonaleń technicznych, zagrażających monopolowemu stanowisku międzynarodowych związków kapitalistów.

Niemiecki trust chemiczny rozpoczął po wojnie z powodzeniem doświadczenia z hydracją węgla oraz doświadczenia, zmierzające do otrzymania sztucznej benzyny (według metody prof. Bergusa). Wynalazek Bergusa, którego realizacja przemysłowa obniża kosztą produkcji benzyny o 30%, nie mógł nie stanowić poważnej groźby dla zysków dodatkowych międzynarodowych monopolistów naftowych, w pierwszym zaś rzędzie dla amerykańskiego trustu naftowego „Standart Oil“.

To też poczynając od roku 1929 „Standart Oil“ zawiera z niemieckim trustem chemicznym szereg umów. Istota tych umów (lecz nie ich tekst) sprowadza się do *niestosowania, niewykorzystywania patentów na sztuczną naftę*, przynajmniej poza granicami Niemiec.

Jest rzeczą jasną, że za ukrywanie tych patentów „Standart Oil“ odpowiednio wynagradza trust chemiczny.

Nieco inaczej stara się o powstrzymanie postępu technicznego Szwedzki trust zapalczany. W celu walki z rozpowszechnieniem mechanicznych zapalniczek, które przy szerokim zastosowaniu mogłyby stanowić pewną konkurencję dla zapalek, trust Kreugera wszelkimi sposobami przeszkadzał produkcji i przywozowi zapalniczek do krajów, w których posiadał monopol zapalczany. Szwedzkiemu trustowi zapalczanemu udało się naprzykład wnieść do tekstu umowy w sprawie nabycia monopolu zapalczanego w Estonji punkt, zobowiązujący rząd estoński do podwyższenia cła na importowane zapalniczki (i akcyzę na zapalniczki produkcji lokalnej) w takim stopniu, że uniemożliwiło to faktycznie ich rozpowszechnienie w Estonji. Szwedzki trust wszelkimi sposobami (próbą przekupstwa, oszczerstw) dążył do przeszkodzenia realizacji przemysłowej wynalazku wiedeńskiego inżyniera Ringera t. zw. „wiecznej“ zapalniczki (zapalającej się do tysiąca razy).

W dziedzinie produkcji *sztucznego* jedwabiu olbrzymie międzynarodowe monopole — trust angielski „Courtauld“, niemiecki „Glanzstoff“ i włoski „Snia Viskoza“ — odkupiły od profesora Lilienfelda za 250 tysięcy funtów sterlingów jego opatentowany wynalazek nowego sposobu wzmocnienia jedwabiu z wiskozy. Ponieważ zastosowanie tego wynalazku może doprowadzić do zmniejszenia zysków monopolistycznych, postanowiono zakonserwować patent Lilienfelda*). W analogiczny sposób Europejski kartel *aluminjowy* zatrzymuje zastosowanie wybitnego wynalazku Heglunda, opartego na elektrolitycznym sposobie obróbki surowca i umożliwiające zastąpienie boksytu przez glinoziem.

Wymienione fakty stwierdzają, iż monopole międzynarodowe nie sprzyjają rozwojowi sił produkcyjnych, lecz hamują go i przyczyniają się do gnicia kapitalizmu monopolistycznego.

Nie znaczy to bynajmniej, że monopole międzynarodowe są w stanie *całkowicie* zahamować postęp techniczny. Właściwa monopolom (w tej liczbie i międzynarodowym) tendencja marazmu i gnicia nie wyklucza bynajmniej poszczególnych wynalazków i udoskonaleń *w poszczególnych* gałęziach przemysłu, *w poszczególnych* krajach i na *poszczególnych* odcinkach czasu.

*) „Commercial“ z 28 stycznia 1928 r.

8. MIĘDZYNARODOWE MONOPOLE A KLASA ROBOTNICZA

Proletariat nie może być tylko biernym widzem ekonomicznego podziału świata przez międzynarodowe związki kapitalistów. Jak wszelkie monopole, międzynarodowe stowarzyszenia kapitalistów pogarszają sytuację materialną klasy robotniczej i zaostrzają walkę klasową. Przedewszystkiem monopole międzynarodowe przez swą politykę cen i monopolistycznych zysków dodatkowych przyśpieszają proces pauperyzacji klasy robotniczej. Monopole międzynarodowe w olbrzymiej większości wypadków prowadzą politykę podwyższania zysków za pomocą ustalania monopolowych, wciąż wzrastających cen. Porównanie poziomu cen, istniejących *przed* i bezpośrednio po powstaniu międzynarodowych związków kapitalistów w odpowiednich gałęziach produkcji (miedź, walcownie stali, rtęć i t. d.) wskazuje, iż monopole międzynarodowe prowadzą nie do *zniżenia*, lecz do *podwyższenia* cen. Naturalnie, że te ceny monopolowe naruszają przede wszystkim interes szerokich mas spożywców, t. j. klasy robotniczej.

Następnie, monopole międzynarodowe pogarszają ekonomiczną sytuację klasy robotniczej przez swą *politykę restrykcji*, t. j. sztucznego kurczenia, zmniejszania produkcji, prowadzącego do redukcji pracy w przedsiębiorstwach, do ich likwidacji lub konserwacji a w ostatecznym wyniku do wzrostu armii bezrobotnych. Monopoliści nie mogą wyrzec się tej polityki, gdyż restrykcje są środkiem zaprowadzenia cen monopolowych.

Międzynarodowe związki kapitalistów stanowią specjalne niebezpieczeństwo dla ruchu *strajkowego* proletariatu. Nie ulega wątpliwości, iż międzynarodowe porozumienia monopolistów wzmacniają pozycje ich poszczególnych uczestników w walce ze strajkami w oddzielnych przedsiębiorstwach zjednoczenia. Mechanika większości monopolów międzynarodowych jest tego rodzaju, że w walce z klasą robotniczą o obniżenie jej stopy życiowej zjednoczenia narodowe i właściciele poszczególnych przedsiębiorstw mogą zazwyczaj ogłosić długotrwały lokaut robotników, nie troszcząc się o utratę rynków i o straty materialne. Należy mieć na względzie, że międzynarodowe zjednoczenia monopolistyczne posiadają bądź jawne, lecz w większości wypadków *tajne fundusze* pieniężne na finansowanie walki z klasą robotniczą. Tak naprz. po lokaucie ruhrskim w końcu r. 1928 członkowie Niemiec-

kiego kartelu stalowego zażądali wypłaty kompensaty za unieruchomienie przedsiębiorstw ze środków specjalnego funduszu Europejskiego kartelu stalowego.

9. MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE A ŚWIATOWY KRYZYS EKONOMICZNY

Jednym z następstw współczesnego światowego kryzysu ekonomicznego jest całkowite bankructwo socjaldemokratycznej teorii „zorganizowanego kapitalizmu“. Wraz z tą apologetyczną teorią zbankrutowała również koncepcja, polegająca na tem, że monopole (w tej liczbie i międzynarodowe) prowadzą do planowości w gospodarce narodowej i likwidują zmianę konjunktur, że osłabiają lub nawet całkowicie usuwają kryzysy. Co więcej, trzyletni rozwój światowego kryzysu ekonomicznego wskazuje, iż monopole międzynarodowe zarówno jak i zjednoczenia monopolistyczne w poszczególnych krajach nie potrafiły ani zapobiec międzynarodowemu kryzysowi ekonomicznemu, ani osłabić go. Jak monopole wogóle, tak i międzynarodowe stowarzyszenia monopolistyczne swą polityką cen przed kryzysem i restrykcjami *w czasie* kryzysu, swymi manipulacjami spekulacyjnymi w dziedzinie „regulowania“ zapasów towarów przyczyniły się jedynie do pogłębienia, rozszerzenia i przedłużenia kryzysów. Analiza współczesnego światowego kryzysu ekonomicznego całkowicie potwierdza twierdzenie: „Usunięcie kryzysów przez kartele jest bajką burżuazyjnych ekonomistów, broniących kapitalizmu za wszelką cenę“^{*)}.

Jakiż jest bezpośredni wpływ kryzysów na monopole międzynarodowe i monopolów międzynarodowych na przebieg kryzysu? Zaznaczmy tu momenty najważniejsze:

1. W dziedzinie *cen* należy stwierdzić, iż monopolom międzynarodowym nie udało się uratować swych zmonopolizowanych rynków przed powszechnym spadkiem cen. Ceny na zmonopolizowanych przez europejskie zjednoczenia metalurgiczne rynkach żelaza spadły w czasie kryzysu o 20—40%. Międzynarodowy syndykat *miedzi* zmuszony był do przeszło dwukrotnego zniżenia cen w czasie kryzysu. Znacznie spadły również ceny na *ołów*, mimo istnienie międzynarodowego porozumienia monopolistycznego. Jednakże

^{*)} W. I. Imperjalizm, str. 16.

większość istniejących monopolów międzynarodowych zdołała nieco ograniczyć powszechny spadek cen. Ceny szyn kolejowych, niklu, aluminium, rtęci, potasu wcale nie spadły w czasie kryzysu, albo też spadły znacznie mniej, niż ogólny poziom cen. Nierównomierność stopnia spadania cen poszczególnych towarów prowadzi do pogłębienia i przeciągania kryzysu, ponieważ wysokie ceny monopolistyczne utrudniają zbyt zapasów towarowych.

2. Jedną z głównych metod przeciwdziałania spadkowi cen i wogóle „walki z kryzysem“ ze strony monopolów międzynarodowych są *restrykcje* czyli „zorganizowane“ zwężenie produkcji. Europejski kartel stalowy zmniejszył swój ogólny program wytwórczy na początku kryzysu o 10%. Międzynarodowy syndykat miedziany ustalił zmniejszenie produkcji o 20%, a następnie o 40% i 55%. Założony latem 1931 roku kartel cynkowy zobowiązał wszystkich swych uczestników do zmniejszenia produkcji o 45% w porównaniu z rokiem 1929. Restrykcje wprowadziły również międzynarodowe zjednoczenia produkcji ołowiu oraz monopole naftowe. Jednakże, nie bacząc na to niebywałe zmniejszenie produkcji, wywołujące olbrzymi wzrost bezrobocia, monopolom międzynarodowym nie udaje się ani zapobiec, ani osłabić intensywnej nadprodukcji i nagromadzenia zapasów towarowych. Zapasy zmonopolizowanych w skali międzynarodowej towarów, nietylko, że się nie zmniejszyły w okresie kryzysu, lecz rosną z miesiąca na miesiąc.

3. Kryzys doprowadził do niezwykłego *zaostżenia się przeciwnieństw wewnątrz monopolów międzynarodowych*. Na tle nierównomiernego rozpowszechnienia się kryzysu na poszczególne kraje, olbrzymiego skurczenia się produkcji i zwężenia handlu zewnętrznego, spadku cen i zysków, zaostżającej się konkurencji outsiderów i wzrostu wzajemnego dumpingu — wewnątrz monopolów zaostrzyły się tarcia i różnice w sprawie rozmiarów restrykcji, kwot podziału rynków zewnętrznych, cen, których spadek uderza w pierwszym rzędzie w uczestników monopolów międzynarodowych, posiadających technicznie najsłabsze przedsiębiorstwa. Szczególnie ostre przeciwnieństwa powstały w rezultacie kryzysu wewnątrz największego monopolu międzynarodowego „Europejskiego kartelu stalowego“, który już na początku roku 1930 zlikwidował wszystkie swe biura eksportowe, a w chwili obecnej istnieje jedynie formalnie. Już na początku kryzysu (w grudniu r. 1929) na grun-

cie wielkiego zaostrzenia się przeciwieństw między poszczególnymi uczestnikami zjednoczenia rozpadł się „Międzynarodowy kartel cynkowy“. W związku z kryzysem zaostrzyły się również tarcia między trustami amerykańskimi i europejskimi wewnątrz „Międzynarodowego syndykatu miedzi“. W roku 1930 rozpadł się częściowo międzynarodowy kartel produkcji ołowiu. W czasie kryzysu bankrutowały jedna po drugiej wszelkie próby utworzenia porozumienia anglo-holenderskiego w dziedzinie produkcji kauczuku. W liczbie zniszczonych podczas kryzysu wielkich monopolów międzynarodowych należy jeszcze wskazać na likwidację latem r. 1931 Międzynarodowego zjednoczenia azotowego i krach koncernu zapalczanego Kreugera.

4. Mimo to jednak kryzys nie powstrzymał tendencji powojennego kapitalizmu monopolistycznego do tworzenia monopolów międzynarodowych. Dialektyka kryzysu jest tego rodzaju, że obok likwidacji jednych monopolów międzynarodowych wyrasta w związku z kryzysem szereg nowych. Dajemy tu opis (niepełny) *nowych* monopolów międzynarodowych, które powstały w czasie kryzysu: Europejski kartel *wagonów*, jednoczący Niemcy, Francję, Belgię, Włochy, Austrię, Szwajcarię, Czechosłowację, i Węgry; francusko-niemieckie porozumienie w dziedzinie produkcji żelaza *obręczowego*; na początku roku 1931 został odbudowany rozbity w 1930 r. Zachodnio-europejski kartel *surówki*, latem r. 1931 zostało zorganizowane międzynarodowe porozumienie w dziedzinie produkcji *ołowiu*; w tym samym czasie odbudowano Międzynarodowy kartel *cynkowy*; w r. 1931 doszło do porozumienia między największymi monopolistami w dziedzinie produkcji *sztucznego jedwabiu*; na wiosnę r. 1931 ratyfikowano międzynarodowe porozumienie monopolistyczne w dziedzinie produkcji *cukru*, obejmujące Kubę, Jawę, Czechosłowację, Niemcy, Węgry, Polskę i Belgię; na początku r. 1932 powstało Międzynarodowe zjednoczenie *dru-ciane*.

5. Monopole międzynarodowe absolutnie nie wpłynęły na osłabienie przeciwieństw i walki wzajemnej imperjalistów na rynkach zewnętrznych. Mimo istnienia szeregu porozumień w sprawie podziału rynków, w okresie kryzysu zaostrzyła się znacznie walka monopolistów zarówno na rynkach wewnętrznych jak i zewnętrznych. Potwornie wyrósł protekcjonizm. Znacznie rozszerzył swe pole działania i swą intensywność wzajemny dumping. Polityka

handlowa państw imperjalistycznych znajduje się w stanie poważnego kryzysu, pogłębianego jeszcze przez monopole międzynarodowe. W walce o „miejsce pod słońcem“ te ostatnie wykorzystują cały swój wpływ na aparat państwowy i na politykę zewnętrzną krajów kapitalistycznych.

ROZDZIAŁ IX

PODZIAŁ ŚWIATA I ZNACZENIE KOLONIJ DLA IMPERJALIZMU

1. PODZIAŁ ŚWIATA I WALKA O NOWE PODZIAŁY

Jedną z pięciu cech imperjalizmu jest to, że „terytorjalny podział świata (kolonij) został już zakończony“. (W. I.).

Lecz działalność życiowa kapitalizmu jest wogóle nierozdzielnie związana z kolonialnym podbojem i rabunkiem. „Odkrycie terenów złotodajnych i srebrnodajnych w Ameryce, wytępienie, ujarzmienie i pogrzebanie żywcem ludności tubylczej w kopalniach, pierwsze kroki do zdobycia i grabieży Indyj Wschodnich, przeistoczenie Afryki w szeroki teren polowania na czarnoskórych — taka była zorza poranna kapitalistycznej ery produkcji*).

Na wszystkich następnych szczeblach rozwoju kapitalistycznego toczyła się nieprzerwana walka o zabór kolonij, o rozszerzenie posiadłości kolonialnych państw kapitalistycznych. Lecz w ciągu ostatniej ćwierci XIX stulecia, w okresie przejścia od kapitalizmu przemysłowego do imperjalizmu, zaczyna się wściekła pogon za zdobyciem kolonij, za ostatecznym podziałem świata. „Nie wątpliwy jest więc fakt,—że przejście kapitalizmu do stopnia rozwoju kapitalizmu monopolistycznego do kapitału finansowego, związane jest z zaostreniem się walki o podział świata**). To dążenie do zdobyczy kolonialnych, wynikało z właściwości całej kształtującej się epoki monopolistycznej, albowiem, „jedynie tyl-

*) Marks, Kapitał. Tom I, str. 803.

**) W. I. Imperjalizm, str. 65.

ko posiadanie kolonij daje zupełną gwarancję pomyślności monopolu wbrew wszelkim możliwościom w walce ze współzawodnikiem^{*)}).

„Do licznych „starych“ motywów polityki kolonjalnej kapitał finansowy dołączył walkę o źródła surowców, o wywóz kapitału, o sfery wpływów“ (to jest o sfery korzystnych transakcyj, koncesyj, zysków monopolowych i t. p.)—wreszcie o terytorjum gospodarcze wogóle^{**)}).

Damy najpierw krótką historję podbojów kolonjalnych i podziałów terytorjalnych w okresie powstawania kapitalizmu monopolistycznego. Jak to już wskazywaliśmy, koniec XIX stulecia upłynął na intensywnym podboju jeszcze nie zajętych terytorjów, w pierwszym rzędzie w Afryce. Na początku lat 70-tych posiadłości europejskie zajmowały zaledwie nieznaczną część terytorjum Afryki, która w znacznej swej części nie była nawet zbadana. Znakomici podróżnicy i badacze Afryki, wsławieni przez imperjalizm Liwingston i Stanley byli w samej rzeczy komiwojażerami narażającego się kapitalizmu monopolistycznego. Po swej pierwszej podróży do Afryki w 1867 r. Liwingston zakończył swoje sprawozdanie następującemi słowami: „Proszę was, zwróćcie uwagę na Afrykę^{***)}).

Bardzo prędko potem kapitał europejski „zwrócił baczną uwagę na Afrykę“, uwagę, która kosztowała ludność tubylczą potoki krwi i milionowe ofiary. W ciągu lat 1876—1900 niemal całe terytorjum Afryki zostało zagarnięte przez drapieżników europejskich. Pionierami podboju Afryki były Anglja, Francja i Belgja (ta ostatnia zagarnęła Kongo w latach 1876—1885). Nieco później na gruncie afrykańskim zjawiły się Włochy (w 1882 r.) i Niemcy (w 1883 r.) to też musiały się one zadowolnić „resztkami“ ziem niezajętych.

Lecz nietylko Afryka była obiektem podbojów kolonjalnych w tym okresie: do wszystkich części świata przenikał rodzący się imperjalizm, usiłując zagarnąć w tej lub innej formie ziemie jeszcze niezajęte przez innych drapieżników. W Azji Anglja zabrała się przedewszystkiem do „zaokrąglenia“ swoich posiadłości indyjskich: w okresie pomiędzy 1871 a 1891 rokiem do posiadłości

*) W. I. Imperjalizm, str. 70.

**) W. I. Imperjalizm, str. 110.

***) Cytujemy według Gaja. Imperjalizm i kolonje.

brytyjskich zostały przyłączone Indo-Chiny (1885—1887); Niemcy zapomocą budowy bagdadzkiej linii kolejowej kładą swoją łapę na posiadłości tureckie w Mezopotamji i t. d.

Wyspy oceanu Spokojnego zostały rozgrabione niemniej szybko, przyczem Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zaczynają również zgłaszać swoje pretensje do „miejsca pod słońcem“. W roku 1893 Stany Zjednoczone zaanektowały wyspy Hawajskie.

Nie przytaczając dalszej chronologicznej rejestracji podbojów kolonialnych, możemy powiedzieć, że na progu XX stulecia świat został zaanektowany i podzielony pomiędzy niewielką ilością państw imperjalistycznych.

Lecz oprócz bezpośrednich podbojów kolonialnych imperjalizm stworzył pstry system podporządkowania sobie poszczególnych krajów, pozostawiając im formalną samodzielność, przekształcając je faktycznie w półkolonie i zależne od siebie kraje. Kapitał finansowy jest taką wielką, można powiedzieć, decydującą siłą we wszystkich ekonomicznych i we wszystkich międzynarodowych stosunkach, że potrafi zmusić do uległości i w samej rzeczy zmusza do niej nawet państwa, cieszące się zupełną niezależnością polityczną^{*)}).

Następująca słynna tablica Supana, jest jaskrawem świadectwem dokonanego podziału świata^{**)}.

PROCENT OBSZARU ZIEMI, NALEŻĄCEGO DO EUROPEJSKICH MOCARSTW KOLONIALNYCH I DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

	AMERYKI PÓŁNOCNEJ		
	1876 r.	1900 r.	Powiększenie lub zmniejszenie
W Afryce	10,8	90,4	+ 79,6
„ Polinezji	56,8	98,9	+ 42,1
„ Azji	51,5	56,5	+ 5,1
„ Aaustalji	100,0	100,0	—
„ Ameryce	27,5	27,2	— 0,3

Ten podział świata oznaczał, że odtąd poszczególne państwa imperjalistyczne mogą naogół powiększać swoje posiadłości kolonialne tylko kosztem podboju cudzych kolonij, kosztem ponownego podziału już podzielonych kolonij.

*) W. I. Imperjalizm, str. 64.

**) W. I. Imperjalizm, str. 65.

Niezwykłe spotęgowany w epoce imperjalizmu nierównomier-
ny rozwój poszczególnych krajów ostro postawił przed bardziej
młodem mocarstwami imperjalistycznymi (Niemcy, Stany Zjed-
noczone, Japonja) kwestję niewspółmierności pomiędzy ich „moż-
liwościami“ kolonjalnymi a faktycznym stanem posiadania kolonij.

Nierównomierność podziału kolonij pomiędzy poszczególnymi
państwami widzimy z następującej tablicy:

ROZMIARY POSIADŁOŚCI KOLONJALNYCH

L a t a	Anglja		Francja		Niemcy	
	Obszar (w milj. mil kwadr.)	Ludność (w miljo- nach)	Obszar (w milj. mil kwadr.)	Ludność (w miljo- nach)	Obszar (w milj. mil kwadr.)	Ludność (w miljo- nach)
1815—1830 . .	—	126,4	0,02	0,5	—	—
1860 ,	2,5	145,1	0,2	3,4	—	—
1880	7,7	267,9	0,7	7,5	—	—
1899	9,3	309,0	3,7	56,4	1,0	14,7

Rozpoczyna się era wojen imperjalistycznych o nowy podział
świata, o nowe podziały kolonij. Już w 1898 roku Stany Zjedno-
czone Ameryki Północnej w wojnie z Hiszpanją, która niegdyś
była pierwszym mocarstwem kolonjalnym, odbierają jej ostatnie
znaczące posiadłości kolonjalne: Filipiny, Kubę. Wojna rosyjsko-
japońska (1904—1905 rok) oddaje najmłodszemu imperjalizmo-
wi — japońskiemu — południową Mandżurję i Koreę. Lecz wojny
te to tylko preludjum do wojny 1914-1918 r. tej wszechświatowej
rzezi o nowy podział świata. Chociaż losy wojny rozstrzygały się
na polach bitew w Europie, faktycznie jednak starcia wojenne
miały miejsce we wszystkich zakątkach świata i mocarstwa En-
tenty postarały się przedewszystkiem o zabór posiadłości kolonjal-
nych Niemiec (w Afryce, w Chinach i na wyspach oceanu Spokoj-
nego).

Traktat Wersalski stworzył „podstawę prawną“, sankcjonu-
jącą te podboje. Artykuł 119 traktatu Wersalskiego głosił, że
„Niemcy zrzekają się swoich praw i tytułów do swych posiadłości
zamorskich na rzecz głównych państw sprzymierzonych“. W wy-

niku wojny Niemcy straciły terytorjum kolonjalne wielkości 3 milionów kilometrów kwadratowych z 13 milionową ludnością. Większą część kolonij niemieckich otrzymała Anglja, (Tanganika, Południowo-zachodnia Afryka, część Togo i Kamerunu), pozostałą część podzieliły pomiędzy sobą Francja, Belgja, Japonja i nawet Portugalja, która kosztem Niemiec „zaokrągliła“ swoje posiadłości w Afryce Wschodniej.

Jednocześnie mocarstwa sprzymierzone przystąpiły do podziału Turcji. Tylko ruch kemalistyczny i spowodowane przez ten ruch ponowne rozpatrzenie Traktatu Sewrskiego w Lozannie uratowały samodzielność niewielkiego terytorjum obecnej republiki tureckiej. Anglja zatrzymała Palestynę, Transjordanję i Irak, Francja — Syryję. Chociaż w posiadłościach, zabranych zwyciężonym ustanowiono specjalną formę prawną zarządu w postaci mandatów Ligi Narodów, które są jednym z dzieł wielkiego „twórcy pokoju“ Wilsona, faktycznie jednak w tych posiadłościach rządzi bez kontroli imperjalizm angielski, francuski i japoński.

W wyniku wojny niezwykle wyrosły posiadłości kolonjalne Anglji i Francji. W mniejszym stopniu powiększyły się kolonje innych zwycięzców. Dane o wzroście posiadłości kolonjalnych Anglji i Francji ilustruje następująca tablica:

K r a j e	Przed wojną świat.		Po wojnie świat.	
	Obszar (w miljon. kilom. kw.)	Ludność (w miljon.)	Obszar (w miljon. kilom. kw.)	Ludność (w miljon.)
Anglja	32,5	393,5	35,5	418
Francja	16,0	55,5	13,5	65

Równocześnie z tem podczas wojny i po wojnie jeszcze szersze rozmiary przyjęło charakterystyczne dla imperjalizmu podporządkowanie sobie „samodzielnych“ państw: Ameryka Łacińska wpada w coraz większą zależność od imperjalizmu, w Chinach gospodarka imperjalistów staje się coraz bardziej bezceremonjalna. Im silniej rozwija się światowy kryzys kapitalistyczny, tem bardziej potęguje się ekspansja państw imperjalistycznych, dążność do przerzucenia wszystkich ciężarów kryzysu na masy pracujące kolonij, półkolonij i krajów uzależnionych.

Wojna 1914—1918 r. była tylko jednym z etapów walki o kolonie i półkolonie. Po wojnie walka ta wre nadal z nową siłą. Pozbawiwszy posiadłości kolonialnych swego współzawodnika (Niemcy), Anglja stanęła oko w oko z jeszcze bardziej niebezpiecznym, bardziej silnym pretendencem do jej posiadłości i sfery wpływów—ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, które zdążyły już w czasie wojny wyprzeć Anglję z jej pozycji w szeregu krajów, w szczególności w Ameryce Południowej. Pomiedzy Stanami Zjednoczonymi i Anglją toczy się walka o zdobycie pozycji ekonomicznych i politycznych w krajach kolonialnych, półkolonialnych i uzależnionych. Przewaga w tej walce wyraźnie przechyla się na stronę Stanów Zjednoczonych, które wypierają Anglję nie tylko z rynków krajów nawpółkolonialnych (Ameryka Łacińska), lecz nawet z krajów, wchodzących w skład Imperjum Brytyjskiego (Kanada, Australja i inne*). Nadzwyczaj silną ekspansję kolonialną przeprowadza Japonja (zagarnięcie Mandżurji).

Włochy, które zostały „pominięte“ w Wersalu, zerkają chciwie na posiadłości francuskie w Afryce, szczególnie na Tunis, w którym ludność włoska znacznie przewyższa ilościowo ludność francuską. Odrodzony imperjalizm niemiecki znowu wyciąga swe pazury ku posiadłościom kolonialnym.

Jednem słowem, odbywa się zaciekle współzawodnictwo pomiędzy krajami imperjalistycznymi, które wcześniej czy później musi się przeistoczyć w starcie zbrojne o monopolowe panowanie nad kolonjami, o nowy podział kolonij wobec zmienionego ustosunkowania sił uczestników podziału.

2. ZNACZENIE KOLONIJ DLA IMPERJALIZMU

Jeżeli weźmiemy całą ludność kuli ziemskiej, znajdującą się jeszcze przed panowaniem kapitalizmu, to zobaczymy, że z 1760 milionów osób, ludność krajów kolonialnych, półkolonialnych i uzależnionych wynosi około 1200 milionów osób, to jest 70%; przyczem nawet całe części świata znajdują się pod uciskiem imperjalistycznym, jak na przykład Afryka i Oceanja (Australja i wyspy Oceanu Spokojnego).

To panowanie znikomej garstki imperjalistów nad ogromną częścią ludzkości jest charakterystycznym rysem imperjalizmu:

*) Szczegółowe dane o tej walce patrz: *Denny* „Ameryka zdobywa Brytanję“.

„Garstka bogatych krajów rozwinęła monopol do niezwykłych rozmiarów, otrzymuje zysk dodatkowy w ilości setek milionów, jeżeli nie miliardów, „siedzi na barkach“ wielu setek milionów ludności innych krajów...” (W. I.).

a) *Kolonje jako źródło surowców.* Kapitalizm monopolistyczny czyni z krajów kolonialnych i półkolonialnych dodatek agrarno-surowcowy do swego przemysłu. W miarę rozwoju kapitalizmu kwestja surowców staje się coraz ostrzejsza, gdyż „z natury produkcji kapitalistycznej wynika to, że przemysł rozwija się szybciej, aniżeli rolnictwo“^(*)).

Imperjalizm, zaosttrzając wszystkie immanentne przeciwieństwa kapitalizmu, wzmaga nierównomierność rozwoju przemysłu i gospodarstwa rolnego, a stąd wynika coraz większe obostrzenie problematu surowców. Cały szereg ważniejszych surowców wytwarza się bądź wyłącznie w krajach kolonialnych (kaczuk, juta, cukier trzcinowy, kawa, kakao i t. d.), bądź też kolonje dominują w ogólnej produkcji światowej (ropa naftowa, złoto, srebro, fosfaty).

Imperjalizm dąży do monopolistycznego podboju tych źródeł surowców, albowiem taki podbój zapewnia mu niepodzielne rozporządzanie temi źródłami, daje mu szczególną możność otrzymywania zysku dodatkowego z eksploatacji tych źródeł. Lecz podbój ziem kolonialnych jest ważny również dlatego, że „dla kapitału finansowego mają znaczenie nietylko już odkryte źródła surowców, gdyż technika rozwija się niezmiernie szybko w naszych czasach i ziemie dziś niezdatne, mogą się stać zdatnymi jutro“^(**)).

Rzeczywistość kapitalistyczna na każdym kroku potwierdza tę tezę. Wystarczy przytoczyć niewielki przykład. Kolonje angielskie nad Złotym Brzegiem znane były w przeciągu wielu dziesięcioleci jako dostawcy kakao i kości słoniowej. W kilka lat po zakończeniu wojny zostały tam odkryte bogate pokłady rudy manganowej, której wydobywanie zaczęło się tu rozwijać tak szybko, że wkrótce Złoty Brzeg zajął w dziedzinie wydobywania manganu trzecie miejsce w świecie (1929 rok) i ustępuje tylko ZSRR i Indjom. W ten sposób Anglja zapewniła sobie tanie, bliskie, własne źródła tego niesłychanie ważnego dla przemysłu metalurgicznego surowca.

Wszakże problem surowców kolonialnych należy rozpatrywać

*) Marks. Teorje wartości dodatkowej, t. III.

**) W. I. Imperjalizm.

jeszcze i z innej strony. Imperjalizm jest to epoka zaostrzających się konfliktów, starć i wojen. Przy każdym starciu wrogie sobie państwa usiłują pozbawić swego przeciwnika możliwości zaopatrywania się w surowce i jednocześnie jak najbardziej zaopatrzyć się w nie samemu. Przeciwnika pozbawia się surowców nie tylko za pomocą blokady, lecz również za pomocą zakazu wywozu surowców ze wszystkich krajów i terytoriów, na które rozciąga się kontrola strony przeciwnej. Tylko posiadanie własnych źródeł surowców daje państwom imperjalistycznym gwarancje, że na wypadek konfliktów wojennych nie będą one narażone na przerwy w zaopatrywaniu swego kraju w surowce. Anglja czyni gorączkowe wysiłki, ażeby uwolnić się od zależności bawełnianej od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Brytyjska asocjacja bawełniana łoży olbrzymie środki na rozwój plantacyj bawełnianych w Imperjum, w pierwszym rzędzie w Sudanie i Ugandzie (Wschodnia Afryka), gdzie plantacje bawełniane wzrosły w ciągu ostatnich 15 lat z 18 tysięcy do 93 tysięcy hektarów i w Ugandzie z 23 tysięcy do 240 tysięcy hektarów. Z drugiej zaś strony Stany Zjednoczone naprzekład energicznie rozwijały swoją własną produkcję kauczuku w Brazylii i Liberji, dążąc do uwolnienia się pod względem kauczuku od zależności angielskiej.

Jakież więc jest znaczenie kolonii w dziedzinie zaopatrywania metropolji w surowce?

Ulubionym dowodem zwolenników teorii dekolonizacji jest wskazywanie na to, że ciężar gatunkowy kolonji w wwozie surowca do metropolji jest bardzo niewielki; lecz samo przytaczanie takiego argumentu dowodzi li tylko zupełnej nieumiejętności lub ścisłej, niechęci do zanalizowania danych statystycznych. Należy przedewszystkiem zaznaczyć, że wogóle rola kolonji w imporcie metropolji nie jest tak mała i ponadto zdradza ona tendencję do wzrostu — a więc Anglja w 1913 roku importowała ze swych posiadłości 24,9% całego swego importu, a w roku 1928 — 30,4%; Francja w roku 1913 — 9,5%, a w roku 1926 — 11,6%.

Nie można jednakże, rzecz oczywista, brać sumarycznych liczb wwozu. Jeżeli wziąć poszczególne rodzaje surowców, to będziemy musieli skonstatować, że ciężar gatunkowy kolonji w dziedzinie zaopatrywania metropolji w ważniejsze gałęzie surowców i środki spożywcze jest bardzo znaczny. Tak na przykład do Anglji przywozi się z kolonij 100% juty, 81% wełny i t. d.: nawet w stosunku do bawełny Anglja osiągnęła tyle, że około 33% importowanej

bawełny pochodzi z jej posiadłości kolonjalnych. A przytem w stosunku do szeregu towarów ciężar gatunkowy kolonij w dziedzinie importu zdradza tendencję do wzrostu: naprzykład przywóz kawy z kolonij wynosił w 1900 roku—18,5% całego przywozu, a w 1924 r. — 37,4%; przywóz kakao wynosił 53% w roku 1900 a w r. 1924—92%; i t. p. Następnie ci, co twierdzą, że rola kolonij w przywozie surowców do metropolji jest nieznaczna, zawsze wychodzą z wyłącznie formalnych cech posiadłości kolonjalnej, gdy tymczasem charakterystyczną cechą imperjalizmu jest, jak to już wyżej wskazywaliśmy, utworzenie całego systemu zależności poszczególnych krajów. Jeżeli perskie towarzystwo ropy naftowej wywozi ropę naftową do Anglii z Persji Południowej, to pseudo-statystycy zapiszą ten import w rubryce importu z państw zagranicznych, a przecież powszechnie wiadomo, jak rządzą się anglicy na terenach ropy naftowej w Persji Południowej i jak warunki typowego wyzysku nawpółkolonjalnego dają towarzystwu możność zagarnięcia ogromnych zysków z wywozu perskiej nafty. Wreszcie wszystkie te argumenty o „zbędności“ kolonij dla zaopatrywania metropolji w surowce, są przytaczane tylko dla zatuszowania tego, że epoka imperjalizmu jest nierozzerwalnie związana z wojnami i że imperjaliści ani na jedną godzinę nie zapominają o nadchodzących konfliktach, podczas których można będzie zaopatrzyć się w niezbędne surowce i nie dać ich przeciwnikowi. Wystarczy przypomnieć doświadczenie ostatniej wojny, kiedy naprzykład rząd angielski zagarnął w swoje ręce cały eksport niezbędnych surowców z kolonij i zabronił wywozić je do wszystkich innych krajów.

Obecnie niezwykle głęboki kryzys przemysłowy i agrarny, którego charakterystyczną cechą jest ogromna nadprodukcja i spadek cen surowców, nie tylko nie osłabia walki o zdobycie źródeł surowców, lecz jeszcze bardziej pogłębia tę walkę i podnosi znaczenie kolonij. Pomijając nawet przygotowania do nowej wojny, należy nie zapominać, że imperjalizm dąży do monopolistycznego panowania nad źródłami surowców, gdyż tylko w ten sposób może on liczyć na to, że uda mu się w obecnym czasie ograniczyć rozmiary wytwórczości surowców, ustabilizować ceny i wyzyskać całą przewagę, płynącą z kontroli nad źródłami surowców. To jest przyczyną obecnych gorączkowych wysiłków, zmierzających do utworzenia międzynarodowych monopolii surowcowych, a ponieważ każde państwo imperjalistyczne wie doskonale, że monopole będą najbardziej trwałe, że korzyści z monopolów będą największe wów-

czas, jeżeli kontrola będzie w ręku jednego tylko państwa, jednego trustu, to walka o surowce zaostre się coraz bardziej*).

b) *Kolonje, jako rynki zastosowania kapitału*. Epokę imperjalizmu charakteryzuje wywóz kapitału, a kolonje nabierają szczególnego znaczenia, jako sfera zastosowania eksportowanego kapitału. Kolonje stanowią dla kapitału przynętę, ponieważ „w tych krajach zacofanych zysk bywa zazwyczaj wysoki, gdyż kapitałów jest mało, cena ziemi stosunkowo niewielka, płaca zarobkowa niska, materiały surowe tanie“**).

Wywóz kapitału do kolonij jest ściśle związany z produkcją surowców kolonialnych, albowiem większa część kapitału wędruje do krajów kolonialnych i półkolonialnych bądź w celu bezpośredniego wydobywania surowców, bądź też w celu zorganizowania przedsiębiorstw, obsługujących wywóz tych surowców (komunikacja, urządzenia portowe i t. d.).

Rozpatrując ciężar gatunkowy posiadłości kolonialnych pod kątem widzenia wywozu do nich kapitału, możemy skonstatować, że przed wojną z ogólnej sumy 3,7 miljarda funtów szterlingów inwestycji zagranicznych Anglii na brytyjskie posiadłości zamorskie przypadło 1,8 miljarda funtów szterlingów, to jest około 47%. Po wojnie, częściowo dzięki temu, że Anglja zmuszona była w czasie wojny sprzedać większą część swych inwestycji amerykańskich Stanom Zjednoczonym Ameryki Północnej, ciężar gatunkowy posiadłości kolonialnych Stanów Zjednoczonych powiększył się znacznie. Stwierdzając, że w roku 1927 inwestycje zagraniczne wynosiły 3,9 miljarda, ekonomista angielski Kindersley określał udział posiadłości angielskich w wysokości 63%.

Co się zaś tyczy emisji bieżących, to i tutaj możemy skonstatować, że przed wojną do posiadłości brytyjskich wpływało przeciętnie 42% emisji, a w latach 1925-1927 — 65%.

Znaczna część inwestycji zagranicznych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przypada również na kraje kolonialne

*) Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że coraz szersze zastosowanie surowców syntetycznych osłabia walkę o źródła surowców. Tu musimy także skonstatować, że wzrost produkcji surowców syntetycznych tylko potęguje przeciwieństwa imperjalistyczne, wzmacnia dążność do zdobycia zarówno źródeł surowców, jak i produkcji surowców sztucznych. Wystarczy wskazać na dążenie amerykańskich trustów naftowych do zagarnięcia w swoje ręce niemieckiej wytwórczości sztucznej nafty.

**) „Economic Journal“, Marzec 1929 r.

i półkolonialne: z sumy 15 miliardów dolarów (mniejwięcej) ulokowano w 1930 roku w Ameryce Łacińskiej przeszło 5 miliardów, w Kanadzie i Nowej Funlandji przeszło 3—4 miljardy, w Azji — przeszło 1 miliard.

Francja przed wojną lokowała większą część swych inwestycji zagranicznych w Europie. Tak więc z sumy 45 miliardów franków wywiezionego kapitału, na Europę przypadało 30 miliardów franków. Wkłady w kolonjach francuskich wynosiły nie więcej niż 4 milj. franków. Tłumaczyło się to specyficzną strukturą imperjalizmu francuskiego. Jednakże po wojnie sytuacja zmieniła się i wraz ze wzrostem ogólnego ciężaru gatunkowego kolonij w ekonomice Francji rośnie również ich znaczenie jako rynków zastosowania kapitału francuskiego.

Kapitały inwestowane w kolonjach i półkolonjach, przynoszą bajeczne zyski dzięki nieludzkiemu wyzyskowi, jakiemu podlega ludność tubylcza, jak również dzięki przywłaszczeniu sobie przez imperjalistów renty gruntowej.

Apologeci imperjalizmu zwykle twierdzą, że procenty z pożyczek kolonialnych nie przewyższają procentów z innych pożyczek zagranicznych. Kłamstwo to zostało już dawno zdemaskowane na przykładach konkretnych. Jeżeli nawet oficjalne procenty z pożyczek kolonialnych nie są wyższe od zwykłego procentu (co naogół nie odpowiada rzeczywistości), to nie należy zapominać, że przy zawieraniu pożyczek kolonialnych ogromna część nominalnej sumy pożyczki pozostaje w rękach banków i syndykatów finansowych w postaci opłaty wydatków, związanych z emisją, różnych opłat komisyjnych, i t. d., czyli, że faktycznie krajom kolonialnym pozostaje zaledwie drobna część nominalnej sumy pożyczki. Ale sprawa polega nie tylko na tem. Inwestycje zagraniczne w kolonjach są w znacznym stopniu związane, jakśmy to już wyżej zaznaczyli, z produkcją surowców lub z organizacją przedsiębiorstw, obsługujących tę produkcję i wywóz surowców. Jeżeli na przykład pożyczka kolejowa została zawarta nawet według „normalnego“ kursu, powiedzmy na 7—8%, to dzięki budownictwu linii kolejowej przedsiębiorca ma możliwość nabywania takich surowców, których produkcja jest zazwyczaj finansowana przez te same banki i przedsiębiorstwa kolonialne, które uczestniczyły w udzieleniu danej pożyczki kolejowej. Wreszcie pożyczki kolonialne sprzyjają rozszerzaniu się eksportu towarowego krajów imperjalistycznych. Już Marks wskazywał na to, że „anglicy muszą naprzykład wywozić

swój własny kapitał zagranicę, ażeby stworzyć dla siebie rynek^{*)}). Jeżeli jest to słuszne dla pożyczek zagranicznych wogóle, to szczególnie słuszności nabiera ta myśl, gdy chodzi o kraje kolonjalne i półkolonjalne.

Wykorzystanie pożyczek w krajach kolonjalnych znajduje się całkowicie w rękach kapitalistów metropolji. Jest rzeczą zrozumiałą, że pożyczki te są wykorzystywane wyłącznie w celu otrzymania zyskowych koncesyj, w celu rozszerzenia zamówień dla metropolji.

Bardzo często udziela się pożyczki tylko poto, ażeby rozszerzyć zbyt towarów z metropolji.

Takie przedsiębiorstwa kolonjalne przynoszą ogromne zyski. Nie napróżno koszt zbudowania jednej mili kolei żelaznej w Chinach wynosi 45 tysięcy dolarów, jakkolwiek możnaby ją zbudować za 20—30 tysięcy dolarów^{**)}). Łatwo stąd wywnioskować, jak drogo kosztują kraje kolonjalne te pożyczki. Nic tedy dziwnego, że banki kolonjalne, różne kolonjalne towarzystwa plantacyjne wypłacają dywidendy, przewyższając wielokrotnie dywidendy zwykłych przedsiębiorstw kapitalistycznych^{***)}).

Jednocześnie należy podkreślić, że eksport kapitału do krajów kolonjalnych idzie w znacznym stopniu na cele nieprodukcyjne (pożyczki państwowe i t. d.), co już omówiliśmy szczegółowo w rozdziale VII pod tytułem „Eksport Kapitału“.

c) *Kolonje jako rynek zbytu*. Kolonje posiadają również wielkie znaczenie jako rynki zbytu towarów. Ciężar gatunkowy zamorskich posiadłości Anglii wynosił w jej eksporcie w 1900 roku 32%, w 1913 r. — 37,8%, w 1928 r. — 45,3% całego eksportu. Dla innych mocarstw kolonjalnych ciężar gatunkowy kolonij jest znacznie niższy, lecz zdradza tendencje do wzrostu, wynosząc naprzykład dla Francji 11,6% — w 1900 roku, 13% — w 1913 r. 14,7% — w 1925 r. i 20% — w 1930 roku. Ale i tu nie można brać tylko sumarycznych danych statystycznych, nie poddając ich konkretnej analizie.

Powiększenie eksportu o kilka procent posiada już ogromne znaczenie dla wzrostu produkcji przedsiębiorstw przemysłowych. Poza tem, metropolje korzystają w kolonjach z takich przywilejów,

*) Marks. Teorje wartości dodatkowej, t. III.

**) Madiar. Szkice o ekonomice Chin.

***) Zagadnienie eksportu kapitału w całości i jego wpływ na rozwój krajów, wywożących kapitał i przywożących kapitał, rozpatrzyliśmy w rozdziale pod tytułem „Eksport kapitału“.

bez których ich pozycja na rynkach kolonialnych byłaby znacznie słabsza. Naprzykład w większości zamorskich posiadłości angielskich. Anglja posiada ulgi w taryfie celnej, wynoszące w Australji i Nowej Zelandji 10—20⁰/o; w Związku Wschodnio-Afrykańskim — 7,5⁰/o i t. d.

Francja włączyła szereg swoich kolonij w obręb swoich granic celnych, czyli, że odgrodziła swoje kolonie od konkurencji zagranicznej zapomocą wysokiego muru celnego. To samo można powiedzieć o niektórych posiadłościach Ameryki Północnej.

A jednak mimo to państwa imperjalistyczne z powodzeniem przenikają na rynki cudzych kolonij (naprzykład Stany Zjednoczone i Japonja wypierają towary angielskie z wielu rynków Imperjum Brytyjskiego). Z tego wynika, że bez takich przywilejów celnych pozycja Anglji byłaby jeszcze słabsza i że amerykański kapitalizm monopolistyczny jest silniejszy od angielskiego, „silniejszy, niż mur granic kolonialnych i cel protekcyjnych“. (W. I.).

Przywileje metropolji na rynkach kolonialnych nie ograniczają się do ulg w dziedzinie opłat celnych. Dzierżąc w swoich rękach decydujące wyżyny kierownicze gospodarstwa kolonialnego, metropolje zmuszają kolonie do udzielania pierwszeństwa na dostawę materiałów*).

Lecz najważniejszą korzyścią zbytu w kolonjach i półkolonjach jest to, że istnieje tu możność zagarnięcia ogromnych zysków, zagarnięcia monopolistycznego zysku dodatkowego. Jeszcze Marks wskazywał na korzyści handlu z krajami ekonomicznie zacofanemi, płynące z wymiany nie na zasadzie ekwiwalentu. Takie wskazania znajdujemy i w III tomie „Kapitału“ (część I, str. 213) i w „Teorjach wartości dodatkowej“, gdzie Marks wprost podkreśla, że w handlu z krajami zacofanemi „kraj bardziej bogaty wyzyskuje bardziej biedny“**).

W epoce imperjalizmu do tego dołącza się możność realizacji towarów po cenach monopolowych, monopolistycznego rabunku ludności tubylczej. Faktycznie handel z kolonjami koncentruje się w rękach kilku wielkich zjednoczeń, które, sprzedając ludności kolonialnej towary najgorszej jakości, biorą za nie niezwykle wygórowane ceny.

Jaskrawym przykładem może posłużyć chociażby działalność

*) Schilder. Rozwój gospodarstwa światowego, tom I, str. 170,

**) Marks. Teorie wartości dodatkowej, t. III.

różnych towarzystw afrykańskich (angielskich, francuskich, belgijskich), które otrzymują setki procentów zysku z operacyj handlowych z kolonjami.

Powszechny kryzys kapitalizmu, a zwłaszcza rozpętany na jego podstawie obecny niesłychanie głęboki kryzys ekonomiczny w niebywały sposób obostrzył walkę o rynki zbytu. W tych warunkach „obwarowany“ rynek kolonij, rynek, na którym przemysł poszczególnych państw imperjalistycznych korzysta z tych lub innych przywilejów w porównaniu z innymi państwami, nabiera dla imperjalizmu olbrzymiego znaczenia. Dlatego też kolonie mają coraz większą wartość i walka o nie pomiędzy imperjalistami zaostrza się coraz bardziej.

Handel zewnętrzny z kolonjami daje jeszcze i tę przewagę, że będąc w znacznym stopniu handlem morskim, jest on obsługiwany przez flotę państw imperjalistycznych. Według danych Gaja z ogólnej sumy 67 milionów tonn brutto światowego tonnażu tylko 2,2 milj. tonn, czyli 3,3%, przypada na flotę krajów kolonialnych, a przecież zgórą połowę franków dostarcza handel z kolonjami. Wystarczy na przykład wskazać, że w Indjach 78% transportu morskiego przewozi flota angielska, co przynosi brytyjskiej marynarce handlowej ogromne dochody, wynoszące niemniej niż 9% wszystkich dochodów Anglii od przewozów okrętowych. A wszak dochody od przewozów okrętowych odgrywają poważną rolę w bilansie płatniczym krajów imperjalistycznych. Tak więc dochody Anglii z morskich frachtów przed kryzysem wynosiły mniej więcej 130—150 milionów funtów sterlingów rocznie. Lecz wydatki na handel zewnętrzny nie ograniczają się wyłącznie do przewozów morskich: do nich należą również wydatki ubezpieczeniowe, operacje komisyjne, kosztą przechowywania i t. d. Wszystkie te operacje znajdują się z reguły w rękach monopolistycznych zjednoczeń bankowych i towarzystw ubezpieczeniowych metropolji. Wszystko to pozwala napychać sobie kieszenie ogromnymi dochodami, płynącymi z tak zwanego „eksportu niewidzialnego“, nawet w tym wypadku, jeżeli określona część eksportu i importu kolonij przypada nie na metropolję.

Wogóle w sprawie wyciskania zysków dodatkowych z kolonij, wielką rolę odgrywają banki, zakładane w kolonjach, i ich oddziały. Banki te finansują wydobywanie i wywóz surowców z kolonij, a będąc ściśle związane z tubylczym kapitałem lichwiarskim i handlowym, finansują również import towarów i t. d.

Szczególnie wielkie zyski otrzymują banki ze spekulacji walutą krajów kolonialnych, w szczególności ze spekulacyjnych afer ze srebrem.

d) *Pozaeconomiczny wyzysk kolonij*. To, cośmy tu powiedzieli, nie wyczerpuje jeszcze wszystkich korzyści, jakie metropolje otrzymują z kolonij. Niemniej ważna jest możliwość „pozaekonomicznego“ wyzysku kolonij. Wśród tych dochodów poczesne miejsce zajmuje koszt utrzymania aparatu państwowego, składającego się w znacznym stopniu z urzędników metropolji. Jeszcze Marks podkreślał, że „jedne tylko Indje muszą płacić około 5 milionów daniny za „dobry zarząd“*). Od tego czasu sumy te znacznie wzrosły. Nie należy zapominać, że cała wyższa administracja, najlepiej opłacane posady urzędnicze w Indjach znajdują się w rękach anglików. Do tego trzeba dodać jeszcze pracowników kolei państwowych, opłatę emerytur i t. d. To samo dzieje się w innych kolonjach Wielkiej Brytanji, Francji i innych krajów.

Jednem z ważniejszych źródeł wyzysku pozaeconomicznego jest prasa podatkowa, która ogromnem brzemieniem przytłacza masę pracującą krajów kolonialnych i półkolonialnych.

Następnie trzeba podkreślić, jakie ogromne znaczenie posiadają te, lub inne formy pracy przymusowej w kolonjach, wykorzystywanie pracy darmowej przy budowie kolei żelaznych, na plantacjach i t. p.

Za pomocą wszystkich tych metod imperjaliści w drodze pozaeconomicznej wyciskają z kolonij olbrzymie zyski.

e) *Imigracja i emigracja w krajach kolonialnych*. W czasach obecnych znaczenie kolonji jako celu emigracji z metropolji jest nieznaczące. Kryzys, przeżywany w ciągu wielu lat przez kraje kolonialne i półkolonialne, prowadzi do tego, że i tam tworzy się własna, liczna, zbędna ludność robocza (Kanada, Australja i in.).

Pod tym względem wszystkie plany, dotyczące szerokiej imigracji do krajów kolonialnych, kończyły się krachem. Rozumie się, że dla klas pracujących metropolij kolonje pozostają tak jak i dawniej miejscem intratnego zastosowania ich energii administracyjnej i handlowej. W zasadzie biała ludność kolonji składa się z urzędników, kupców, przemysłowców, inżynierów i t. d., czyli z przedstawicieli klas panujących i ich agentów. We właściwych

*) Marks. Kapitał, t. III, cz. 2.

kolonjach*), liczących 620 milionów ludności kolonjalnej, mamy około 1 miliona ludności białej, stale zamieszkującej w kolonjach. Tak znikomą jest ta garstka, która w charakterze agentury imperjalizmu panuje nad milionami niewolników kolonjalnych.

Jeżeli wobec tego wszystkie twierdzenia imperjalistów o tem, że kolonie mogą mieć ogromne znaczenie dla imigracji robotników z metropolji, są potwornym fałszem, jednym z niezliczonych oszustw, maskujących rzeczywiste cele polityki kolonjalnej (warto na przykład przypomnieć sobie niezliczone wystąpienia na ten temat Thomasa, b. ministra „robotniczego“ dominjów angielskich), to przeciwnie, znaczenie kolonij i półkolonij jako dostawców taniej siły roboczej wzrasta coraz bardziej. Miljony kulisów indyjskich i chińskich pracują w straszliwych warunkach, które niewiele się różnią od warunków pracy niewolników na plantacjach, na kolejach żelaznych i innych przedsiębiorstwach w kolonjach angielskich, francuskich i amerykańskich. Oblicza się na przykład, że około 6—8 milionów chińczyków żyje poza granicami Chin.

Emigracja z Indyj sięga w ostatnich latach co najmniej 200 tysięcy osób rocznie i t. d.

f) *Wojenno-strategiczne znaczenie kolonij.* Wreszcie nie należy niedoceniać ogromnego wojenno-strategicznego znaczenia kolonij dla imperjalizmu. Już w czasie poprzedniej wojny imperjalistycznej miliony wojsk kolonjalnych (indusi, murzyni afrykańscy) walczyły o chwałę imperjalizmu. Same Indje posłały 1,5 miliona żołnierza. Francja wywiozła ze swoich kolonij afrykańskich około 1 miliona żołnierzy i robotników**).

Po wojnie odbywa się gorączkowa praca w celu przygotowania w kolonjach mięsa armatniego dla przyszłej wojny imperjalistycznej. W budżecie kolonij wydatki wojenne zajmują poważne miejsce. Tak w indyjskim budżecie wydatki wojenne wynoszą 54% wszystkich wydatków. Przyczem wszystkie stanowiska kierownicze w armjach znajdują się w rękach korpusu oficerskiego metropolji.

W ten sposób imperjaliści zmuszają kraje kolonjalne do ponoszenia wydatków, związanych z przygotowaniem ogromnych rezerw dla ich własnego zdławienia. Kolonie i półkolonie niosą również ciężary finansowe na przygotowania do wojny. Wystar-

*) Nie wzięliśmy tu w rachubę kolonij, złożonych z białych osiedleńców i kolonij z ludnością mieszaną (dominja angielskie itp.).

**) Darmstadt, Historia rozbioru Afryki.

czy na przykład przypomnieć, że podczas wojny w Indjach zrealizowano przemocą pożyczkę angielską w wysokości 1 miljarda funtów sterlingów.

Niektóre kolonie posiadają wogóle wyłącznie wojenno-morskie znaczenie strategiczne, jako podstawa dla obrony i napaści. Można przytoczyć dla przykładu bazę singapurską.

Wszystko to daje jaskrawy obraz tych kolosalnych środków, które imperjaliści wyciskają z krajów kolonialnych.

Obecny światowy kryzys ekonomiczny prowadzi nieuchronnie do zmniejszenia zysków kolonialnych (kurczą się zyski przedsiębiorstw plantacyjnych, zmniejszają się obroty handlowe, rozmiary przewozów okrętowych itd.). Jednakże imperjalizm nie chce wyrzec się daniny, jaką otrzymuje z kolonij.

Stąd bezwzględny atak na masy pracujące kolonij, dążenie do tego, aby za pomocą wzmożonego wyzysku realizować poprzednie zyski.

ROZDZIAŁ X

IMPERJALIZM JAKO NAJWYŻSZE STADJUM KAPITALIZMU

1. IMPERJALIZM JAKO KAPITALIZM MONOPOLISTYCZNY

Specyficzną właściwością leninowskiej teorii imperjalizmu—będącej kontynuacją, rozwinięciem i zastosowaniem ekonomji marksowskiej do najnowszych zjawisk kapitalizmu XX wieku — jest analizą *wszystkich zjawisk* tego okresu pod kątem widzenia tendencji *monopolistycznych* współczesnego kapitalizmu.

„Zastąpienie wolnej konkurencji przez monopol jest cechą ekonomiczną, istotą imperjalizmu“ (Lenin).

Jeśliby chodziło o najkrótsze określenie imperjalizmu, to należałoby powiedzieć, że imperjalizm jest to monopolistyczny etap kapitalizmu. Takie określenie mieściłoby w sobie rzecz najważniejszą^(*)).

Jednakże te krótkie określenia są niewystarczające dla bliższego i bardziej szczegółowego rozpatrzenia podstawowych cech imperjalizmu.

...,Należy dać takie określenie, któreby zawierało pięć następujących zasadniczych cech jego:

1) Koncentracja wytwórczości i kapitału posunięta do tak wysokiego stopnia rozwoju, że zrodziła monopole, odgrywające decydującą rolę w życiu gospodarczem;

^{*}) Imperjalizm, str. 76.

2) Złanie się kapitału bankowego z przemysłowym i wytworzenie na tej podstawie „kapitału finansowego“, oligarchji finansowej;

3) Wywóz kapitału w odróżnieniu od wywozu towarów, nabiera szczególnie ważnego znaczenia;

4) Powstają międzynarodowe związki monopolistyczne kapitalistów, dzielące pomiędzy sobą świat;

5) Zakończony został terytorjalny podział kuli ziemskiej przez największe mocarstwa kapitalistyczne“^{*)}.

Stąd wynika bardziej szczegółowe określenie imperjalizmu: „Imperjalizm jest to kapitalizm w tym okresie jego rozwoju, gdy nastąpiło panowanie monopolów i kapitału finansowego, gdy wybitnego znaczenia nabrał wywóz kapitału, rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty i zakończony został podział całego terytorjum ziemi między największe kraje kapitalistyczne“^{**)}.

W samej rzeczy cóż oznacza każda z tych pięciu zasadniczych cech imperjalizmu?

Pierwszą cechą imperjalizmu — i przytem najważniejszą — jest koncentracja produkcji i kapitału doprowadzona do takiego wysokiego stopnia rozwoju, że przeistacza się w monopol. Monopol ten, znajdujący swój wyraz w panowaniu karteli, syndykatów i trustów, stanowi najważniejszą cechę imperjalizmu: olbrzymia koncentracja produkcji, doprowadzająca do monopolu w dziedzinie wytwarzania, nieuniknienie przyspiesza koncentrację *we wszystkich innych* sferach ekonomiki i rozwija w nich również tendencję do monopolu.

Dlatego też „fakt narodzenia się monopolu z koncentracji wytwórczości wogóle jest *powszechnem i zasadniczem prawem* współczesnego stadjum rozwoju kapitalistycznego“^{***)}.

Drugą cechą imperjalizmu jest panowanie kapitału finansowego: „dla imperjalizmu charakterystyczny jest właśnie nie kapitał przemysłowy, ale finansowy“^{****)}.

Wiadomo, że Hilferding pisał również o nadejściu „epoki kapitału finansowego“.

*) Imperjalizm, str. 77.

**) Imperjalizm, str. 77.

***) Imperjalizm, str. 9.

****) Imperjalizm, str. 79.

Lecz leninowskie pojęcie kapitału finansowego jest z gruntu różne od hilferdingowskiego.

Biorąc za podstawę metodologję kantowską, Hilferding rozpatrywał wszystkie procesy rozwoju, jako ruch samej tylko formy w oderwaniu od treści; analizę rozwoju kapitalizmu sprowadzał on do praw sfery obrotu, rozpatrując je w sposób oderwany od ruchu produkcji kapitalistycznej, uważając prawa obrotu kapitalistycznego za samodzielne i niezależne od praw samej produkcji.

Hilferding usiłował dowieść, że obrót kapitalistyczny zawiera w sobie momenty, umożliwiające przeistoczenie kapitalizmu — przy zachowaniu burżuazyjnego sposobu produkcji — w „świadomie regulowane społeczeństwo w formie antagonistycznej“^{*)}).

Za cel swojej pracy Hilferding postawił sobie „odnalezienie tajemnicy, w jaki sposób z samych procesów obrotu powstaje ta siła, która w postaci kredytu kapitalistycznego panuje w ostatecznym rezultacie nad stosunkami kapitalistycznymi“^{**)}).

Innymi słowy, Hilferding uważał współczesne banki za tego rodzaju dźwignię, przy pomocy której burżuazja może przeistoczyć kapitalizm anarchistyczny w „kapitalizm zorganizowany“. „W rezultacie — pisał on — powinienby powstać kartel powszechny. Cała produkcja kapitalistyczna byłaby świadomie regulowana przez jedną instytucję, któraby określała rozmiary wytwarzania we wszystkich gałęziach produkcji“^{***)}).

Kapitał finansowy powstaje, według Hilferdinga, z samodzielnego i niezależnego ruchu w sferze obrotu w oderwaniu od procesów koncentracji w sferze produkcji, które doprowadzają do monopolów. Dlatego też rozwój monopolów i treść kapitału finansowego — są to dla Hilferdinga dwa niezwiązane ze sobą i oderwane od siebie procesy.

W przeciwieństwie do pojmowania Hilferdinga, według którego powstanie kapitału finansowego polega na samodzielnym ruchu w sferze obrotu i jest rezultatem wzrostu elementów świadomości i planowości w regulowaniu gospodarki kapitalistycznej, teoria Lenina rozpatruje kapitał finansowy, jako rezultat

*) Hilferding, Kapitał finansowy.

**) Tamże.

***) Tamże.

przedłużenia i rozwoju „ogólnego i podstawowego prawa“ „powstania monopolu z koncentracji produkcji“, co prowadzi do dalszego zaostrenia wszystkich przeciwieństw społeczeństwa burżuazyjnego.

Koncentracja produkcji prowadzi na pewnym stopniu rozwoju do monopolu, rozwój monopolistyczny w przemyśle nieuniknienie prowadzi do koncentracji i monopolu kapitału bankowego i wreszcie, w rezultacie ogólnego ruchu ku monopolom rodzi się tendencja do zrastania się kapitału monopolistycznego przemysłu i banków — w kapitał finansowy.

W ten sposób kapitał finansowy jest uwarunkowany przez monopolistyczny charakter kapitalizmu i stanowi jeden z zasadniczych przejawów monopolu.

Trzecia charakterystyczna cecha imperjalizmu — wywóz kapitału — wynika również z monopolu.

Dlaczego dla kapitalizmu przedmonopolistycznego charakterystyczny był eksport towarów, a dla imperjalizmu typowy stał się eksport kapitału?

Imperjalizm stwarza przede wszystkim szerokie *możliwości* wywozu kapitału, gdyż wciąga on w orbitę kapitalizmu światowego kraje zacofane. Obecnie produkcja towarowa i kapitalizm, nici stosunków kapitału finansowego istnieją w olbrzymiej większości krajów kolonialnych.

Następnie imperjalizm nie tylko umożliwia, lecz czyni wręcz niezbędnym wywóz kapitału. Ta niezbędność wywozu kapitału wynika z monopolistycznej sytuacji największych krajów kapitalistycznych, w których dzięki monopolistycznemu charakterowi ich rozwoju nagromadzenie kapitału przybrało olbrzymie rozmiary.

W rezultacie monopolistycznej sytuacji i nagromadzenia olbrzymich zysków powstał ogromny nadmiar kapitału w najbardziej rozwiniętych krajach, któremu już brak (w warunkach niedorozwoju rolnictwa i nędzy mas) pola dla zyskowej lokaty, — dlatego też kapitał wędruje zagranicę.

Wywóz kapitału jest ściśle związany z dwoma najważniejszymi przejawami tendencji monopolistycznych kapitalizmu współczesnego: początkiem ekonomicznego i zakończeniem terytorjalnego podziału świata.

Podział ekonomiczny świata jest wynikiem dalszego rozwoju monopolów, zrodzonych przez koncentrację produkcji i kapitału.

takiego rozwoju, kiedy koncentracja przekracza granice państwowe i przerasta w monopole międzynarodowe.

Wszak obecnie siły produkcyjne kapitalizmu światowego przerosły ograniczone ramy podziału narodowo-państwowego.

Tak potężny rozwój sił produkcyjnych doprowadził do tego, że kapitał w krajach czołowych przerósł ramy państw narodowych. To też kapitał dąży do wyjścia poza granice narodowe, do panowania międzynarodowego, do monopolu światowego.

Zrozumiałe jest, że monopole najpierw opanowują rynek wewnętrzny i dzielą go między sobą. Lecz ograniczone rozmiary rynku wewnętrznego nie odpowiadają potężnie rozwiniętej produkcji i kapitałowi monopolów. Monopole walczą więc o rynek zewnętrzny i próbują zdobyć również tam stanowisko monopolistyczne.

„I w miarę tego jak wzrastał wywóz kapitału i rozszerzały się wszelkie zagraniczne i kolonjalne stosunki i „sfery wpływu“ największych związków monopolistycznych, rozwój ten prowadził oczywiście do wszechświatowej ugody pomiędzy nimi, do utworzenia kartelów międzynarodowych. Jest to nowy stopień wszechświatowej koncentracji kapitału i wytwórczości, wyższy bez porównania od poprzednich“^{*)}.

Ten stopień koncentracji jest bezpośrednio związany z zakończeniem podziału terytorjalnego świata, z systemem polityki kolonjalnej kapitalizmu monopolistycznego.

Ogólnie wiadomo, że cała historia kapitalizmu — nawet przed jego wstąpieniem w stadjum monopolistyczne — jest historią podboju kolonjalnego. Wszak i metody przemocy pierwotnego nagromadzenia kapitalistycznego miały w dużym stopniu na celu rabunek kolonij. Wyzysk kolonjalny był zawsze jedną z najważniejszych sprężyn rozwoju kapitalistycznego.

Lecz polityka kolonjalna imperjalizmu bynajmniej nie jest tożsama z polityką kolonjalną kapitalizmu przedmonopolistycznego i zasadniczo różni się od niej, gdyż obecny system kolonjalny jest ściśle związany z tendencjami monopolistycznymi kapitalizmu nowoczesnego.

W chwili, gdy dokonywało się przejście rozwiniętego kapitalizmu w imperjalizm, cały świat był już zagarnięty przez największe państwa kapitalistyczne, a więc podział terytorjalny świa-

^{*)} Imperjalizm, str. 55.

ta był już zakończony i wszystkie obszary kuli ziemskiej znajdowały się w wyłącznym posiadaniu tego lub innego wielkiego mocarstwa imperjalistycznego.

Rzecz jasna, że monopole są szczególnie trwałe wówczas, gdy do nich należą wszystkie źródła surowców; z drugiej zaś strony, wszak nie ma takich terenów, któreby nie stanowiły ukrytego źródła surowców.

Rozumie się tedy, że w warunkach już dokonanego podziału świata wszystkie państwa monopolistyczne prowadzą w okresie imperjalizmu zacieklą walkę o rozszerzenie swego terytorjum wogóle. Pozatem rozpóścierając swe panowanie monopolistyczne na możliwie jaknajwiększe obszary ziemi, monopolisci przez to samo osłabiają siły swoich przeciwników.

Dlatego też „dla imperjalizmu charakterystyczne jest właśnie dążenie do aneksji nie tylko obszarów rolnych, lecz nawet jak najbardziej przemysłowych“^{*)}.

Jednocześnie panowanie w kolonjach, połączone z utratą niezależności politycznej przez ujarzmione kraje i narody, stanowi dla państw monopolistów najbardziej pewną formę wyzysku monopolistycznego zdobytych terytorjów z obowiązkiem pozbawieniem wszystkich pozostałych państw możliwości wykorzystywania tego terytorjum. Z drugiej strony teraz każde państwo posiada do pewnego stopnia monopol kolonialny, natomiast nie ma już krajów niezajętych. Stąd przejście od polityki kolonialnej imperjalizmu przedmonopolistycznego do polityki kolonialnej imperjalizmu. „Gdy kolonie mocarstw europejskich zajmowały jedną dziesiątą część Afryki, jak to było jeszcze w 1876 r., wtedy polityka kolonialna mogła się rozwinąć niemonopolistycznie, według typu, że tak powiemy, „wolno zaborczego“ zajmowania obszarów. Ale kiedy $\frac{9}{10}$ Afryki okazały się zajęte (około 1900 r.), kiedy cały świat był już podzielony, nastąpiła nieunikniona era monopolistycznego władania kolonjami i, co za tem idzie, szczególnie zaostrej walki o ponowny podział świata“^{**)}.

Oczywiście, stosunki zależności między krajami kolonialnymi a państwami zaborczymi istniały przy kapitalizmie zawsze, „ale w epoce imperjalizmu stają się one *systemem powszechnym*, wchodzą jako część składowa do ogólnej polityki podziału świata,

*) Imperjalizm, str. 79.

**) Imperjalizm, str. 110.

zamieniają się w ogniwa operacyj światowego kapitału finansowego^(*)).

Teraz każde z „wielkich“ państw włada monopolistycznie kolonjami, a „wolnych“ ziem dla nowej ekspansji kolonjalnej już niema na kuli ziemskiej. A więc system kolonjalny imperjalizmu wyróżnia się przede wszystkim tem, że opiera się na zakończeniu terytorjalnego podziału świata. Z drugiej strony, ponieważ w kolonjach panują monopoliści, polityka kolonjalna staje się jednym z ogniw operacyj kapitału monopolistycznego, jego walki o źródła surowców, o wywóz kapitału, o sfery wpływów, wreszcie o terytorjum gospodarcze wogóle, z czego wynika szczególnie ostra walka o nowy podział już podzielonego świata. Na tem polegają właśnie specyficzne cechy polityki kolonjalnej imperjalistycznego etapu kapitalizmu.

2. KAPITALIZM MONOPOLISTYCZNY JAKO ODREBNY ETAP KAPITALIZMU

Monopole kapitalistyczne istniały również przed imperjalizmem. W historii monopolów współczesnych rozróżniamy trzy okresy: „1) 1860-te i 1870-te lata — najwyższy stopień rozwoju wolnej konkurencji. Monopole znajdują się w stadjum ledwo dostrzegalnych zarodków. 2) Po kryzysie r. 1873 duży rozwój karteli, ale są one jeszcze wyjątkami, jeszcze nie są mocno ugruntowane, są jeszcze zjawiskiem przejściowem. 3) Ożywienie w końcu XIX stulecia i kryzys 1900—1903 r.; kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Kapitalizm przemienił się w imperjalizm^(**)).

A zatem kapitalizm przeistacza się w imperjalizm dopiero na określonym wysokim stopniu rozwoju monopolów.

„Dwie wielkie cechy charakterystyczne imperjalizmu istniały w Anglii od połowy w. XIX: ogromne posiadłości kolonjalne i monopolowe położenie na rynku światowym“ (Lenin).

Ale nie wystarczało to jeszcze do przejścia rozwiniętego kapitalizmu w imperjalizm. Gdyż „pod jednym i drugim względem Anglja stanowiła wtedy wyjątek wśród krajów kapitalistycznych“.

*) Imperjalizm, str. 74.

**) Imperjalizm, str. 10.

Kapitalizm przeistacza się w imperjalizm dopiero wtedy, kiedy monopole znajdują szerokie zastosowanie, kiedy z monopolu korzysta kapitał finansowy *nie jednego, ale kilku*, bardzo niewielu wielkich państw, kiedy monopole zdobywają rolę kierowniczą w całej gospodarce, kiedy „imperjalizm ze stanu *zaczątkowego wyrósł na system panujący*“. To rozpowszechnienie i wysoki stopień rozwoju monopolów stwarza właśnie, *przejście ilości w jakość, przejście rozwiniętego kapitalizmu w imperjalizm*“.

A zatem imperjalizm stanowi *nową jakość kapitalizmu*, ale jest to nowa jakość w obrębie starej jakości; imperjalizm stanowi odrębny etap społeczno-ekonomicznej formacji *kapitalistycznej*.

Teoria burżuazyjna i socjaldemokratyczna pojmuje imperjalizm jako politykę podbojów i ekspansji kolonialnej. To ujęcie imperjalizmu znalazło najjaskrawszy wyraz w pracach głównego teoretyka II Międzynarodówki, K. Kautsky'ego. Kautsky, nie uważał imperjalizmu za etap kapitalizmu, lecz rozpatrywał imperjalizm jako politykę „wybraną“ przez kapitalizm. „Kautsky odrywa politykę imperjalizmu od jego ekonomiki... Sens i cel tego teoretycznego fałszu sprowadza się całkowicie do tego, aby zatuszować najgłębsze sprzeczności imperjalizmu“ (Lenin).

W samej rzeczy, jeśli polityka imperjalistyczna nie jest uwarunkowana przez ekonomikę, lecz jest „wybrana“ przez kapitalistów, to imperjalizm bynajmniej nie jest nieunikniony, i kapitalizm może się całkowicie pozbyć swych chorobliwych, ale uleczalnych *zbożeń imperjalistycznych*.

Dlatego też Lenin w następujący sposób scharakteryzował teorię imperjalizmu Kautsky'ego: „Kautsky doprowadził marksizm do niesłychanego sprostytuowania i zamienił się w prawdziwego klechę. Klecha namawia kapitalistów, aby przeszli do demokracji pokojowej, i nazywa to dialektyką: jeśli na początku istniał wolny handel, a potem monopole i imperjalizm, to dla czegożby nie miał istnieć „ultraimperjalizm“ i znów wolny handel?...“

Niesłuszną, nawpółmieńszewicką koncepcję imperjalizmu znajdujemy u R. Luksemburg, która podobnie jak Kautsky również przeczyła temu, że imperjalizm stanowi odrębny etap kapitalizmu, t. zn. że jest jakościowo różnym od kapitalizmu przemysłowego szczeblem gospodarki.

„Imperjalizm jest wyrazem politycznym procesu nagromadzenia kapitału w jego walce konkurencyjnej o resztę niekapitalistycznego środowiska światowego, której nikt jeszcze nie zagarnął“ — twierdzi R. Luksemburg*).

Ale czyż w okresie swego wczesnego rozwoju kapitalizm nie walczył o niekapitalistyczne, zacofane kraje, zamieniając je w swoje kolonie? Wszak już na początku XX stulecia nie pozostało wolnych „bezpańskich“ obszarów. Pozatem dla monopolistycznego etapu kapitalizmu charakterystyczna jest właśnie ekspansja nie tylko w krajach niekapitalistycznych, ale nawet w krajach wysoko rozwiniętego kapitalizmu. I te właśnie charakterystyczne cechy R. Luksemburg przypisała polityce kolonialnej kapitalizmu wogóle.

Róża Luksemburg, przeoczywszy monopol, zrodzony przez koncentrację produkcji, t. zn. powstanie imperjalizmu z wewnętrznych praw rozwoju kapitalistycznego, sprowadziła istotę imperjalizmu do stosunków kapitalizmu ze środowiskiem zewnętrznym.

To też imperjalizm nie jest według niej odrębnym szczeblem rozwoju kapitalizmu. Imperjalizm powstał, według teorii R. Luksemburg, wyłącznie przez gonitwę za środowiskiem niekapitalistycznym, jako źródłem nagromadzenia.

„Nagromadzenie jest niemożliwe w środowisku kapitalistycznym. Stąd od pierwszej chwili rozwoju kapitału dążenie do ekspansji kosztem warstw i krajów niekapitalistycznych, zrujnowanie gospodarstwa rzemieślniczego i chłopskiego, proletaryzacja warstw pośrednich, polityka kolonialna, „polityka drzwi otwartych“, wywóz kapitału... stąd przemoc, wojna, rewolucja, słowem, katastrofa, która stanowi nerw *życiowy kapitalizmu od początku do końca*“**).

I stąd R. Luksemburg wyciąga wniosek, że „imperjalizm współczesny nie jest to pierwszy krok ekspansji kapitału..., lecz ostatnia część historycznego procesu jego ekspansji“***). A więc współczesny imperjalizm różni się według koncepcji Róży Luksemburg od polityki zaborczej kapitalizmu przedmonopolistycznego tylko intensywnością podbojów kolonialnych. R. Luksem-

*) R. Luksemburg, Akumulacja kapitału.

**) Tamże.

***) Tamże.

burg zaciera tu wszystkie granice historyczne. Wszak zgodnie z jej określeniem podboje kolonjalne i wojny połowy XIX w. i nawet epoki pierwotnego nagromadzenia kapitalistycznego są wywołane, jak się okazuje, przez jedną i tę samą przyczynę — poszukiwanie rynków niekapitalistycznych jako źródeł nagromadzenia. Podług R. Luksemburg wojny i ekspansja kolonialna zarówno lat 1850-ych jak i 1900-nych są jakościowo jednakowe.

Lenin w przeciwieństwie do mieńszewickiego antyhistorycznego pojmowania imperjalizmu traktował go jako określony etap lub szczebel w rozwoju gospodarki kapitalistycznej w jej konkretnych granicach historycznych, uważając, że etap imperjalistyczny nastąpił mniej więcej z początkiem XX w. Zaborczą politykę kapitalizmu współczesnego Lenin rozpatrywał nie jako politykę podbojów „wogóle“, oderwaną od ekonomiki pewnego określonego szczebla kapitalizmu, ale jako bezpośredni wyraz ekonomiki kapitalizmu w jego stadjum imperjalistycznym.

„Polityka kolonialna i imperjalizm istniały i przed najnowszym stopniem kapitalizmu, a nawet przed kapitalizmem. Rzym, opierający się na niewolnictwie, prowadził politykę kolonialną i urzeczywistniał imperjalizm. Ale „ogólne“ rozprawy o imperjalizmie, zapominające lub odsuwające na plan drugi zasadniczą różnicę społeczno-ekonomicznych formacyj, zamieniają się w najbardziej puste banalności, w rodzaju porównania „wielkiego Rzymu do Wielkiej Brytanji“. Nawet kapitalistyczna polityka kolonialna poprzednich stadiów kapitalizmu różni się w swej istocie od polityki kolonialnej kapitału finansowego“^{*}).

Dlaczego Lenin rozpatrywał imperjalizm jako szczególną, nową jakość kapitalizmu?

Nową jakość kapitalizmu Lenin widział w rozpowszechnieniu się monopolów, dzięki czemu niektóre zasadnicze cechy kapitalizmu zaczęły przechodzić w swe przeciwieństwo. Imperjalizm — to już nie dawny kapitalizm z właściwą mu wolną konkurencją.

Lenin podkreślał, że „imperjalizm stanowi niewątpliwie szczególny okres rozwoju kapitalizmu“, gdy „monopole kapitalistyczne zajęły pierwsze miejsce w gospodarce narodowej“, gdy „dawny kapitalizm wolnej konkurencji z bezwarunkowo niezbędnym dla niego regulatorem — giełdą — przechodzi do przeszłości, wresz-

^{*}) Imperjalizm, str. 70.

cie, gdy „towary są wytwarzane właśnie przez trusty nie anarchicznie, ale na zasadzie ewidencji”. Rozpatrując imperjalizm, jako kapitalizm monopolistyczny i podkreślając jako najbardziej istotną jego cechę przejście od konkurencji do monopolu, Lenin wskazywał jednocześnie, że imperjalizm nie stanowi odrębnej, różnej od kapitalizmu, formacji społecznej z inną strukturą stosunków produkcyjnych.

Imperjalizm stanowi odrębny etap kapitalizmu. Ale jednocześnie imperjalizm jest to etap tegoż *kapitalizmu*.

Widzieliśmy, że zasadniczą cechą leninowskiego pojmowania imperjalizmu jest określenie imperjalizmu, jako monopolistycznego etapu kapitalizmu. Ale podkreślając rolę monopolów i wskazując na ich sprzeczność z konkurencją, Lenin dowodził jednocześnie, że monopol nie może usunąć konkurencji, że istnieje on obok konkurencji.

„Kapitalizm monopolistyczny nigdy nie istniał i nie będzie istnieć bez wolnej konkurencji w całym szeregu dziedzin. Opisanie takiego systemu równa się konstruowaniu systemu oderwanego od życia i nierealnego... imperjalizm jest to nadbudowa nad starym kapitalizmem. Jeśli zburzyć jego wierzchołek, to ukaże się stary kapitalizm“ (Lenin).

Ale ze wszystkich tych twierdzeń Lenina, sprowadzających się do tego, że „kapitalistyczny sposób produkcji istnieje nadal na całym świecie, zachowując często swe mniej rozwinięte formy, chociaż imperjalizm zebrał i skoncentrował kapitał finansowy“, wynika, że imperjalizm bynajmniej nie oznacza usunięcia żywiołowości i bezplanowości gospodarstwa społecznego, że w okresie imperjalizmu wcale nie znika anarchiczność całej produkcji kapitalistycznej, mimo to, że trusty produkują towary na zasadzie planowych obliczeń, że zachowuje całe swe znaczenie wymiana — jako forma związku między wytwórcami towarów, a prawo wartości i kolejne zmiany wzniesień i kryzysów — jako specyficzna forma ruchu kapitalizmu.

W swem wystąpieniu przeciwko Sokolnikowowi Lenin specjalnie podkreśla, że „choć trusty produkują towary nie anarchicznie, ale na zasadzie planowych obliczeń, to jednakże kryzysy pozostają nieodzownym zjawiskiem wskutek wskazanych niżej cech kapitalizmu, które zachowują swą siłę również w okresie trustów“. Uważając konkurencję za zasadniczą cechę kapitalizmu, Lenin twierdził, że nawet wojna światowa nie mogła jej usunąć: „Obec-

na wojna nie przerwała wymiany, lecz utrudniła ją tylko w jed-nych miejscach i przesunęła w inne miejsca; wymiana utrzymała się jako łączność międzynarodowa“.

A więc nową jakość kapitalizmu widział Lenin w rozwoju monopolów, sprzecznych z konkurencją i istniejących obok niej; w tym sensie imperjalizm oznacza współistniejącą, przechodzącą jedna w drugą i przenikającą się nawzajem jedność przeci-
wieństw — monopolu i konkurencji. I właśnie w tem, że mono-pol jest sprzeczny z konkurencją ale usunąć jej nie może, tkwi przyczyna szczególnego zaostrzenia i źródło konfliktów epoki im-perjalizmu.

„Czysty imperjalizm, bez zasadniczego podłoża kapitalizmu nigdy nie istniał, nigdzie nie istnieje i nigdy istnieć nie będzie“. „Jest to niesłuszne uogólnienie tego, cośmy mówili o syndyka-tach, trustach, kartelach, kapitalizmie finansowym, kiedy przed-stawiano kapitał finansowy tak, jakgdyby nie posiadał pod sobą żadnego podłoża dawnego kapitalizmu“.

„Imperjalizm, — pisał Lenin, — w rzeczywistości nie prze-budowuje i *nie może przebudować kapitalizmu* od dołu do góry. Imperjalizm komplikuje i zaostrza przeciwieństwa kapitalizmu, „miesza“ monopole z wolną konkurencją, ale nie może usunąć rynku, konkurencji, kryzysów, — oto najistotniejsza cecha imper-jalizmu wogóle“. „Dlatego też — teoretycznie niesłuszne jest za-stąpienie analizy wymiany produkcji towarowej, kryzysów i t. p. przez analizę imperjalizmu jako całości.“

Albowiem niema takiej całości. Jest tylko *przejsście* od konku-rencji do monopolu. Imperjalizm stanowi więc nie „czystą for-mę“, ale „nieskoordynowaną całość“, mieszaninę wolnej konku-rencji z monopolami, mozaikowy spłot tych przeciwnych sobie zasad.

3. IMPERJALIZM JAKO NAJWYŻSZY STOPIEŃ ZA-OSTRZENIA PRZECIWIEŃSTW KAPITALIZMU

Monopolistyczny etap kapitalizmu doprowadza do olbrzymie-go zaostrzenia wszystkich przeciwieństw ustroju burżuazyjnego.

Gdy konkurencja przeistacza się w monopol, „otrzymujemy olbrzymi proces uspołecznienia wytwórczości... Kapitalizm w fa-zie imperjalizmu prowadzi do samej granicy, od której zaczyna się najbardziej wszechstronne uspołecznienie produkcji... Pro-

dukcja staje się społeczna, ale przywłaszczenie pozostaje prywatne. Społeczne środki produkcji pozostają *prywatną* własnością niewielkiej ilości osób“^{*)}).

A wszak sprzeczność między społecznym charakterem produkcji a przywłaszczeniem prywatnym stanowi zasadnicze przeciwieństwo kapitalizmu.

Sprzeczność ta, „nadająca nowemu sposobowi produkcji jego charakter kapitalistyczny“ (Engels) znajduje wyraz w antagonizmie między proletariatem i burżuazją i w sprzeczności pomiędzy organizacją produkcji w poszczególnym przedsiębiorstwie a anarchią produkcji w całym społeczeństwie.

Przez doprowadzenie zasadniczego przeciwieństwa kapitalizmu do najwyższego napięcia, przez rozwój i uspołecznienie produkcji przy jednoczesnym zachowaniu prywatnego przywłaszczania owoców produkcji przez grupę spekulantów — „genjuszów afer finansowych“ (Lenin), imperjalizm zaostrza *wszystkie* przeciwieństwa kapitalizmu, wynikające z zasadniczego przeciwieństwa i stanowiące jego wyraz.

Do ostatecznych granic zaostrza się przeciwieństwo między klasą robotniczą a burżuazją, występującą w charakterze oligarchii finansowej, niestłuchanie wyzyskującej klasę robotniczą i stosującej system niezamaskowanej przemocy.

Rozwijają się, dochodząc do najostrzejszego naprężenia, przeciwieństwa między państwami-monopolistami a znajdującymi się pod ich panowaniem krajami kolonialnymi i półkolonialnymi. Rozwijają się potężne pod względem siły i napięcia przeciwieństwa wewnątrz obozu imperjalistycznego.

„To zaostrzenie przeciwieństw staje się najpotężniejszą dźwignią przejściowego okresu historycznego, który się rozpoczął od czasu ostatecznego zwycięstwa wszechświatowego kapitału finansowego“^{**)}). Napięcie wszystkich przeciwieństw kapitalizmu wynikające z zaostrzenia do ostatecznych granic zasadniczego przeciwieństwa kapitalizmu, jest powodem tego, że kryzysy kapitalizmu monopolistycznego muszą przybierać szczególnie ostry charakter. W samej rzeczy, ostry konflikt pomiędzy uspołecznioną przez monopole produkcją a przywłaszczeniem prywatnym wyraża się w okresie imperjalizmu w niebywałej nędzy mas prole-

*) Imperjalizm, str. 13.

**) Tamże, str. 110.

tarjatu, w „beznadziejnym spóźnianiu się rolnictwa w porównaniu z rozwojem przemysłu, w sprzeczności bez wyjścia między monopolem a konkurencją, w niezwykle pogłębieniu przeciwieństw między rozmaitymi gałęziami przemysłu, potęgującą niewspółmierność między poszczególnymi stronami gospodarki narodowej. Dlatego też „usunięcie kryzysów przez kartele jest bajką burżuazyjnych ekonomistów, broniących kapitalizmu za wszelką cenę. Przeciwnie, monopole powstające w niektórych gałęziach przemysłu, zwiększają i zaostrzają chaotyczność, właściwą całej produkcji kapitalistycznej“^{*)}.

4. IMPERJALIZM A PRAWO NIERÓWNOMIERNEGO ROZWOJU KAPITALIZMU

Konflikt, zachodzący pomiędzy uspołecznioną przez monopole produkcją, a prywatnym przywłaszczeniem owoców produkcji przez garstkę monopolistów, znajduje swój podstawowy wyraz między innymi w zwiększeniu nierównomierności rozwoju poszczególnych krajów kapitalistycznych, — w specyficznym charakterze działania prawa nierównomiernego rozwoju kapitalistycznego w warunkach imperjalizmu.

Gospodarka kapitalistyczna jest gospodarką anarchiczną. Anarchiczność i brak planowości w produkcji wynika z samej istoty burżuazyjnego ustroju ekonomicznego, z jego podstawowego przeciwieństwa. Anarchja produkcji wywołuje nieuchronnie stałe zakłócanie proporcji pomiędzy poszczególnymi częściami gospodarki kapitalistycznej. Przeto dysproporcja, zakłócenie równowagi stanowią przy anarchicznej gospodarce regułą, a dążenie do proporcjonalności ma miejsce wyłącznie jako reakcja przeciwko stałemu jej naruszaniu.

Dlatego też w okresie kapitalizmu powstaje stale rozbieżność w rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu: jedne z nich znacznie wyprzedzają inne, te zaś pozostają w tyle, jako zacofane. Lecz zarówno wyprzedzanie jak i zacofanie przy anarchji kapitalistycznej bynajmniej nie dotyczy stale jednych i tych samych jednostek gospodarczych lub gałęzi przemysłu. Odwrotnie, przedsiębiorstwa i gałęzie dziś zacofane mogą po jakimś czasie wyprzedzić inne.

*) Imperjalizm, str. 16, 17.

Kapitalizm, rozwijając kolosalnie i rewolucjonizując technikę, daje przez to zacofanym dotychczas jednostkom gospodarczym możliwość szybkiego wzrostu i wyprzedzenia nawet najbardziej przodujących.

Pogoń za zyskiem, czyniąc z nieograniczonego rozwoju produkcji prawo przymusowe dla każdego przedsiębiorcy i wywołując nieubłaganą walkę konkurencyjną z właściwą jej fluktuacją kapitału i pracy, pociąga za sobą konieczność ciągłych zmian w proporcjach i rozwoju poszczególnych części gospodarstwa, a więc konieczność nierównomiernego ich rozwoju.

A zatem na nieuniknionej różnicy w szybkości rozwoju poszczególnych gałęzi produkcji i krajów, na nieuchronnym przy kapitalizmie wyprzedzaniu jednych przez inne, — polega właśnie istota prawa nierównomiernego rozwoju. „Według tego prawa rozwój przedsiębiorstw, trustów, gałęzi przemysłu i poszczególnych krajów odbywa się nierównomiernie, nie na zasadzie ustalonej kolejności, nie tak, aby jeden trust, jedna gałąź przemysłu lub jeden kraj stale przodował, a inny trust czy kraj pozostawał w pewnym określonym porządku w tyle“.

Takie jest nieubłagane prawo kapitalistycznego rozwoju. Dlatego „w okresie kapitalizmu nie może istnieć *równomierny* rozwój oddzielnych przedsiębiorstw, trustów, gałęzi produkcji i krajów“, gdyż „nierównomierność ekonomicznego i politycznego rozwoju jest bezwzględnie prawem kapitalizmu“.

W takiej ogólnej postaci nierównomierność rozwoju jako jedna ze stron, *jako przejaw anarchii gospodarki kapitalistycznej*, jest właściwością wszystkich etapów kapitalizmu. Jeszcze Marks wskazywał na nieuchronność nierównomiernego rozwoju kapitalistycznego, traktując nierównomierność jako prawo kapitalizmu. Np. w „Teoriach wartości dodatkowej“ Marks pisał, że „produkcja kapitalistyczna byłaby wogóle niemożliwa gdyby musiała rozwijać się jednocześnie i *równomiernie* we wszystkich dziedzinach“.

Jednakże na imperjalistycznym szczeblu rozwoju kapitalizmu potęguje się siła i znaczenie prawa nierównomiernego rozwoju oraz zmienia się w sposób zasadniczy działanie tego prawa w porównaniu z jego oddziaływaniem w okresie kapitalizmu przemysłowego.

Dlaczego w okresie imperjalizmu mamy spotęgowanie i zaostrenie prawa nierównomiernego rozwoju? I na czym polegają

szczególne cechy tego prawa w okresie *imperjalizmu*, które wskazują na *jakościową zmianę jego działania*?

Specyficzne cechy działania prawa nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu wypływają z monopolistycznej natury nowoczesnego kapitalizmu: szerokie rozpowszechnienie monopolów, które określa przejście rozwiniętego kapitalizmu w nową jakość — imperjalizm, pociąga za sobą zmianę charakteru działania prawa nierównomiernego rozwoju.

W epoce kapitalizmu przemysłowego nierównomierny rozwój krajów mógł się odbywać w ten sposób, że jedne kraje doganiały inne, a następnie wyprzedzały je pod względem gospodarczym w zwykłym porządku, w sposób, że tak powiem ewolucyjny, bez skoków, bez katastrof wojennych, bez ponownych podziałów już podzielonego świata“.

Natomiast w okresie kapitalizmu monopolistycznego nierównomierność rozwoju krajów kapitalistycznych, wyprzedzanie jednych krajów przez inne, posiada nieuchronnie charakter skoków, konfliktów, katastrof. I właśnie na tych skokach, konfliktach i katastrofach polega specyficzność działania prawa nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu.

Dawniej mieliśmy epokę stosunkowo „pokojowego” kapitalizmu, kiedy pokonał on w przodujących krajach Europy feudalizm i mógł rozwijać się *stosunkowo* spokojnie i gładko, rozszerzając się „pokojowo” na olbrzymie obszary ziem niezajętych i nie wciągniętych ostatecznie w wir kapitalistyczny. Lecz kiedy miejsce wolnej konkurencji zaczął zajmować monopol, kiedy świat został podzielony i nie zostało więcej „wolnych” ziem, wówczas zdobycie przez każdy z krajów kapitalistycznych nowych obszarów stało się możliwe *wyłącznie kosztem innych* państw, na zasadzie nowego podziału już podzielonego świata.

Zmiana charakteru działania prawa nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu polega więc przede wszystkim na tem, że, świat został już podzielony między grupy imperjalistyczne, że „wolnych”, niezajętych terytorjów niema już na świecie i po to, aby zająć nowe rynki i źródła surowców, po to, aby się rozszerzyć — trzeba to terytorjum zabrać komuś siłą“.

Ta zmiana w charakterze działania prawa nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu jest bezpośrednio i nierozzerwalnie związana z innymi podstawowymi cechami imperjalizmu.

Terytorjalny podział świata odbywa się na podstawie ekonomicznej, t. zn. na podstawie stosunkowej potęgi kapitału i siły monopolistów w każdym z krajów imperjalistycznych. „Ustrój kapitalistyczny nie zna innej podstawy, innej zasady podziału prócz siły“. „Kapitaliści dzielą świat „według kapitału“, „według siły“ — nie może być innego sposobu podziału przy systemie wytwórczości towarowej i kapitalizmu“.

A siła zmienia się z biegiem rozwoju gospodarczego, gdyż „przy kapitalizmie niemożliwy jest równomierny wzrost rozwoju ekonomicznego poszczególnych gospodarstw i państw“. Dlatego też nierównomierność rozwoju w warunkach imperjalistycznych, kiedy świat już jest podzielony, kiedy każde terytorjum jest już w czyjś monopolistycznym posiadaniu, prowadzi do przesunięcia w układzie sił monopolistów i wywołuje nieuchronnie walkę o nowy podział świata.

„Aby sprawdzić rzeczywistą siłę państwa kapitalistycznego, niema i być nie może innego sposobu, prócz wojny“. (Lenin).

Jednym z podstawowych czynników, które decydują o „sile“ krajów kapitalistycznych, jest eksport kapitału, charakterystyczny dla imperjalistycznego etapu rozwoju kapitalizmu. Wywóz kapitału rozwijając się nierównomiernie, wzmacnia sytuację jednych i osłabia sytuację innych państw, pchając je do walki o nowy podział „terytorjum gospodarczego“.

Wiadome jest, że w połowie XIX w. Anglja posiadała stanowisko monopolistyczne na rynku światowym, będąc pierwszym pod względem rozwoju krajem kapitalistycznym. Młodsze kraje kapitalistyczne, Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, pozostające wówczas pod względem poziomu rozwoju kapitalistycznego w tyle za Anglją, — potrafiły ją jednak prześcignąć w tempie wzrostu. Przeto już w ostatnim ćwierćwieczu XIX stulecia monopol Anglji był zachwiany. Jeśli jednak mniej więcej do początku w. XX taki rozwijający się stosunkowo szybko kraj kapitalistyczny, jak np. Niemcy, mógł doścignąć Anglję względnie „pokojowo“ i „ewolucyjnie“, bez większych starć wojennych, zdobywając wielkie, przez nikogo jeszcze wówczas nie zajęte terytoria, — to w wieku XX sytuacja zmieniła się zasadniczo. Cały świat został już pod względem terytorjalnym podzielony; to wykluczało możliwość „pokojowej“ ekspansji szybko rosnących krajów. A przecież w XX wieku jeszcze bardziej wzrosła różnica w tempie rozwoju Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Fran-

cji i Anglii. Nierównomierność rozwoju tych krajów zmieniła dotychczasowy układ sił. Doprowadziła ona do przesunięć w układzie sił pomiędzy kapitalistycznymi związkami w monopolach międzynarodowych, które podzieliły między sobą świat. A nierównomiernie rozwijający się eksport kapitału łamał również starą „równowagę“ sił.

Wynikiem tego była olbrzymia dysproporcja pomiędzy rozwojem sił produkcyjnych i wielkością kapitału poszczególnych państw imperjalistycznych z jednej strony, a podziałem między temi państwami rynków zbytu, surowców, kolonij i sfer wpływów — z drugiej. Zrobiło się wszystkim ciasno na tonącym okręcie kapitalistycznym.

Z nieubłaganą koniecznością zbliżała się wojna imperjalistyczna, jako jedyny środek przywrócenia zakłóconej równowagi zapomocą nowego podziału świata.

Światowa wojna imperjalistyczna 1914-1918 r. doprowadziła do nowego podziału. Lecz nierównomierność rozwoju największych krajów kapitalistycznych w okresie powojennym znów wniosła istotne zmiany do układu sił w porównaniu z ustosunkowaniem sił w chwili zakończenia wojny. Ta zmiana w układzie sił znajduje swój wyraz w ciągłej walce o udział („kwotę“) w monopolach międzynarodowych, w licznych faktach rozpadania się tych monopolów. Rozwija się — i to nader nierównomiernie — eksport kapitału, wzmacniając pozycję jednych i osłabiając sytuację innych państw imperjalistycznych.

Nierównomierność powojennego rozwoju krajów kapitalistycznych pcha kapitalizm z nieubłaganą koniecznością do nowego podziału świata, do powtórnej wszechświatowej wojny imperjalistycznej, jako jedynego środka „zepchnięcia innych i odroczenia końca kapitalizmu“. (Lenin).

Tak oto z eksportu kapitału, z międzynarodowego gospodarczego podziału świata i zakończenia terytorjalnego podziału ziemi, jednym słowem z międzynarodowego splotu w okresie kapitału finansowego wynika konieczność pełnego skoków i konfliktów działania prawa nierównomiernego rozwoju w ustroju kapitalistycznym oraz nieuchybna walka o nowy podział świata.

Lecz międzynarodowy spłot kapitału finansowego jest dalszym ciągiem i rozwojem — podniesieniem na wyższy szczebel, — monopolu, wynikającego z koncentracji produkcji.

Nowa jakość w prawie nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu tkwi więc w monopolistycznym charakterze kapitalizmu nowoczesnego i jest organicznie związana ze wszystkimi podstawowymi rodzajami monopolów, wynikając nieuchronnie zarówno z monopolu przemysłu jak i z monopolu banków, splecionych w jeden węzeł w kapitale finansowym.

Kartele, syndykaty i trusty, które wyrosły na podłożu olbrzymiej koncentracji produkcji, posiadają ogromną siłę skoncentrowanego kapitału. Ich przedsiębiorstwa zagarniają olbrzymie zyski, mogą stosować najdoskonalsze metody produkcji i najwyższe wzory niebywale rozwiniętej techniki. Posiadają one największe możliwości w walce o rynki surowców i zbytu.

Uprawiając potworny wyzysk proletariatu i rozwijając się w wielkiej mierze kosztem swych słabszych przeciwników-niemonopolistów, mogą one gromadzić wielkie masy wartości dodatkowej, a więc rozwijać się forsowniej i dzięki temu szybko dogonić wyprzedzających je dotychczas konkurentów.

Sprzyjają temu również monopole banków, zrosnięte z monopolami przemysłowymi i rozporządzające obecnie niemal wszystkimi olbrzymimi kapitałami pieniężnymi społeczeństwa. Banki, zainteresowane w przyspieszeniu rozwoju związanych z nimi organizacyj przemysłowych, umożliwiają im zastosowanie nieograniczonych kapitałów. „Oczywiście, że miljardowe przedsiębiorstwa wielkich banków mogą zwiększać postęp techniczny środkami nie dającymi się w żaden sposób porównać z poprzednimi“^{*)}.

Dawniej dla zacofanych gałęzi przemysłu lub krajów było rzeczą niezmiernie trudną dopędzać te, które wybiegły naprzód. Lecz w warunkach imperjalistycznych, kiedy technika doszła do stopnia kolosalnego rozwoju i kiedy produkcja znajduje się w rękach olbrzymich trustów, zrosniętych z bankami i posiadających ogromne kapitały, jest znacznie łatwiej osiągnąć poziom najbardziej rozwiniętych gałęzi przemysłu i krajów. Przedewszystkiem tem tłumaczy się fakt, że powstałe w ciągu ostatniego dziesięciolecia nowe gałęzie przemysłu zdołały w krótkim czasie wyprzedzić pod względem tempa rozwoju stare gałęzie (przemysł automobilowy, lotniczy i elektrotechniczny, produkcja jedwabiu sztucznego, przemysł radiowy itd.).

„Tem należy również objaśnić fakt, że gdy dawniej Anglja

*) Imperjalizm, str. 33.

mogła kroczyć na czele wszystkich państw w dziedzinie przemysłu, pozostawiając je wtyle w ciągu przeszło stu lat, to później, w okresie kapitalizmu monopolistycznego, Niemcom wystarczyło około dwudziestu lat na to, aby dopędzić Anglję, a Ameryce nawet krótszego czasu, aby wyprzedzić wszystkie państwa europejskie“.

Widzimy tedy, że spotęgowanie i zaostrenie działania prawa nierównomiernego rozwoju w stadjum imperjalizmu jest związane z właściwą mu tendencją do niwelowania poziomu rozwoju, to zn. z tendencją do niwelowania sytuacji gospodarczej poszczególnych krajów kapitalistycznych.

Tendencja do niwelowania rozwoju poszczególnych krajów kapitalistycznych niewątpliwie toruje sobie drogę w okresie imperjalizmu; z jednej strony monopol, jakśmy to widzieli, rozwija możliwości przyspieszonego rozwoju zacofanych krajów kapitalistycznych, a z drugiej strony zmusza on kraje zacofane do użycia największych wysiłków w celu dopędzenia i wyprzedzenia krajów, które osiągnęły najwyższy poziom, albowiem w tym kierunku pchają je warunki walki konkurencyjnej i wisząca nad każdym z pozostałych wtyle groźbą nie tylko utraty stanowiska monopolowego, lecz i zupełnej ruiny.

„Konkurencja poszczególnych przedsiębiorstw stawia kwestję tylko tak: zrujnować się lub zrujnować innych; konkurencja poszczególnych krajów stawia kwestję tylko tak: zostać na dziewiątym miejscu i wiecznie bać się losu Belgji, lub rujnować i podbijać inne kraje, torując sobie drogę do zajęcia miejsca pośród „wielkich mocarstw“^{*)}.

Jest rzeczą bezsporną, że również w okresie imperjalizmu utrzymała się wielka różnica w poziomie rozwoju poszczególnych krajów kapitalistycznych, lecz niemniej niewątpliwem jest, że imperjalizm rozwija tendencję do niwelowania poziomu ich rozwoju.

„Jakkolwiek w ostatnich dziesięcioleciach zachodziła silna niwelacja świata, ujednostajnienie warunków gospodarki i życia w różnych krajach pod naciskiem wielkiego przemysłu, wymiany i kapitału finansowego — mimo to jednak różnice są jeszcze znaczne“ (Lenin).

*) Lenin: Dzieła, t. XVIII, str. 290.

Dlaczego jednak w okresie imperjalizmu niwelacja stopnia rozwoju poszczególnych krajów kapitalistycznych nie przeczy nierównomierności ich rozwoju?

Jeśli bowiem jakiś kraj kapitalistyczny, który dawniej pozostawał w swym rozwoju ekonomicznym w tyle za innymi bardziej rozwiniętymi krajami, dogania je po pewnym czasie, to dzieje się to dlatego, że udaje mu się osiągnąć szybsze tempo rozwoju w porównaniu z temi, wprawdzie bardziej czołowymi, lecz rozwijającymi się wolniej krajami. A zatem niwelacja jest tu tylko innym wyrazem nierównomierności rozwoju. I jeśli w okresie imperjalizmu wzrosła tendencja do niwelacji, to odbywa się to właśnie dzięki zwiększeniu nierównomierności rozwoju.

Z drugiej strony realna możliwość wyprzedzenia bardziej rozwiniętych (lecz rozwijających się wolniej) krajów przez dotąd zacofane kraje kapitalistyczne powoduje zaostrzenie stosunków między temi nierównomiernie rozwijającymi się krajami i nieuchronnie prowadzi do ostrej walki między nimi o nowy podział świata. Dlatego też zachodzące w okresie imperjalizmu wyrównywanie poziomu rozwojowego poszczególnych krajów kapitalistycznych niezwykle zaostrza działanie prawa nierównomierności rozwoju.

Lecz, jeśli w okresie wolnej konkurencji niwelacja krajów kapitalistycznych i wyprzedzanie jednych krajów przez inne odbywa się w warunkach powszechnego, jakkolwiek nierównomiernego, wzrostu każdego z nich, to w okresie imperjalizmu „wzrost ten staje się wogóle nie tylko coraz bardziej nierównomierny, lecz nierównomierność przejawia się także w gniciu najzasobniejszych w kapitały krajów (Anglii)“^{*)}.

W ten sposób wzmoczenie i zaostrzenie działania prawa nierównomierności rozwoju w okresie imperjalizmu jest bezpośrednio związane z pasorzytniczym charakterem kapitalizmu monopolistycznego.

I nie ulega wątpliwości, że wyprzedzenie Anglii w XX w. przez Niemcy i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zostało znacznie przyśpieszone i ułatwione dzięki głęboko pasorzytniczemu charakterowi kapitalizmu angielskiego, powstrzymującemu postęp techniczny i hamującemu rozwój sił produkcyjnych Anglii.

^{*)} Imperjalizm, str. 111.

5. IMPERJALIZM JAKO KAPITALIZM GNIJĄCY

Jedną z decydujących wad hilferdingowskiej analizy kapitału finansowego polega na tym, że Hilferding przemilcza i zapomina o pasorzytniczym charakterze kapitału monopolistycznego.

Hilferding nie rozumiał dwoistości i dialektyczności procesów kapitalizmu monopolistycznego. Widział on, że trusty i kapitał finansowy przyspieszają wzrost techniki i rozwój produkcji kapitalistycznej. Lecz, znajdując się w niewoli metafizycznego sposobu myślenia i właściwej mu „skłonności do godzenia marksizmu z oportunizmem“ (Lenin), Hilferding nie rozumiał drugiej strony tegoż procesu: mianowicie, że potężnie rozwinięte w okresie imperjalizmu siły produkcyjne znajdują się w tak głębokiej sprzeczności z burżuazyjną formą produkcji, iż gnicie i pasorzytnicze wyradzanie się kapitalizmu stało się rzeczą nieuniknioną. Co więcej, Hilferding dochodził do wręcz apologetycznych twierdzeń o wyzwoleniu w okresie imperjalizmu sił produkcyjnych od hamującego je wpływu prywatno-własnościowej organizacji społeczeństwa wogóle.

„Żądza posiadacza otrzymania możliwie największego i szybkiego zysku, tendencja do prowadzenia gospodarki rabunkowej, drzemiąca w każdej kapitalistycznej duszy — wszystko to może u kierowników towarzystwa akcyjnego odejść do pewnego stopnia na plan drugi przed czysto technicznymi potrzebami procesu produkcji“^{*)}.

Twierdzenie, że kapitalistyczne przedsiębiorstwo akcyjne może się kierować nie interesami zysku, lecz potrzebami postępu technicznego, jako celem samym w sobie, wskazuje, jak daleki był autor „Kapitału finansowego“ od słusznego pojmowania imperjalizmu.

Więc na czym polega istota pasorzytnictwa i gnicia imperjalizmu?

Polega ona, według Lenina, na przeżyciu się stosunków produkcyjnych, które nie odpowiadają już rozwojowi sił produkcyjnych i na wynikającym stąd wyradzaniu się tkanek społeczeństwa burżuazyjnego.

Monopole świadczą o olbrzymim uspołecznieniu produkcji; stosunki „*prywatno-gospodarcze i prywatno-własnościowe two-*

^{*)} Hilferding. Kapitał finansowy.

rzą skorupę, która już więcej nie odpowiada treści, która nieodwołalnie musi gnić stopniowo, jeżeli zaś będziemy sztucznie oddalać jej usunięcie, to może pozostawać w stanie gnicia stosunkowo przez długi czas (w najgorszym razie, jeśli wyleczenie wrzodu oportunistycznego przeciągnie się) jednak będzie nieuniknienie wkońcu usunięta". (Lenin).

Kapitalizm już przekwitł; przeciąga on swoje istnienie tylko dzięki sztucznemu odwlekaniu końca.

Gnicie kapitalizmu jest wywołane przez jego monopolistyczny charakter. I o ile monopole dostają się w okresie imperjalizmu do wszystkich porów życia społecznego, o tyle spowodowane przez monopole pasorzytnicze wyradzanie się ogarnia wszystkie komórki społeczeństwa kapitalistycznego.

Mnóstwo form wyraża pasorzytnictwo i gnicie kapitalizmu monopolistycznego.

a) *Gnicie kapitalizmu wyraża się przedewszystkiem w zatrzymaniu postępu technicznego.* Monopole, ustanawiające ceny monopolowe i zagarniające olbrzymie zyski monopolowe, przestają być zainteresowane w postępie technicznym. Odwrotnie, starają się one wszelkimi sposobami zahamować postępy techniki, jeśli wprowadzenie nowej techniki powoduje moralne zużycie i obywatelskie funkcjonującego kapitału. A dzięki swej sytuacji monopolistycznej największym kartelom, syndykatom i trustom udaje się do pewnego stopnia sztucznie hamować postęp techniczny.

Monopol kapitalistyczny, — „jak każdy monopol wyraża nieuniknienie tendencję do zastoju i gnicia. Jeżeli ustanawia się choćby czasowo ceny monopolowe, to znikają do pewnego stopnia przyczyny, pobudzające do technicznego, a więc i wszelkiego innego postępu, do dążenia naprzód; to zjawia się dalej możliwość ekonomiczna sztucznego zatrzymywania postępu technicznego“^{*)}).

Rozpatrując tendencję pasorzytnictwa, jako jedną z decydujących cech imperjalizmu, należy jednakże przestrzedz przed wulgarnym traktowaniem gnicia, jako całkowitego technicznego zastoju kapitalizmu światowego. Naskutek współistnienia monopolów i konkurencji kartele i trusty nie mogą doprowadzić do długotrwałego i powszechnego absolutnego zastoju sił produkcyjnych. „Błędem byłoby myśleć, że... tendencja do gnicia wyłącza szybki

^{*)} Imperjalizm, str. 87.

wzrost kapitalizmu; oddzielne gałęzie przemysłu, oddzielne warstwy burżuazji, oddzielne kraje wykazują w epoce imperjalizmu to jedną to drugą z tych tendencji“. Uzasadniając możliwość szybkiego rozwoju poszczególnych gałęzi i krajów w stadium imperjalizmu jako przejawu postępowej tendencji kapitalizmu, należy jednocześnie zawsze podkreślać niechybność zwycięstwa (w warunkach kapitalizmu monopolistycznego) w innych gałęziach i krajach tendencji do zastoju i gnicia.

„Oczywiście monopol w okresie kapitalizmu nie może nigdy w zupełności na bardzo długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego (tutaj kryje się między innymi jedna z przyczyn absurdalności teorii ultraimperjalizmu). Oczywiście, że możliwość znizowania kosztów wytwórczości i powiększenia zysków zapomocą wprowadzenia ulepszeń technicznych działa na korzyść zmian. Ale tendencja do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, oddziałuje swoją drogą dalej i w oddzielnych gałęziach przemysłu, w oddzielnych krajach na pewien przeciąg czasu bierze górę“^{*)}.

Lenin zatem nigdy nie pojmował gnicia kapitalizmu monopolistycznego w ten sposób, że oznacza ono absolutny i powszechny zastój techniczny, stagnację sił produkcyjnych, że wyłącza możliwość rozwoju kapitalizmu.

Tak na przykład Lenin pisał, że „w Stanach Zjednoczonych rozwój ekonomiczny w ostatnich dziesiątkach lat posuwał się jeszcze szybciej niż w Niemczech i właśnie wskutek tego pasorzytnicze cechy najnowszego kapitalizmu amerykańskiego wystąpiły szczególnie jaskrawo“.

Wszak właśnie szybki wzrost kapitalizmu podnosi koncentrację produkcji na tak wysoki poziom, że zapanowują monopole, które są nieuchronnymi wyrazicielami tendencji ku gnicciu i które działają hamująco na postęp techniczny. Tem samem w okresie imperjalizmu rozwój kapitalizmu w każdym kraju nosi w sobie jego nieuchronne piętno gnicia. Im szybciej rozwijają się w dobie imperjalizmu siły produkcyjne, tem ostrzejszy staje się konflikt między niemi a stosunkami produkcyjnymi ustroju kapitalistycznego, wykluczającemi możliwość maksymalnego wykorzystania tych potężnych sił produkcyjnych.

To chroniczne niewyzyskiwanie rozwoju sił produkcyjnych w okresie imperjalizmu prowadzi do coraz większego gnicia ka-

*) Imperjalizm, str. 87.

pitalizmu. Im szybciej rozwijał się kapitalizm w Stanach Zjednoczonych, im większe znaczenie zdobywały w ich gospodarce monopole, tem bardziej rozwijały się tam właściwe monopolom cechy pasorzytnicze, w szczególności ogromne niewykorzystanie aparatu produkcji i potworne *stale*, masowe bezrobocie — te najcharakterystyczniejsze cechy gnicia w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu.

A więc, każdy monopol zawiera w sobie tendencję do gnicia. Przeto w gałęziach przemysłu i w krajach, które rozwijają się szybko w okresie imperjalizmu, równie szybko dojrzewają dzięki monopolom liczne cechy pasorzytnictwa. W pewnych zaś okresach, jak również w pewnych dziedzinach przemysłu i krajach tendencja do gnicia wręcz bierze górę, prowadząc do powszechnego ekonomicznego i technicznego zastoju.

Hamowanie postępu technicznego przez monopole znajduje swój wyraz, po pierwsze, w skupywaniu patentów i w sztucznym ukrywaniu nowych wynalazków, co się szeroko rozpowszechniło w praktyce kapitalistycznej okresu powojennego.

Amerykański ekonomista burżuazyjny St. Chase przytacza następujące świadectwo sekretarza biura patentowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Ulrada: „Istnieje niezliczona ilość wynalazków, których zastosowanie mogłoby dać znaczne potanie nie produkcji. Lecz są one umyślnie ukrywane w celu usunięcia konkurencji. Koncerny, korzystające ze starych wynalazków, za które niegdyś słono zapłaciły i do których przystosowały swe fabryki, skupują nowe, tańsze metody, aby przeszkodzić konkurentom w ich wykorzystaniu i chowają zazwyczaj te wynalazki do swoich sejfów“. Chase dodaje do tego, że „w jednej gałęzi przemysłu skupiono podobno patenty na 20 lat naprzód i w dodatku za znikomą cenę“^{*)}.

Szczególnie jaskrawym wyrazem całej głębi pasorzytniczego wyradzania się kapitalizmu w powojennym okresie jego rozwoju, to zn. w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu, jest sztuczne hamowanie produkcji, niedostateczne wykorzystywanie aparatu produkcyjnego, co jak wiadomo jest szeroko stosowane przez monopole i pociąga za sobą olbrzymie, *stale*, masowe bezrobocie.

Tak np. w Niemczech produkcja stali w sztabach wynosiła w latach 1926-1929 przeciętnie 86% rocznie, produkcja beczek

*) St. Chase. Tragedja rozrzutności.

stalowych w ciągu tych samych lat — rocznie 42,9%, produkcja odlewów stali (w okresie 1923—1929 r.) — rocznie 59,4% sprawności produkcyjnej wytwarzających te wyroby przedsiębiorstw.

Ten sam obraz możemy zaobserwować w Stanach Zjednoczonych, gdzie od r. 1917 do r. 1926 stopień wykorzystania sprawności aparatu produkcyjnego hutnictwa stanowił rocznie przeciętnie: wielkie piece — 66%, piece martenowskie — 71,3%, produkcja bessemerowska — 65,8% i piece elektryczne — 39,3%.

Prócz tego nader jaskrawem świadectwem pasorzytniczego charakteru kapitalizmu powojennego jest to, że wiele monopolów międzynarodowych pobiera od swych członków kary za przekroczenie kwot produkcyjnych i wydaje premje za zmniejszenie produkcji poniżej wyznaczonych im przy podziale kwot. Świadczy to wyraźnie, że burżuazyjna forma produkcji już nie tylko nie sprzyja rozwojowi sił produkcyjnych, lecz wręcz powstrzymuje ich rozwój.

Charakterystyczny pod tym względem jest fakt, że, gdy w ostatnich latach przed kryzysem 1929 r. szereg nowych gałęzi przemysłu wykazał nader szybki wzrost, to niektóre stare gałęzie przemysłu (np. światowy przemysł węglowy, światowy przemysł budowy okrętów) pozostawały w ciągu tych lat w stanie głębokiej depresji.

b) Narówni z takimi przejawami gnicia i pasorzytnictwa kapitalizmu, jak hamowanie postępu technicznego, Lenin nadawał duże znaczenie również innym ich przejawom — powstaniu „*olbrzymiej warstwy rentjerów, kapitalistów, żyjących z „obcinnia kuponów“ i spadkowi procentu ludności produkcyjnej w państwach imperjalistycznych*“^{*)}).

O olbrzymiej roli warstwy rentjerów w nowoczesnym kapitalizmie świadczą obliczenia Sombarta, według których odsetek paupierów wartościowych stanowił jeszcze przed wojną: w Niemczech — 20%, w Stanach Zjednoczonych — 30 %, w Anglii — 42,0%, we Francji — 51% majątku narodowego tych krajów^{**)}.

Po wojnie liczba i znaczenie rentjerów ogromnie wzrosły, a procent warstw produkcyjnych w stosunku do całej ludności państw imperjalistycznych znacznie się obniżył.

Tak np. w Stanach Zjednoczonych (według danych spisu lud-

*) Imperjalizm, str. 87, 88.

**) Sombart. Kapitalizm współczesny.

ności 1920 r.) z 42 milj. tak zwanych obywateli zarobkujących samodzielnie przypadało na sfery nieprodukcyjne (handel, banki, wolne zawody i obsługa osobista) — około 12 milj. osób, to zn. z górą 25⁰/o.

A jeśli przedsiębiorstwa bankowe, handel i urzędnicy państwowi w Stanach Zjednoczonych przywłaszczyli sobie w r. 1913 — 20⁰/o dochodu narodowego, to w r. 1926 udział tych sfer w dochodzie narodowym podniósł się do 24⁰/o.

Jednocześnie w szeregu krajów np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zmniejsza się z roku na rok absolutna liczba robotników przemysłowych, gdy naprz. liczba pracowników biurowych w tychże Stanach Zjednoczonych wzrosła w ciągu 1910-1920 r. o 79⁰/o (a od r. 1880 do r. 1920 liczba pracowników biurowych wzrosła 17-krotnie, jakkolwiek cała ludność w ciągu tego okresu wzrosła tylko dwukrotnie).

Równocześnie z ogólnym spadkiem liczby robotników i wzrostem liczby pracowników biurowych dokonywuje się olbrzymie przesunięcie pracy do dziedziny tzw. „obsługi masowej“, usługi osobistej (podróże, rozrywki, hotele, restauracje i t. p.).

Nader charakterystycznym odbiciem ideologicznym tych procesów gnicia jest to, że sprawozdanie komisji Hoovera uznaje za rzecz zupełnie normalną wzrost w Stanach Zjednoczonych w latach wysokiej konjunktury dziedziny „obsługi masowej“ i stwierdza z satysfakcją, że rozwój tych gałęzi „dostarczył pracy miljonom robotników, wyrugowanych z rolnictwa, z przemysłu surowcowego i przetwórczego“. Sprawozdanie pyszni się wzrostem sfery usług osobistych, dowodząc, że „wzrost w odpowiedniej chwili „masowej obsługi“ uratował kraj nasz od krytycznego rozwoju kwestji bezrobocia w ostatnich latach“**).

Handel jest nieprodukcyjną sferą gospodarki kapitalistycznej i kosztą obrotu są wydatkami nieprodukcyjnymi. „Prawo ogólne polega na tem, że wszystkie koszty obrotu, wynikające ze zmiany tylko formy towaru, nie dodają mu żadnej wartości. Wydatkowany na to kapitał (włączając w to również znajdującą się pod jego kierownictwem pracę) należy do faux frais produkcji kapitalistycznej**).

*) „Najnowsze zmiany w ekonomice Stanów Zjednoczonych“, t. I, str. 10.

**) Marks. Kapitał, t. II.

Lecz kapitalizm powojenny odznacza się olbrzymią dysproporcją pomiędzy wzrostem aparatu produkcji a zdolnością płatniczą mas, co jest jedną z najważniejszych oznak powszechnego kryzysu kapitalizmu. Dlatego też w ostatnich latach walka o rynki zbytu, „walka o nabywcę“ nadzwyczaj się zaostrzyła. Obecnie, jak to trafnie zauważyli Chase i Schlinck, „dla przedsiębiorstwa zbyt nabiera większego znaczenia, aniżeli sama produkcja“. Natomiast brak zapotrzebowania wywołuje rozrastanie się aparatu handlowego, jego pasorzytnicze zwyrodnienie. „Przed nastaniem ery produkcji masowej — mówi Chase — trzeba było zaopatrzyć spożywców w towary; obecnie trzeba towary zaopatrzyć w spożywców“.

Stąd wynika ogromny wzrost szukającego spożywcy aparatu handlowego, wzrost kosztów handlowych oraz ogromne wydatki na reklamę.

Według danych Hirscha, w Anglii na przykład od 1900 do 1921 r. ilość osób, otrzymujących płacę zarobkową zwiększyła się; produkcja stanowiła w Stanach Zjednoczonych w r. 1850—80 — 20%

Ten sam proces odbywa się również w innych wielkich krajach kapitalistycznych.

Wynikiem tego jest olbrzymi wzrost nieprodukcyjnych kosztów handlowych. Tak naprz. według obliczeń Riwa koszta produkcji stanowiły w Stanach Zjednoczonych w r. 1850 — 80,2% ceny towaru, koszty handlowe — 19,8%. A w r. 1920 koszty produkcji wynoszą tylko 49,6%, gdy tymczasem koszty handlowe osiągnęły 50,4% rynkowej ceny towaru.

Możnaby przytoczyć mnóstwo takich przykładów. Ograniczymy się tu tylko do podania cyfr, charakteryzujących jaką część stanowią koszty handlowe w cenie produktów rolnictwa. Wielu ekonomistów burżuazyjnych przytacza następującą tablicę, ułożoną na podstawie badań statystycznych.

W 1922—1923 r. w Stanach Zjednoczonych z każdego dolara za sprzedane kartofle otrzymano (P. tabl. na str. 287).

W ten sposób kupcy i handlarze otrzymują od 50 do 66% całej ceny towarów rolniczych.

Równocześnie rosła wydatki na reklamę. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej według danych komisji Hoovera od roku 1921 do 1927 wydatki na reklamę wzrosły o 50% i rów-

nały się w 1927 roku astronomicznej cyfrze — 1.502 milj. dolarów rocznie*).

Wysokość tej cyfry uderza szczególnie, jeśli uwzględnić, że wydatki roczne na wszystkie rodzaje oświaty w Stanach Zjednoczonych wynoszą niespełna 3 miljardy dol.

(Tablica do str. 286)

	Za kartofle przy- wożone z Menu do Bostonu	Za kartofle przy- wożone z Minne- zoty do Chicago
Gospodarz wiejski	30,8	20,6
Kupiec	9,0	15,7
Przewóz	18,2	13,6
Hurtownicy	7,2	11,1
Kupcy detaliczni	34,8	39,0
Ogółem	100	100

W okresie imperjalizmu zmniejsza się rola giełdy i handlu. Lecz należy to rozumieć w tym sensie, że bank staje się giełdą, że kapitał finansowy wchłania kapitał handlowy. A „władza giełdy wzrasta“ (Lenin). Wzrasta ciężar gatunkowy i znaczenie wszystkich sfer nieprodukcyjnych, lecz teraz są one już ogniwami systemu kapitału finansowego, i w tem właśnie znajduje wyraz pasorzytniczy charakter kapitału finansowego.

Ten proces pasorzytniczego wyradzania się kapitalizmu porzuca niepokoić niektórych ekonomistów burżuazyjnych. Tak naprz. Chase, biczując rozrzutność współczesnego kapitalizmu i wzywając kapitalistów do racjonalizacji produkcji, stwierdza:

„Połowa, a nawet przeszło połowa naszej siły roboczej jest wydatkowana bezużytecznie. Przeszło połowa rocznej produkcji bogactw naturalnych jest trwoniona lekkomyślnie i przepada... Chwilami wydaje się, że istnieje jakieś nieublagane prawo, na mocy którego wraz z każdym nowym wynalazkiem, z każdym nowym ulepszeniem technicznym zjawia się nowa warstwa pasorzytów, pożerających ich owoce, pozostawiając nas na dawnym miejscu. Obecnie 10 ludzi może wyprodukować tyle, co dawniej 50. Lecz czyż całe 50 osób pozostaje w produkcji i daje światu

*) „Najnowsze zmiany w ekonomice St. Zjednoczonych“, t. I, str. 520.

*pięciokrotnie zwiększoną wytwórczość? Nic podobnego, produkcja pozostaje na poprzednim poziomie. Pozostałych zaś 40 robotników posyła się handlować, reklamować towary, walczyć z konkurentami, przewyżczać bierność rynku**).*

Chase nie może, oczywiście, zrozumieć, że tak świetnie opisane przezeń pasorzytnictwo współczesnego kapitalizmu jest nieuchronną konsekwencją monopolistycznej natury kapitalizmu i wyrazem przekwitu ustroju kapitalistycznego.

c) Najważniejszym warunkiem oraz oznaką gnicia i pasorzytnictwa kapitalizmu jest wywóz kapitału.

„Wywóz kapitału jest to pasorzytnictwo podniesione do kwadratu“ (Lenin).

Dlaczegoż więc eksport kapitału jest wyrazem pasorzytnictwa kapitalizmu monopolistycznego?

Przedewszystkiem „wywóz“ ten może do pewnego stopnia wywołać pewien zastój w rozwoju krajów wywożących.

Jedną z podstawowych przyczyn gnicia kapitalizmu angielskiego był niewątpliwie szeroki rozwój eksportu kapitału. W r. 1900 Anglja inwestowała wewnątrz Zjednoczonego Królestwa — 100 milj. f. st. i zagranicą — 26 milj. f. st. W r. 1910 inwestowała ona w kraju wszystkiego 36 milj. f. st., a zagranicą już 150 milj. f. st.

Oczywiste, że ta wędrówka kapitałów z Anglji zagranicę nie mogła nie doprowadzić do zastoju w rozwoju kapitalizmu angielskiego, dopomagając młodszym krajom kapitalistycznym do szybkiego rozwoju swojej gospodarki i do późniejszego wyprzedzenia przez nie poszczególnych dziedzin gospodarki Anglji.

Z drugiej strony kraje imperjalistyczne zagarniają zapomocą eksportu kapitału szczególnie wysokie zyski monopolowe. „Rośnie danina, jaką pobiera kapitał finansowy ze szczególnie zyskowych przedsiębiorstw kolonialnych i zaoceanicznych“.

Wszystko to wpływa na osłabienie pobudek do postępu technicznego wśród monopolistycznej burżuazji krajów eksportujących kapitał.

„Coraz bardziej jaskrawo występuje, jako jedna z tendencji imperjalizmu, stworzenie „państwa - rentjera“, państwa - lichwiarza, którego burżuazja żyje z wywozu kapitału i „obcinania kuponów“.

*) Hobson. Rozwój kapitalizmu współczesnego.

Państwo-rentjer, rozwijając się jak pasorzyt w drodze wyzysku krajów kolonialnych, z drugiej strony „hamuje rozwój sił produkcyjnych kolonii“.

d) Jedna z form pasorzytnictwa kapitalizmu monopolistycznego, jedna z jego oznak uwidocznia się również w tem, że „wyzysk narodów uciskanych, związany nierozzerwalnie z aneksjami, szczególnie wyzysk kolonii przez garstkę wielkich mocarstw coraz bardziej przeistacza świat „cywilizowany“ w pasorzytą, żerującego na ciele setek milionów ludów niecywilizowanych“.

W okresie imperjalizmu zachodzi, jakeśmy to widzieli, niwelacja poziomu rozwoju, lecz ta niwelacja zachodzi wyłącznie pomiędzy krajami *kapitalistycznymi*. Gdyby zacierała się różnica pomiędzy poziomem rozwoju krajów imperjalistycznych a krajów kolonialnych, to mielibyśmy *dekolonizację* krajów kolonialnych.

Zrozumiałe jest, że imperjalizm prowadzi do rozpowszechnienia kapitalizmu również w krajach kolonialnych i w tym sensie niweluje kolonje w stosunku do metropolij.

„Różnica ekonomiczna między kolonjami a narodami europejskimi — a przynajmniej większością tych ostatnich — polegała przedewszystkiem na tem, że kolonje wciągały się w wir obrotu *towarowego*, lecz jeszcze nie do *produkcji* kapitalistycznej. Imperjalizm zmienił to. Imperjalizm — jest to między innymi również eksport *kapitału*. Produkcja kapitalistyczna coraz szybciej przenosi się do kolonii“.

Lecz czy widzimy w okresie imperjalizmu wyrównanie się stopnia rozwoju kolonii i metropolij? Leninowskie ujęcie rozwoju kapitalizmu w kolonjach nie uznaje możliwości dekolonizacji, wprost przeciwnie — wyklucza ją.

Wyrównywanie poziomu rozwoju, to tendencja właściwa krajom *kapitalistycznym* w okresie imperjalizmu. Rozwój kolonii w okresie imperjalizmu jest przyduszony ciężarem mocarstw imperjalistycznych, które pasorzytują na nich, co prowadzi nieuchronnie do hamowania rozwoju sił produkcyjnych i do coraz większego pozostawania w tyle krajów kolonialnych.

W ten sposób imperjalizm przenosi stosunki kapitalistyczne do kolonii. Kapitalizm w kolonjach rozwija się niewątpliwie. Nie należy zapominać, że podczas wojny i po wojnie w krajach kolonialnych i *podległych* pojawił się i wyrósł własny młody kapi-

talizm, który z powodzeniem konkuruje na rynkach ze staremi krajami kapitalistycznymi, zaostrować i komplikując walkę o rynki zbytu.

Lecz dzięki pasorzytniczemu rozwojowi krajów imperjalistycznych, wysysających wszystkie soki życiowe z organizmu gospodarczego kolonij, kapitalizm rozwija się w kolonjach w formach szczególnych i spotyka na drodze swego postępu niezwykle przeszkody.

Imperjalizm pobudza rozwój sił produkcyjnych kolonij tylko o tyle, o ile wymagają tego interesy uciskającej te kolonie metropolji; rozwija on w kolonjach produkcję kapitalistyczną prawie wyłącznie w dziedzinie wydobywania surowców i w gałęziach przemysłu lekkiego, koncentrując jednocześnie przetwarzanie podstawowych mas surowca poza kolonjami; nie pozostawia on nigdy przeważającej części wyciśniętej z krajów kolonialnych wartości dodatkowej w tychże krajach, lecz przerzuca ją do metropolji lub do innych krajów kapitalistycznych, tamując wszelkimi sposobami w krajach kolonialnych wzrost gałęzi przemysłu, wytwarzających środki produkcji, szczególnie zaś maszyny. Dzięki temu wszystkiemu imperjalizm wzmacnia zależność kolonij od metropolji i hamuje uprzemysłowienie kolonij.

Spełniając w kolonjach rolę pasorzytniczo-lichwiarską, kapitał finansowy sprzymierza się tutaj z feodalnymi i lichwiarsko-handlowymi żywiołami, czyni z nich swą ostoję w dziele zaprowadzenia imperjalistycznego, kolonialnego reżymu i uwiecznia przedkapitalistyczne formy wyzysku zwłaszcza wsi kolonialnej. Rujnując masy pracujące krajów kolonialnych nadmiernymi podatkami i daninami na utrzymanie armji i olbrzymiego aparatu ucisku, imperjalizm zamienia kolonie w lenników kapitału finansowego. Dlatego też kolonie nie mogą osiągnąć poziomu kapitalistycznego rozwoju metropolji. Taka jest tendencja ogólna.

W połowie w. XIX Anglja była jedynym krajem - monopolistą. Ale w okresie imperjalizmu „z monopolu korzysta kapitał finansowy nie jednego lecz kilku, i to bardzo niewielu, wielkich mocarstw“. I w każdym z tych „wielkich“ mocarstw monopolie są uprawiane na szeroką skalę. W ten sposób stworzono warunki sprzyjające niwelacji między państwami - monopolistami. Wszakże rozwijając się kosztem niemonopolistów i wyrównywując się między sobą, monopolie powstrzymują rozwój swych lenników, wy-

kluczając ich z ruchu wyrównawczego. Poszczególni outsiderzy mogą, oczywiście, zrobić wyłom w monopolu, zrównać się z nim i sami zająć miejsce monopolistów. Ogólna jednak tendencja w okresie imperjalizmu polega na tem, że niemonopolisci są skazani na pozostawanie wtyle. W jeszcze większym stopniu skazane są na pozostawanie wtyle uciskane przez państwa - monopolistów kołonie.

Stąd — „nader istotny i nieunikniony w okresie imperjalizmu podział narodów na uciskające i uciskane“, stąd taka sytuacja, że „świat podzielił się na garstkę państw - lichwiarzy i olbrzymią większość państw - dłużników“, lenników oligarchji finansowej kilku krajów imperjalistycznych.

Tu znowu występuje szczególnie charakter działania prawa nierównomiernego rozwoju w okresie imperjalizmu. Nierównomierność rozwoju, idąca w parze i zachodząca na podłożu niwelacji poziomu rozwoju krajów kapitalistycznych, a przeto związana z ostrą walką pomiędzy imperjalistami o podział świata, przejawia się z drugiej strony w powstrzymywaniu rozwoju kapitalizmu w krajach kolonialnych, w utrzymywaniu ich w stanie niedorozwoju i stałego pozostawania wtyle, co pociąga za sobą walkę narodowo-wyzwoleńczą przeciw imperjalizmowi w tych zacofanych i zależnych krajach i wzmacnia zarazem walkę między imperjalistami o podział łupu kolonialnego.

Czyli, „wyzysk kolonialny w swej tendencji działa w kierunku powstrzymania rozwoju sił produkcyjnych kolonij“. Jest to jeden z wyrazów gnicia współczesnego kapitalizmu.

Dalszym rozwojem gnicia i pasorzytnictwa ustroju burżuazyjnego w okresie imperjalizmu jest „sprzedajność i przekupstwo olbrzymich rozmiarów i wszelkiego rodzaju panamy“.

Wreszcie pasorzytnictwo znajduje wyraz również w przekupywaniu części klasy robotniczej za cenę odstąpienia jej przez imperjalistów pewnej części swych zysków monopolowych, z tem, że „uprzywilejowana warstwa proletariatu mocarstw imperjalistycznych żyje do pewnego stopnia kosztem setek milionów ludów niecywilizowanych“.

Obok nieludzkiego wyzysku szerokich mas klasy robotniczej i systemu stosowania pracy nisko opłacanych robotników krajów zacofanych, co prowadzi do niebywałego zubożenia całej

klasy robotniczej, imperjalizm cechuje wyodrębnienie w każdym z krajów kapitalistycznych uprzywilejowanej mniejszości proletariatu, warstwy arystokracji robotniczej, korzystającej z okruczeń wartości dodatkowej, wyciskanej przez burżuazję narodów uciskających.

Utworzenie w okresie imperjalizmu garstki państw - rentjerów, żyjących jak pasorzyty z „obcinania kuponów“ i wzbogacających się kosztem monopolistycznego rabunku setek milionów ludów uciskanych, pozwala burżuazji tych krajów przekupywać część gór klasy robotniczej, odseparować ją od masy proletariatu i utworzyć sobie oparcie wewnątrz klasy robotniczej.

Ta sfilistrzała warstwa robotników, czyli arystokracja robotnicza „całkowicie mieszczańska ze względu na tryb życia i na wysokość zarobków, na światopogląd, jest głównym filarem II Międzynarodówki, a w naszych czasach — głównym społecznym (nie wojennym) filarem *burżuazji*. Bowiem są to prawdziwi agenci burżuazji w ruchu robotniczym, robotnicze służusy klasy kapitalistów... W wojnie domowej proletariatu przeciwko burżuazji znaczna część z nich staje nieuchronnie po stronie burżuazji, po stronie „wersalczyków“ przeciwko „komunardom“ (Lenin).

Właściwe imperjalistycznemu etapowi kapitalizmu przekupywanie przez burżuazję warstw arystokracji robotniczej jest jednym z wyrazów pasorzytniczego wyradzania się kapitalizmu.

Powojenna historia kapitalizmu, niesłychany wzrost reakcji politycznej, którego wyrazem jest faszyzm, gnienie burżuazji i niebywała polityczna sprzedajność wszystkich partii burżuazyjnych, wszystko to świadczy o głębokim pasorzytniczym wyradzaniu się ustroju kapitalistycznego.

6 IMPERJALIZM JAKO KAPITALIZM UMIERAJĄCY.

Rozpatrując imperjalizm jako odrębny etap kapitalizmu, „mamy tu potrójną odrębność: imperjalizm jest to: 1) kapitalizm monopolistyczny, 2) kapitalizm pasorzytniczy czyli gnijący, 3) kapitalizm umierający“.

Dłaczego imperjalizm jest kapitalizmem umierającym, t. j. kapitalizmem, toczącym się naogół po linii zstępującej i skazanym historycznie na zagładę.

Dawny kapitalizm rozwijał się na podłożu wolnej konkurencji. Wolna konkurencja jest podstawową właściwością produkcji kapitalistycznej. Monopol jest przeciwieństwem wolnej konkurencji. Lecz wolna konkurencja zaczęła przeistaczać się w monopol. Monopole uspołecniają produkcję, „ale olbrzymi postęp ludzkości, której wysiłki doprowadziły do tego uspołecznienia, idzie na korzyść spekulantom“ czyli, że monopol „wyrosły z kapitalizmu i na gruncie ogólnych warunków kapitalizmu, wytwórczości towarowej, konkurencji“, znajduje się „w stałej sprzeczności z tem ogólnem środowiskiem“.

A więc „stary kapitalizm przeżył się. Nowy jest przejściem do czegoś“. Jest to, kapitalizm, „mający cechę czegoś przejściowego, jakiejś mieszaniny wolnej konkurencji z monopolem“.

Ten przejściowy charakter, to przybliżenie kapitalizmu okresu imperjalistycznego do całkowitego uspołecznienia produkcji przy zachowaniu prywatnego przywłaszczenia owoców produkcji, zagarniętych obecnie dosłownie przez garstkę magnatów kapitału finansowego, to przeciwieństwo między monopolami a ogólnym systemem kapitalizmu, niebywały wzrost wyzysku, olbrzymie pogłębienie wszystkich przeciwieństw kapitalizmu: przeciwieństwa między pracą a kapitałem, między „krajami cywilizowanymi“ a setkami milionów ludów kolonialnych i półkolonialnych, wreszcie między poszczególnymi mocarstwami imperjalistycznymi — wszystko to świadczy o początku końca kapitalizmu.

„Zrozumiałe jest, dlaczego imperjalizm jest to kapitalizm *umierający*, stanowiący *przejście* do socjalizmu: monopol, wyrastający z kapitalizmu, jest to już konanie kapitalizmu, początek jego przerastania w socjalizm. Olbrzymie *uspołecznienie* pracy przez imperjalizm (to co apologeci-ekonomiści burżuazyjni nazywają „splotem“) oznacza to samo“.

Kapitalizm historycznie już się przeżył i przeistoczył w kapitalizm umierający. Lecz „umierający“ bynajmniej nie znaczy jeszcze „umarły“. Kapitalizm sam przez się automatycznie nie zejdzie z areny historycznej. Klasa robotnicza jest jedyną siłą, mogącą uczynić z kapitalizmu umierającego kapitalizm umarły.

„Z oswobodziciela narodów, — jakim był kapitalizm w walce z feudalizmem, kapitalizm imperjalistyczny stał się najwięk-

szym ciemną narodów. Kapitalizm z postępowego przeistoczył się w reakcyjny. Rozwinął on siły produkcyjne do takiego stopnia, że ludzkości pozostaje tylko albo przejść do socjalizmu, albo też w ciągu lat, a nawet dziesięcioleci, prowadzić walkę zbrojną „wielkich mocarstw“ o sztuczne zachowanie kapitalizmu zapomocą kolonij, monopolów, przywilejów i wszelkiego rodzaju ucisku narodowościowego“.



SPIS RZECZY

Rozdział I.

	str.
ROZWÓJ HISTORYCZNY KAPITALIZMU	5
1. Przesłanki i stopnie poprzedzające kapitalistyczny sposób produkcji	5
Kapitał handlowy	6
Powstanie klasy wolnych robotników najemnych	9
Źródła nagromadzenia kapitału przy przedkapitalistycznych sposobach produkcji	10
2. Okres manufaktury	13
Kooperacja	13
Manufaktura (rękodzielnictwo)	14
3. Kapitalizm przemysłowy	17
Wielki przemysł maszynowy	17
Kapitalistyczne zastosowanie maszyn i klasa robotnicza	19
Kapitał, jako stosunek społeczny, staje się przeważający	21
Burżuazja jako klasa panująca	23
Powszechne prawo nagromadzenia kapitalistycznego	25
4. Przeciwnieństwa wewnętrzne i tendencje rozwoju społeczeństwa kapitalistycznego	29
5. Imperjalizm	38
6. Powszechny Kryzys Kapitalizmu	46
Historyczne miejsce tego okresu	46
Charakterystyka ogólna	48

Rozdział II.

NAGROMADZENIE KAPITAŁU I KONCENTRACJA PRODUKCJI . . .	50
1. Istota nagromadzenia kapitalistycznego	50
Czynniki, określające rozmiary nagromadzenia	51
2. Wzrost wielkiej produkcji	54
Proces koncentracji i centralizacji kapitału	57
3. Koncentracja produkcji i wzrost przeciwieństw kapitalizmu . .	60
4. Ogólna charakterystyka procesu koncentracji od końca XIX stulecia	65

Rozdział III.

KONCENTRACJA PRODUKCJI I MONOPOLE	81
1. Panowanie monopolów jako wynik osiągniętego stopnia koncentracji produkcji	81
2. Rozwój i formy zjednoczeń monopolistycznych	89
3. Walka monopolów o panowanie i wzrost przeciwieństw kapitalizmu	99

Rozdział IV.

NOWA ROLA BANKÓW	119
1. Proces koncentracji banków	119
2. Formy koncentracji bankowej	123
3. System udziałów	126
4. Rola giełdy	130
5. Zrastanie się kapitału bankowego z przemysłowym i powstanie kapitału finansowego	131
6. Monopole finansowo - kapitalistyczne	136
7. Rola banków w kryzysie współczesnym	139

Rozdział V.

KAPITAŁ FINANSOWY I OLIGARCHJA FINANSOWA	142
1. Określenie kapitału finansowego. Teoria Hilferdinga	142
2. Panowanie oligarchji finansowej i tak zwana „demokratyzacja” kapitału	147
3. Emisja papierów wartościowych i wzrost pasorzytnictwa . . .	151
4. Zrastanie się oligarchji finansowej z państwem kapitalistycznym	154

Rozdział VI.

WALKA O RYNKI ZBYTU I ŹRÓDŁA SUROWCÓW	159
1. Zagadnienie rynku zewnętrznego	159
2. Etapy rozwoju handlu zewnętrznego	160
3. Walka o rynki zbytu	166
4. Walka o źródła surowców	173
5. Polityka handlowa imperjalizmu	186
Geneza i rozwój polityki handlowej kapitalizmu	186
Polityka handlowa kapitalizmu monopolistycznego. Nadprotekcjonizm	189

Rozdział VII.

WYWÓZ KAPITAŁU	202
1. Historyczne miejsce i określenie wywozu kapitału	202
2. Przyczyny wywozu kapitału	204
3. Źródła wywozu kapitału	207
4. Formy wywozu kapitału	208
5. Wywóz kapitału jako środek ekspansji imperjalizmu	209
6. Wywóz kapitału jako środek wywozu towarów	211
7. Wywóz kapitału jako środek wycisku ujarzmionych narodów	212
8. Wywóz kapitału jako czynnik gnicia kapitalizmu	214
9. Wywóz kapitału jako narzędzie tworzenia związków imperjalistycznych	215
10. Zmiany układu sił w obozie imperjalizmu i kierunek wywozu kapitału w okresie powojennym	215

Rozdział VIII.

MONOPOLE MIĘDZYNARODOWE	219
1. Powstanie monopolów międzynarodowych	219
2. Monopole międzynarodowe a podział świata	220
3. Rodzaje monopolów międzynarodowych	221
4. Przedwojenne monopole międzynarodowe	222

	<i>str.</i>
5. Współczesne monopole międzynarodowe	224
6. Monopole międzynarodowe a teoria ultraimperjalizmu	232
7. Hamowanie postępu technicznego przez monopole międzynarodowe	235
8. Międzynarodowe monopole a klasa robotnicza	237
9. Monopole międzynarodowe a światowy kryzys ekonomiczny	238

Rozdział IX.

PODZIAŁ ŚWIATA I ZNACZENIE KOLONIJ DLA IMPERJALIZMU	242
1. Podział świata i walka o nowe podziały	242
2. Znaczenie kolonij dla imperjalizmu	247

Rozdział X.

IMPERJALIZM JAKO NAJWYŻSZE STADJUM KAPITALIZMU	259
1. Imperjalizm jako kapitalizm monopolistyczny	259
2. Kapitalizm monopolistyczny jako odrębny etap kapitalizmu	265
3. Imperjalizm jako najwyższy stopień zaostrenia przeciwieństw kapitalizmu ,	270
4. Imperjalizm a prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu	272
5. Imperjalizm jako kapitalizm gnijący	280
6. Imperjalizm jako kapitalizm umierający	292





50431/
2